



*just
if say
when*

HOW AM I SUPPOSED TO *resist* HER
WHEN I CAN'T *escape her?*

KAYLEE RYAN

Spis treści

Rozdział 1	4
Rozdział 2	18
Rozdział 3	24
Rozdział 4	29
Rozdział 5	36
Rozdział 6	41
Rozdział 7	47
Rozdział 8	54
Rozdział 9	59
Rozdział 10	64
Rozdział 11	74
Rozdział 12	79
Rozdział 13	84
Rozdział 14	89
Rozdział 15	95
Rozdział 16	98
Rozdział 17	108
Rozdział 18	118
Rozdział 19	128
Rozdział 20	134
Rozdział 21	139
Rozdział 22	144
Rozdział 23	150
Rozdział 24	155
Rozdział 25	160
Rozdział 26	165
Rozdział 27	170
Rozdział 28	175
Rozdział 29	180
Rozdział 30	185
Rozdział 31	189
Rozdział 32	194

Rozdział 33	200
Rozdział 34	205
Rozdział 35	212
Rozdział 36	217
Rozdział 37	222
Rozdział 38	226
Rozdział 39	229
Rozdział 40	236
Rozdział 41	241
Rozdział 43	252
Rozdział 44	256
Rozdział 45	260
Rozdział 46	264
Epilog	269

Rozdział 1

Ava Mae

Na dźwięk Kary szukającej w mieszkaniu, zamykam książkę od chemii. Zerkam na mój telefon i widzę, że jest po drugiej w nocy. Jest później niż zwykle. Kara, moja najlepsza przyjaciółka i współlokatorka, mająca trochę nieokiełznane skłonności. Jesteśmy współlokatorkami od pierwszego roku studiów, osiągnęłyśmy to natychmiast ze względu na nasze podobne gusty książkowe, muzyczne i ubraniowe. Kara jest tym, co niektórzy nazywają seryjnym randkowiczem. Twierdzi, że studiowanie jest czasem, aby mieć burzliwą młodość. Ja, z drugiej strony jestem zupełnym przeciwieństwem. Jestem tutaj, aby uzyskać wykształcenie, aby móc dostać dobrą pracę. Randki nigdy nie były moim priorytetem. Wychowałam się ze starszym bratem, który odstraszał potencjalnych chłopaków. Nawet wtedy, gdy wstąpił do marines, znajomości, które miał jak był na szczycie, trzymał je w ryzach. Byłam do tego przyzwyczajona, więc tak naprawdę nie przeszkadzało mi to. Również nie pomagało to, że dostał swój rozmiar od naszego ojca. Oboje są zastraszający jak cholera na pierwszy rzut oka.

Od najmłodszych lat, moi rodzice, zwłaszcza ojciec, uświadamiali mi, jak ważne jest, aby być w stanie zadbać o siebie. Nauczył mnie zmieniać opony, a nawet wymieniać olej w samochodzie. Powiedział, że nigdy nie chciałby, żebym doznała słabości lub była zależna od mężczyzny. Jest surowo opiekuńczy, więc mój starszy brat, Brody, otrzymał jego postawę "Z dala od mojej małej siostrzyczki".

Zostałam odciągnięta od moich myśli, gdy Kara pojawiła się w drzwiach mojej sypialni. - Miałam najlepszą noc. – Uśmiechnęła się do mnie.

Mogę powiedzieć po jej szklistych oczach i wolniejszej mowie, że jest trochę pijana. Widziałam ją w gorszym stanie. - Założę się, że nie była tak świetna jak moja – odcinam się.

Patrzy na mnie z pytaniem. Wskazuję na książkę do chemii na moich kolanach. - "Cudowny świat chemii" - odpowiadam oschle.

Kara przewraca oczami. - Ava, pracujesz zbyt ciężko. Musisz zrobić sobie przerwę od czasu do czasu. Uczelnia ma być najlepszym czasem w twoim życiu. Uczysz się zbyt wiele. Ile czasu minęło od kiedy poszłaś na randkę? - pyta.

Cholera. Minęły miesiące. - Clint. - Wszystko co muszę powiedzieć, to jego imię i obie mamy dreszcze. Na pierwszym roku, Clint i ja mieliśmy razem lekcję biologii. Nie zdał w zeszłym roku. Z jakiegoś powodu, przyłączył się do mnie i łamał mój opór, aż w końcu powiedziałam tak randce, pod warunkiem, że Kara też przyjdzie. Cała noc była katastrofą. Clint pojawił się w naszym akademiku z jednym z jego kumpli z bractwa i byli już pijani jak diabli. Zabrali nas na imprezę bractwa, wielką niespodziankę. Spędziłam całą noc starając się utrzymać język Clint'a ode mnie z daleka. Kara, która kocha mężczyzn, bardzo mocno, nawet nie dotykała jego kumpla. Byli pijanymi, niechlujnymi dupkami. Nigdy nie byłam tak zadowolona, że noc się skończyła. Clint nadal chciał się ze mną umówić. On zawsze śmiał się mówiąc mi, że to tylko kwestia czasu. Była to gra dla niego, więc po prostu zignorowałam go. On wie, że to się nigdy nie wydarzy. Jest kilku facetów w pobliżu kampusu, którzy uważają, że Clint i ja jesteśmy razem. Moje gniewne spojrzenie i okazjonalnie łokieć w brzuchu, nie pozwoliły mi zatrzymać jego rąk.

- Dokładnie! - Kara zawołała. - Nadszedł czas, abyś znalazła prawdziwego mężczyznę. – Poruszając do mnie brwiami. Wiem dokładnie, do czego się odnosi. Kara jest oburzona faktem, że latem skończę dwadzieścia lat i nadal jestem dziewicą.

- Mam dość czasu na to - powiedziałam, machając ręką w powietrzu. Chcę przejść przez szkołę, a potem będę martwić się o ustępowanie.

Kara patrzy na mnie z otwartymi ustami. - Ava! Jesteśmy studentkami drugiego roku. Masz jeszcze dwa lata i rok w klinice. Twoja woo-hoo będzie wtedy pokryta pajęczynami.

Nie mogę powstrzymać śmiechu. - Z moją woo-hoo jest wszystko dobrze - zapewniłam ją, wycierając łzy z oczu. Kiedy w końcu kontroluje śmiech, skupiam się z powrotem na rozmowie z nią. - Opowiedz mi o tej najlepszej nocy, o której wspomniałaś. - I tak po prostu, wracamy z rozmawiania o mojej woo-hoo pokrytej pajęczynami z powrotem do Kary.

- Spotkałam kogoś i jest seksowny, trenuje profesjonalnych zawodników, nie wspominałam już, że jest seksowny? - zachichotała.

- Trenerem? - zapytałam. Od razu pomyślałam o Nate'ie, Nathan Garrison, najlepszy przyjaciel mojego brata. Sama myśl o nim sprawia, że moje serce pomija uderzenie. Jego ojciec jest właścicielem siłowni w mieście i ostatnio dowiedziałam się, że Nate przejmuje stery. Siłownia jest przygotowana do zwykłego, codziennego

treningu, jak również jest ring, gdzie zawodnicy są przygotowani. Byłam tam kilka razy z Brody'm, ale nigdy nie pozwolił mi spędzić tam dużo czasu. Twierdził, że był przestraszony tym, że sępy się zlecają.

Kiwając głową z entuzjazmem, wyjaśnia, że ten facet, Tanner, jest w trakcie szkolenia znanego lokalnego zapaśnika do dużej walki. - Jakiś tytuł - powiedziała. - "Trenuj lokalnie." Jej oczy są jasne z podniecenia.

Kiwam głową. - "HardCorps" - powiedziałam nazwę siłowni taty Nate'a. Wycieram spocone dłonie w nogawki spodni. Zawsze tak było, kiedy myślę o Nate.

- Nie ma mowy. - Uderza mnie w nogę. - Skąd to wiesz? Znasz go? - Ostatnie pytanie jest niepewne.

- Nie to, że jestem świadoma, ale znam siłownię. Brody jest najlepszym przyjacielem syna właściciela. Zakontraktowali się razem do marines. Chociaż Nate tylko na jedną turę. Jego ojciec miał wylew, więc odszedł. Prowadzi teraz to miejsce – wyjaśniam.

- Ciągle zapominam jesteś miejscową dziewczyną. – Zaśmiała się. - Prawie nie wychodzisz, więc jest mi łatwo zapomnieć, że wychowałeś się w tym mieście. - Jest cicho przez kilka minut. - Jest tak seksowny, Ava. Mam na myśli, że jest tak seksowny, że moje-majtki-rozpuszczają się! - wzdycha.

- Więc, masz zamiar zobaczyć go jeszcze raz? - Jestem całkiem pewna, przez sposób w jaki jest podekscytowana, że zdecydowanie chce się z nim zobaczyć ponownie. Wkrótce, jeśli będzie miała coś do powiedzenia.

- Boże, mam nadzieję, że tak. Masz plany na jutro?

- Trochę. Skończyłam moje zadania na przyszły tydzień. Musimy sprzątnąć mieszkanie i pójść do sklepu spożywczego.

Kara podnosi moją książkę do chemii i ciska ją na podłogę. - My, moja droga, spędzimy na zewnątrz resztę weekendu. Jutro będziemy sprzątać i iść do sklepu, a następnie jutrzejszej nocy wychodzimy. - Podnosi rękę, gdy próbuję coś powiedzieć. - Żadnych wymówek, panienko.

Śmiejąc się, pociągam ręką w dół twarzy. - Chciałam powiedzieć, że to brzmi dobrze. Jestem gotowa na przerwę. Nic się nie stanie jak odnowię znajomości. Liczę dni do końca tego semestru – przypominam jej.

- Bierzesz zajęcia tego lata?- zapytała.

Czekałam na to pytanie. Wiem, że moja odpowiedź może ją zaszokować. - Nie. Mama i tata, cholera, nawet Brody kiedy dostaje szansę, aby zadzwonić, ględzi mi żebym zwolniła. Biorę wolne w lato od szkoły.

- Kurwa żartujesz teraz? EEEPPP! – Wystrzeliwuje do mnie i przytula mnie mocno. - Tego lata będziemy mieć dużo zabawy. Odkąd mamy mieszkanie, powiedziałam już rodzicom, że nie wracam do domu. Mam zamiar jechać odwiedzić ich na tydzień lub dwa, ale potem wrócę. Hej, możesz jechać ze mną – mówi bez sensu.

Uśmiecham się na jej entuzjazm. - Oczywiście. - Kara jest z Florydy, więc tydzień na plaży brzmi świetnie.

- Tego lata nigdy nie zapomnisz, przyjaciółko. - Umieszcza głośny pocałunek na moim policzku i wyskakuje z mojego pokoju.

W co ja się wpakowałam?

Następnego dnia rano, robię kawę, gdy Kara wytacza się z jej pokoju. Łapię kolejną filiżankę, wypełniając ją po brzegi i umieszczam ją na stole przed nią. - Dzień dobry, słoneczko.

Kara burczy, gdy podnosi kubek i wdycha głęboko przed wzięciem łyku. Kończę robienie mojego bajgla i wsuwam do tosterka jednego dla niej. Kiedy, to się robi, wypija swoją pierwszą filiżankę kawy.

- Wygląda na to, że rozpoczęłaś sprzątaną beze mnie - powiedziała, patrząc na pusty zlew i lśniąca powierzchnie.

- Nie mogłam spać. Poza tym jest dziesiąta godzina.

Patrzę, jak pałaszuje bajgla. - Zostawiłam łazienkę i zamiatarkę.

- Idę do łazienki. Potem wezmę prysznic i możemy iść do sklepu spożywczego.

Mknie korytarzem. Wzięłam prysznic wiedząc, że większość sprzątaną została już zrobiona. Uruchomiłam zamiatarkę i siadam na kanapie z moim Kindle czekając na Kare.

- Gotowa - powiedziała zza moich pleców.

Nasza podróż do sklepu spożywczego jest spokojna. Obie mamy bardzo podobny gust i dodajemy artykuły do koszyka. Dzielimy rachunek za każdym razem i obie jemy, co chcemy. Jest to system, który działa dobrze dla nas. Zwykle jeździmy raz w tygodniu, bo ona i ja lubimy świeże owoce, warzywa i jogurty. Trudno jest zaopatrzyć się w artykuły, które mają krótkie daty ważności.

W drodze powrotnej do mieszkania, dzwoni telefon Kary. - To on - piszczy. Patrzę kątem oka, jak bierze duży oddech i odbiera. - Halo?

Nie słyszę, co mówi, ale to musi być dobre, ponieważ powoduje, że jej uśmiech jest tak wielki, że obawiam się, że jej twarz może pęknąć.

- Nie jestem pewna. Moja współlokatorka i ja zamierzałyśmy wyjść - powiedziała mu. - Dobra, pozwól mi porozmawiać z Ava i oddzwonię do Ciebie za kilka minut.

- Ava - powiedziała, tak szybko jak się rozłączyli, wiem, co się zbliża. O cokolwiek ją poprosił, chce żebyśmy dołączyła.

- Kara.

- Tanner zaprosił nas, abyśmy poszły z nimi dzisiaj do *Underground*.

- Nas? - zapytałam.

- Tak, nas. Powiedziałam mu, że ty i ja planowałyśmy wyjść i zaprosił również ciebie. On chce żebyśmy obie poszły.

- Nie chcę być piątym kołem u wozu, Kara – skomlę.

- Nie będziesz. To nie tak, że Tanner i ja jesteśmy razem. Obiecuję, że nie będziesz czuć się jak piąte koło u wozu. Dopilnuję, żebyśmy były razem przez całą noc. Proszę, Ava, bardzo proszę - błagała.

Myślę o uśmiechu na jej twarzy, i że Tanner go tam umieścił. Ona naprawdę go lubi. Nie chcę nic więcej niż to, aby moja nieokiełznana i lubiąca przygodę najlepsza przyjaciółka znalazła kogoś, kto by ją oswoił. Może Tanner jest tym jedynym.

- W porządku. Ale mam na myśli to, że jeśli poczuję się jak piąte koło u wozu, wracam do domu.

- Kocham cię - wiwatuje, kładąc dłoń na sercu. - Obiecuję, że poczujesz się tak bardzo częścią grupy, że będziesz oferowała mi swojego pierwородnego za namówienie cię, abyś przyszła - żartuje.

Śmieję się z jej szaleństwa. - Niech.. - przerywam, gdy słyszę jej rozmowę z Tannerem. Nie marnuje czasu i dzwoni do niego, żeby wiedział.

Ta rozmowa jest nawet krótsza niż pierwsza. – Powiedział, że sesja rozpoczyna się o trzeciej i będzie trenował przez około trzy godziny. – Przerywa, wysyłając krótką wiadomość, w trakcie mając olbrzymi- głupkowaty uśmiech. - Powiedział, że odbierze nas o ósmej.

Godzę się z faktem, że wychodzimy dziś wieczorem. Nie zrozumcie mnie źle, nie jestem świętoszką. Ja po prostu lubię być skupioną, nie lubię tracić kontroli. Picie z ludźmi, których nie znasz jest bardzo ryzykowne, a ja nie jestem ryzykantem. Winię o to ludzi z mojej rodziny.

Po wielu wycieczkach, w naszej małej kuchni podłoga pokryta jest torbami. Obie nurkujemy i umieszczamy wszystko bez wytchnienia na miejsce. Jak tylko ostatnia torba jest pusta, Kara szarpie mnie za ramię, ciągnąc mnie korytarzem w stronę swojego pokoju.

- Musimy wybrać nasze stroje - wyjaśnia.

- Nie sądzisz, że powinnam pójść do mojego pokoju? Wiesz, to miejsce, w którym trzymam moje ubrania? - zapytałam. Robię to, żeby ją podrażnić. Kara uwielbia strojenie. Myślę, że jedyną rzeczą, którą kocha bardziej jest to, gdy robimy to razem.

- Zamknij się. Wiesz, jak to działa. - Śmieje się. Ma rację, że tak. Mamy ten sam gust, mój jest czasami trochę bardziej konserwatywny, ale zawsze zaczyna się w jej pokoju. Ona ma coś w rodzaju uzależnienia zakupowego i jej szafa pęka w szwach. Podczas naszego czasu jako współlokatorki, nie wstydę się przyznać, że kilka rzeczy odzieżowych, które nie należą do mnie, zamieszkały w mojej szafie.

- Ta - powiedziała Kara, trzymając białą spódniczkę mini.

- Nie. - Nie chcę uwagi, wywołanej przez skąpy skrawek materiału.

- Ava, proszę cię. Musimy znaleźć dla ciebie faceta.

Roześmiałam się w jej kierunku. - Kara, jeśli mam pójść, nie założę tego na siebie.

Patrzy się na mnie gniewnie, a potem obraca się znaleźć mi coś innego. Stoję czekając cierpliwie, jak ona przeczesuje wieszaki, w końcu obraca się, trzymając parę rurek.

- To będzie odpowiednie - powiedziałam jej.

Kara decyduje się również na rurki, ponieważ jest to koniec kwietnia i nocne powietrze nadal może być chłodne. Kara wybiera koszulę z rękawem 3/4 wykonaną z czarnej siatki. Pod spodem nosi czarny top. Dla mnie, wybiera ciemny szary sweter, który zawieszają na jedno ramię, także powlekając pod niego czarny top. Jest seksownie bez bycia zdirowatą, idealne w moim guście. Obie decydujemy się na czarne buty sięgające do kolan i nasze wybory ubiorów są kompletne.

Resztę popołudnia my odpoczywamy. Malujemy paznokcie, rozmawiamy o naszych planach na lato. Spędzamy tak wiele czasu na rozmowach, że obie kończymy w pośpiechu przygotowania.

Dokładnie o ósmej, rozbrzmiewa pukanie do drzwi naszego mieszkania i Kara biegnie z jej pokoju, aby otworzyć. – Hej - słyszę ją jak wita Tannera. Uśmiecham się na jej roztrzepanie przez tego faceta.

Wchodząc do salonu, widzę dużą postać stojącą w drzwiach. Jest o dobrą głowę wyższy od Kary, więc kiedy patrzy do przodu, widzi mnie i uśmiecha się. - Hej, jestem Tanner. - Mrugnął do mnie. Dobry Boże, proszę, nie pozwól mu być zarozumiałym gównem. Jestem wypełniona po dwóch latach z Clintem podążającym za mną dokoła.

Podchodzę obok Kary i umieszczam uśmiech na mojej twarzy oferując mu rękę. - Cześć, jestem Ava. Miło cię poznać.

Tanner potrząsa moją rękę i kiwa głową. - Ciebie też. - Puszczając, kieruje uwagę z powrotem na Kare. - Gotowe panie?

Kara daje szybkie spojrzenie w moim kierunku, kiwa głową i odpowiada - Tak.

Wychodzimy na korytarz, Tanner wyprowadza nas z budynku i to co mogę tylko przypuszczać, jest jego Hummerem. Jest czarny i elegancki, mimo, że właśnie go poznałam, coś mi mówi, że jest to idealny pojazd dla Tannera.

Ku mojemu zdziwieniu, gdy docieramy do Hummera, facet, który jest tak samo wielki jak Tanner siedzi na siedzenia pasażera. To było niemożliwe, aby zobaczyć go przez ciemne okna. Zatrzymując się przed nim, Tanner przedstawia nas. - Zach, to jest Kara i jej współlokatorka Ava. Panie, to jest Zach. Jest moim dobrym przyjacielem i moim workiem treningowym.

- Hej tam. - Zach śmieje się dobrodusznie. - Naprawdę jest na odwrót. – Wskazuje na Tannera. – On jest moim workiem treningowym. Miło jest spotkać was obie.

- Dobrze, pozwólm, żeby ta noc się rozpoczęła. - Tanner klaszcze w dłonie z radości. Ma taką osobowość jak Kara.

Kara i ja wspinamy się na tylne siedzenie, nawet po tym jak Zach ochotniczo, pozwoliłby jej jechać z przodu. Grzecznie odmówiła. Trzymając się obietnicy, że nie stanę się piątym kołem u wozu, lub w tym przypadku czwartym kołem? Nie jestem pewna, jak to sklasyfikować. Zach i ja nie jesteśmy na randce. Nie, że ja miałabym coś przeciwko; naprawdę przyjemnie patrzy mu z oczu.

Klub *Underground* jest zatłoczony, a kolejka zawija się wokół bloku. To nie wydaje się zbić z tropu Zach'a lub Tannera, gdy Kara i ja idziemy spokojnym krokiem za nimi. Idą prosto na przód kolejki i mówią cześć do bramkarza. Po tym rozdają męskie uściski i zwalnia się łańcuch, pozwalając nam przejść. Spoglądam na Kare i patrzę na jej twarz, ona jest tak samo wstrząśnięta, jak ja. Nawet nie poprosił o dokumenty.

Tanner sięga by wziąć Kare za rękę i ciągnie ją do swojego boku. Ona z łatwością zmniejsza kroki obok niego. Zach pochyla się i szepcze mi do ucha. - Tłum jest trochę szalony, kiedy się pojawia. Trzymaj się blisko mnie, dopóki nie przejdziemy przez niego. - Przy tym, układa rękę na moich ramionach i przyciska mnie do boku, prowadząc mnie przez tłum. Oni krzyczą do Zach'a, starając się zwrócić jego uwagę. Macha, ale nie zatrzymuje się by z nimi porozmawiać.

To jest dziwacznie szalone!

Chłopaki prowadzą nas do zarezerwowanej sekcji w tylnej części klubu. Jest tam też kilku innych siedzących w tej samej sekcji, ale zostawiają nas w spokoju. Nie tak jak te sępy, z którymi się właśnie spotkaliśmy. - Cholera. - Kara wypuszcza śmiech. – O co do cholery chodzi? - zapytała.

Twarz Zach'a zarumienia się. - Zach jest kimś w rodzaju wielkiej rzeczy tutaj. Przybył walczyć o tytuł mistrzowski. Jeśli wygra, zostanie mistrzem w swojej kategorii. - Tanner wyjaśnia kategorie wagowe i jak walki są ustawione, nawet czas pomiędzy walkami dla walczących jest załagadzany. Zach skanuje tłum, dając mi szansę do oglądania go bez jego wiedzy. Jest wysoki, ma brązowe włosy, szerokie ramiona, a koszula, którą ma na sobie, owija mięśnie jego brzucha.

- Zmiana tematu, - powiedział Zach ponad Tannerem. Mogę powiedzieć, że jest zakłopotany, i to jest urocze. To nie jest to czego można spodziewać patrząc na niego. Sądząc książkę po okładce, to nie wszystko. Odwraca się do mnie i właśnie złapał mnie na gorącym uczynku. Daję mu zalotny uśmiech, nie ma sensu ukrywać go teraz.

- Zatańczmy, - powiedział Tanner, pociągając Kare na nogi.

- Nie możemy pozwolić im się wykazać. - Zach uśmiecha się wyciągając rękę do mnie.

- Wolałabym nigdy tego nie usłyszeć – powiedziałam, biorę go za rękę, pozwalając mu prowadzić się przez tłum na parkiecie.

Zach obraca mną i umieszcza plecami do swojego przodu gdy zaczynamy się poruszać. Czuję jego usta obok mojego ucha, gdy pyta. - Czy to jest w porządku?

Przytakuję w aprobachie i gubię rytm muzyki. Zach opiera ręce na moich biodrach, a nasze ciała natychmiast synchronizują się dopasowując się do rytmu. Uwielbiam tańczyć i dobry partner robi różnicę. Zach pasuje do opisu. Gdy piosenka zmienia się, odwracam się do niego, nadal kołysząc się w rytm muzyki. Znajduję się po obu stronach jego nóg, jedną ręką opierając się na jego ramieniu dla wywrzenia nacisku, podczas gdy druga jest w powietrzu utrzymując rytmu. Jego ręka, która spoczywa nieznaczająco na moich plecach ciągnie mnie bliżej. Spoglądając w górę, nasze oczy spotykają się i mruga. Uśmiecham się, myśląc o mojej wcześniejszej rozmowie z Karą. Powiedziała, że będę jej dziękować. Będzie triumfować przez kilka tygodni, że miała rację.

To jest dość dużo, jak na całą noc. Nasza czwórka śmieje się, tańczy i dobrze się bawi. Zauważyłam, że żaden z chłopaków nie pije. Żaden z nich nie wydaje się potrzebować alkoholu, aby dobrze się bawić. Już sam ten fakt jest jak powiew świeżego powietrza. Zach i Tanner wyglądają jak wielkie chłopaki, nie jak Clint. To miłe, że nie trzeba walczyć z wargami i rękami przez całą noc. Gdy wspominam to, Zach odpowiada. - Trenuję.

Jest zaangażowany w to co robi i podziwiam go za to. Teraz to, co robi jest jeszcze określone. Jak ktoś może wejść na ring, wiedząc, że podejmują ryzyko, że ktoś skopie mu tyłek jest poza mną.

- Nienawidzę być nudziarzem, ale - Zach patrzy na swój zegarek. - Muszę być na nogach za sześć godzin - mówi z żalem.

- Dlaczego tak wcześnie? - zapytała Kara.

- Codziennie rano biegam. Osiem kilometrów. - Klepie się po brzuchu, jakby chciał udowodnić cel. - Spędziłem ostatnie kilka godzin wyciskając ten kaloryfer. To zajmuje więcej niż poranny bieg, aby tak się stało.

- Fuj. Ty, również. - Kara wskazuje palcem na mnie. - Ta dziewczyna jest jak Forrest Gump.

Zach i Tanner wybuchają śmiechem. - To niesamowite, – powiedział Zach, ocierając oczy. - Musimy pobiegać kiedyś razem.

- Pewnie. – wzruszam ramionami. - Po prostu upewnię się, że wybierzemy trasę, którą znam. W ten sposób, kiedy mnie zostawisz w tyle, nie zgubię się. - Myśl o spędzeniu z nim więcej czasu jest naprawdę przyjemna.

Tanner odwozi nas do domu, a obaj odprowadzają nas do apartamentu. Staramy się im powiedzieć, że nie jest to konieczne, ale patrzą na nas gniewnie.

- Tak myślałem, że powinnaś dać mi swój numer, więc moglibyśmy zrobić to jeszcze raz kiedyś - Zach powiedział do mnie.

- Ty myślisz? – zapytałam, gdy opierałam się o ścianę pod drzwiami naszego mieszkania.

Zach opiera ramię o ścianę, naprzeciwko mnie. - Robię to. Dobrze się bawiłem.

- Również dobrze się dzisiaj bawiłam , bardziej niż kiedykolwiek spodziewałam się. - Muszę Zach'owi za to podziękować. Daję mu nieznaczne kiwnięcie, trzymając rękę na zewnątrz. Uśmiecha się. Wsadzając rękę do kieszeni, wyciąga swój telefon, odblokowuje ekran i umieszcza go w mojej dłoni. Naciskam ikonę wiadomości, wysłałam sobie sms buźkę. Mój telefon dzwoni gdy zwracam jego i szeroki uśmiech wylewa się na jego usta. Naprawdę przyjemnie patrzy mu z oczu.

- Jesteś gotowy, człowieku? - Tanner łamie zakłęcie.

Zach wsuwa telefon z powrotem do kieszeni. - Tak, pięć godzin i zaliczenie, - powiedział, przypominając nam, że musi wstać wcześniej.

- Zamknijcie – Tanner powiedział. Kiwamy i żegnamy się wchodząc do mieszkania.

- Więc, co o tym myślisz? - Kara zapytała, jak tylko zamknęłyśmy drzwi.

- Myślę, że naprawdę jest tym jedynym.

Kiwa głową. - Myślę, że możesz mieć rację. A ty? Wygląda na to, że między tobą, a Zach'em zaiskrzyło.

- Świetnie się bawiłam. Potrafi się poruszać, to na pewno. - uśmiecham się.

- Tak, wasza dwójka spaliła prawie parkiet.

- Jakbyś miała czas to zauważyć. - Śmieję się. Była z Tannerem przez większość nocy. Jestem zadowolona, że niespodziewanie Zach tam był. Moja noc mogła skończyć się znacznie gorzej.

- Wiedziałam, że jesteś w dobrych rękach. - Mrugnęła.

Mój telefon zadzwonił z wiadomością.

Nieznany: Słodkich snów

Uśmiecham się, widząc buźkę, którą wysłałam do siebie. Wiem, że to Zach. Szybko wstawiam jego imię i odpowiadam.

Ja: Dobranoc :-).

- Czy to Zach? - Kara zapytała.

- Tak, wymieniliśmy się numerami. Powiedział tylko dobranoc.

Jej telefon zadzwonił i uśmiechnęła się. - Myślę, że mam zamiar iść spać. Dzięki, za dzisiejszą noc, Ava.

Ja też. Dobrze się bawiłam - powiedziałam, podążając za nią korytarzem do mojego pokoju.

Następnego ranka budzę się na dźwięk męskich głosów. Sięgam po mój telefon i widzę, że jest dziewiąta trzydzieści. Jęczę, wytaczam się z łóżka i podążam do łazienki. Szybko myję twarz i zęby. Moje włosy są związane w węzeł na czubku głowy i wiem, że nie ma sensu próbować, aby wyglądać inaczej. Powoli, cicho idę korytarzem, próbując zobaczyć, czy mogę stwierdzić, kim są nasi pierwsi ranni goście. Głosy są zbyt niskie dla mnie, aby je rozpoznać. Kontynuuję stąpanie do kuchni, gdzie znajdują Kare siedzącą z Zach'em i Tannerem jedzącymi śniadanie.

- Już jest. - Zach uśmiecha się. - Najwyższy czas, leniwe kości.

- Chłopaki przynieśli nam śniadanie - Kara wyjaśnia.

- Dzień dobry, Ava, - Tanner wita mnie.

Jestem zaskoczona, ale nie pozwalam im tego pokazać. - Śniadanie, co? Co mamy?

- Bagietki ze sklepu za rogiem – powiedziała mi Kara.

- Dziękuję - powiedziałam, siadając obok Kary. Tylko tak mogę być bezpośrednio przed Zach'em. - Jak twoje bieganie?

- Dobrze. Zrobiłem moje osiem kilometrów, a następnie uderzyłem pod prysznic, aby tu przyjechać.

- Cholera, mdlałabym w łóżku teraz, gdybym przebiegła osiem kilometrów. Jeszcze lepiej, prawdopodobnie przewróciłabym się martwa gdzieś - Kara żartuje.

Wszyscy śmiejemy się z niej. - Co wy chłopaki zamierzanie robić przez resztę dnia? - zapytałam.

- Tak pomyślałem, że wasza dwójka powinna przyjść na siłownię. Mam sesję treningową – powiedział Zach.

Kara patrzy na mnie z błagającymi oczami. Gdyby tylko wiedziała o co ona prosi. Muszę unikać widzenia Nate'a odkąd wrócił. Czy mogę zrobić to dzisiaj? Rozglądając się dookoła stołu, widzę trzy twarze pełne nadziei gapiące się na mnie. Muszę być ponad tym zadurzeniem i zmierzyć się z faktem, że Nate'a i mnie nigdy nie będzie. Biorę głęboki oddech, by oswoić moje kołaczące serca i odpowiadam. - Brzmi dobrze. - Jej twarz świeci się. Tanner i Zach również uśmiechają się jak głupcy. Podjęłam właściwą decyzję. Muszę włożyć majtki dużej dziewczynki i ruszyć.

- Świetne, zobaczymy się potem - Zach powiedział z uśmiechem. - Ava, napiszę ci adres. – Stojąc na swoim miejscu przy stole.

Kiwam głową i oferuję niepewny uśmiech, zanim Kara odprowadza ich z obietnicą, że zobaczą nas wkrótce. Patrzę jak trójka z nich znika w salonie.

Prawdopodobnie powinnam mu powiedzieć, że nie potrzebujemy wskazówek. Powinnam też powiedzieć, że znam syna właściciela. Część mnie chce, żeby Nate był tam dzisiaj, ta część mnie, która zadurzyła się w najlepszym przyjacielu mojego starszego brata. Druga część mnie nie chce go nigdzie w pobliżu, dopóki tam będę. To smutne, że rozumowanie jest także od dziewczyny, która przez całe życie podkochiwała się w najlepszym przyjacielu jej starszego brata. W rzeczywistości, jestem tylko ja, rozdarta między dwoma życzeniami.

Jesteśmy w samochodzie, w drodze do HardCorps i nadal jestem rozdarta czy chcę się z nim widzieć. Nate prowadzi to miejsce teraz i są szanse, że on tam będzie. Mimo, że mieszkamy w tym samym mieście, spędzam większość mojego czasu w mieszkaniu lub kampusowej bibliotece, więc nie działamy w tych samych kręgach. Patrzę na swoje odbicie w lusterku i wzdrygam się.

- Co? - Kara zapytała, widząc moje zdenerwowanie.

- Jestem bałaganem. - Kara patrzy w dół i uśmiecha się. Obie mamy na sobie spodnie do jogi i bezrękawniki.

- Zmierzamy do siłowni. Nie możemy pozwolić im myśleć, że staraliśmy się zbyt mocno – powiedziała.

Łatwo jej mówić, mogę potencjalnie spotkać Nate'a. Kiedy byłam najbardziej w nim zadurzona, układałam każdy włos na swoje miejsce i wiedziałam kiedy przyjdzie. Stare nawyki umierają, tak myślę. Nie wspominając, że Zach również tam będzie.

- Słuszna uwaga – powiedziałam, gdy zaparkowaliśmy przed HardCorps. Staram się jak diabli, aby zamaskować moje obawy.

Jej telefon dzwoni, alarmując, że przyszła jej wiadomość. - Wychodzą po nas. - Obeszliśmy przód samochodu, Zach i Tanner wychodzą z siłowni. Obaj mają dobrze ponad sto osiemdziesiąt centymetrów ze szczupłymi, dobrze umięśnionymi ciałami, tylko ich pokazywać. Obaj mają szorty do siłowni i buty sportowe i nic więcej.

- Panie, - Zach powiedział, zatrzymując się obok mnie. Zarzuca rękę na moje ramiona. - Cieszę się, że przybyłyście. - Mam szansę spojrzeć na Kare, aby widzę, że Tanner tak samo ją trzyma, a ona uśmiecha się. Zatem, w porządku. Po tym wszyscy mówimy cześć i chłopaki prowadzą nas na siłownię.

Sprawdzam otoczenie, widząc jak wiele zmieniło się od czasu, kiedy byłam tutaj ostatni raz. Nate musiał to zmodernizować. Wygląda na to, że jest wiele ulepszeń, nowych urządzeń i tego typu rzeczy. Nie mogę temu zaradzić, ale skanuje otoczenie szukając Nate'a, gdy walczę wewnętrzną walkę, czy naprawdę chcę się z nim widzieć. Pomaga również mi utrzymywać moje myśli od tego to, że Zach tutaj jest, prowadząc mnie do jego domeny z ramieniem wokół mnie. Co Nate sobie pomyśli? Na pewno zadzwoni do Brody'ego. Walczę z pragnieniem by jęknąć na myśl o naszej przyszłej rozmowie telefonicznej.

Rozdział 2

Nate

- Co zrobiłeś? – Gapię się, oniemiały na Zach`a.

- Słyszałeś mnie. - Zaprosiłem dziewczyny, z którymi Tanner i ja spotkaliśmy się z ubiegłej nocy, aby przyszły i oglądały mnie trenującego dzisiaj. On mówi to tak jakby to zdarzało się cały cholerny czas.

Po pierwsze, nigdy nie zaprosiłem laski, by oglądała jak trenujesz. Po drugie, jak do diabła, rzekomo się z nią tutaj skoncentrujesz i po trzecie, po prostu spotkałeś ją. – Wyliczam na palcach każdy punkt. - Chwileczkę, powiedziałeś dziewczyny, jak dwie z nich?

Zach odrzuca głowę do tyłu i śmieje się. Jestem w pełni świadomy, że jest to pierwszy raz dla mnie. Będę trenować, chcąc pokazać jej swoje umiejętności. - Mruga. Tak, ja po prostu spotkałem się z nimi. Wyglądają na zrelaksowane. Nie tak jak zwykłe zamknięte w klatce króliczki, które biegają po naszym kręgu - wyjaśnia.

- Masz zbliżającą się olbrzymią walkę, człowieku. Twoja pieprzona walka o tytuł. Nie potrzebujesz rozproszenia – ostrzegam go.

- Zrelaksuj się Nate. Mam to. Nie zamierzam prosić jej o rękę. Ona przyjdzie obejrzeć mnie jak trenuje. Nasza czwórka dobrze spędziła czas w Underground ostatniej nocy. Ona biega, a ja pomyślałem, że może ona lubi jak wszystko nastrojowe – tłumacząc jego powód.

- Więc, która z nich jest na później?

Śmiejąc się, mówi: Obie są niezwykle pięknymi kobietami, które będą tutaj - sprawdza swój telefon – za około dziesięć minut, by oglądać ciebie dającego mi wycisk - odpowiada, nie odpowiadając na moje pytanie.

Zaciskam zęby, starając się utrzymać moje opanowanie. Zach przeniósł się tutaj dwa lata temu. Był jednym z pierwszych facetów jakiego wziętem kiedy przejąłem siłownię. On zwykle jest dość wyluzowanym facetem, ale jeśli zaczyna myśleć o czymś, nie ma zmiany. Widzę w nim to teraz. Chce tutaj te dziewczyny. Cholera, a może on ma rację. Może robiąc na nich wrażenie zainspiruje go do cięższego

trenowania. Ale on musi się skupić. To jest jego szansa na tytuł, ostatnie dwa lata spędziliśmy działając w tym kierunku. Zapracowywał swój tyłek na tą szansę i nie chcę zobaczyć go marnującego ją z powodu jakiejś laski, która właśnie spotkał.

Przyglądam się, jak Tanner zatrzymuje się by sprawdzić jego telefon. Tym razem to musi być ona, ponieważ powolny uśmiech przecina jego twarz. - Są tutaj. Zaraz wracam - truchta w stronę wejścia; Zach depcze mu po piętach. Nie ulega wątpliwości, że wyszli się z nimi spotkać.

Nic nie mogę zrobić z tym teraz. Jeśli zwolni tempo, mam zamiar umieścić moją stopę blisko. To moja praca, aby upewnić się, że jest gotowy do tej walki. Skinąłem na Trey`a by wskoczył na ring. On jest jednym z najlepszych, jego umiejętność dopasowania się do Zach`a. Trey ma ochotę walczyć profesjonalnie. Tanner jest zwykle partnerem, ale to Trey dzisiaj jest. Muszę mieszać rzeczy, aby utrzymać Zach`a od stawania się tak pewnym tego, że może wyluzować. Zarówno Trey i Tanner są wykwalifikowanymi wojownikami, tylko w różnych dziedzinach. Tanner jest super w sytuacjach, będąc w bezpośrednim starciu jeden na jednego, Trey z drugiej strony, bardziej koncentruje się na walce w parterze. Zach potrzebuje trochę pracy w tej dziedzinie, będzie dzisiaj przepracowywał.

- Oto jesteśmy, panie - słyszę Zach`a mówiącego za mną. Odwracam się spotkać dziewczynę, która ma go za jaja po jednym spotkaniu i jestem w szoku, widząc siostrę mojego najlepszego przyjaciela stojącego przede mną. - Kara, Ava, to mój dobry przyjaciel i trener Nate.

Zwraca się do mnie. - Nate, to jest.. - Kładzie dłonie na jej ramionach.

- Ava Mae - powiedziałem jej imię, zanim on mógł. Patrzę, jak szeroki uśmiech rozświetla jej twarz. Nagle moje serce pędzi, łomocze w mojej klatce piersiowej. Zanim zdaje sobie sprawę jestem przed nią w jednym dużym kroku i porywam ją w wielkim uścisku. - Jak się masz? - zapytałem, cofając się, ale nie wypuszczam jej.

- Dobrze. Po prostu staram się skupić na szkole. Wygląda na to, biznes idzie dobrze - powiedziała, rozglądając się po sali gimnastycznej, utrzymując wzrok na wszystkim i wszystkich, oprócz mnie. Moje palce mrowieją od bycia na jej talii. Wypuszczam ją z mojego uścisku i robię krok do tyłu. Rozglądam się, aby uniknąć patrzenia w te wielkie brązowe oczy. Siłownia jest zatłoczona i czuję poczucie dumy w jaki sposób udało mi się utrzymać rodzinną firmę przy życiu.

- Dietetyczka, prawda? – zapytałem ją. Odwraca się twarzą do mnie ze zdziwieniem. - Brody. Śmieję się. On zawsze przekazuje mi co dzieje się z nią. Nawet nie muszę pytać. Cieszę się każdym małym kąskiem jaki rzuci w moją stronę.

- Uśmiecha się, kręcąc głową. Rozmawiałeś z nim ostatnio? - zapytała.

- Kiwam głową. - Tak, w zeszłym tygodniu. Ty?

- Tak, wspominał Sara? - Jej oczy błyszczą z zachwytu. Mogę powiedzieć, że jej rozmowa z Brodym była podobna do mojej.

Zrobił to. Wygląda na szczęśliwego. Nie sądziłem, że dożyję dnia, w którym mój najlepszy przyjaciel będzie mówił o odejściu z Korpusu by się ustatkować. Wydaje się, że poznał dziewczynę na Hawajach, gdzie stacjonował. Jej tata jest grubą rybą w bazie, a mój chłopak upadł na jej hak, sznur i ciężarek. Zapytałem go, jak, że pracowało się dla niego i o dziwo, powiedział, że super. Ojciec Sary zaaprobował go, jak mógłby nie? Brody jest cholernie dobrym Marine i jeszcze lepszym człowiekiem. Sara jest szczęściarą.

- Naprawdę uważam, że jest. Wspomniał, że może odejść.

- Kiwam głową. - Tak, on ma rok urlopu, przy okazji. Czuję, że ręka obniża się po moim ramieniu.

- Wy się znacie? – powiedział Zach. To jest oczywiste; patrzy na mnie uważnie. Byłem wkurzony na niego za zaproszenie laski na trening, ale nie teraz, nie z Ava Mae stojącą przede mną. Zawsze była ładną dziewczyną, ale teraz ona jest piękną kobietą. Ta sama, do której walczyłem z moim pociąganiem do niej w ciągu ostatnich kilku lat. Patrzę na nią teraz i jest piękniejsza niż ostatnim razem ją widziałem ponad dwa lata temu. Ava Mae i jej mama przyszły do szpitala, aby zobaczyć mojego tatę po jego udarze. W tym momencie nie byliśmy pewni, jakie szkody zostały zrobione. Nie pamiętam wielu gości, ale pamiętam ją. Te wielkie brązowe oczy z płynącymi łzami, informując mnie, jak przykro jej było. Była tam, aby mnie wspierać, a wszystko, co chciałem zrobić, to trzymać i pocieszać ją, aż łzy opuszczą jej oczy.

Nagle, uderza mnie to, że ona jest tą, którą wydaje się, że Zach chce. Tanner jest oczarowany jej współlokatorką, której imienia wciąż się nie dowiedziałem. Wiem, że Zach przedstawiał je, ale nie słyszę nic, oprócz białego szumu, gdy moje oczy wylądowały na Ava Mae. Zaciskam pięści po bokach. Nie ma mowy, że Zach umawia

się z nią. On nie jest rodzajem deklarującego się faceta, po moim trupie on ją skrzywdzi. Będę musiał bacznie ich obserwować.

- Ava Mae jest młodszą siostrą Brody`ego – wyjaśniam mu. On zna Brody`ego; spotkali się ponad rok temu, gdy był w domu na urlopie.

- Razem dorastaliśmy - powiedziała wyjaśniając dalej. Cofa się poza mój zasięg i Zach natychmiast zarzuca rękę na jej ramię. Muszę ugryźć się w język, żeby nie powiedzieć mu, aby trzymał swoje cholerne ręce przy sobie.

- No dobrze, możecie panie tu usiąść. - Zach wskazuje na rząd składanych krzesel obok ringu. – My będziemy tam. - Mruga do Ava i wskazuje na ring.

- Właściwie, Tanner, możesz usiąść na zewnątrz. Zmieniłem to trochę. - Wskazuję na ring, gdzie stoi Trey. Zach unosi brwi, ale nie wyraża pytania.

Spędzam następne dwie godziny ucząc Zach`a techniki w parterze. Muszę przyznać, że jest w ogniu dzisiaj i jestem pewien, że to dlatego, że dziewczyny oglądają. Jestem pewny, że robi wszystko, aby jej zaimponować, tak jak o tym mówił.

Walczę z potrzebą by nie zerkać na nią co dziesięć sekund. Co jakiś czas słyszę, że dziewczyny śmieją się wraz z głębokim śmiechem Tannera. Nie mogę zerkać, bo mogę łatwo zagubić się w niej. Wypycham jej śmiech i piękne brązowe oczy z głowy, przypominam sobie, aby skupić się, ale kurwa, trudno jest. Mając ją tutaj nie jest to, co się spodziewałem. Staram się utrzymać oczy z dala od niej. To mnie wkurza, że Tanner jest jednym, który sprawia, że się śmieje. Fakt, że jest tutaj, aby obejrzeć trening Zacha... kurwa!

- Czas - wołam. Trey osuwa się na podłogę, tak jak Zach. Byli na nim przez dwie solidne godziny.

- Trey odwraca głowę na macie i patrzy na dziewczyny. - Myślę, że potrzebuję trochę miłości - powiedział mrugając.

Kara chichocze i podskakuje dołączając do niego w klatce, kiedy Tanner zarzuca ramię wokół niej. - Złap swoją własną kobietę! - powiedział Trey`owi.

Trey odpowiada śmiechem, który niesie się po całej sali gimnastycznej.

Zach wspina się na równe nogi i wychodzi z ringu. Zatrzymuje się przed Ava, wtykając zabłąkane włosy za ucho. Muszę wrócić do domu wziąć prysznic i przebrać

się. Przyjechałbym po was około siódmej? Możemy złapać coś do jedzenia, zanim skierujemy się do *Underground*.

- Jestem – powiedział Tanner, wciąż mając ramię wokół Kary. Nie wydawało się, żeby miała coś przeciwko, jeśli jej uśmiech był jakąkolwiek oznaką. - Jesteś kochanie? - zapytała Kara.

Kara spojrzała na Ava Mae po aprobatę i widzę ją jak lekko kiwa.

- Idziesz do *Underground*? - zapytałem Ava Mae.

- Zatem, teraz będziemy. - Śmieje się. Dobrze się bawiliśmy zeszłej nocy. Patrzę, jak spojrzała na Zach, uśmiechając się szeroko.

- Nie masz dwudziestu jeden lat - powiedziałem do niej, ignorując gniewne spojrzenie, które Zach mi daje.

- Mogą jednak wejść, ośle – powiedział Zach. Kieruje swoją uwagę z powrotem na dziewczyny. W porządku, panie, zobaczymy się o siódmej. Obserwuję jak jego ręka osuwa się tak, że spoczywa na jej plecach, gdy wyprowadza ją z budynku. Chcę żeby Ava zawróciła, ale ona tego nie robi. Chcę krzyknąć i powiedzieć jej, że nie wolno jej pójść.

Patrzę, dopóki nie mogę ich już zobaczyć, a następnie ciężko stąпам do mojego biura. Ava Mae nie powinna być w *Underground*. Rozważam zadzwonienie do Brody'ego licząc na niego w tej sprawie. Decyduję nie dzwonić. Nie chcę, go zdenerwować. On nie może nic z tym zrobić z Hawajów. Ja po prostu muszę uważnie przyglądać się jej i upewniać się, że głupki trzymają ręce przy sobie. Kurwa! Wygląda na to, mam zamiar dziś wieczorem iść do *Underground*.

- Co w ciebie wstąpiło? - zapytał Zach, szturmując do mojego biura.

- One nie powinny być w *Underground*. Są nieletnie – kipiłem ze złości.

- Kurwa, Nate. Mają dziewiętnaście lat, obie skończą dwadzieścia lat w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Nie są nieletnie. Pewnie, nie mogą legalnie pić, ale są na tyle stare, aby weszły do klubu.

Nie potwierdzam, gdy rzucam foldery na moje biurko.

- Jeśli jesteś cholernie zmartwiony tym, że pozwolimy żeby coś im się stało, to po prostu pójdz z nami - warknął. Pozwalam, żeby jego słowom dotrzeć do

świadomości. Wiem, że będą bezpieczne z Zach`em i Tannerem. Mój gniew na myśl o niej z nim zaciemnia mój osąd.

Ze złością nadal przeczesuję foldery, jakbym był zbyt zajęty, aby się o tym rozmawiać.

- Jesteś, czy nie? - zapytał w końcu.

Zatrzymuję moją tyradę i podnoszę głowę, aby mógł zobaczyć moją twarz. Kurwa, tak, jestem. Muszę mieć oko na nią - wyjaśniam.

- Je – ripostuje.

- Co?

- Je, musisz mieć oko na nie. W końcu obie nie mają dwudziestu jeden lat. – uśmiecha się ironicznie.

Tak, to jest to, co powiedziałem. Brody nie wybaczyłby mi, jeśli coś by się z nimi stało. Zamykam pokrywę laptopa. Jadę, też. Muszę się upewnić, że ciii... wrócą do domu w porządku. Będę u ciebie o szóstej trzydzieści. Bądź gotów. Maszeruję za nim i wychodzę z biura.

Jestem zszokowany moją reakcją, więc wiem, Zach jest zbity z tropu. Przez wiele lat byłem w stanie utrzymać mój pociąg do niej w tajemnicy. Nigdy nie powiedziałem, że to Ava Mae, pojawiała się w moich snach w nocy.

Rozdział 3

Ava Mae

- Jasna cholera! Nate jest seksowny. Trzymałaś mnie z daleka - Kara powiedziała tak szybko, jak zamyka drzwi samochodu.

- Jak dokładnie trzymałam cię z daleka? - Pytam, rozbawiona.

- Ukrywałaś go - wykrzykuje.

Śmieję się z niej. - Kara, nie ukrywałam go. Nate jest najlepszym przyjacielem Brody`ego, nie moim.

- Jest seksownym jak cholera najlepszym przyjacielem starszego brata, o którego istnieniu zapomniałaś wspomnieć - oskarża. - Przyznaj się, że jest seksowną bestią.

- Tak, Nate jest seksowny, ale on jest dla mnie zakazany. Brody nie chciałby mieć z tym nic wspólnego, ani z Nate`m. Brody wściekłby się cholernie, jeśli coś stałoby się między nami. Nie, żebym kiedykolwiek się o to martwiła. Brody i Nate znają się jak tyse konie i siostrzyczka najlepszego przyjaciela znajduje się w kodeksie braci. Zach i Tanner wydają się mili - powiedziałam, kierując rozmowę z dala od Nate'a.

- Mili? Czy mówimy o tych samych facetach? Wysocy, potargane brązowe i blond włosy, umięśnieni? - zapytała.

- Co? Byli mili. Odprowadzili nas do samochodu i w ogóle. Żaden z nich nie próbował kombinować z macaniem - ripostuję.

Kara wybuchła śmiechem. - Cholera, wiem to. Miałam nadzieję, że przynajmniej jeden z nich.

- Kara – udaję, że jestem urażona. Obie wiemy, że nie jestem.

- Więc, co zakładasz dzisiaj – zapytała.

- Nie mam pojęcia.

- Weź pierwsza prysznic, w tym czasie ja wybiorę nam stroje.

- Dobrze. - Staram się nie martwić się o to, co ona wybierze. Pędzę pod prysznic, wiedząc, że Kara będzie ciamkać i kąsać czekając na swoją kolej.

Gdy otwieram drzwi do łazienki, Kara jest na korytarzu i czeka na mnie, tak jak wiedziałam, że będzie. - Położyłam twój strój na łóżku - powiedziała, pędząc do łazienki i zamykając za sobą drzwi.

Chcąc zobaczyć jej wybór, idę do mojego pokoju. Na łóżku jest para czarnych szortów i fioletowy połyskujący top z dekoltem w serek. Widziałam Kare ubraną w ten strój wcześniej i to jest słodkie. Szorty są krótkie, ale nie pokazują pośladków, a góra jest lejąca, wycięta na tyle, aby utrzymać mnie przyzwoitą. Jest jeszcze chłodno, ale gdy ostatnio tańczyliśmy było tak gorąco. Jestem pewna, że to, dlatego zdecydowała się na szorty. Zerkam na podłogę i widzę parę czarnych sandałów na koturnie. Wybrała dobrze.

- Wyglądasz gorąco – powiedziała Kara, wchodząc do mojego pokoju, wciąż ociekając po prysznicu. - Pozwól mi się ubrać i zaczniemy robić twoje włosy i makijaż.

Wyszła, zanim mogłam zaprotestować. Idę upiąć włosy klamrą i ograniczam makijaż. Wyglądałam jak cholerny szop wczoraj, kiedy wróciliśmy do domu, spocona po tym wszystkim.

Kara właśnie skończyła z jej włosami, kiedy ktoś puka do drzwi. Jest jeszcze dziesięć minut do siódmej, Zach jest wcześnie. Kara biegnie otworzyć drzwi, a ja łapię moje prawo jazdy i trochę gotówki z mojego pokoju. Słyszę męskie głosy i Kare. Zatrzymuję się kiedy docieram do salonu i widzę Zach`a, Tannera i Nate`a rozmawiających z Kara.

Nate. Cholera! Nie wiedziałam, że przyjdzie.

Zach gwizdże i czuję jak ciepło pełza po moich policzkach. Nate wali go w tył głowy. Zach tylko się śmieje i trzyma rękę na mnie. - Gotowa, piękna? - Pyta. Biorę go za rękę, a on wyprowadza mnie z mieszkania.

Zach`a telefon dzwoni i zatrzymuje się. Wyciąga telefon i spogląda na ekran. - Cholera, to mój agent. Muszę to odebrać - powiedział przeprasząc. Macham mu i idę dalej na parking.

- Wasza dwójka wydaje się dotykać z daleka - słyszę głęboki głos Nate'a obok mnie. Kładzie rękę na moim krzyżu i prowadzi mnie w stronę Tahoe.

Materiał koszulki jest cienki i czuję ciepło jego ręki. To powoduje gęsią skórę, która wydstaje się na moją skórę. To nie jest pierwszy raz, kiedy kiedykolwiek mnie dotknął. Wcześniej go przytuliłam, ale to... to odczuwam inaczej.

Intymnie.

Docieramy do Tahoe i widzę już Kare i Tannera siedzących w trzecim rzędzie siedzeń. Jak oni dostali się przed nami? - Tanner, mogę usiąść tam - powiedziałam przez okno.

- Zachowuje się poprawnie. - Podnosi ręce, które są splecione z Kary, aby powstrzymać mnie od wspinaczki na tył.

Otwierając drzwi pasażera dla mnie, Nate czeka, aż ja zapnę pas, zanim zamyka drzwi i idzie na jego stronę. Wspina się i kłopotczy się z radiem, gdy czekamy na Zach`a. Nie mogę poradzić, ale zastanawiam się, czy Zach będzie wściekły, że siedzę z przodu.

- Mogę przemieścić się na tył - powiedziałam Nate`owi.

- Nie. - Jego głos jest szorstki i stanowczy. On chce mnie z przodu z nim. Nie rozumiem, co to znaczy, a mój umysł pędzi w zbyt wielu różnych kierunkach, abym spróbowała zrozumieć.

Okna są otwarte, dlatego jestem zaskoczona, kiedy czuję rękę Zach`a opierającą się na moim ramieniu. - Wymieniłaś mnie już? – żartował.

Odwracam się twarzą do niego. - Co? - Jestem skonfundowana przez zobaczenie jakie spojrzenie powstał Nate`owi.

Zach otwiera tylne drzwi po stronie pasażera i wskakuje. Kręci głową, z lekkim uśmiechem na ustach, dając mi znać, że nie ma nic więcej do powiedzenia.

Część mnie jest nieobecna i dziewczyna we mnie, która durzyła się w Nate`cie, tak długo, jak pamiętam, jest roztrzępana z podniecenia siedząc obok niego. Roztrzępana, aby iść do klubu z nim, ale wtedy przypominam sobie o Zachu i dorosłość we mnie zderza się z rzeczywistością. Nate patrzy na młodszą siostrę jego najlepszego przyjaciela.

Jestem tutaj, bo Zach zaprosił mnie, nie Nate. Nagle, nie mogę się doczekać, aż ten wieczór się skończy.

Jazda do *Underground* jest przyjemna. Kara, Tanner i Zach kontynuowali tematy muzyczne i dyskutowali. Starając się jak diabli przyciągnąć Nate i mnie do ich waśni, ale pozostajemy neutralni. Nate i ja udoskonalamy uprzejmą pogawędkę o tym, jak nasi rodzice i jak Brody wydaje się być mocno zakochany w Sarze. Jesteśmy zaledwie dwojgiem starych dogadujących się przyjaciół. Szkoda, że ten stary przyjaciel może nadal czuć ciepło jego dłoni na jej plecach.

Kolejka do *Underground* jest niesamowita. Zach otwiera mi drzwi i pomaga mi wydostać się z Tahoe. Zarzuca rękę na moje barki, prowadząc naszą grupę na przód kolejki.

- Hej, mój człowieku. - Bramkarz sięga, aby uścisnąć rękę Zach`a. To nie jest ten sam facet, jak ostatniej nocy, więc tak łatwo możemy się nie dostać.

- Hej. Porządny tłum dzisiaj.

- Tak, jest zatłoczony. Ile? – zapytał bramkarz.

- Pięć – odpowiedział Zach.

Bramkarz kiwa głową i odsuwa się, aby nas wpuścić. Słyszałam kilka skarg od tych, którzy są za nami, ale Nate prowadzi mnie do przodu, więc nie mam czasu, by rozwozić się na tym, że właśnie otrzymaliśmy specjalne traktowanie i skracaliśmy kolejkę drugą noc z rzędu. Zach jest naprawdę lokalną sławą tutaj. Kiedy docieramy do baru, Zach zostaje zatrzymany przez grupę fanów. Gra przesadnie, uśmiechając się do zdjęć, a nawet podpisuje kilka autografów. To powoduje, że kobiety tłoczą się, a ja zostaję zepchnięta na tył tłumu.

Stoję tam oglądając Zacha w swoim żywiole, czuję rękę chwytającą mój łokieć. Spoglądam i widzę Nate. On przechyla głowę, wskazując w stronę baru, kiwam głową, podążając za nim.

- Co chcesz do picia? – zapytał mnie Nate.

Jest blisko.

Mogę niemal poczuć jego usta muskające moje ucho. Jest głośno tutaj, więc musi być blisko. Muszę przypominać sobie ten fakt, tak aby moje serce nie uciekło z każdymi romantycznymi fantazjami.

- Woda będzie w porządku.

Nate zamawia dwie butelki wody, płaci barmanowi i odsuwa się na bok. Tanner stąpa do baru i zamawia to samo. Ci faceci naprawdę biorą treningi poważnie.

Tanner prowadzi nas do dużego stołu w zarezerwowanej strefie. Nate, usprawiedliwia się i idzie do toalety.

Jak tylko wychodzi, "Turn Down For What" rozlega się w głośnikach. Kara piszczy, łapie mnie za rękę i ciągnie mnie na parkiet. Mieszamy się od razu z resztą tłumu, podskakując i przyciskając. Jest grupa facetów stojących na skraju parkietu, na którym jesteśmy. Dwóch z nich do nas dołącza. Wszyscy śmiejemy się i dobrze bawimy. Jeden z chłopaków porusza się za mną i kładzie ręce na moich biodrach. Zaczynamy poruszać się jednocześnie w rytm muzyki. Ma ruchy i nie patrzy mu źle z oczu. Kara uśmiecha się do mnie i mruga. Zamykam oczy i wczuwam w muzykę. Uwielbiam tańczyć, a jak wybijamy rytm, zdaję sobie sprawę, że z moimi rodzicami, Brody`m i Kara jest wszystko w porządku. Muszę poświęcić więcej czasu na takie rzeczy.

Rozdział 4

Nate

Tanner prowadzi nas do stolika i usprawiedliwiam się, mówiąc, że muszę skorzystać z toalety. Powiedzieć, że jestem wściekły na Zach`a jest niedopowiedzeniem. Pozwolił Ava zgubić się w tłumie, jego fani są ważniejsi od niej. Planuję zamienić z nim słowo, teraz. Kieruję się w stronę wejścia, gdzie ostatnio widziałem go. Rzeczywiście, stoi z grupą dziewcząt, które walczą o jego uwagę.

- Panie, muszę ukraść go na chwilę - powiedziałem im. Zach uśmiecha się i mówi im, że będzie niezwłocznie z powrotem.

- Co jest, stary?

- Czy ty, kurwa żartujesz? Czy ty w ogóle wiesz, gdzie jest Ava? – Wymuszam słowa przez zaciśnięte zęby. Rozgląda się próbuje ją dostrzec. - Dokładnie, dupku. Twoje fanki są bardziej ważne.

- Kurwa, Nate. Przesuwa palce przez włosy. Widzę ulgę w jego oczach, gdy dostrzeżę ją przy stole z Tannerem i Kara.

- Wycofaj się, człowieku. Jeśli nie jesteś gotowy być facetem, którego ona potrzebuje, umieszczając ją na pierwszym miejscu ponad wszystko inne... - Biorę głęboki oddech, aby się uspokoić. Wycofaj. Kurwa. Się.

Nie czekam na jego odpowiedź, gdy odwracam się i odchodzę.

Docieram do stołu w sam raz, by zobaczyć jak Kara ciągnie Ava na parkiet. Zatrzymuję się na skraju, jak gdyby nie mogły czekać sekundy dłużej, by poruszać się w rytm muzyki. Oglądamy je w milczeniu, ciesząc się z ich pokazu. Tak jest do póki dwóch facetów do nich nie dołącza. Na początku wygląda to niewinnie, ale gdy jeden najbliżej Ava kładzie ręce na niej, wiem, że muszę zdusić to.

- Nie możemy pozwolić, by miały całą zabawę. – Ruszam na parkiet. Jestem wkurzony, ten facet poturbuje ją, i jestem wkurzony na Zach`a. Nie mogę uwierzyć, że pozwolił swoim fankom odciągnąć go z dala od Ava. On nie zasługuje na nią.

Tanner uśmiecha się. - Nie musisz mi mówić dwa razy. Umieszcza swoją pustą butelkę po wodzie na stole i kieruje się prosto do Kara.

Depczę mu po piętach. Zatrzymuję się przed Ava i ona uśmiecha się niepewnie, właśnie kiedy zmienia się piosenka na „Talk Dirty”. Facet, który próbował udoskonalić swój ruch z nią, już jej nie dotyka, co jest w jego interesie. Ava wygląda na zdenerwowaną, jako że miała mnie dotknąć. To jest nowe dla nas. Biorę ją za rękę i opieram je na moich ramionach, gdy poruszam biodrami w rytm muzyki. Mam oko na durnia, upewniając się, że wie, że ona jest niedostępna. Nie chcę, żeby dotykał ją ponownie.

Przyciągam jej skąpe, niewielkie ciało blisko mojego, nie troszcząc się, że jest to Ava Mae, siostra mojego najlepszego przyjaciela. Ona jest zabroniona, ale dzisiaj, w tym czasie, w którym tak naprawdę mam ją w ramionach, nie powstrzymuje się. Zamiast tego, przyciągam ją blisko i udaję, że jest moja.

Ava kołysze biodrami naprzeciwko mnie, i wzmacniam uścisk. Jej duże, brązowe oczy znajdują moje i jej spojrzenie jest intensywne. Gdybym nie wiedział lepiej, to myślę, że ona chce mnie tak samo zaciekle, jak ja chcę ją. Przyciągam ją tak blisko, jak mogę ją dostać, chowam moją twarz w jej szyi i dopasowuję rytm bioder do jej bioder, gdy przyciska je do mnie. Cholernie życzę sobie, żeby była moja.

Gdy piosenka się kończy, naśladuje Ava biorąc drinka i wskazuje na bar. Kiwam głową, umieszczam rękę na jej plecach i prowadzę z parkietu. Zauważyłem, że facet, który skradał się do niej, obserwował nas. Nawiązuje kontakt wzrokowy i daje mu swoje "nawet nie myśl o tym, kurwa" spojrzenie. - Musiał dostać wiadomość, bo odwraca wzrok.

- Woda? - Mówię jej do ucha, gdy docieramy do baru. Z uśmiechem i skinieniem głowy, ona daje mi znać, że to jest to, co chce. Podnoszę cztery palce i mówię: Woda do barmana. Wiem, że Tanner i Kara są tuż za nami. Rozglądam się po pokoju, szukając Zach`a. Nie widzę go. Skurwiel, mam nadzieję, że to oznacza, że wziął moje ostrzeżenie na poważnie.

- Jestem bardzo zadowolona, że to zrobiliśmy, i dwie noce z rzędu, - Słyszę Kare krzyczącą ponad muzyką.

Po uregulowaniu rachunku, odwracam się i daję Ava jej butelkę wody. Ona uśmiecha się i mówi, "Dziękuję," ponad butelką wody. Ona uśmiecha się i mówi, "Dziękuję", zanim bierze wielki łyk. Przekazując Kara i Tannerowi ich, korzystam z okazji, obserwując Ava jak ona przechyla głowę do tyłu. Jej długa smukła szyja woła moje usta, by całowały ją tam, smakując jej skórę. Ona jest seksowna jak cholera i

muszę przestać patrzeć na nią, zanim nie będę mógł dłużej ukrywać tego, co robi ze mną. Odwracam się spojrzeć na Kara, i nic. Spoglądam znowu na Ava i mój fiut drga. Zdecydowanie, mój fiut ma własny rozum.

- Ja też. Muszę więcej wychodzić - Ava końcu odpowiada.

Obserwuję ją, gdy pociera czoło między oczami. - Wszystko w porządku? - Kara pyta. Ava kiwa głową. - Migrena? - Pyta Kara.

- Myślę, że tak, tak. Minęło już trochę czasu od miałam jedną - Ava wyjaśnia.

Umieszczam ramię wokół niej i przyciągam ją do siebie. - Jesteś gotowa, aby wyjść? . Czuję się dobrze, mając ją w ramionach. Wciąż udaję, że jest moja. Nie chcę, aby noc się skończyła, i mierząc się z rzeczywistością, ale wiem, jak te migreny wpływają na nią. Pamiętam, kiedy została zdiagnozowana.

Obserwuję ją, jak jej oczy znajdują Kara. Ona ssie dolną wargę między zębami. Zdają się prowadzić jakąś niewypowiedzianą rozmowę.

To Kara jest tą, która odpowiada. - Myślę, że powinniśmy ją zabrać do domu. To klubowe widowisko sprawia, że będzie po prostu jeszcze gorzej.

Pochylam się do niej i szepczę jej do ucha: Zabierzmy cię do domu. Odprowadzam ją do mojego Tahoe i pomagam jej w środku. Czy możesz usiąść dla mnie, kochanie? - Pytam.

Ona pochyla się do przodu z pomocą mojej ręki na jej plecach. Dotykam dźwigni z boku fotelu i pomagam jej się odchylić. – Odchyl się do tyłu - mówię cicho słowa. Wiem, jak dźwięki i światło mogą mieć wpływ na migrenę. Tata cierpiał na nie od lat.

Kiedy mam ją umieszczoną, biorę telefon i dzwonię do Zacha. On odpowiada po czwartym dzwonku. - Gdzie ty, kurwa, jesteś? - Nawet nie daję mu czasu, aby się przywitał.

- Jestem w poczekalni dla VIP. Dlaczego, co się dzieje? - pyta.

Zaciskam zęby. Wychodzimy. Jeśli chcesz żeby cię podwieźć, masz dwie minuty, aby dotrzeć na parking. Ava Mae ma migrenę i musi wrócić do domu.

- Cholera. Waha się i to wszystko, co potrzebuje usłyszeć.

- Po prostu zostań. Zadzwoń do mnie, jeśli będziesz chciał żeby cię podwieźć później, ale zabieram ją do domu - powiedziałem mu. Stracił szansę, aby mieć coś do powiedzenia, gdy zawahał się. Ava powinna być zawsze na pierwszym miejscu. Dziś już udowodnił, że nie jest to dokładnie jego sprawa.

Ustyszałem stłumione słowa, i miałem się rozłączyć, kiedy powiedział: W porządku, tak, Mike może mnie podwieźć. Powiedz Ava Mae, że mam nadzieję, że czuje się lepiej.

Nawet nie odpowiadam. Kończę połączenie i wsuwam telefon z powrotem do kieszeni, jak wspinam się za kierownicą. Patrzę w lusterko, aby upewnić się, że Kara i Tanner są gotowi jechać. Tanner uśmiecha się od ucha do ucha, a Kara oferuje mi mały uśmiech. Cofam, na ich miejscu jest cicho. Kara i Tanner rozmawiają cicho między sobą, a ja siedzę cicho. Kiedy tylko mogę, spoglądam na Ava, upewniając się, że z nią w porządku. Śpi, przynajmniej, myślę, że to robi. Jej oczy są zamknięte i nie poruszyła się lub wydała dźwięk odkąd ją zapiąłem.

Zatrzymuję się na parkingu, Kara wyskakuje i otwiera drzwi Ava. - Przestań. - Mój głos jest cichy, ale ona może dostrzec, że mówię serio. Nie wolno jej budzić. Szybko przechodzę na stronę pasażera. Kara stąpa do tyłu i pozwala mi zająć jej miejsce. Zwalniam pas, którym była przypięta i delikatnie unoszę ją w ramionach. – Prowadź - powiedziałem, mój głos jest bardziej miękki tym razem. Nie mogę uwierzyć, że zamierzała ją obudzić. Sen jest tym, czego potrzebuje. Pamiętam, że jest jej wystarczająco trudno zasnąć, kiedy jest w tym stanie. Kara myśli, że jest jedyną osobą, która rozumie, że Ava cierpi na migreny. Nie jest. Pamiętam wiele razy, kiedy byłem z Brody`m w ich domu i jedna ją wykończyła. Pamiętam piekło, kiedy lekarze prowadzili ją przez serię badań, aby wykluczyć wszystkie inne możliwe scenariusze, zanim dostała diagnozę migreny. Byłem tam. Widziałem ją, Ava Mae. Pamiętam, jak przerażony byłem przez nią, nie wiedząc, co nie jest w porządku.

Kara odblokowuje drzwi ich mieszkania i Tanner i ja podążamy za nią do środka.
- Który? - szepczę.

- Pierwsze drzwi na prawo. - Wskazuje w stronę korytarza.

Kiwam głową i idę w tym kierunku. Jej drzwi są otwarte, a światło z salonu wystarczy dla mnie, aby widzieć, co robię. Położyłem ją delikatnie na łóżku, zanim zdjąłem buty. Ona zwija się w kłębek i uwalnia delikatny jęk. Staram się udawać, że

ten dźwięk nie wpłynął na mnie. Naciągam kołdrę na nią i delikatnie wtykam włosy za ucho, które opadają na jej oczy.

Ona potrzebuje leków. Wracam do salonu, znajdując Tannera i Kare siedzących na kanapie. - Gdzie są jej leki? - pytam Kare.

Ona wygląda na zaskoczoną. - Skąd wiesz?

Młodsza siostra najlepszego przyjaciela, pamiętasz? Dorastałem z nią. Wiem, że potrzebuje ich teraz; inaczej, gdy się obudzi, to nadal będzie tam i bardziej chora.

Kara stanęła koło kanapy. Przyniosę je. Ona odchodzi w stronę korytarza. Zakładam, że są w łazience, ale nie chciałem iść przekopywać się przez ich rzeczy. Niech Kara, zrobi to za mnie.

Pojawia się chwilę później, z buteleczką w ręku. Sięgam po nią i pytam, - Co z butelką wody. Zakładam, że nadal popija je?

Kara kiwa głową i idzie do kuchni. Podążam za nią i patrzę jak ona wyciąga butelkę wody z lodówki. Uśmiecham się z wdzięcznością i wracam z powrotem do Ava.

Znajduję ją tak jak ja ją opuściłem, zwiniętą w kłębek pod kołdrą. Siedzę na brzegu łóżka i delikatnie pocieram rękę w górę i w dół jej pleców. Pamiętam Brody`ego robiącego to dla niej. – Kara - mruczy.

- Nie, kochanie, to Nate. Mam leki. Możesz usiąść?

Powoli zaczyna siadać. Owijam rękę wokół jej ramion, aby jej pomóc, przekazuję jej dwie tabletki i otwieram butelkę wody. Zamierzam zmusić ją do wzięcia ich. Widziałem, co się dzieje, gdy ich nie weźmie.

- Dziękuję. Bierze tabletki i popija małym łykiem wody.

Czy możesz napić się trochę więcej dla mnie? Potrzebujemy, abyś była nawodniona.

Przechylając butelkę do ust, bierze kilka dużych łyków. Zadowolony, że połowy butelki już nie ma, biorę to od niej i pomagam jej położyć się na plecach z powrotem.

- Mogę ci podać coś jeszcze? - pytam.

- Nie, ale dziękuję. Potrzebuje tylko spać - powiedziała, ziewając.

Wiem to. Naciągam kołdrę z powrotem na nią, jak tylko umieszczam lekki pocałunek na jej czole pozostaje na miejscu na skraju jej łóżka i obserwuję ją. Zapomniałem o jej migrenach. Tata je ma, co ostatecznie doprowadziło do jego udaru. Czuję imadło zaciskające się w mojej piersi na myśl, że coś może jej się stać. Nie mogę wyobrazić sobie młodej, pięknej Ava Mae z ograniczeniami jak mój ojciec. Nie chcę zostawić jej, ale wiem, że jest w dobrych rękach z Kara. Ostatni raz zerkam na nią, zmuszając się zejść z jej łóżka i zostawić ją śpiącą.

Nawet nie docieram do drzwi sypialni, zanim kieruję się w stronę łóżka. Delikatnie siadam z boku materaca i pocieram ją po plecach. Chcę zostać tutaj na wypadek, gdyby mnie potrzebowała. Chcę tu być, kiedy się obudzi.

Cholera!

Nigdy nie powinienem udawać, że była moja. Podchodzę do jej śpiącej postaci w łagodnym blasku księżyca. Powiedziałem sobie, jedna noc, jedna noc udawania, że była moja. Mam zamiar to w pełni wykorzystać. Więc zamiast wstać i odejść jak wiem, że powinien, zapamiętuję wszystko, co mogę o niej. Sposób w jaki jej ręce są splecione ze sobą, a głowa oparta na nich. Sposób w jaki jej brązowe loki rozrzucone są na poduszce. Delikatne wznoszenie i spadek jej oddechu. Biorę czas, pozwalając oczom wędrować po niej, starając się jak diabli, wryć jej obraz w moim mózgu. Nie chcę niczego więcej, niż wczołgać się do łóżka obok niej i opleść ją moimi ramionami. Pragnienie tego jest zbyt wielkie. Wiem, że muszę odejść, zanim właśnie to zrobię. Stojąc, pochylam się i całuję jej skroń, następnie zmuszam się do opuszczenia jej pokoju.

Moja noc udawania się skończyła.

W salonie, znajduję, Kare i Tannera skulonych na kanapie. - Jak ona się czuje?
-Kara zapytała.

Teraz dobrze. Ona po prostu musi odpocząć. Zmusiłem ją do wzięcia leków i wypicia pół butelki wody. Pomaga bycie nawodnionym - wyjaśniam.

Kara kiwa głową. Tak, tak samo jej mama mówiła. Jednak, zwykle walczy ze mną o to.

Nie kłopotczę się z komentowaniem. Ava Mae wie, że nie zatrzyma mnie to. Wiem, czego potrzebuje i zadowolili mnie nic mniej. Gotowy, człowieku? - pytam Tannera.

Odwraca się twarzą do Kary. Do później, K. Potrzebujesz czegoś - kiwa głową w kierunku korytarza - Ona potrzebuje czegoś, zadzwoń do mnie.

Kara przytula go. Tak zrobię. Dzięki, Tanner.

Patrzę jak on pochyla się i całuje ją delikatnie w usta.

Podaję Kara mój numer. Zadzwoń do mnie i daj mi znać, jak ona się miewa - powiedziałem jej.

Dobra, chłopaki, mamy się dobrze. Nie pierwszy raz miała migrenę. Po prostu idźcie. Mam to.

Rzucając ostatnie spojrzenie na drzwi Ava, przytakuję i podążam za Tannerem z powrotem do mojego Tahoe.

Rozdział 5

Ava Mae

Czuję jak moje łóżko porusza się i otwieram oczy. Kara siedzi na krawędzi łóżka z butelką wody w ręce i co zakładam bardziej leki na moją migrenę. - Dzień dobry, jak się czujesz? - pyta.

Siadam i biorę wodę i leki z jej rąk. Mieszam i wypijam butelkę wody. - Nieźle. Wciąż utrzymuje się nieznacznie, ale jest to do zniesienia. - Jestem zaskoczona, że ona jest tutaj. Zwykle, po prostu pozwala mi spać.

- Dobra, teraz mogę dać pełny raport Nate`owi, więc przestanie dzwonić - narzeka, wyciągając komórkę z jej tylnej kieszeni palącą się od wiadomości.

- Nate`owi? – pytam zdezorientowana.

- Tak! Ten facet dobija mnie. On wysyła mi wiadomości cały ranek, od około siódmej trzydzieści, chcąc wiedzieć, jak się masz. Odmówiłam obudzenia cię. Domagał się raportu niedługo po tym jak się obudzisz.

Spoglądam na zegarek, jedenasta. Cholera, nigdy nie spałam do tak późna. Czuję się dobrze. Tak jak Brody, zawsze się martwił. Chciałabym, żeby to było coś więcej. Kiedy byłam młodsza, Nate było wokół kiedy zaczęli. Był tam przez wszystkie testy i więcej. On i Brody obserwowali mnie po szkole. Czasami Brody musiał zostać później, więc Nate przywoził mnie do domu i zostawał ze mną. On jest jak zastępczy brat. - Ten, który jest seksowny jak cholera i wobec którego nie mam siostrzanych uczuć. Nie zrozum mnie źle. On jest świetnym facetem, ale chciałabym że zobaczył we mnie coś więcej niż tylko młodszą siostrę Brody`ego. To jest fantazja mojego młodszego ja, która była zawsze w nim zadurzona. Nie jestem zbyt dumna, by przyznać, że nawet teraz wciąż potajemnie żywię te uczucia, tylko nieco... albo może więcej. Spycham je w głębię duszy, wiedząc, że nigdy się to nie zdarzy.

- Cóż, jest zadziorny, kiedy chce informacji – narzeka.

Kara nie jest rannym ptaszkiem, a Nate wkurzając ją cholernie od samego rana nie pomoże sprawie.

- Faj! Zadzwoń do niego, proszę. Wyciągnij nas z niedoli. - Przewraca żartobliwie oczami i wstaje z łóżka. - Zrobię ci śniadanie. Bajgiel?

Tak, proszę. Dzięki, Kara. Zadzwonię do niego. Odwraca się by wyjść, a ja przypominam sobie, że nie zapytałam jej, jak poszło ostatniej nocy. - Hej, więc jak idą rzeczy z Tannerem?

Kara się rumieni. - On jest niesamowity. Pocałował mnie na pożegnanie. Zaledwie lekkie muśnięcie, ale jednocześnie był niezwykle – wybuch.

Decyduję się wziąć szybki prysznic, zanim zadzwonię do Nate`a łapię jakieś ubrania i udaję się do łazienki, którą dzieli z Kara. Właśnie myję włosy, gdy drzwi gwałtownie się otwierają. - Ava, powiedziałaś, że do niego zadzwonisz - beszta mnie. Nie kłopotowałam się by krzyknąć na nią za wejście. Dzieliąc łazienkę, jedna z nas jest zwykle pod prysznicem, a druga nakłada makijaż lub poprawia włosy.

- Miałam. Potrzebowałam prysznic. Czy dodatkowe piętnaście minut zrani kogoś? – wznawiam mycie włosów.

- Ma znaczenie. Jest w drodze tutaj. On najwyraźniej nie wierzy mi, że dobrze się czujesz.

- Co? To szaleństwo. Rozumiem poniekąd, że jest zmartwiony, ale Kara jest moja współlokatorką i najlepszą przyjaciółką. Dlaczego jest tak nagle zaniepokojony? Byłam w tym samym mieście co on od dwóch lat i nie rozmawialiśmy ze sobą. Nie rozumiem tego.

On przejął kontrolę w nocy. Upewniając się, że miałaś swoje leki i wodę. Tanner i ja po prostu usiedliśmy i pozwoliliśmy mu działać.

- On i Brody papużkami nierozłączkami dorastając. On dobrze mnie znał, a przynajmniej kiedyś - Oferuję wyjaśnienie.

- Umhm.

Pośpieszyłam z kąpielą i szybko się ubrałam. Nie potrzebowałam jego wpadającego do naszego mieszkania i znajdującego mnie w samym ręczniku. Nie zrozumcie mnie źle, cieszyłoby mnie to, ale wołałabym umrzeć z zakłopotania przez polubienie tego. Nigdy nie zobaczy mnie w ten sposób. Muszę wychodzić więcej, może zacząć się umawiać. Przez mój umysł przemyka Zach.

W moim pokoju znajduje Kare. Leży na łóżku, ale wstaje kiedy mnie widzi. – Czy zostawiłaś mi trochę gorącej wody? – pyta.

Śmieję się z niej. Obie wiemy, że to ona jest tą, która zużywa gorącą wodę. Na szczęście dla mnie, zwykle pozwala mi pierwszej wziąć prysznic, ponieważ czuje się winna.

Zajmuję jej miejsce na moim łóżku i kładę się z włosami owiniętymi w ręcznik. – Nienawidzę się teraz za zrujnowanie waszej nocy, przez ten cholerny ból głowy.

- Jest w porządku. Nie zepsułaś wszystkiego. Chłopaki nie mieli nic przeciwko, żebyśmy wyszli. I tak robiło się późno – zapewnia mnie.

- Więc zobaczysz ponownie Tannera?

- Tak naprawdę o tym nie mówiliśmy, ale pocałunek był trochę jak preludium do tego, co ma nadejść. - Śmieje się.

- Ava? - Głęboki głos zagrział z salonu. To Zach. Co on tutaj robi? Gdy zniknął w nocy, założyłam, że znudziłam mu się.

- Wydaje się, że przywiózł ekipę - powiedziała z uśmiechem. – Tutaj - Kara krzyczy wzdłuż korytarza. Skrzywiłam się lekko na głośność. Zauważyła to. Przepraszam, Ava.

Zach pojawia się w drzwiach z uśmiechem. - Ava, kochanie, jeśli chcesz mnie w sypialni, wszystko, co musiałaś zrobić, to poinformować faceta. Nie musisz udawać, że masz ból głowy, żeby mieć mnie tu - żartuje.

Uważaj, pojebie. Nate kroczy za nim. - Gdzie byłeś wczoraj? - narzeka pod nosem. Wznawia chód, dopóki nie stoi obok mojego łóżka. Siada na brzegu i kładzie rękę na mojej nodze. - Jak się czujesz, Ava Mae? – Mogę usłyszeć troskę w jego głosie.

Lepiej, to tylko atak bólu głowy, nic z czym nie mogłabym sobie poradzić.

- Dobrze, martwiłem się. Wiem, jak bardzo mogą one dokuczać. W oczach ma nieobecne spojrzenie. Mogę tylko przypuszczać, że pamięta, ile czasu zajęło lekarzom zdiagnozowanie mnie, kiedy byłam młodsza.

- Czuję się dobrze – uspokajam go. Siadam, czuję się nieswojo, leżąc w łóżku z nimi dwoma tak blisko...

- Widzisz, nic jej nie jest. Teraz chodźmy zjeść. Jestem głodny - Zach biadoli, kiedy wspina się na drugi brzeg łóżka.

- Co ty do cholery robisz? - Nate pyta.

Zach kładzie rękę na moich ramionach i pozwalam mu przyciągnąć mnie do jego klatki. - Po prostu dbam o moją dziewczynę.

Nate wstał. - Myślałem, że jesteś głodny? - Jęczy.

- Jestem, ale moja dziewczyna jest na pierwszym miejscu. Zach przyciąga mnie do siebie bliżej. - Jesteś głodna, Ava? - Pyta, z uśmiechem na twarzy.

- Mam się dobrze. Chociaż zastanawiam się, skąd ta nagła troska pochodzi. - Co się stało z tobą w nocy?

- Przytrzymało mnie coś. Przepraszam za to. Rozmawiałem z Nate'em, więc wiedziałem, że jesteś w dobrych rękach - mówi.

- Ava Mae, musisz jeść. Możemy przynieść Ci coś wracając - Nate oferuje, gdy jego oczy strzelają sztyletami w Zach'a.

- Mam się dobrze. Obiecuje. Kara zrobiła mi bajgla - staram się go uspokoić. Nie mówię mu, że nie jadłam jeszcze. Przez jego nagłe pojawienie się w moim życiu czuję się dziwnie. Sen pomaga. Myślę, że położę się z powrotem.

- Ona ma rację. Spanie wydaje się być tym, co jej pomaga najbardziej. - Mam to, - Kara mówi Nate'owi. Patrzy na nią, jakby nie ufał jej zostającej ze mną, co jest śmieszne.

W porządku, zatem zgaduje, że mamy wyjść. - Jeśli czegoś będziesz potrzebować, zadzwonisz? - pyta Nate.

Kiwam głową. Tak, ale mam się dobrze. To dla mnie nic nowego. Wiesz o tym.

Nate wstał z łóżka, a jego oczy wwiercają się w Zach'a. - Chodźmy. - Jego głos jest szorstki. Zach zachichotał i usunął jego ramię. Nate na to trochę się uspokoił. - Ava Mae, trzymaj się, - mówi miękko, z oczami z powrotem już na mnie. Sięga, przesuwa palcem po mojej szczęce. - Zadzwon do mnie, jeśli będziesz mnie potrzebowała.

Przewyciężam ukrywanie moich uczuć. - Dziękuję za wpadnięcie, ale mam się dobrze, - uspokajam go znowu. W końcu kiwa głową w akceptacji. Zach macha przez ramię, gdy Nate wypycha go z mojego pokoju.

- Kara i ja obserwujemy ich jak wychodzą. - Co z tym? - Kara pyta.

- Co? Chcesz iść coś zjeść? - Gram głupią. Jestem tak samo zaskoczona jak ona nagłym zainteresowaniem Nate'a o moje dobro.

Kara śmieje się. – Niezła próba, mądrało. Wiesz dokładnie, o czym mówię, ale jeśli chcesz grać "Nie wiem, o czym mówisz" kartą, ustąpię ci teraz.

Wzdycham. - On musi czuć pewnego rodzaju obowiązek wobec Brody`ego - powiedziała, próbując zdefiniować to, co się stało.

- Nate był... intensywny. Zach wyglądał na dobrze się bawiącego przystępując do swojej roli. - Ona wspięła się na łóżko obok mnie. - Czy przynieść ci coś?

- Nie, wzięłam już leki, więc sen jest tym, czego potrzebuję.

- Brzmi dobrze, jak dla mnie. Nate wydzwaniał od świtu do mnie - Przydałoby mi się zdrzemnąć. - ziewnęła.

Przepraszam. Czuję się źle, że obudził ją. Jego reakcja maści mi w głowie i sprawia, że głowa boli mnie jeszcze bardziej. Zасыpiam myśląc o Nate'a i jego nagłym zainteresowaniem moim życiem.

Rozdział 6

Nate

Wypycham Zach`a z jej pokoju i wychodzimy z ich mieszkania. Chciałem uderzyć go w głowę, kiedy wszedł na łóżko do niej. - Co jest, kurwa? Wspinamy się do jego samochodu i atakuję go.

- Co do cholery robiłeś tam? - Żądam.

Zach uśmiechnął się. Skurwiel rzeczywiście uśmiecha się do mnie. - Co? - Myślałem, że sprawdzaliśmy jak ma się Ava? – Uśmiechał się mówiąc to. Skurwiel, wiedział dokładnie, co miałem na myśli...

- Musisz trzymać ręce przy sobie - ostrzegam go.

- Kurwa, Nate. - Widziałeś ją? Wygląda świetnie.

Zgrzytam zębami na jego słowa. Tak, widziałem ją i wiem, że wygląda cholernie powalająco. Wiem też, że musisz trzymać się, kurwa, z dala od niej. - Ona jest młodszą siostrą Brody`ego. Pamiętasz mojego przyjaciela Brody`ego, prawda? Dużego Marine.

Zach chichocze. - Tak, Brody jest spoko. Nie sądzę, że będzie miał problemu z moim oświadczeniem, że jego siostra jest powalająca.

- Co z ostatnią nocą? - Pytam. - Ona zasługuje na coś lepszego niż to.

Uśmiech ześlizguje się z jego twarzy. - Straciłem poczucie czasu. - Wzrusza ramionami. Wiedziałem, że nie jest sama. Byłeś tam.

- To nie jest pieprzone wytłumaczenie – zaciskam zęby.

Pod spodem zarozumiatego flirciarza, Zach jest przyzwoitym facetem. Gada jak wielki gracz, ale nie wykorzystuje kobiet. Cholera, kiedy jest z kimś, on traktuje ją jak królową. On spotykał się z dziewczyną, kiedy spotkałem go i czcił ziemię po której chodziła. Niestety, była suką i zostawiła go dla innego wojownika, który właśnie podpisał kontrakt z dorosłą ligą. Stąd powód, że już się nie angażował. Kara lub Ava, jedna z nich, będzie szczęśliwa znajdując kogoś takiego jak on, jeśli on kiedykolwiek zmieni metodę, ale ta myśl sprawia, że mój żołądek skręca się. Nie chcę go z nią.

- Czy możesz po prostu wycofać się. Zostawić ją w spokoju? - błagam. Nie chcę żeby była z nim. Cholera, nie chcę, żeby była z nikim innym, oprócz mnie. - Czy ona może być po prostu zakazana?

Czekam na jego odpowiedź, kiedy patrzę przez okno. W końcu, mówi: Tak, człowieku. Zgadza się, że Ava jest zakazana. Nie chcę, konkurować z tobą o laskę. To świetny pomysł, że zrobimy ją zakazaną.

Co? Nie Nie Nie. Cóż, ona... Nie miałem na myśli... Kurwa. Przesuwam palcami przez włosy. Nawet nie minęło dwadzieścia cztery godziny odkąd ją znowu widziałem i ona uczyniła mnie łaknącym.

Zach odrzuca głowę i śmieje się. Typowe, bracie. Wiem dokładnie, co chciałeś powiedzieć. Próbowałem zmusić cię do przyznania się. Gniew rozciągający od ciebie wczoraj wieczorem... Jak długo pragniesz jej? - Pyta.

Pieprz mnie. Nie ma sensu zaprzeczać. Szczerze mówiąc, nie pamiętam. - Była po prostu zawsze tam, wiesz? Młodsza siostra Brody`ego. - Wzdycham. Miała Brody`ego owiniętego wokół małego paluszka. Był, jest, ostro opiekuńczy wobec niej. Ona dołączyła do nas odkąd ich rodzice dużo pracowali. On i ja musieliśmy się dużo nauczyć, co zrobić, gdyby miała migreny. Wróciłem myślami do ostatniej nocy. Ja zawsze pomagałem mu się nią opiekować. To było przerażające przez chwilę, musieli zrobić mnóstwo badań, aby wykluczyć wszystkie inne możliwości.

- To wyjaśnia ostatnią noc i nawet dziś rano, - Zach odpowiada.

- Tak. Stary zwyczaj, przypuszczam.

Była uczennicą pierwszego roku szkoły średniej, kiedy zaciągnęliśmy się do Marines. Nasi rodzice zaskoczyli nas połączoną imprezą i Ava Mae, miała tą niebieską sukienkę i... tak. Już nie wyglądała jak młodsza siostra Brody`ego. Wróciłem myślami do tego dnia. Pamiętam każdy szczegół, jak wyglądała tego dnia. Jej letnia sukienka na ramiączkach była skromna, nic specjalnego, ale jej opalona skóra kusiała jak nigdy dotąd. Jej długie brązowe loki płynące na ramiona, sprawiały, że miałem wielką ochotę przesunąć palce przez nie. Pamiętam, że przytuliła mnie tego, a kiedy odsunęła się, miała łzy w oczach. Powiedziałem sobie, że były, bo widziała, że ja wyjeżdżam, ale również oznaczało to, że Brody wyjeżdżał. Nie chciałem niczego więcej niż to, żeby te łzy były dla mnie. Nigdy nie zapomnę, jak ona wyglądała, lub zapachu jej włosów, jak ona przytuliła mnie. Zach siedzi w milczeniu, pozwalając mi zgubić się w moich wspomnieniach o Ava.

- Pisała do mnie – powiedziałem w końcu. Raz w tygodniu, skrupulatnie, Brody i ja dostawaliśmy listy od niej. Jak tylko rozlokowaliśmy się, ale jej listy, one trzymały mnie przy życiu, trzymały nas przy życiu. Czasami dostawaliśmy pięć czy sześć na raz. Poczta rzadko dochodziła.

- Co Cię powstrzymuje? - Zach rzuca pytanie, jakby ja będąc z Ava nie byłoby niczym wielkim.

- Ona jest młodszą siostrą Brody`ego. On musi zrozumieć, że to zakazany owoc dla mnie.

- Porozmawiaj z nim.

- Śmieję się. Tak, w porządku. Nie chcę stracić najlepszego przyjaciela. - Mogę sobie tylko wyobrazić, jak ta rozmowa pójdzie. On będzie w następnym samolocie do domu, Marines, będzie potępiony.

Dotarł do Subway i wyłączył silnik. - Jestem cholernie głodny. I tak po prostu, rozmowa jest skończona. Potrzebuję tylko trochę czasu z dala od niej i w mojej głowie z powrotem będzie porządek. Zobaczenie ją ponownie, bycie wokół niej, tańczenie z nią, ona jest pod moją skórą. Odległość jest tym, czego potrzebuję. Nigdy nie powinienem pozwolić sobie, aby być tak blisko, by udawać, że była moja.

Minęły dwa tygodnie od czasu kiedy widziałem ją. Jeden weekend będąc w jej obecności i nie mogę przestać o niej myśleć. Jestem udupiony! Brody będzie kopać mój tyłek. Mam napisane około miliona wiadomości tekstowych, ale żadnej z nich nie wysłałem. Chcę jej, ale nie mogę jej mieć. Łatwiej było oprzeć się jej, gdy była młodszą. Była dla mnie za młoda i Brody był tam stałym przypomnieniem. Potem on i ja udaliśmy się do marines i musiałem ukryć fakt, że jej listy rozjaśniają mój świat. Brody nigdy nie kwestionował tego, że Ava pisała do mnie. Wszyscy dorastaliśmy razem i, no cóż, to tylko Ava. Ona jest słodka i lojalna do bólu. Gdy tato miał udar mózgu i postanowiłem nie przedłużać swojej kariery w marines, pierwszą rzeczą, o której myślałem, kiedy wróciłem do miasta w którym była Ava Mae. Walczyłem z pragnieniem i rzuciłem się do przejęcia siłowni. Ona i ja tak naprawdę nie obracaliśmy w tych samych kręgach, więc kiedy wychodziłem, to było łatwe, aby nie być w tym samym miejscu, co ona. Może to być małe miasteczko, ale przez dwa lata odnosiłem sukces. Dwa tygodnie temu to zmieniło się i nic co robię, nie wydestaje jej z mojej głowy.

- Znowu! Cholera, Zach. Chcesz tego czy nie? Krok z twoją lewą stopą.

Zach opuszcza ramiona po bokach i patrzy na mnie. Co cię kurwa ugryzło w dupę? Jesteś humorzasty jak diabli. Robię to tak, jak robiłem i nagle nie jestem wystarczająco dobry? Pieprzyć to. Musisz bzyknąć – szyderczo uśmiecha się do mnie.

Wiem, że jestem fiutem, ale jestem na krawędzi. Jestem zawiązany w supel, i chociaż życzyłbym sobie tego, przypadkowe pieprzenie nie naprawi tego problemu. Tylko Ava może to naprawić i to też nie jest możliwe. Muszę nauczyć się pogrzebać to gównem.

- Skończyliśmy na dziś. - Maszeruję do mojego biura. Opadam na krzesło i przesuwam dłonie na oczy. Muszę zebrać moje gównem razem.

Chrząknięcie przykuło moją uwagę; Zach siedzi naprzeciwko mnie. Jak wyruszamy dzisiaj do *Underground*? Możesz oczywiście użyć drinka i bzyknąć, jeśli jesteś tak skłonny. Muszę wskoczyć pod prysznic i wpaść do Kara dostarczyć jakieś płyty CD, ale potem jestem cały twój.

Na wzmiankę o zatrzymaniu się by zobaczyć Kare, ożywiam się po raz pierwszy od wielu tygodni. - Kare? - pytam.

Śmieje się. - Tak, Ava próbuje namówić ją żeby zaczęła biegać. Mówi, że potrzebuje najpierw dobrej playlisty. Pozwalam jej pożyczyć jakąś z mojej kolekcji, -wyjaśnia.

Zastanawiam się, czy Ava jest w domu? Może po prostu zobaczenie jej pomoże umieścić te uczucia w perspektywie. Początkowo myślałem, że dystansem oszukam. Czternaście dni z Ava Mae stale się powtarzała.... dystans nie zrobił nic, oprócz bycia daleko od niej. - Zróbmy to - mówię mu. Zach przytakuje, wstaje z krzesła i kieruje się pod prysznic. Muszę zobaczyć czy czuje się lepiej; być może to jest to. Martwię się o jej głowę. Kiedy zobaczę, że jest w porządku, odzyskam moje życie, moje życie bez Ava.

Szybko sprawdzam personel, upewniając się, że wiedzą, że wychodzę na cały dzień. Zach znajduje mnie za drzwiami, z kluczami w ręku, czekającego na niego. On uśmiecha ironicznie do mnie, a ja udawaj, że nie wiem dlaczego. Nie trzeba być geniuszem, aby zrozumieć, że odgrywałem moje dupkowate skłonności zaraz po tym jak Ava Mae tu była i że nagle utknęły w martwym punkcie, bo może lub może nie rzucę okiem na nią, kiedy się zatrzymamy podrzucić kilka płyt CD Kara. Nie, nie

inteligencja nie jest potrzebna. Zach ma mój numer, ale na szczęście dla mnie, nie komentuje.

Udoskonalamy rozmowę na błahe tematy po drodze. Zach mówi o zbliżającej się walce o tytuł i wędruje od razu za nim. Pomaga mi to utrzymać się rozproszonym. Docieramy do ich kompleksu apartamentów i Zach opuszcza ciężarówkę uciekając, mówiąc mi, że będzie dokładnie za minutę.

Cholera!

-Sięgam do klamki, wyskakuję z samochodu i mówię: - Pójdę z tobą, przywitam się.

- Aha, - Zach mamrocze pod nosem. Udaję, że nie słyszę go, i podążam za nim do budynku. Chcę zepchnąć jego powolną dupę z drogi i pędzić do ich drzwi, ale nie robię tego. Zamiast tego nadal udaję, że idzie się po prostu przywitać ze znajomymi. Udaję, że myśl o zobaczeniu jej nie sprawia, że moje serce bije. Jestem opanowany, spokojny, skupiony, bez ukrytego celu, Nie, wcale nie.

- Jest tylko Kara. Ava nie ma w domu, - Zach mówi jak dochodzimy do drzwi.

- Co jest, kurwa? - Skąd to wiesz? - pytam.

Powiedziała mi, że idzie na zakupy z mamą dzisiaj. Kiedy rozmawiałem z Kara wcześniej, powiedziała, że Ava nie wróciła jeszcze.

Rozmawiał z nią? - Rozmawiałeś z nią? - Mój głos jest nieufny.

- Uh, tak. Rozmawiałem z nimi obiema co najmniej raz dziennie, odkąd je poznałem, - mówi, jakby to nie było nic wielkiego. Próbowałem pozostać z dala od niej, a on spoufalał się z nią. Cholera. Dał mi swoje słowo.

- Więc, co, teraz wszyscy jesteście najlepszymi przyjaciółmi? - Ponownie jestem fiutem i nie mogę nic na to poradzić.

- Tak - mówi, pukając do drzwi, skutecznie kończąc naszą rozmowę.

Drzwi otwierają się natychmiast. Kara uśmiecha się, gdy nas widzi. - Hej, chłopaki. Wejdźcie. - Ona odsuwa się od drzwi.

Moje oczy szukają Ava. Nie widzę jej. Zach musi mieć rację.

- Oto CD, które chciałaś pożyczyć, - Zach mówi.

- Dzięki. Jeśli Ava nalega na to żebym biegała, przynajmniej muszę mieć jakąś ekstra melodie, aby dotrzymywała mi towarzystwa, - wyjaśnia.

Zapraszamy do korzystania z siłowni, jeśli chcesz. Dodaliśmy wiele nowych urządzeń, - oferuję. Moje usta otwierają się i wypluwam z siebie słowa, zanim mogę je zatrzymać. Jeśli przyjmą moją ofertę, będę ją widział kilka razy w tygodniu, może co dzień. Nie jestem pewien, co myślę o tym.

- Dzięki, Nate. Porozmawiam z Ava i poinformuję cię.

Moje oczy spoglądają w stronę korytarza do drzwi jej sypialni. Zach ratuje mnie od konieczności zadania pytania i sprawienia, tego oczywistym, dlaczego tu jestem.

- Kiedy ona będzie w domu?

- Ona poszła na zakupy z mamą dzisiaj. Miałam zamiar iść, ale jestem większym próżniakiem niż ona i mam referat do skończenia. - Śmieje się. Zazwyczaj jest to całodniowy proces.

- No dobrze, dobrze, wychodzimy, - Zach mówi. – Kierujemy się do *Underground*, jeśli chcecie wpaść później.

Fantastycznie. Porozmawiam z Ava; powinna być w domu w każdej chwili. Czy Tanner przyjdzie z tobą?

- Zadzwonię do niego tak szybko jak wyjdziemy. - Zach mruga do niej.

Mówimy nasze pożegnania i wracamy do samochodu Zach`a. Nagle mój zły nastrój jest z powrotem, i nie mam ochoty nigdzie wychodzić, oprócz domu. Nie przejmuję się, aby powiedzieć to Zach`owi; po prostu zaciągnie mnie do *Underground* bez względu na to. Jestem chętny, aby ta noc się skończyła.

Rozdział 7

Ave Mae

Mama wykończyła mnie dzisiaj. Myślę, że poszłyśmy do każdego sklepu w centrum handlowym. Miło było spędzić czas z nią. Żyjąc na własną rękę, nie pozwalałam sobie na takie coś jak dzisiaj zbyt często. Targam torby do mieszkania, starając się nie czuć winna. Mama twierdzi, że nie potrzebuje pretekstu, aby rozpieszczać swoją jedyną córkę.

- Hej, potrzebujesz pomocy? - Kara zeskakuje z kanapy, aby pomóc mi z torbami.

Dzięki, przesadziłyśmy trochę.

- Mogę powiedzieć. Śmieje się, podążając za mną do mojego pokoju. Rzucamy wszystkie torby na podłogę.

- Zrobiłaś referat? - Pytam.

Pracowałam naprawdę dobrze, dopóki nie pojawili się Zach i Nate podrzucając CD. Umieściłam je w moim laptopie i układałam piosenki do biegania.

Jestem jednocześnie zadowolona i rozczarowana, że minęłam się z Nate`m. - Fantastycznie. Jestem podekscytowana wracając do biegania.

Jest to mój pierwszy raz, więc nie denerwuj się na mnie. Mówiąc o bieganiu, Nate zaproponował, że możemy pójść i poćwiczyć na siłowni.

Czy poradzę sobie widząc go na siłowni każdego dnia? Myślę o ostatnich dwóch tygodniach i jak nie przestałam o nim myśleć. Przynajmniej będę mogła go zobaczyć, nawet jeśli nie mogę go mieć. - Co myślisz?

- Myślę, że to było bardzo miłe z jego strony, a ćwiczyć w klimatyzowanym budynku jest cholernie dużo bardziej atrakcyjne niż w upale.

- Prawda. Myślę, że powinniśmy wpaść jednego dnia w przyszłym tygodniu i zobaczyć, jakie papiery musimy wypełnić i ile to będzie kosztowało.

Mam wrażenie, że to będzie darmowe, ale tak czy inaczej, zgadzam się. Zaprosił nas także do *Underground* dzisiaj. Powiedziałam im, że z tobą porozmawiam i zobaczę, co myślisz.

- Jestem zmęczona. Mama zaciągnęła mnie do każdego sklepu w centrum handlowym.

- Szczerze mówiąc, tak bardzo chciałam iść, naprawdę muszę skończyć ten referat. Tanner ponadto napisał i wspomniał, że musi pomóc jego tacie z czymś dzisiaj.

- Potrzebujesz pomocy?

- Nie, po prostu muszę spać tyłek. - Ona wspina się na łóżko. – Napiszę do Zach`a żeby wiedział, że nie idziemy.

Zaczynam opróżnianie toreb układając moje zakupy. – Jadłaś już? - pytam.

- Jadłam trochę sera i krakersów wcześniej.

Mama i ja jadłyśmy, ale też wcześniej. Zrobię pizzę domowej roboty podczas gdy ty będziesz robiła referat?

Kochasz mnie. Twoja pizza jest tak cholernie dobra. - Śmieję się z mojej najlepszej przyjaciółki. Ona myśli, że wszystko co ugotuję jest dobre. - Zawsze jest lepsze, gdy ktoś to robi – broni się.

Mój telefon wibruje w tylnej kieszeni, co sprawia, że podskakuje. Nie kłopotczę się, aby patrzeć na ekran; tylko przesuwam palcem w poprzek i przytrzymuję telefon między ramieniem a uchem, więc mogę kontynuować układanie moich nowych ubrań. - Halo?

- Jak się ma moja ulubiona siostra? - Głos Brody`ego huczy przez linię.

- Hah. Jestem twoją jedyną siostrą. - Śmieję się. – W porządku, Brod. - Jak się masz? – Jest tak dobrze słyszeć to od niego. On nie jest obecnie rozmieszczony, ale Korpus utrzymuje go zajęтым.

- Dobrze. Nie rozmawiałem z tobą od jakiegoś czasu. - Jak w szkole?

- W szkole w porządku. Jeszcze tylko kilka tygodni zajęć i będę miała kolejny rok ukończony.

Tak, wtedy masz urodziny. Jakieś specjalne życzenie?

Tak długo, jak pamiętam, Brody zadawał mi to samo pytanie, kiedy zbliżały się moje urodziny. Moją odpowiedź jest zawsze tylko przytul. On przyjeżdżał na wszystkie, z wyjątkiem dwóch kiedy został rozmieszczony. - Tylko przytul, - powtarzam odpowiedź w naszej tradycji.

- Więc, wielkie 2-0. Masz jakieś plany? Ty i Kara będzie uderzać w miasto? - On pyta.

- Nie, nie bardzo. Nie jestem za bardzo uderzającą w miasto dziewczyną, wiesz o tym.

- Brody śmieje się. - Tak, wiem, ale to jest mój subtelny sposób upewnienia się, że uczelniane życie cię nie zmieniło.

- Nie jesteś jedynie przebiegłym? - Śmieję się z nim.

- Po prostu używam moich zajebistych umiejętności Ninja starszego brata, - chwali się.

- Ninja? - Pytam się śmiejąc. Ostatnio jak sprawdzałam, to byłeś Marine.

Semantyka. Mój starszy brat doskonalił umiejętności Ninja na długo przed Marines.

Skoro tak mówisz. Więc jak się mają rzeczy? Jaka jest Sara? - Pytam się słodko. Gdy ostatnim razem rozmawialiśmy, przyznał się, że spotkał kogoś i zakochał się.

Sara jest piękna, odpowiada natychmiast. Praca jest pracą, wszystko po staremu.

Więc, spędziłam dzień na zakupach z mamą i ona nie wierciła mi o Sarze. Zakładam, oznacza to, że zatrzymałeś ją dla siebie na chwilę? - Pytam. Jeśli mama kiedykolwiek przypuszczałaby, byłoby to tematem dzisiejszej dyskusji.

Tak, to znaczy, nie bardzo, ja po prostu nie chce, żeby mama zadawała te wszystkie pytania - Kiedy ślub? i brednie. Chcę tylko czasu, by ją poznać bez... zakłócania spokoju. Ona jest specjalna i po prostu chcę być sam z nią przez chwilę.

- Zaufaj mi, rozumiem. Pytała mnie dzisiaj więcej niż raz, czy umawiam się z kimś.

A umawiasz się? - Pyta. Żartującego Brody`ego nie ma, poważny Brody zajął jego miejsce.

- Nie, ale z drugiej strony, też nie dokładnie szukam.

- Tylko upewnij, że gdy to zrobisz, że on traktuje cię właściwie. Nie godź się na jakiegokolwiek gówna.

- Nigdy. On będzie miał dużą konkurencję z mężczyznami w mojej rodzinie - powiedziała z uśmiechem.

Moja odpowiedź spowodowała jego chichotanie. Gdy spotkasz kogoś, daj mi znać. Zadzwoń do Nate i przekonam go, żeby się z nim spotkał. Zastępuje mnie, jeśli wiesz, co mam na myśli.

Nate. Czy kiedykolwiek będzie czas, że nie będę tęskniła za nim na brzmienie jego imienia?

Ava?

Przepraszam. Rozpakowuje wszystkie zakupy z dzisiaj. To nie jest kompletne kłamstwo. Postanawiam, że lepiej wspomnieć, że wpadłam na Nate'a. Jeśli dowie się, że nie powiedziałam mu, że nigdy to się nie skończy. Prawdę mówiąc wpadłam na niego.

- Wpadłaś na kogo? Nate`a? Kiedy? - Brody wystrzeliwuje pytania.

Tak. Kara poznała jego przyjaciela i on zaprosił nas do oglądania jego treningu. Koniec, Nate jest jego trenerem. To było w jego siłowni. Pominęłam noc w *Underground*.

Brody śmieje się. On wrócił do miasta dwa lata temu i teraz biegacie wszyscy razem. - Czasy się zmieniają, - powiedział ze smutkiem.

Nie bardzo, wielki bracie. Wciąż jestem mocno zadurzona w twoim najlepszym przyjacielu. - To oni pracowali – powiedziała zamiast.

- Więc, byłaś dla tego faceta? Zakładam, że to ten, który przywłókł ze sobą przyjaciela dla ciebie? - Pyta.

Nie. Byłam dla twojego najlepszego przyjaciela. Nie, jesteśmy tylko przyjaciółmi. Między Kara i Tannerem naprawdę zaiskrzyło. Zach i ja jesteśmy tylko przyjaciółmi. Nic z tego więcej nie będzie.

W porządku, chciałem tylko sprawdzić. Zabieram Sare na obiad.

- Kiedy przyjedziesz do domu?

- Mam nadzieję, że dostanę wkrótce kilka dni wolnego.

- Cóż, upewnij się, kiedy zrobisz to, przywieziesz Sare. Nie mogę się doczekać, aby ją poznać.

Śmieje się. Zobaczymy. Porozmawiamy niedługo.

Pa Brod. Kocham cię. - Z szybkim "Ja też cię kocham" już go nie ma. Brakuje mi mojego brata, ale on brzmi bardziej szczęśliwiej niż... kiedykolwiek. Sara wydaje się być dla niego odpowiednia.

- Jak się ma twój wspaniały brat? - Kara pyta.

- Ma się dobrze. Wydaje się, że jest szczęśliwy. Wciąż trudno mi uwierzyć, że wreszcie spotkał kogoś.

Cholera. Wszystkie ciacha są pozajmowane - skomli.

- Jakbyś była chętna zadowolić się tylko jednym - Oskarżam.

Cóż, jeśli właściwą przywiezie ze sobą, tak. Do tego czasu, robię zakupy.
- Śmieje się, trzymając pustą torbę na zakupy.

W porządku, musisz usunąć książki. Mam zamiar zacząć tą domową pizzę. -
Kończę wieszając ostatnie zakupy.

Kara jęczy, kiedy wychodzi z mojego pokoju do jej. Przysięgam, jeśli sprawdzisz wyraz prokrastynacja w słowniku, zobaczysz jej zdjęcie. To nie jest pierwszy raz kiedy przekupuje ją gotowaniem.

Byłam zajęta w kuchni, robiąc ciasto na skórkę. Przepis mamy mówił, aby pozwolić ciastu wyrastać przez co najmniej trzydzieści minut. Dopiero co nakryłam miskę z ciastem ścierką do naczyń, mój telefon zadzwonił z przychodzącą wiadomością.

Nate: Jak się czujesz?

Ja: ???

Nate: Ból głowy.

Ja: Dobrze się czuje. Nie dostaję ich tak często jak wcześniej.

Nate: Dobrze. Martwiłem się.

Jestem zaskoczona, że do mnie napisał. Wtedy myślę o mojej rozmowie z Brody`m. Jestem pewna, że jak tylko odłożył słuchawkę, zadzwonił do Nate`a, chcąc żeby ten dręczył każdego faceta, którego wezmę na celownik.

Ja: Mam się dobrze, dziękuję.

Nate: Wspaniale.

Trudno, aby nie zadurzyć się w facecie, tak długo jak ja to zrobiłam i nie pozwolić, aby umysł wychodził poza troskę.

- Kto umieścił ten uśmiech na twojej twarzy? - pyta Kara, dołączając do mnie w kuchni.

Cholera. Równie dobrze mogę wyjawić sekret. Nate. Po prostu napisał do mnie, aby zobaczyć, jak ból głowy. Umieszczam telefon na blacie i myję ręce. Kiedy obracam się, ona przewija moje wiadomości. Nie podziwiam mniej po mojej najlepszej przyjaciółce.

- On jest dla ciebie - powiedziała tak, jakbyśmy dyskutowały o pogodzie.

- Brody, - to moja odpowiedź. Chcę powiedzieć jej, że uczucie jest odwzajemnione, ale wiem, że nie jest. Kara nie rozumie, jak blisko są Brody i Nate. Nie może zrozumieć, że on po prostu patrzy na młodszą siostrę jego najlepszego przyjaciela. Yay mnie. - Skończyłaś referat? - kieruję rozmowę na bezpieczniejsze wody.

Fuj! Wreszcie. Tylko go muszę jeszcze raz przeczytać, a potem koniec. Spogląda na zegar na ścianie. - Mamy jeszcze czas, aby iść do *Underground*, jeśli chcesz. - Wskazuje na mój telefon i mruga.

Mam się dobrze. Tylko zmęczona, poza tym jestem trochę w środku czegoś. - Podnoszę ręce pokryte ciastem i macham do niej.

- Słuszna uwaga, - śmieje się. - Idę uruchomić naszą listę piosenek do biegania.

- Tak, musisz to zrobić. Nie wracaj bez kopii dla mnie - krzyczę za jej oddalającą się postacią, gdy ona wychodzi z kuchni. Ona zawsze mówi, że idzie do pracy na zewnątrz. Ona jest bardziej osoby siłowni. Mamy nadzieję, że praca jest czymś będzie ona trzymać. Staralem się rozpocząć wczoraj, ale ona nalegała mamy odpowiednią playlistę przed rozpoczęciem. To doprowadziło ją do napisania do Zach`a, prosząc go o jego sugestie. Mam nadzieję, że jej entuzjazm się utrzyma, gdy będzie wykonywać ćwiczenia fizyczne.

Moje telefon dzwoni z wiadomością. Kończę wałkować ciasto i myję ręce zanim sprawdzam wiadomość. Moje serce bije trochę szybciej na możliwość, że to może być Nate ponownie.

Zach: Chcesz pobiegać rano?

Ja: Jasne, nie mam zajęć do 10

Zach: Kara?

- Kara – krzyczę do niej.

- Tak? - Ona wsuwa głowę z powrotem do kuchni.

- Zach chce wiedzieć, czy chcemy pobiegać z nim rano? – pytam ją.

Nie mogę. O ósmej jestem umówiona by wymienić olej. Polecenie taty, - śmieje się.

Dobra, myślę, że pójdę. Zbyt dużo ostatnio zaniedbałam.

Ja: Kara odpada. Kiedy i gdzie?

Zach: Odbiorę cię o szóstej i możemy pobiegać na odkrytej bieżni w siłowni.

Ja: Do zobaczenia.

Nie zdawałam sobie sprawy, że HardCorps miał bieżnię na świeżym powietrzu; przynajmniej nie używałam. Nate naprawdę stworzył dużo udogodnień w ciągu ostatnich kilku lat.

Rozdział 8

Nate

Dzisiejsza noc była beznadziejna. Zach i ja poszliśmy do *Underground*, ale żaden z nas nie czuło tego naprawdę. Każdy z nas miał jedno piwo, a potem wyszliśmy. Jesteśmy w drodze do domu i Zach postanawia rzucić bombę na mnie.

Więc, napisałem do Ava. Ona i ja zamierzamy pobiegać rano.

- Zach - warczę jego imię.

Chichocze. Nie jest to ani trochę śmieszne. - Mamy zamiar być na twojej siłowni, - wyjaśnia. - Powiedziałem jej, że odbiorę ją rano po drodze.

On nie tylko nadal usiłuje spędzać z nią czas, ale przyprowadzi ją do mojej siłowni.

Moim pierwszym odruchem było powiedzieć mu, aby trzymał się do cholery z dala od niej. Jedyną rzeczą, powstrzymującą mnie jest fakt, Ava Mae będzie w mojej siłowni. Biorę głęboki oddech i gryzę się w język. Mam zamiar tam z nimi biegać. To będzie Niebo i Piekło, ale warto tego, zobaczę ją znowu. Wiem, że muszę zachować dystans, więc mówię sobie, że tylko popatrzę na nią. Zach jest dobrym facetem, ale on się nie ustakuje. Ava zasługuje na coś lepszego.

- O której odbierzesz ją? - pytam.

- Szóstej. Ona ma zajęcia o dziesiątej, - informuje mnie.

Co, do cholery, teraz zna jej plan zajęć? Jesteśmy cicho przez resztę drogi do mojego domu. Zach podrzuca mnie z "Do zobaczenia później" i niczym więcej.

Wpuszczam się do domu, skopuję buty i udaję się prosto do sypialni. Jestem gotowy, aby ten dzień się skończył.

Następnego dnia rano, wstałem wcześniej niż musiałem i byłem gotowy udać się na siłownię. Starłem się posuwać z papierkową robotą, ale kończyłem spoglądając na zegar. Wreszcie, za kwadrans szosta udałem się na bieżnię. Właśnie zacząłem się rozciągać, kiedy słyszę jej śmiech. Cholerny Zach. Muszę przypomnieć mu, że Ava Mae jest zakazana.

Udaję, że nie zauważam ich i kontynuuję moje rozciąganie. - Hej, człowieku. - Zach uśmiecha się ironicznie, zatrzymując się obok mnie. Przypuszczałem, że cię tutaj zobaczę.

Mam mnóstwo papierkowej roboty i pomyślałem, że mógłbym pobiegać zanim rozwalę coś przez to, a potem twoja sesja treningowa, - przypominam mu.

- Dzień dobry – powiedziała radośnie Ava.

- Nie masz zajęć dzisiaj? - Znam odpowiedź, bo Zach mi już powiedział, ale ona o tym nie wie. Jestem nagle jak nastolatek próbujący układać słowa wychodzące z moich ust rozmawiając z ładną dziewczyną.

- Nie jestem taką szczęściarą. - Śmieje się. - Moje pierwsze zajęcia są dopiero o dziesiątej. Zwolniłem mój bieg, dlatego namawiałam Kare, aby ze mną biegała.

Rozglądam się wokół. - Czy minąłem Kare?

Nie ma jej tutaj. Musiała coś załatwić. Chociaż, myślę, że ona wykorzystuje to jako zwodzącą taktykę.

Zach odchyła głowę i śmieje się. - Wiem, że tak jest.

- Tak. To jest Kara. Próbuje wydostać się z tego. Nie mam nic przeciwko bieganiu samej, ale jest to bardziej motywujące, gdy ktoś inny robi to ze mną. - Uśmiecha się do Zach`a.

- Jest bezpieczniej - powiedziałem. Ona przytaknęła.

- Czy biegasz z nami? - pyta Ava.

Wzruszam ramionami, jakby mnie to nie obchodziło. To oczywiście jest kłamstwo. Pewnie.

Patrzę, jak Ava siada na ziemi i zaczyna rozciągać nogi. Dopóki nie kładzie się na plecach i przyciąga nogi do klatki piersiowej, widzę na czerwono. Zach postanawia, że jego obowiązkiem jest jej pomóc. Pochyla się nad nią. Staje nad nią, kładzie ręce na jej nogi i popycha do jej klatki. Widziałem go robiącego tak więcej niż mogę policzyć, ale nigdy nie było jej, z nim. Zaciskam pięści i gryzę się w język.

Na szczęście dla mnie, a może niego, szybko rozciągają jej drugą nogę i ruszamy na bieżnię. Ava, szybko, ale Zach i ja spowalniamy nasze tempo, aby pasowało do jej.

Docieramy do celu jakim jest pięć mil i cała nasza trójka jest zdyszana. Ava zatrzymuje się i oznajmia przerwę. Zach i ja zgadzamy się. Ma przed sobą trzy godzinną sesję treningową.

Docieramy na dół po butelkę wody i zbyt szybko mówią do widzenia. Chcę mieć pretekst, aby zabrać ją do domu, lub żeby została dłużej, ale wiem, że musi wrócić, tak, aby nie spóźniła się na zajęcia. Obserwuję jak odchodzą. Zach otwiera drzwi dla niej i czeka, aż ona zapnie pas zanim zamknie. Zaciskam zęby i maszeruję pod prysznic.

Przez najbliższe kilka godzin ukrywam się w gabinecie pogrążając się w stercie dokumentacji będąc w tyle. Treningi są ogromną częścią tego, co robię tutaj, i kocham to, więc staram się doglądać drugiej strony biznesu. Być może będę musiał złamać się i zatrudnić kogoś do pomocy.

- Jesteś gotowy - pyta Zach gdy puka w framugę drzwi mojego biura.

Zaskoczony, patrzę na zegarek by zobaczyć, że jestem spóźniony dziesięć minut na jego sesję treningową. Świetnie. Tak, przepraszam, straciłem poczucie czasu.

- Potrzebujesz asystentki czy coś.

- Wiem. Właśnie pomyślałem o tym samym.

Spędzamy kilka następnych godzin w ringu. Zach jest cholernym wojownikiem, a jeśli on utrzyma skupienie, może on wziąć ten tytuł. On sparuje się zarówno z Trey'em i Tannerem. Zdecydowałem, a Zach zgodził się, że musi pracować z oboma każdego dnia, aż do walki. Cokolwiek trzeba.

Po energicznej sesji, nasza czwórka stoi poza ringiem i mówimy o technice walki. Telefon Zach'a alarmuje go o wiadomości. Odprowadzając towarzystwo, obserwuję jak przejeżdża palcem po ekranie, uśmiech rozświetla jego twarz.

- Co sprawia, że uśmiechasz się jak głupek? - Trey pyta go.

- Ava. - Zach potrząsa głową, gdy jego palce latają po ekranie. Gdy skończył, patrzy w górę. Rozmawialiśmy dzisiaj rano o tym, że musimy trzymać się ściśle mojej diety z powodu zbliżającej się walki. Ona właśnie wysłała mi zdjęcie cholernie wyśmienitego ciasta z masą karmelową. - Śmieje się. Powiedziałem jej, że słodczyce były moją słabością.

- Musimy jutro zacząć wcześniej - warczę. Jest to posunięcie fiuta, ale mam nadzieję, że to powstrzyma go od wyjścia wieczorem. Zatrzyma go od zobaczenia się z nią. Rzekomo miał pozostać z dala od niej.

- Godzina? - Zach pyta. On nie wygląda na zbitego z tropu moim żądaniem.

- Szósta – warczę. Musimy pobiegać i popracować nad jakimiś ćwiczeniami cardio zanim trafimy na ring.

Zach śmieje się. - Powtarzaj sobie to, stary. - Klepie mnie po ramieniu i kieruje się do szatni.

Maszeruję do mojego biura i zatraskuje drzwi. Opieram łokcie na biurku, pocierając dłońmi oczy, jakby ten akt mógł odegnać stres. Spośród wszystkich dziewczyn tutaj, muszę chcieć ją, młodszą siostrę mojego najlepszego przyjaciela. Nie mogę kontrolować tej... zazdrości. Nigdy nie byłem zazdrosny, ale mogę rozpoznać, że to jest to. Teraz po prostu muszę się dowiedzieć, co mam z tym, kurwa zrobić.

Dzwonek mojej komórki zaskakuje mnie. Wyciągam ją z kieszeni, widzę migające imię Brody`ego na ekranie. Perfekcyjne wycucie czasu. Debatuję czy pozwolić mu się jej nagrać na pocztę głosową, ale minęło kilka tygodni, od kiedy z nim rozmawiałem. Przesuwam palcem po ekranie. Cześć, stary.

- Nate, stary, jak się masz? - Pyta.

Twoja siostra ma mnie związanego w supeł. - Dobrze, wszystko po staremu. Jak ty się masz? Jak się żyje na Hawajach?

Dobrze. Dobrze. Po prostu wykonuję swoje rzeczy. - Śmieje się. Rozmawiałem z Ava innego dnia, i ona powiedziała, że wpadła na ciebie. Kim byli faceci, z którymi była ona i jej przyjaciółka? - pyta.

Tanner i Zach. Brody spotkał ich obu kilka razy, kiedy był w domu na urlopie.

Czy możemy im zaufać z nią?

Nie, dlatego, że miała być moja, ale nie mogę jej mieć, bo to twoja siostra. - Obaj są w porządku. - Te zgorzkniałe słowa wychodzą z moich ust.

Powiedziała, że są tylko przyjaciółmi, ale nie wiem, stary.

Ona nie mówiła tak jak zwykle. Myślisz, że lubi tego faceta?

Biegała na bieżni rano z Zach'em. Jestem prawie pewien, że są tylko przyjaciółmi, ale będę trzymał moje oczy i uszy otwarte – powiedziałem mu. Ava Mae i Zach? Nie ma mowy, że to się wydarzy.

Dzięki stary. Doceniam to, że uważasz na nią.

Czuję się jak oszust. - W każdej chwili. - Zmuszam się do wypowiedzenia tych słów. - Jak tam Sara?

Brody wzdycha. Ona jest.. wspaniała. Naprawdę ją lubię. Myślę, że tą jedyną stary. Po prostu nie jestem jeszcze gotowy, aby podzielić się nią ze wszystkimi, - śmieje się. - Nie jestem jeszcze gotowy na mamę organizującą nasze wesele i dzieci po drodze .- Śmieje się.

Racja. W końcu zmęczą się mnie pytać. Nie zrobiłem wiele w sprawie umawiania się w ciągu ostatnich kilku lat.

Rozumiem to. Chciałeś udowodnić, że poradzisz sobie z przejęciem firmy. Myślę, że zrobiłeś to. - Przerywa, zanim powiedział: Nie jest tak źle, wiesz? Mając stałą dziewczynę. To zdecydowanie zmieniło mnie.

Tak, z całą pewnością mogę zobaczyć czar, po prostu musi to być właściwa dziewczyna. - Chcę mu powiedzieć, że znalazłem "właściwą dziewczynę", ale oczywiście nie mogę tego zrobić. Dobrze jest nadrobić zaległości, ale mam sesję. Bądź w kontakcie i zostań bezpieczny - powiedziałem mu.

Ty też, Nate. Dzięki za uważanie na Ava. Jestem ci winien, bracie.

Nie jesteś. Do usłyszenia - powiedziałem, kończąc rozmowę. Nie mam sesji, ale musiałem skończyć rozmowę zanim wygadam się jak chcę ją i zniszczę naszą przyjaźń.

Rozdział 9

Ava Mae

Myślę, że powinniśmy to zrobić, Kara. Będzie fajnie.

- Fajnie? Myślę, że próbujesz mnie zabić – szydzi.

Hej teraz. Ty byłaś tą, która powiedziała, że chciała zacząć biegać ze mną. Wyjazd jest za kilka tygodni, dużo czasu, aby nabrać kondycji. Poza tym, to tylko dla zabawy. Nie będziemy próbować wygrać i, cholera, nawet kiedy nie skończysz. - Odwracam iPada do niej. Spójrz, jak wiele radości oni mają.

Kara wyrywa mi iPada z ręki i dotyka, aby odtworzyć video ponownie. Obserwuję, jak uśmiech powoli wykrzywia jej usta. - To wygląda jak zabawa - przyznaje. To jest tydzień przed twoimi urodzinami.

Wiem, Wszystkiego najlepszego dla mnie. - Śmieje się. Więc, wchodzisz w to?

Tak, ale, na poważnie, musimy potrenować. Nie chcę iść tam i tylko zrobić sto pięćdziesiąt metrów, zanim zacznę świszczeć jak nałogowy palacz.

- Dobrze, w porządku. Codziennie rano wstajemy przed zajęciami i biegamy - powiedziała jej. Zgadza się, że musi trochę potrenować, ale nie próbujemy wygrać. Pięciokilometrowy kolorowy bieg po prostu wygląda jak czas zabawy. - Więc wchodzisz w to? - pytam. Ona nie odpowiada od razu; jej palce pędzą po klawiaturze telefonu. - Do kogo piszesz?

Zach`a. Potrzebujemy każdej pomocy jaką możemy dostać. Poza tym, to pomoże utrzymać Tannera w gotowości. Nie może to być zbyt proste dla niego. - Mruga.

Muszę dać jej kredyt; to nie jest zły pomysł. On ma wielką walkę niedługo; może nie być w stanie nam pomóc, - przypominam jej.

Kara macha ręką w powietrzu. Pff, pomoże i dobrze o tym wiesz. On tak czy tak trenuje, więc musimy tylko dołączyć do jego cardio rzeczy. To, robiłaś dzisiaj, prawda?

Tak, mam na myśli, biegaliśmy na odkrytej bieżni w HardCorps. Nate właściwie biegał z nami.

Doskonale. To jest to, co robi, trenuje. Mając Zach`a otrzymamy również Nate`a i Tannera. To daje mi pretekst, aby spędzić więcej czasu z Tannerem bez sprawiania tego oczywistym. To naprawdę genialny plan.

Jej palce już pędzą po ekranie, zanim mogę ją powstrzymać.

Tak! Ok, więc Zach mówi, że powinniśmy przyjąć ofertę ćwiczeń Nate`a na siłowni. Powiedział, że będzie biegał z nami, kiedy będzie mógł, ale jeśli będziemy na siłowni, oni będą nam mogli pomóc.

Czy mogę spędzić z Nate'em tak dużo czasu i utrzymać uczucia ukryte? Kara mnie obserwuje z podekscytowanym spojrzeniem na twarzy. Próbowалаm namówić ją na bieganie ze mną od długiego czasu, a jeśli to jest to, co akceptuje, będę musiała ukrywać swoje uczucia. Robiłam to przez lata. Co to kilka tygodni?

Wchodzę w to. Kiedy zaczynamy?

Nie patrzac, już stuka na ekranie. Jej telefon natychmiast powiadamia o wiadomości. Zach mówi, że Nate zarządził bieganie rano o szóstej. Możemy spotkać ich tam wtedy. - Zeskakuje z kanapy.

- Dokąd idziesz? - krzyczę za nią.

Muszę dobrać mój strój. Wiesz, nie będzie tam jakiegoś słodkiego mierzenia wzrokiem. Poza tym, Tanner wspomniał, że może będzie miał wczesną sesję jutro.

Nie mogę temu zaradzić, ale uśmiecham się do niej. Tanner utrzymał jej zainteresowanie dłużej niż jakikolwiek inny facet odkąd znam ją. Będzie zabawnie oglądać tego gierki.

Następnego dnia rano, Kara jest bardziej zwawa i ochocza, niż sądziłam, że mogłaby być. Myślę, że perspektywa zobaczenia Tannera na siłowni jest dobrą motywacją dla niej. Cokolwiek trzeba. Jak tylko zatrzymujemy się, widzemy Nate'a, Zach'a i Tannera czekających przed drzwiami. Uśmiechają się i machają, a moje serce wykonuje salto na widok Nate'a. Ma na sobie sportowe spodenki i koszulkę wyciętą z boku, pokazującą jego napięte ciało. Podejmując decyzję, biorę głęboki oddech i idę w ich kierunku. - Hej, chłopaki. Dziękujemy za pozwolenie nam biegać z tobą. - Mój głos jest zbyt radosny. Nie komentują tego.

- Zróbmy to – powiedziała Kara, unosząc się na stopach. - Hej, dlaczego nie wykonacie z nami Kolorowego Biegu? - Kara.

Tanner śmieje się. Brzmi jak dobry czas. Wchodzę w to.

- Ja też - powiedział Zach. Odwraca się do Nate'a. - A ty? Rozważasz trochę koloru w swoim życiu? - Mogę powiedzieć przez sposób, w jaki mówi, że jest ukryty sens w jego pytaniu.

Moje oczy szukają Nate i znajduję go obserwującego mnie. Bez odwracania wzroku, mówi: Myślę, że znajdę czas na jakieś kolory w moim życiu. Wchodzę w to.

Zach chwyta go za ramię. O, tak!, zatem zacznijmy.

Nate upewnił się, że poinstruował nas jak ważne jest rozciąganie naszych mięśni, a nawet sugeruje, że Kara i mi pomaganie sobie nawzajem. Po tym jak wszyscy rozciągnęliśmy się, idziemy pobiegać. Kara i Zach robią zabawę z tego. Ona założyła się z nim, że będzie w stanie zostać przed nim o cały kilometr. Nie jestem pewna, co ona myśli, ponieważ on jest zawodowym sportowcem, a ona nienawidzi biegać. Jej strata. Przegrany musi kupić dzisiaj kolację.

Tanner tylko podążając z tyłu, śmiejąc się z ich wygłupów. On wyglądał na bardzo zrelaksowanego i wyluzowanego. To właśnie takiego charakteru wymagam od mojego przyjaciela.

Nate i ja akceptujemy bardziej zrelaksowane podejście. My się nie ścigaliśmy, ale robimy to, co lubię nazywać wyczerpującym truchtem. Nie rozmawiamy, bo tak naprawdę, kto prowadzi rozmowę, gdy biegasz? Zamiast tego, możemy utrzymać stałe tempo obok siebie.

Kiedy w końcu docieramy do wskaźnika kilometra, Kara zatrzymuje nas na bieżniach i świętuje. Mogę powiedzieć z uśmiechem na twarzy, że Zach pozwolił jej wygrać.

Tanner podnosi ją i obraca ją w kółko, gdy ona wiwatuje nad jej zwycięstwem nad Zach'em.

Zgoda, szalona dziewczyno, - powiedział Zach. Co myślicie o wrzuceniu steków na grilla w moim mieszkaniu?

Kara bada go zanim odwraca się do Nate'a i Tannera. - Czy jedliście jego stek? - pyta.

Nate uśmiecha się do niej. Tak, właściwie to nie jest taki zły w grillowaniu.

- Zgoda, ale jeśli nie będzie to perfekcyjnie grillowanie, jesteś mi winien kolację innej nocy. - Wskazuje palcem na Zach'a podkreślając swój punkt widzenia.

Jej ultimatum skutkuje tym, że wszyscy trzej zwijają się ze śmiechu. - Jak ty... Bierze głęboki oddech. Jak radzić sobie z nią na co dzień? - Zach dławi się śmiejąc.

Uśmiecham się do nich i wzruszam ramionami. - Utrzymuje życie zabawnym.

Kara uśmiecha się na moje słowa, najwyraźniej zadowolona z mojej odpowiedzi. - Ja również mam dla ciebie niespodziankę, - powiedziała Zach'owi.

Mam dość. Nie mogę biegać po tym. - Patrzy na Kara. Co to za niespodzianka?

Ona oplata rękami Tannera. - Musisz po prostu zaczekać, aby się dowiedzieć. - mruga.

Tanner, to twoja dziewczyna. Nie możesz wyciągnąć tego z niej? - pyta Zach.

Tanner patrzy na Kara. - Mógłbym, ale co to zabawa?

Wszyscy śmieją się. Kara jest jedyna w swoim rodzaju i Tanner jest idealny dla niej.

- Chodźmy uderzyć na rowery po kolejne kilometry. - Zach umieszcza rękę wokół moich ramion.

- Eww, jesteś zlany potem, - karcę go, starając się schylić pod pachą, ale on trzyma mnie mocno.

- Tak jak ty, kochanie. - Śmieje się.

Kara staje trochę zbyt blisko, przychodząc mi na ratunek. Ona nie jest wystarczająco szybka i łapie ją ramieniem.

Zmagamy się tylko kilka minut, zanim obie rezygnujemy z wydostania się i pozwalamy mu prowadzić nas do siłowni. Prawdę mówiąc, cieszę się. Zach jest świetny w rozpraszać mnie od Nate'a.

- Nie denerwuj się na moją dziewczynę, - woła Tanner.

- Słyszałeś faceta; nie denerwuj się na mnie. - Kara szturcha Zach'a w żebra.

- Hej, co jeśli on mówi o mnie? - Udaję obrażoną.

- Znajdź własnego faceta. - Kara i ja śmiejemy się gdy pozwalamy Zach`owi zaprowadzić nas do siłowni.

Rozdział 10

Nate

Nie mogę powiedzieć, czy jest nią zainteresowany, czy on po prostu zwyczajnie kokietuje własne ego. Kiedy objął nią, chciałem trzasnąć go. Mój gniew obniżył się o jeden czy dwa stopnie, kiedy zrobił to samo z Kara. Gdy obserwuję ich idąc na siłownię, zdaję sobie sprawę, że nie odejdę. Bardzo ją lubię i po prostu nie mogę tego zmienić. Innymi słowy, mam przejebane.

Idąc do siłowni, widzę, że cała czwórka jest na rowerach stacjonarnych. Rower obok Ava jest niezajęty. Nagle mój nastrój się polepszył. Zach uplasował się pomiędzy dziewczynami, jeszcze raz, utrudniając zrozumienie go. Tanner znajduje się po drugiej strony Kara.

Wspinam się na rower i słucham ich rozmowy. Kara prosi o szczegółowe informacje na temat kolacji, a Ava zgłasza się, że robi deser.

- Brudne ciasto? - powiedziałem po raz pierwszy.

Ava odwraca się do mnie, a uśmiech rozświeca jej twarz. Nie jadłam brudnego ciasta od wieków!

- Co to jest brudne ciasto? - Zach pyta niepewnie.

Ava śmieje się i chciałbym życzyć sobie, żeby umiał umieścić głos w butelce.

- To jest pyszna niecodzienna dobroć, to co to jest, - dorzuca Kara.

To deser zrobiony z ciasteczek Oreo, budyniu waniliowego i kilku innych składników. Jest takie dobre. Nie próbuj bo możesz się uzależnić.

- Cholera, właśnie obiecałem trzymać się mojego treningowego planu jedzeniowego, - Zach dąsa się.

- Jesteś beznadziejny, - Tanner prowokuje go.

- Dla tego warto wrócić do nałogu, stary. Zaufaj mi, - powiedziałem Zach`owi.

- Zrobisz mi brudne ciasto Ava? - On mruga do niej, a ja chcę go uderzyć.

Tak. Mam tylko zajęcia do drugiej, więc, będę miała dużo czasu, aby zrobić jeden.

- Podwójną porcję, - żąda Kara. - Możemy zostawić jeden w domu, a drugi wziąć do Zach`a.

- Prawdopodobnie to dobry pomysł, - powiedziała Ava. - Ostatni raz kiedy zrobiłam brudne ciasto, znikło w ciągu dwudziestu czterech godzin, a byliśmy tylko we dwie. - Ava śmieje się, gdy zwalniała na rowerze. Brzmi jak plan. Musimy iść, Kara. Muszę przygotować się do zajęć.

- W porządku, Panie Mistrzu Grillowania, widzimy się dziś o siódmej, - Kara powiedziała do Zach`a. - Będziesz tam? - pyta Tannera.

Kiwa głową, nie zadając sobie trudu, aby zwrócić się do Zach`a po zaproszenie.

- A co z tobą? - pyta mnie.

-Tak, będę tam - powiedziałem jej. Technicznie nie został zaproszony, ale Ava Mae tam będzie, więc tak, będę.

- Świetne, złapię was później - woła przez ramię. Patrzą za nimi.

- Uwielbiam obserwować je jak odchodzą. - Zach uśmiecha się ironicznie obok mnie.

- Którą z nich? - pytam. Staram się utrzymać moje wyluzowanie. Być może jest

to Kara.

Cholera, człowieku, widziałeś je? Obie.

Zaciskam zęby na jego odpowiedź. - Nie możesz mieć ich obu.

- Kurwa, nie, nie możesz. Kara jest moja - narzeka Tanner.

Zach śmieje się. - Cholera, zatem obie są niedostępne.

Niedostępna? Musi mówić o Kara. - Nie wiedziałem, że Ava poznała kogoś. Spędzałem cały swój czas martwiąc się o Zach`a, a wygląda na to, jakiś inny idiota mógł wejść mu w paradę. Cholera!

- Ona nie jest. - On uśmiecha się złośliwie. W każdym razie jeszcze nie.

- Co ty do cholery mówisz? - On cholernie mąci mi w głowie tymi gierkami słownymi.

- Ava nie jest technicznie niedostępna, ale mam poczucie, że wkrótce będzie, - wyjaśnia.

- Który? - zaciskam szczękę, powstrzymując się od wybuchnięcia. Wkurza mnie to, że on wie coś o niej, czego ja nie wiem. Wiem, że to irracjonalne, ale wkurza mnie tak samo.

Zach chichocze. - Ty. Jeśli potrafisz wyciągnąć głowę z tyłka wystarczająco szybko, aby zobaczyć, co jest tuż przed tobą. Próbowałem wszystkiego, myślałem, że jak sprawię, że będziesz zazdrosny to przyznasz się, ale nic co zrobiłem nie zadziałało. Zorientowaliśmy się tej nocy w klubie.

- Wiesz, że ma rację, - powiedział Tanner. Można ciąć powietrze w pokoju, kiedy jesteście razem.

Zach chwyta mnie za ramię. - Nate, ta dziewczyna jest niedobra dla Ciebie,

prawie tak samo tak ja ty dla niej. Otwórzcie wasze cholerne oczy lub ona wyślizgnie ci się z ręki.

Nie mogę... ona nie jest Cholera! Brody. Brzmię jak kujon, nie zdolny do tworzenia pełnych zdań, ale on zupełnie mnie zaszokował z jego teorią. Myślałem, że ukrywałem co czułem do niej.

- Spraw, żeby zrozumiał – wzrusza ramionami.

On skopie mój tyłek i nigdy nie odezwie się do mnie ponownie.

Może, a może nie. Myślę, że musisz zdecydować, kogo chcesz bardziej. Ava, dziewczynę, za którą oczywiście szalejesz, czy Brody`ego, swojego najlepszego przyjaciela, z którym się widzisz raz w roku?

- Nie chcę wybierać.

Widzisz, oto właśnie odpowiedni, doskonały przykład. Posiadasz prawdziwe uczucia do tej dziewczyny. Nate, jesteście jedynymi, którzy tego nie widzą.

- Widzę to, widzę ją. Widzę ją cholernie całą. Udało mi się to wcisnąć na tył mojego umysłu w ciągu ostatnich kilku lat, ale teraz ... cóż, teraz nie mogę, -wyznaję.

- Spójrz, rozumiem to. Ty i Brody byliście przyjaciółmi na zawsze. Widzę, że nie chcesz zepsuć tego, ale odpowiedz mi na to jedno pytanie. Czy Brody ugrzeje ciebie w nocy? - Odwraca się i odchodzi.

Cholera!

Nie, Brody nie ugrzeje mnie w nocy, ale teraz, wyobrażam sobie Ava Mae skuloną obok mnie. Walczyłem jak diabli, aby utrzymać takie rodzaje obrazków z dala od mojej głowy, ale teraz, pieprz mnie, jest to wszystko, o czym mogę myśleć.

Maszeruję do szatni i po szybki prysznic. Kiedy kończę, znajduję Zach`a gotowego i czekającego w ringu z Tannerem. Przepychamy się z jego sesją. Jestem

rozkojarzony, więc dostaje łatwy dzień. To jego wina, po tym wszystkim.

Tak szybko jak sesja Zach`a się kończy, kieruję się prosto do domu. Jestem zbyt rozkojarzony, aby być w pracy. Biorę ponownie prysznic, a następnie łapię piwo i udaję się na taras. Mój telefon dzwoni i nie kłopotczę z patrzeniem na ekran, zanim odbieram.

- Tak.

- Nate? - Głos mojego ojca dochodzi z drugiej strony linii.

- Co tam, tato?

- Wszystko w porządku, synu?

- Tak ... Nie... Cholera, nie wiem.

- Chodzi o siłownię?

- Nie, to nie siłownia. Wszystko tam działa dobrze. To dziewczyna – przyznaję.

- Rozumiem. Czy znam tą dziewczynę, która posiadała cię, swojemu staremu? -

Pyta.

Wypuszczam ciężkie westchnięcie. - Tak, właściwie to znasz. To Ava Mae. -
czekam, aż mi powie, że jestem nie w porządku, ale to się nie dzieje.

- Najwyższy czas przyznać się do tego, chłopcze, - huknął swoim głębokim głosem.

Co jest, kurwa.

- Tato? Co masz na myśli, że to najwyższy czas? - Pytam, zdezorientowany. To co się dzieje dzisiaj, jest to zbyt dużo dla mnie.

Nathan, chłopcze, czułeś coś do tej dziewczyny przez lata. Tylko byłeś zawsze cholernie uparty, aby coś z tym zrobić.

- Co sprawia, że tak mówisz? - Jestem zszokowany tą rewelacją.

Zobaczmy, jak z tym, że byłeś nastoletnim chłopcem, który o nikogo się nie troszczył, o ile siostra twojego najlepszego przyjaciela nie włączyła się z wami. Zgłosiłeś się na ochotnika, aby przywozić ją do domu z praktyki, jeśli Brody czy ich rodzice nie byli dostępni. Jeśli to nie wystarczy, jak z dniem, w którym wyjechałeś do Marines? Objęła ciebie, a ty trzymałeś ją, jakby cały twój świat się rozpadał. Nie jestem ślepy, synu.

Mój umysł przeniósł mnie z powrotem do tego dnia. Przymulała mnie tak mocno, a ja udawałem, że to wszystko dla mnie.

- Ona jest młodszą siostrą Brody`ego, - powiedziałem. To jest moja jedyna obrona i tylko ta przeszkoda powstrzymuje mnie od gonienia za nią.

Taka ona jest. Ona jest również piękną młodą kobietą, która, jeśli moje przewidywania są poprawne, wciąż żywi uczucia do Ciebie.

- To jest niezgodne z zasadami, tato. Nie można się umawiać z młodszą siostrą swojego najlepszego przyjaciela. Brody nigdy mi nie wybaczy.

Czyimi zasadami? Jeśli to byłoby tylko zabawianie się z nią, nie troszcząc się o jej uczucia, mogę to zobaczyć. Brody to inteligentny człowiek. Ufa ci z nią. Musisz tylko udowodnić mu, on może ci powierzyć jej serce. To jest to, co chcesz, synu, prawda? Chcesz serce Ava?

Czy to jest to, co chcę? Wyobrażam sobie jej duże, brązowe oczy i długie

brązowe włosy, i wiem bez wątpienia, że tak. Ona już jest moja.

- Wiem, że jest, synu.

Cholera! Powiedziałem to na głos. - Tato, nie wiem, co robić.-
Usprawiedliwiam się. Naprawdę się zagubiłem. Czy mam podążać za tym, co chce
moje serce czy kontynuować walkę dla dobra mojego najlepszego przyjaciela?

Nathan, musisz żyć swoim życiem dla siebie. Rozumiem, że czujesz się jakbyś
zdradzał Brody`ego, ale gdy zobaczy, co czujesz do niej, zmieni zdanie. Nie ma mowy,
że nie będzie w porządku z wami razem. Po prostu musisz być przy niej, kochać ją
właściwie.

- Dzięki, tato. - Potrzebuję czasu, by przetworzyć wszystko.

Podążaj za swoim sercem, chłopcze.

Kochaj ją właściwie...

Dotarłem do Zach`a przed dziewczynami i cieszę się. Moja rozmowa z tatą,
przeniosła mnie do mojej wcześniejszej rozmowy z Zach`em, i mam w głowie zamęt. -
Hej, Z, potrzebujesz pomocy? - pytam.

- Nie, jest w porządku. Mam marynowanie steki, zrobione sałatki, a ziemniaki
są otoczone, - powiedział, prowadząc mnie taras. - Wydajesz się być w lepszym
nastroju.

Tak. Rozważam powiedzenie mu o mojej rozmowie z tatą, ale zmieniłem
zdanie. Muszę pomyśleć nad tym, co to znaczy. Nie mogę zacząć czegoś z nią, i nie być
w tym cały. Jeśli zamierzam zaryzykować moją przyjaźń z Brody`m, muszę być pewien
mojej decyzji.

- Dziewczyny są w drodze, - powiedział Zach. - Kara zadzwoniła, aby upewnić

się, że zaaprobowała to co było w menu.

Śmieję się z tego. - Ona wydaje się być niesforna, prawda?

Kurwa, tak jest. Tanner będzie się trudził z nią.

Pozostaję na moim miejscu, podczas gdy Zach poszedł przywitać dziewczyny, i razem z nimi, również przybył Tanner. W tej chwili dzieje się tak wiele w mojej głowie; nie mogę przetworzyć wszystkiego. Dyskutuję, czy powinienem zadzwonić do Brody`ego i po prostu to wszystko wyznać, i zobaczyć co się stanie. Wtedy zdaję sobie sprawę, co jeśli się mylę? Co jeśli Ava nie czuje tak samo? Wtedy stracę najlepszego przyjaciela bez powodu.

- Panie usiądźcie z Nate'em, a ja wrzucę wszystko na grill, - Zach instruuje, gdy dołącza do mnie na tarasie. Patrzę w górę, aby zobaczyć, że tylko Tanner jest tutaj, ale i trzecia dziewczyna. Ona ma krótkie blond włosy. Zdaję sobie sprawę, że to musi być niespodzianka dla Zach`a, o której mówiła Kara. Czuję się trochę lżej, wiedząc, że wszyscy mamy parę. Już nie konkuruje z Zach`em, choć zapewnił mnie wcześniej, że nie jest to powód.

Kara podskakuje, tak, podskakuje, nad grillem, stwierdzając, że musi nadzorować. Seksowna blondynka w szpilkach nie odrywa oczu od Zach`a. Ava Mae siada obok mnie. - Hej, Nate.

Na chwilę zamykam oczy, pozwalając, by jej głos mnie otoczył zanim odwrócę się do niej. - Ava Mae, znalazłyście miejsce bez problemu? - Rozmowa towarzyska, udoskonalam rozmowę towarzyską.

Ona uśmiecha się i podejmuję całą siłę woli jaką mam, aby pozostać w pozycji siedzącej i nie wciągnąć ją na kolana. - Tak, - to jej odpowiedź, jedno słowo. Ona kręci rękami. Czy ona się denerwuje? Bez zastanowienia sięgam i umieszczam rękę na jej dłoni. Ona natychmiast uspokaja się, gdy przesuwam kciukiem po jej kostkach. Jej

skóra jest tak miękka. - Nate? - Jej głos jest niski i stłumiony.

Podnoszę jej lewą rękę do ust, całuję jej nadgarstek. Słyszę jej szarpiący oddech, i moje oczy krzyżują się z jej. Widzę to. Ona czuje to, tak jak ja.

Decyzja podjęta, chcę jej.

- Ava, mogę otrzymać teraz brudne ciasto? - Zach woła od grilla. Ona natychmiast wrywa rękę z mojego uścisku i spogląda w kierunku Zach`a. Obserwuję ją, gdy wyraźnie odpręża się; on nie musiał nas obserwować.

- Jeśli ty... - Odchrząkuje. Jeśli chcesz, mogę podać ci kawałek, - odpowiada, a jej głos mocniejszy.

- Nie! Musisz poczekać na naszą resztę, duży prostaku, - Kara beszta Zach`a.

- Co ze mną? Czy ja mogę zjeść kawałek? - Tanner pyta ją.

Kara chichocze.

Nasza czwórka dołącza. - Nate, to Monica. Monica, to Nate, - Zach przedstawia mnie blondynce.

Przechylam głowę na powitanie. Miło cię poznać.

- Ciebie też. Słyszałam dużo o tobie, - odpowiada. Czuję isierkę nadziei, że może Ava rozmawiała z nią o mnie.

- Więc, gdzie nauczyłeś się mistrzowskich umiejętności grillowania? - Kara pyta Zach`a.

Mój tata. Uwielbiał grill i upewnił się, że i ja również umiałem. Mieliśmy więcej obiadów z grilla niż pamiętam.

- Pachnie niesamowite, - Ava komplementuje go.

- Zach sięga i ściska jej kolano. - Tylko czekać, aż spróbujesz, kochanie. - Mruga.

Gapie się na niego, aż on może poczuć moje spojrzenie na sobie. Kiedy w końcu łapie moje spojrzenie, uśmiecha się znacząco. Dupek. Musi przestać dotykać jej, mrugać do niej, nazywając jej kochaniem. Robi to celowo, i to wkurza mnie na więcej sposobów niż jeden.

Rozdział 11

Ava Mae

Jasna cholera! Moje serce bije tak mocno; Jestem pewna, że może go usłyszeć. Nate mnie pocałował. Cóż, on pocałował mnie w nadgarstek, i nie było to braterskie. Nie mam pojęcia, co chce i co to znaczy, ale jestem cholernie popieprzona! Miałam nadzieję, że Zach zabierze mnie oferując, aby podała mu trochę brudnego ciasta, więc mogłabym uciec... uciec w jakieś miejsce od tego, co się właśnie stało.

Co się właśnie stało?

- Mogę skorzystać z toalety? - Kara pyta. Skacze na nogi i podążam za nią. Ona daje mi zaciekawione spojrzenie. Tak, będziemy razem w parach, zupełnie jak banan. Potrzebuję trochę miejsca. Mam nadzieję, że ona kupi kiwnięcie głową, które jej podarowałam.

Tak szybko, jak jesteśmy w domu, ona jest wokół mnie. - Co się stało?, - pyta zaniepokojona. Twoja twarz jest zaczerwieniona. Czujesz się dobrze? - wystrzeliwuje.

Kiwam głową i zaciągam ją korytarzem do łazienki. Kiedy jesteśmy wewnątrz, siadam na brzegu wanny i biorę głęboki oddech.

- Ava, przerażasz mnie. Co się dzieje?

- Pocałował mnie, - szepczę. Wciąż nie mogę uwierzyć, że to się stało.

- Co? Kto cię pocałował?

- Nate, on, uh, pocałował mój nadgarstek, - pośpiesznie ją informuję.

Pozwól mi powiedzieć wprost. Nate pocałował twój nadgarstek, który nie w pełni rozumiem, ale pocałował twój nadgarstek i masz atak paniki? Czy mam rację?

Skupiam się na oddychaniu przez kilka minut, aż mam nad nim kontrolę. - Tak. - Kontynuuję dalej, aby wyjaśnić, co się stało i jak czułam coś do niego od lat.

Starałam się ci powiedzieć, że czuje coś do ciebie. Nie ma mowy, by zaryzykowałby jego przyjaźń z twoim bratem, aby manipulować tobą. Musisz z nim porozmawiać.

- Wiem i zrobię to. Potrzebuje tylko chwili. Byłam w nim zadurzona od lat. Lat, Kara. Potrzebuje tylko chwili, - powiedziałam jej.

Kara pochyla się i przytula mnie. - Widziałam, jak on patrzy na Ciebie. Wykorzystaj szansę, Ava. Po tym zostawia mnie, abym się uspokoiła.

Spryskuję wodą twarz, biorę jeszcze jeden głęboki oddech, i otwieram drzwi. To na co natrafiam zaskakuje mnie. Nate stoi przy ścianie, ze skrzyżowanymi ramionami i nogami. - Ava Mae. - Stąpa w moją stronę. Łapie moje policzki w ręce, gdy mówi, - Wszystko w porządku? - Jego głos jest miękki.

Przykrywam jego rękę moją, rozkoszując się czuciem jego dotyku. - Wszystko w porządku. Potrzebowałam tylko chwili... wziąć oddech.

- Przepraszam, jeśli przekroczyłem granice. - Jego kciuk głaszcze mnie po policzku.

- N-nie, nie. Ja po prostu nie... spodziewałam się. To wszystko. - Nasze oczy pozostają zamknięte.

- Wiem; ja też nie. Jesteś piękna. - On przyciąga mnie do uścisku. - Tak cholernie piękna, masz wszystko, o czym mogę myśleć.

Relaksuje się przy nim. - Nate, co ty robisz? - Muszę wiedzieć, co to jest. Jest pijany?

- Nie wiem, Ava Mae. Nie mam pojęcia. Co wiem to, że walczyłem, z tym co czuję do ciebie o wiele za długo. Martwiłem się utratą mojego najlepszego

przyjaciela, ale zaczynam myśleć, że stracenie szansy na zobaczenie, co możemy mieć jest równie tragiczne.

- Co mamy? - Przesłyszałam się, prawda? To musi być sen.

- Tak, to, co mamy. - Kładzie moje dłonie na jego klatce piersiowej nad sercem. Czuję szybkie bicie. - Przez cholerny czas będąc blisko ciebie, moje serce chce eksplodować. Byłem w stanie zepchnąć to na tak długo. Tak długo, udawałem, że to, co czułem, było tylko pożądaniem lub zadurzeniem. - Tak nie jest – Stąpa bliżej i nasze ciała są teraz przyciśnięte; ciepło wtłoczyło się do mojego systemu. - Pragnę cię, Ava Mae. Proszę powiedz mi, że też to czujesz. Przestałem się przejmować, cholernie pragnę cię, obserwując Zach`a i chłopaków flirtujących z tobą, dotykając cię. - Dociska swoje czoło do mojego. Powiedz mi, że też to czujesz.

Przełykam formującą się gulę w gardle. - Czuję od lat. - Mój głos załamał się. - Nate, musimy pomyśleć o tym. Nie możemy po prostu wskoczyć w coś, musimy dokładnie... to przemyśleć. Brody będzie...

Kręci głową. - Myślałem o tym, martwię się o to, ale jestem pewien, że korzyści zdecydowanie przewyższają ryzyko. - Stąpa bliżej, aż nasze ciała się stykają. - Nadajesz tempo. Kiedy będziesz gotowa na to, jestem twój. - Pochyla się, umieszcza delikatny pocałunek na moim czole. Mogę na ciebie czekać. Tak długo, jak wiem, że jestem tym, kogo chcesz, mogę czekać tak długo, jak trzeba.

Zostajemy tak przez kilka minut. Jego ręce są chwytają moje biodra, trzymając moje ciało blisko jego. - Muszę usłyszeć jak to mówisz, kochanie. Muszę usłyszeć jak mówisz, że jestem tym, kogo chcesz. Wszystko inne przyjdzie później. Po prostu muszę usłyszeć jak to mówisz.

Moja głowa wiruje, a moje serce pędzi. Tak długo chciałam, żeby Nate mnie zauważył bardziej, i proszę, jestem owinięta jego ramionami. Prosi mnie, aby powiedziała mu, że chcę go. Boję się podjąć ten skok, boją się tego, co powie Brody, co nasi rodzice powiedzą. Nate przesuwa dłonie na moich plecach i chowa twarz w

moją szyję. Drżę na ten kontakt. Chcę go. Zawsze chciałam go. Owijam go ramionami, odwzajemniając jego uścisk.

To jest to, co chcę.

- Tak, - szepczę.

Słyszę, jak zasysa oddech. Jego usta muskają moją szyję zanim podnosi głowę, a uśmiech rozświeca jego twarz. - Powiedz to jeszcze raz.

- Tak, Nate, jesteś tym, kogo chcę. Nie wiem, co to znaczy, oraz jak mój brat to zaakceptuje. Jednak teraz, będąc owiniętą twoimi ramionami, nie obchodzi mnie to, - Przyznaję. Poza tym, powiedziałeś, że zaczniemy powoli, prawda? Tak, że będziemy pewni, gdzie to zmierza?

Pochyla się i całuje moją skroń. - Cokolwiek chcesz; ty nadajesz tempo, - zapewnia mnie. - Teraz sądzę, że mamy stek do zjedzenia. - Umieszcza rękę na moim krzyżu, prowadząc mnie z powrotem na zewnątrz, dołączając do naszych przyjaciół.

Nie mam pojęcia, jak długo nas nie było, ale nie wydaje się, że ta czwórka to zauważyła. Kara i Tanner całują się w wygodnym fotelu, a Zach i Monica rozmawiają przy grillu.

Nate prowadzi mnie do krzesła naprzeciwko Kary i Tannera. Bierzemy oddzielne fotele, choć chcę skulić się w jego ramionach. Czy to możliwe, abym już tęskniła za jego dotykiem, kiedy czułam go tylko przez kilka minut?

Podchodzi do krzesła obok mnie. Wyciąga i przyciąga mnie i moje krzesło trochę bliżej niego. Moje oczy rozszerzają się w szoku na ten ruch. Pochyla się do mnie i szepcze: Chcę Cię obok mnie. Szczypię się w udo i wzdrygam się na ból. - Ava Mae, co ty do cholery robisz?, - pyta. Spoglądam w górę, widząc, że patrzy rozłoszczony na czerwony skrawek skóry na udzie. Czuję, jak moja twarz ogrzewa się ze wstydu.

- Ja, hm, no, po prostu chciałam się upewnić, że nie śnię, - wyznaję. Czekam na śmiech, ale zamiast tego, jestem nagrodzona promiennym uśmiechem.

- To jest prawdziwe, ty i ja. Nie mogę już dłużej walczyć. Cholera, nie chcę już dłużej walczyć. - Sięga ponad, delikatnie gładząc moje zaczerwienione udo.

- Czas jeść - Zach krzyczy przez ramię. On nie przejmuje się odwracając się. Doświadcza wystarczająco trudnego czasu zajmując się grillem. Wydaje się, że Monica utrzymuje go dość zabawionego.

Patrzę, jak Kara i Tanner wyplątują się i kierują się w stronę grilla. Nate wstał i trzyma wyciągniętą ręką dla mnie. Ujmuję ją i pozwalam mu pociągnąć mnie na nogi. Z ręką na krzyżu, prowadzi nas do stołu.

Nigdy w najśmielszych fantazjach nie sądziłam, że ta noc się tak potoczy. Czuję wyrzuty sumienia, kiedy myślę o Brody`m. Nie ulega wątpliwości, że będzie wkurzony. Powinien być szczęśliwy, że jego najlepszy przyjaciel zainteresował się mną. On powierza Nate`owi swoje życie, dlaczego nie moje?

Rozdział 12

Nate

To wymaga pracy. Mam na myśli prawdziwy wysiłek, powstrzymując promienny uśmiech na mojej twarzy. Wiem, że muszę zachować zimną krew, ale cholera, trzymałem ją, a ona powiedziała, że też chce mnie. Zach i Tanner zobaczyliby od razu, gdybym nie maskował tego gówna. To nie tak, że chcę ją ukryć, albo co czuję do niej, ale powiedziałem jej, że nadaje tempo. Miałem to na myśli. Nigdy nie będę poganiał lub popychał jej do czegoś, nie będąc gotową na to. Kilka skradzionych dotyków i pocałunków tu i tam, i jestem szczęśliwym człowiekiem.

Docieramy do stołu i Ava stąpa z daleka ode mnie, moja ręka spada z jej krzyża. Ona i jej przyjaciele otwierają pojemniki i przynosząc na stół, gdy Zach wyciąga mięso i pieczone ziemniaki z grilla. Gdyby to zależało ode mnie, moje ciało byłoby przyciśnięte obok niej, jak chwilę wcześniej to robiła, ale nadal stoję tam, gdzie mnie zostawiła.

- Jedzmy, - powiedział Zach. przyciągając moją uwagę od Ava. Każdy zajmuje miejsce przy stole. Jest to stół dla czterech osób, a nas jest sześcioro. Normalnie, narzekałbym, ale nie dzisiaj. Widzę, że moim chłopcom też to nie przeszkadza. Wszyscy przyciągamy krzesła dziewcząt blisko nas.

- W porządku, panno Kara. - Głos Zach jest poważny. Masz pierwszeństwo.

Kara nie marnuje czasu i wybiera stek zrzucając go na talerz. Wszyscy obserwujemy ją jak kroi i bierze pierwszy kęs. Ona jęczy. - Jasna cholera, to jest pyszne.

- Mówiłem wam - żartuje Zach.

Reszta z nas zabiera się za jedzenie, podczas gdy Kara nadal je swój stek, nie zadając sobie trudu, aby dołożyć coś jeszcze na talerz.

- Kara, to jest wszystko co zjesz? - Tanner pyta ją.

- Cholera nie, ale to jest zbyt dobre, aby przestać. - Śmieje się, następnie bierze kolejny kęs.

Tanner kiwa głową, zadowolony z jej odpowiedzi. Nie spędziłem dużo czasu z Tannerem poza siłownią, ale wydaje się być rozrywkowym facetem. Wielkim wojownikiem. Nie jest jedynym przechwalającym się, że zabiera dziewczyny do domu, albo nie znam jego z tej strony. Mam nadzieję, że rzeczy nie zmienią się w brzydkie dla nich. Nie chcę, żeby coś stanęło na drodze temu, co zaczęliśmy się Ava Mae i ja tutaj wieczorem. Chcę zobaczyć, gdzie to nas zabierze.

Gdy wszyscy mamy nasze talerze przygotowane, rozmowa jest łatwa. Kara nadal zachwyca się nad mistrzowskimi umiejętnościami grillowania Zach`a, sprawiając, że wszyscy się śmiejemy. Monica pyta Zach`a o jego zbliżającą się walkę, co prowadzi do nauczania dziewczyn podstaw. Kroję mój stek na małe kawałki i doprawiam ziemniaki, tak jak lubię. Dodaję trochę sos do mojej sałatki i nagle mogę jeść jedną ręką. Genialny plan, wiem. Wsuwam rękę pod stół i opieram ją na udzie Ava. Nie próbuję wywierać na niej nacisk lub czynić to seksualnym; Chcę tylko poczuć jej skórę. Ona podskakuje na ten kontakt i odwraca się do mnie. Moje oczy nigdy nie opuszczają jej, i żadne słowa nie są potrzebne. Delikatnie głaskam kciukiem w tę i z powrotem, czekając na jej reakcję.

Bierze głęboki oddech i widzę, jak się relaksuje. Odwraca się do jej talerza i kontynuuje jedzenie. Nie mogę się oprzeć, dotykając jej, kiedy ona jest tak blisko. Ona nie wygląda na złą, tylko zaskoczoną. Musimy porozmawiać później o tym, co ona chce. Powiedziałem jej, będzie mogła nadawać tempo, i mam na myśli to, ale ona musi dać mi znać, co to jest, gdzie są moje granice. Jeśli nie, mogę na nią naciskać zbyt szybko, a ja tego nie chcę. Chcę to zrobić z prędkością, z którą ona będzie się czuła komfortowo, nieważnie z jaką prędkością dotrzemy do końcowego punktu bycia moją. W moich oczach, ona już jest. Muszę tylko z nią nadrobić zaległości.

Kolację pamiętam jak przez mgłę. Wtrącam się, tu i tam w trakcie rozmowy, ale w przeważającej części, jem po cichu, ciesząc się z bycia obok niej.

- Brudne ciasto – oznajmia Zach, odpychając się od stołu.

- Muszę spróbować tego niechlubnego deseru – dodaje Tanner.

Ava chichocze. Kocham ten dźwięk. - Będę z powrotem. - Spogląda na mnie. Biorę to jako sygnał, abym zabrał moją rękę z jej nogi. Czynię to niechętnie. Pomagając jej przesunąć jej krzesło, pytam: Potrzebujesz pomocy?

- Przyniosę to. I tak muszę skorzystać z toalety – odpowiada Monica.

Cholera. Miałem nadzieję dorwę ją samą, może trzymać ją ponownie. Zamiast tego, kiwam głową i obserwuję je jak idą do domu. Wracając do stołu, wszystkie oczy skierowane są na mnie.

- Musisz człowieku jej powiedzieć – powiedział Zach. Tanner przytaknął. Kara uśmiecha się znacząco; wiedziała o tym wcześniej. Stałem pod łazienką, kiedy wyszła.

- Zrobiłem tak. Nie mogę z tym walczyć. Brody będzie wkurzony, ale... ona jest tego warta, - wyznaję.

Spraw, że on zrozumie, stary. Znam cię od dwóch lat i nigdy nie widziałem patrzącego na nikogo w taki sposób jak na nią. Nigdy nie widziałam, żeby ktoś dostał się pod twoją skórę.

- Masz rację, Zach, - Kara zgadza. On musi zrozumieć. Ona szaleje za tobą, zawsze była. - Patrzy w stronę drzwi. Upewnij się, że ona jest tym, czego naprawdę chcesz, a potem walcz jak diabli dla niej. Ona zasługuje na nic innego.

Drzwi na patio otwierają się, Powstrzymując mnie od odpowiedzi. Powstrzymuje mnie od powiedzenia im, że nigdy nie byłem bardziej pewny niczego w moim życiu. - Jesteście gotowy? - Ava docina Zach`owi i Tannerowi trzymając formę do pieczenia w rękach.

- Cholera masz rację, jestem. - Zach śmieje się. Byłem na tej ścisłej treningowej diecie on tygodni. Nadszedł czas, dogodzić sobie trochę.

Monica i Ava rozdają brudne ciasto. Kara nalega, aby trójka nowicjuszy razem wzięła pierwszy kęs. Zach i Tanner praktycznie ślinią się do ich talerzy.

Po tym jak każdy ma talerz przed nimi, Kara daje zielone światło. - Jasna, kurewska cholera! To jest niesamowite, - Zach powiedział, wpychając kolejną łyżkę do ust.

- Cholera, - powiedział Tanner, robiąc to samo.

Twarz Ava Mae rozświeca się. - Jest dobre, prawda? - powiedziała.

- Dobre nie oddaje sprawiedliwości, kochanie. - Zach bierze ostatni kęs. - Musisz wziąć to ze sobą, kiedy będziesz wychodzić, albo ja pożrę całą resztę tej nocy, - powiedział.

- Chętnie zabiorę to do domu ze sobą, - zgłasza się Tanner.

- To jest wyśmienite, Ava, - Monica przyznaje rację.

- A nie mówiłam – szczebiocze Kara.

Ręką, która po raz kolejny znalazła się na jej udzie, daje delikatny uścisk. Powoduje to, żeby odwraca się i spogląda na mnie. Ona ma tylko trochę odrobiny brudnego ciasta w kąciuku ust. Upuszczam łyżeczkę na talerz i podnoszę rękę do jej twarzy. Delikatnie przecieram kciukiem, i podnoszę go do ust, wylizując go do czysta. Jej oczy szeroko się otwierają, i ona kręci się w fotelu. Wznawiam głaskanie jej uda, kiedy podnoszę łyżeczkę i kończę deser.

Tą noc będę pamiętał. Ona mnie chce, i nie ma nic lepszego niż to. Doświadczam ataku emocji przebiegających przez mnie, i utkwiałem w nich z determinacją. Jestem gotowy na to, co ona ma skwapliwie do zaoferowania.

- Wszyscy śpieszą się do domu? Możemy pójść obejrzeć film, albo możemy

rozpalić ogień, - Zach sugeruje.

Wszystkie trzy dziewczyny wyglądają tak jakby prowadziły cichą rozmowę. -
Jest trochę chłodno, - komentuje Kara.

- Nawet z ogniem, myślę, że to trochę za dużo dla mnie, - Monica odpowiada.

Czuję jak Ava drży i gęsia skórka pokrywa jej skórę. - Zgadzasz się, żebyśmy
zostali obejrzeni film? - Pytam na tyle głośno, że tylko ona może to usłyszeć.

- Zatem film? – pyta Tanner.

- Brzmi dobrze, - Monica i Kara odpowiadają w tym samym czasie.

Ava odwraca się do mnie. - Tak, - szepcze. To jest drugi raz dzisiaj, że
powiedziała to jedno słowo i to powoduje, że moje serce trzepocze w klatce
piersiowej. Nie jestem gotowy, żeby ta noc się już skończyła.

- Niech wasza trójka uda się do środka, podczas gdy my posprzątamy, -
proponuję.

- Śmiało i wybierzcie film, - dodaje Zach.

Dziewczyny nie marnują czasu i powłóczą nogami do domu. Nie wiedziałem, że
się ochłodziło, siedząc tak blisko niej. Muszę zwrócić większą uwagę. Bardziej
troszczyć się o nią.

Sprzątając ze stołu, widzę Zach`a wpatrującego się w drzwi. Odwracam się, aby
zobaczyć na co patrzy i zauważam Monice stojącą przy kuchennej wyspie
rozmawiającą z Ava, podczas gdy ona zawija resztki brudnego ciasta. - Wygląda na to,
że Kara przyniosła ci dobry prezent, - powiedział Tanner.

- Najlepszy prezent kiedykolwiek – Zach uśmiecha się.

Zmuszamy się do szybkiego posprzątania. Nikt z nas nie przyznaje się, że trzy
piękne dziewczyny w domu to nasza motywacja.

Rozdział 13

Ave Mae

- Gadaj - Kara żąda tak szybko jak zamykają za nią drzwi.
- Czekał na mnie – powiedziałam jej.
- Wiem. Byłam tam, kiedy wyszłam z łazienki, - przyznaje. Mówię jej, co się stało tak szybko, jak to możliwe.
- A niech to!. On jest tobą zainteresowany. - Monica zaśmiała się.
- Co sprawia, że tak mówisz? - Pytam.
- Zapewniam cię, przez sposób, w jaki patrzy na ciebie. Jego oczy podążające za tobą. Jak na przykład teraz. - Ona przechyliła głowę w kierunku tarasu. Widzę kątem oka jak cała trójka na nas patrzy.
- Wszyscy to robili – sprzeczasz się.
- Tak, ale on to robił przez całą noc.
- Jasna cholera, kiedy zetał ciasto z twojej wargi, a potem ssał palec, napięcie między wami było poza skalą, - Kara komentuje. - Nie, dla pajęczyn, - śpiewa.
- Czuję, jak moja twarz zaczerwienia się. - Nie zamierzam nawet pytać. - Monica śmieje się.
- Ava... - powstrzymuje Kare od mówienia, umieszczając rękę na jej ustach. W ostatniej chwili, bo drzwi otwierają się i chłopaki wchodzą do środka. Moja twarz zaczerwienia się, ponieważ mogli nas usłyszeć.
- Co wasza trójka kombinuje? - Pyta Tanner.
- Czekamy na was, - Kara odpowiada, mrugając do mnie.

- Wybraliście film? - Zach pyta, podchodząc obok Monici.

Ona patrzy na niego. - Nie, pomyślałyśmy, że poczekamy na was i razem wybierzemy film.

- Doskonale. - Zarzuca rękę na jej ramię i prowadzi ją do salonu.

- Ej!, teraz my mamy coś do powiedzenia, - Kara narzeka i ciągnie Tannera za sobą podążając za nimi. Tanner śmieje się z niej. Cieszę się, że spotkała kogoś, kto umie poradzić sobie z jej wybrykami.

Silne ręce chwytają moje biodra i zdaję sobie sprawę, że zostaliśmy tylko ja i Nate. - Jesteś gotowa, słodziutka? - pyta.

- Tak. - Wygląda na to, że nie nie mogę uformować nic innego, gdy mnie dotyka.

To zabrzmiało jakbyśmy byli w liceum, ale nie obchodzi mnie to. Czy usiądziesz obok mnie? - Obiecuję stosownie się zachowywać. Chcę po prostu być obok ciebie i zakłada mi włosy za ucho.

- Ava, Nate, dostarczcie swoje tyłki tutaj; film się zaczyna, - Kara krzyczy.

Ręce Nate'a wciąż ściskają moje biodra, a oczy obserwują mnie, czekając na odpowiedź. Przytakuję, zgadzając się. Patrzę z fascynacją, jak powolny uśmiech ozdabia jego usta. Pochyliła się i całuje moją skroń, zanim obraca mnie i prowadzi mnie do grupy z ręką na moim krzyżu.

Nie uciekło mi to, że nie zaprzestał dotykania mnie dziś wieczorem. Czy tak to będzie? Skradzione dotknięcia i niewinne pocałunki?

W salonie, jedyne oświetlenie pochodzi z dużego ekranu telewizora wiszącego na ścianie. Kara i Tanner skuleni są w dużym fotelu, a Zach i Monica siedzą na kanapie. Jest miejsce, obok Monici na kanapie i niezajęta dwuosobowa kanapa. Nate,

mając wciąż rękę na moim krzyżu, prowadzi mnie do dwuosobowej kanapy. Jest w najciemniejszym kącie pokoju.

Nate siada pierwszy, przyciągając mnie blisko niego. Siadam obok niego i moje ciało dopasowuje się do jego.

- Gotowi – pyta Zach.

- Tak, - powiedział Nate, zarzucając rękę na oparcie kanapy. Chcę, żeby objął mnie i przyciągnął mnie do niego. Myślałam o tym tysiące razy.

Zach naciska play i śmieję się, gdy widzę, wybór filmu. Jerry McGuire. Kara lubi ten film. Jestem pewna, że miała wpływ na wybór. I naprawdę nie obchodzi mnie to, co oglądamy. Wątpię, żebym poświęciła temu dużo uwagi. Jak mogę, kiedy facet, o którym marzyłam od lat siedzi obok mnie. Ten sam facet, który dwie godziny wcześniej deklarował, że chce mnie. Tak mnie to obchodzi, że moglibyśmy oglądać wiadomości. Jestem szczęśliwą dziewczyną, siedząc tutaj i przytulając się do Nate'a.

Nie minęło nawet dwadzieścia minut filmu i zaczynam ziewać, ledwo utrzymując oczy otwarte. Staram poprawić swoją pozycję i siadam prosto, powstrzymując się od zasypiania. Spoglądam na Monicę, odpadła opierając głowę na przeciwległym końcu kanapy Zach'a, który umieścił ręce na jej nogach. Kara jest zwinięta w kłębek na kolanach Tannera i oczy ma zamknięte. Tanner trzyma ją, z oczami zablokowanymi na ekranie.

Czuję jak jego ramię osuwa się wokół moich ramion, a jego ręka przyciąga moje ciało do jego. - Oprzyj się na mnie, - szepcze głębokim, seksownym głosem. Jestem zbyt wyczerpana, by się wstydzić; zamiast tego, biorę to, co on oferuje i opieram głowę na jego piersi. Słyszę rytm bicia jego serca pod moim uchem. Nate głaszcze dłońią po moich włosach i w ciągu kilku minut, jestem zrelaksowana i zaczynam drzemać.

Jestem mi ciepło i wygodnie. Czuję Nate i nie chcę się obudzić z tego snu. - Ava Mae. On jest jedynym, który mnie tak nazywa. Moi rodzice używali tego, kiedy byłam młodsza i miałam kłopoty, ale Nate, zawsze to robił. To jego sprawa. Słyszę go, jest obok mnie. Zaciskam mocno oczy, nie chcąc stracić dźwięku jego głosu. Słyszę głęboki chichot. - No dalej, piękna, otwórz te wielkie brązowe oczy dla mnie.

Moje oczy otwierają. Leżę na piersi, piersi Nate'a. Odsuwam się z dala od niego. - Przepraszam. Nie chciałam ... przepraszam. - Jestem upokorzona, zasnęłam na nim.

- Hej. - Jego ręka okala moją twarz. - Jest w porządku. Chciałem cię trzymać.

Roztapiam się na jego słowa. Przypominam sobie, jaka byłam zmęczona, a Nate powiedział, żebym się oparła o niego. To nie był sen.

- Nie jesteś jedyną, która odleciała i wskazuje na innych. Wszyscy śpią.

- Czy ty spałeś? - szepczę.

Kręci głową. - Nie było mowy, że zasnę, gdy ty jesteś w moich ramionach.

Znowu się roztapiam. To jest strona Nate, której nigdy nie widziałam. On zawsze był dla mnie dobry, ale to, to jest kompletnie inny poziom.

Pochyla się bliżej, jego wargi zaledwie na milimetry od moich. - Staralem się opierać. Walczyłem z tym, ale nie mogłem uciec. Byłaś nagle w centrum uwagi w moim życiu, na siłowni, w klubie. Moi przyjaciele stali się twoimi znajomymi. Chciałem cię od tak dawna; Bałem się, że jeśli zamknę oczy, ty znikniesz.

Motyle. Tysiące motyli tańczą w moim brzuchu. - Odchrząkuje, zanim mówię: - Jestem tu, gdy zbliżam się do jego ust.

- Widzę cię, - szepcze, gdy dociska swoje usta do moich.

Pocałunek jest krótki i słodki i doskonały na tę chwilę. Nigdy nie zapomnę tego, po raz pierwszy, jego usta poznały moje. On całkowicie usunął grunt pode mną. Nie spodziewałam się tego, i martwię się o Brody`ego, ale po dzisiejszej nocy, wiedząc, jak

to jest doświadczyć jego uwagi, nie mogę wrócić. Nie wiem, co to znaczy, panicznie się boje, co Brody powie, ale nie mogę tego zatrzymać. Nie chcę tego kończyć.

Rozdział 14

Nate

Jestem kompletnie oczarowany nią. Nienawidzę się za to, że ta noc musi się już skończyć, ale ona musi dostać się do domu i porządnie się wyspać, a ja muszę wstać wcześniej, aby otworzyć siłownię. - Zapewne powinniśmy ich obudzić, - powiedziałem, wskazując na naszych przyjaciół.

- Masz rację. - Ona podciąga się z kanapy i mam ochotę pociągnąć ją z powrotem. Patrzę, jak ona potrząsa Kara, żeby ją obudzić. Tanner wzmacnia trzymanie jej i wiem dokładnie, jak się czuje. Mamroczą cicho. Ava kiwa głową i Kara tuli się z powrotem do Tannera. Następna jest Monica, potrząsa ją budząc ją i Zach otwiera oczy. Patrzy, jak dziewczyny rozmawiają po cichu.

Zach odwraca się do mnie. - Zabierzesz ją do domu?, - pyta.

Zanim mogę odpowiedzieć, Tanner i Kara wstają. - Zbieramy się – Informuje nas. Kara oferuje nam senny uśmiech i macha, gdy kierują się w stronę drzwi.

- Zgaduję, że on zabiera ją do domu, - Powiedziałem Zach`owi.

- Ona jedzie z nim do domu, - powiedziała Ava. - Monica, czas iść. - Ava potrząsa ją ponownie i jej oczy otwierają się.

- Kara jedzie do domu z Tannerem, - mówi do Monici. - Podwieźć się, czy będziesz spać w jej łóżku.

- Musze iść do pracy rano, - pociera oczy.

- Okej, podwiozę cię – Ava zgadza się.

Patrzę na zegarek i jest po północy. Nie podoba mi się myśl, że będzie sama wracać późno. - Odwiozę cię. Obie jesteście zmęczone i nigdy nie wybaczyłbym sobie, jeśli coś by się wam stało, - powiedziałem im.

- Nate, mogę...

- Mogę odwiedzić Monice. To da mi szansę, by przekonać ją, żeby wyszła ze mną jutro wieczorem. - Zach mruga do niej. Monica uśmiecha się do niego, nagle rozbudzona.

- Nate, potrzebuję mojego samochodu – Ava jęczy.

Stoję i trzymam rękę na niej. Ona tylko się na to patrzy. Cholera. Mam już przechlapane. - Ava Mae, podjadę pod ciebie i przyprowadzę ci twój samochód jutro, kiedy tylko będzie ci potrzebny, - obiecuję.

- Planowałam pobiegać rano, - powiedziała.

- Na siłowni? - pytam. Podniecenie buzuje na to, że zobaczę się z nią tak szybko.

- Tak, jeśli to zaakceptujesz.

Czy to zaakceptuje? Cholerne tak, akceptuje to. - Tak, jesteście mile widziane tam kiedy tylko chcecie.

- Oznacza to, że będziesz musiał wstać wcześniej, tylko po to, aby po mnie przyjechać i zawieźć mnie. - Mogę sama jechać, - sprzecza się.

Ona nie zdaje sobie sprawy, że wstawałam wcześniej, aby zobaczyć czy nic jej nie potrzeba? Do diabła, robiłem tak w ostatnich dwóch dniach mając nadzieję, że może się z nią zobaczę. Jako, że ona nie przyjdzie do mnie, podchodzę do niej. - To nie problem; chcę to zrobić. Proszę, pozwól mi to zrobić. Nie będę spać, zamartwiając się, czy dotarłaś bezpiecznie do domu - prawdopodobnie i tak nie będę spał. - Jestem zbyt podekscytowany tym wszystkim, co wydarzyło się tej nocy, ale zachowuję tę część dla siebie.

Ava odwraca się do Monici. - Pozwolisz Zach`owi odwiedzić się do domu?

Monica kiwa głową i uśmiecha się na Zach`a. Ava wzdycha. - Dobrze, możesz odwieźć mnie do domu, - ustępuje.

Ta noc staje się coraz lepsza. - Umieszczam moje usta przy jej uchu. - Dziękuję, - szepczę.

Dobrze, zatem zgaduję, że zobaczę waszą dwójkę na porannym biegu. - Napiszę do Tannera żeby wiedział, gdyby chcieli do nas dołączyć, - powiedział Zach, wyciągając telefon.

- Nie licz na to, - mruczy Ava. - Ta dziewczyna podejmie się jakiegokolwiek wymówki, aby nie biegać ze mną.

- O której biegasz, Ava? - pyta Monica.

- Szósta. Nate pozwala nam korzystać z bieżni na jego siłowni.

- Uwzględnijcie mnie. To Kolorowy Bieg, a ty i Kara mówiłyście tak o tym, że wydaje się to fajne. - Uśmiecha się.

Zach umieszcza rękę wokół jej ramion. Chłopcy i ja też wykonujemy Kolorowy Bieg. Pomagam trenować je, - przechwala się.

Monica wstała. - Rusz się, - powiedziała, gdy umieściła głośnego całusa na jego policzku.

To powoduje, że wszyscy śmiejemy się. Usuвам rękę z Avy. - Jesteś gotowa wyjść? - Jestem gotowy, aby mieć ją tylko dla siebie.

- Tak. - Przytula Monice i, ku mojemu przerażeniu Zach`a, żegnamy się i wychodzimy. Otwieram drzwi dla niej, i nie dlatego, że nie jest w stanie, ale dlatego, że chcę robić miłe rzeczy dla niej. Wspinam się za kierownicę i zerkam upewnić się, czy jest przypięta pasami. Sięgam i splątam moje palce z jej podnosząc je do moich ust. Umieszczam pocałunek na wierzchu dłoni, zanim opieram nasze złączone dłonie

na jej kolanach. Kciukiem pocieram jej kostki. Jej skóra jest miękka i nie mogę się nią nacieszyć.

Żadne z nas nic nie mówi. Jedziemy w komfortowej ciszy. Kiedy wjechaliśmy na teren kompleksu apartamentów, wyłączyłem silnik, ale nie zrobiłem nic żeby wysiąść. Nie chcę, żeby dzisiejsza noc się skończyło.

- Nate, co dalej?, - Pyta. Słyszę lekkie drżenie w jej głosie.

Odwracam się do niej, wciąż trzymając mocno jej rękę. - Ava Mae, nie mam teraz żadnych oczekiwań. Ja po prostu... chcę cię. - Chichoczę. Brzmi to dziwnie, gdy w końcu ci to mówię, ale nie wiem jak inaczej to wyjaśnić.

- Czym jesteśmy ... Chodzi mi o to, czy my się ... umawiamy? Powiemy Brody`emu? Naszym rodzinom? - Mój umysł ściga się z tymi wszystkimi pytaniami. Wciąż czuję jakby to wszystko było snem.

Jesteśmy tym, kim chcesz żebyśmy byli. Można by powiedzieć, że kimkolwiek chcesz. - Ty nadajesz tempo, Ava Mae. Jestem w tym, bez względu na to co zadecydujesz, - Staram się ją uspokoić.

Jest cicho, gdy przetwarza to, co właśnie powiedziałem. - Myślę, że musimy poruszać się powoli. Nie chcę zniszczyć przyjaźni na całe życie, a potem rozstać się, bo nie jesteśmy zgodni. Zachowajmy to w sekrecie, by zobaczyć co się stanie. Możesz obudzić się jutro i żałować dzisiejszej nocy. - Ona śmieje się, ale to nie dlatego, że to zabawne, ale dlatego, że jest zdenerwowana.

- Nie będę, ale jeśli to jest, co chcesz, ja jestem w porządku z tym. Mam jedną prośbę, bez której nie mogę ruszyć dalej, - powiedziałem jej.

Jej oczy znajdują moje, gdy czeka na to co jej powie. Uwalniam jej rękę i umieszczam na jej szyi. Kciukiem przesuwam po jej ustach i pochylam się bliżej.

Dopóki nie wymyślimy czegoś, jesteś moja. Żadnych randek z innymi ludźmi, tylko ja i ty. Nie poradziłbym sobie z wiedzą, że jakiś inny facet ją dotyka. Nie obchodzi mnie to, w jaki sposób będziesz się do mnie zwracała. Przyjaciół, facet z którym się umawiasz, chłopak, - jej oddech się urwał się na to jedno. Tytuł nie ma znaczenia. Liczy się to, że nikt nie będzie ciebie miał, oprócz mnie aż nie skończysz ze mną. Pochylam się trochę bliżej. - Czy możesz to dla mnie zrobić, Ava Mae? - Będziesz moją? - Pytam ją.

- Tak, - odpowiada cichym głosem.

Zmniejszam odległość i całuję ją. To znaczy, naprawdę ją całuję.

Ona jęczy w gardle i przesuwam język na tył jej ust. Jej język ślizga po moim i delektuję się tym, że jest tu ze mną. Moja ręka zaplątuje się w jej włosy, próbując przyciągnąć ją bliżej. I to nie wydaje się wystarczająco blisko. Myślałem o robieniu tego tysiące razy i nic nie przygotowało mnie do smakowania niej.

Ava cofa się. Nie pozwoliłem jej się poruszyć za wiele, gdy oparłem swoje czoło o jej. Obserwuję, jak jej klatka piersiowa szybko się unosi i opada z każdym oddechem. Jest to chwila, w której wiem, że nic już nie będzie takie samo, nie po tym pocałunku. To jest nie możliwe. Pocałunek dosłownie ukradł mój oddech.

Ona jest niesamowita.

Ona też mnie chce.

- Lepiej już pójdę, - szepcze w końcu. Nie chcę pozwolić jej odejść, ale wiem, że muszę.

Umieszczam kolejny niewinny pocałunek na jej ustach, zanim wysiadam i okrążam samochód, aby otworzyć jej drzwi. Nie mogąc się oprzeć, umieszczam na niej rękę i przyciskam do mnie, gdy idziemy do jej mieszkania. Spowalniam tempo, odbierając mój czas. Nie jestem gotowy, aby ją puścić. Kiedy docieramy do jej drzwi,

Ava kładzie obie ręce na mnie i przytula mnie mocno. Spogląda w górę i jej duże, brązowe oczy znajdują moje. - Dziękuję ci, Nate. Zobaczymy się rano.

Pochylam się i całuję ją po raz ostatni na dobranoc. - Dobranoc, kochanie. Upewnij się, że zamknęłaś drzwi za sobą, - przypominam jej.

Ava kiwa głową i otwiera drzwi. Idzie prosto, nie oglądając się. Słucham, czy zamknęła drzwi na zamek, zanim kieruję się z powrotem do mojego Tahoe. Już odliczam godziny do momentu zobaczenia jej ponownie.

Rozdział 15

Ava Mae

Nie spałam za dużo ostatniej nocy. To było po tym jak wczołgałam się do łóżka i powstrzymywałam przebieganie każdej sekundy ostatniej nocy przez mój umysł. Od biegania dzieliło mnie trzy godziny snu.

Nate: Dzień dobry, piękna. Będę o piątej.

Czytam wiadomość trzy razy zanim trafia do mnie, pięć minut! Jestem zbyt zajęta zapamiętaniem części "Dzień dobry, piękna". Muszę się ubrać. Łapię bluzę i moje buty do biegania. Ledwo kończę zawiązywanie ich, gdy ktoś puka do drzwi. Cholera, pięć minut już minęło.

Biorę głęboki oddech zanim otwieram drzwi. Muszę zachować zimną krew. - Dzień dobry, - powiedziałam, kiedy otwiera, by zobaczyć go stojącego po drugiej stronie. On jest świeżo po prysznicu i na sportowo o piątej. On jest seksowny jak grzech.

Pochylając się umieszcza delikatny pocałunek na moich ustach. - Dzień dobry, - powiedział.

Patrzę na niego. - Moment, pozwól mi wziąć mój telefon. - Pędzę z powrotem do łazienki i łapię mój telefon z lady. - Jestem gotowa.

Nate prowadzi mnie do swojego Tahoe. Otwiera drzwi dla mnie i pędzi na swoją stronę. Kiedy jest w środku otwiera torbę i wręcza mi bajgla. - Serowośmietanowy z cynamonem wciąż jest twoim ulubionym? - pyta.

Jestem zszokowana tym, że nawet pamiętał to. Zanim mogę odpowiedzieć, podaje mi kubek podróżniczy z logo Hardcorps. - Sok pomarańczowy. Wiem, że lubisz to na śniadanie, a przynajmniej kiedyś. - Uśmiecha się.

- Skąd ty...

Ava Mae, to nie jest dla mnie nowość. Zawsze dbałem o Ciebie. Zwracałem uwagę na to, co ci się podoba, a co nie podoba. - Uruchomił Tahoe i wyjechał z parkingu. - Będę musiał powiedzieć, co tak naprawdę zaczęło się we mnie zmieniać od imprezy – wyznaje.

Nie mam pojęcia, co powie, więc zamiast tego biorę kęs mojego bajgla. Wciąż przetwarzam to, że oboje czuliśmy to samo przez cały ten czas.

Przytuliłaś mnie na pożegnanie i miałaś łzy w oczach. Udawałem, że one są tak naprawdę dla mnie. To, że będziesz tęskniła za mną. - Bierze łyk napoju, którym przypuszczam, że jest kawą. - Wtedy napisałaś do mnie. Co tydzień pisałaś, tak jak to robiłaś do Brody`ego. Trzymałaś mnie przy życiu, nas obu trzymałaś. Kiedy zostaliśmy rozmieszczeni... - Odchrząknął. Kiedy zostaliśmy rozmieszczeni, było... ciężko. Dostanie twoich listów, nawet jeśli mieliśmy sześć naraz, po tygodniach nie mając w ogóle, trzymały nas przy życiu. Brody i ja czekaliśmy na nie.

- Nie wiedziałam, - powiedziałam cicho. - Ja po prostu tęskniłam za tobą, za obydwojema. - Biorę łyk soku pomarańczowego i decyduję się wyłożyć wszystko, tak jak on. Te łzy były dla Ciebie. Cóż, dla obydwoj, ale kiedy przytuliłam cię, te były dla Ciebie.

Nate kiwa głową i kładzie rękę na moim udzie. Resztę drogi przemierzamy w ciszy. Kończę jeść śniadanie i zadowolony zabiera rękę z mojego uda, by włączyć radio.

Dojeżdżamy do Hardcorps i znajdujemy Zach`a i Monice stojących przy jego Hummerze. - Myślałem, że będziemy musieli na was czekać, - Zach beszta.

- Nie, tylko upewniłem się, że Ava Mae zje śniadanie. - Jesteście gotowi?

Tak. Tanner napisał do mnie jakieś dwadzieścia minut temu i powiedział, że będzie tu na treningu, ale jego i Kary nie będzie na bieganii.

Dlaczego mnie to nie dziwi? - Lepiej żeby nie zostawiła mnie samej z Kolorowym Biegiem - powiedziała Ava. Mogę powiedzieć, że jest rozdrażniona.

- Zrobimy to, - powiedziała Monica. - Nawet jeśli będziemy musiały zaciągnąć jej tyłek tutaj. - Śmieje się.

Mogę zrobić się ciężko gdy Tanner będzie tutaj podczas naszych sesji. - Przekupmy go, by ją tutaj dostarczał, zwłaszcza, że spędzają tyle czasu razem, - Zach żartuje.

- Można by nad tym pomyśleć Zach – powiedziała Ava. Zróbmy to. Muszę się zdrzemnąć.

Rozdział 16

Nate

Zach i ja obserwujemy je, jak truchtają w stronę bieżni. Chcę biec za nią, ale wiem, że ona potrzebuje też przestrzeni. Dużo zostało powiedziane między nami w ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin. Muszę pamiętać, aby na nią nie naciskać.

- Więc, rozmawiałeś z nią? - pyta Zach.

- Tak, okazuje się, że miałeś rację. Nadal nie wiem, co to znaczy, ale zgodziliśmy się, że nie będziemy się spotykać z innymi ludźmi, dopóki nie wymyślimy co dalej, - powiedziałem mu.

- Co wymyślicie? - Jesteś zakochany w tej dziewczynie.

- Wiem, ale ona martwi się o Brody`ego.

- A ty? - Pyta.

- Szczerze mówiąc, stary, nie bardzo. Byłem, ale potem pocałowałem ją i... tak, on po prostu będzie musiał nauczyć się radzić sobie z tym. Nienawidzę tego, wiem, ale nie mogę pozwolić jej odejść tylko dlatego, że on też mnie potrzebuje, wiesz?

Słyszę cię. On nie ugrzeje cię w nocy. - Zach śmieje się.

- Dokładnie, - odpowiadam, gdy zaczynamy truchtać, aby dołączyć do dziewczyn.

Po naszym rannym biegu, dziewczyny poszły do domu, aby się zdrzemnąć. Obie nie mają zajęć w piątki. Kiedy odprowadziłem Ave do jej samochodu, powiedziałem jej, że chciałbym zadzwonić do niej później. Jest teraz trzecia i jest

później. Nie mogę już dłużej czekać, aby usłyszeć jej głos. Podnoszę mój telefon i wybieram jej numer.

- Hej,- mówi po pierwszym dzwonku.

- Skorzystałaś z drzemki, słodziutka? - pytam. Wiem, że była wykończona wcześniej.

- Tak. Spałam do pierwszej. Nie odpoczęłam zbyt wiele w nocy, - przyznaje.

- Ja też nie. Jest taka dziewczyna, którą byłem zainteresowany od jakiegoś czasu, i w końcu powiedziałem jej co czuję. - Uśmiecham się do telefonu.

Naprawdę? Coś podobnego przydarzyło mi się wczoraj, z tym facetem dorastałam i podkochiwałam się w nim, a potem okazało się... więcej niż to. On jest najlepszym przyjacielem mojego brata, więc bałam się mu powiedzieć.

- Więc przyznałaś się, prawda? - kontynuuje maskaradę.

- Właściwie zrobił to pierwszy, ale nie mogłam mu się oprzeć. - Ona śmieje się z naszej gry.

- Kocham ten dźwięk, - powiedziałem jej.

- Nie wiem, co powiedzieć, kiedy mówisz coś takiego.

- To sprawia, że jest ci niewygodnie? - Pytam, zmartwiony, że na nią naciskam.

- Nie tak jak myślisz w każdym razie.

Czekam, aż powie coś więcej, ale nie robi tego. - Ava Mae, - powiedziałem jej imię w ostrzeżeniu. Ona nie może po prostu zostawić mnie w zawieszaniu.

- To sprawia, że ja ... Gah, nie mogę ci powiedzieć, - powiedziała.

Ava Mae, możesz mi powiedzieć cokolwiek, - staram się ją uspokoić. Myślę, że wiem, co chce powiedzieć, i cholernie dobrą rzeczą jest to, że rozmawiamy przez telefon. Gdybym tam był, nie wiem, czy mógłbym utrzymać moje ręce z dala od niej.

- To sprawia, że chcę cię, - powiedziała cichym i niskim głosem.

- Już wiem, że mnie chcesz, Ava Mae. Rozmawialiśmy o tym wszystkim ostatniej nocy. Dlatego to jest takie trudne? - podpuszczam ją. Chcę usłyszeć jak mówi to. To głupota, ale chcę usłyszeć te słowa wychodzące z jej ust.

- To mnie zmienia - szepcze. - Powoduje to uczucie w dole mojego brzucha, coś, czego nigdy nie doświadczyłam wcześniej z nikim innym, - wyznaje.

Tak po prostu, jestem twardy jak skała. - Kiedy cię zobaczę? - Muszę ją pocałować. Muszę ją trzymać i pocałować ją.

Cóż, dziewczyny i ja mamy plany na kolacje. Nie przypuszczałam, że chciałbyś mnie zobaczyć.

Co? Jak mogła nie wiedzieć? - Ava Mae, zawsze przypuszczaj, piękna. Należy zawsze przypuszczać, że chcę spędzić z Tobą każdą minutę.

Nie chcę być zbyt przylepna. Mam ochotę przywiązać się do ciebie i nigdy nie puścić. Nie chcę, abyś zachorował przeze mnie. - Śmieje się.

Nie wydarzy się to. Nienawidziłem tego, że muszę cię opuścić ostatniej nocy i oglądać jak wychodzisz dzisiaj. Teraz, wiesz co czuję i chcę być z Tobą tak długo jak tylko mi pozwolisz. Zawsze, bez względu na to, gdzie to jest, chcę być tam tak długo, jak ty tam jesteś. Po chwili, pytam: Więc, obiad z dziewczynami?

Tak. Kara i ja spotykamy się z Monicą i jej współlokatorką Lisą. Rozmawialiśmy o tym, że może po kolacji pójdziemy do *Underground*.

Cholera. Z kolacją mogę sobie poradzić, ale z *Underground* nie tak bardzo. - Co wy na to, żeby ja i chłopaki spotkali się z wami tam? Wiesz, z Zach'em nie będziemy musieli czekać w kolejce. - Załatwiam to tak jakbym chciał pomóc. Mam nadzieję, że to działa. Mam zamiar tam być, bez względu, czy ona tam będzie. Byłoby po prostu łatwiej, jeśli ona się zgodzi. Nie chcę walczyć z nią o to.

Jestem pewna, że będzie w porządku z tym. Kara już sugerowała to Tannerowi pytając czy przyjdzie.

- A co z tobą, Ava Mae? Chcesz mnie tam?

- Tak. - Bez wahania w jej części. Tylko jedno proste słowo.

- Powiedz mi kiedy i ja tam będę.

- Dobrze, napiszę ci kiedy zjemy obiad.

- Dobrze. Będę czekał na wiadomość od ciebie. Bądź bezpieczna, Ava Mae.

- Będziemy. Cześć, Nate. - Kończy połączenie.

Wsuwam mój telefon do kieszeni i wstaję, aby odnaleźć Zach'a i Tannera. Mamy plany wieczorem.

- Znajduję ich w szatni. - Co się stało, że świecisz się jak choinka? - pyta Zach...

Właśnie rozmawiałem z Ava Mae, i dziewczyny jedzą dzisiaj obiad. Powiedziała, że po nim idą do *Underground*.

- Co? Kara mi nie powiedziała tego. - Tanner sięga po jego telefon.

- Idziemy spotkać się tam z nimi, - pędzę z wyjaśnieniem.

Tanner kiwa głową i wpycha z powrotem telefon do kieszeni.

Ava Mae napisze do mnie kiedy zjedzą obiad, więc możemy być tam, kiedy tam dotrą. Na obiad wychodzą w szóstkę. Patrzą na Brada. Monica przyprowadzi swoją współlokatorkę Lisę. Nie wiem, czy ona jest wolna, ale jesteś mile widziany. Te dziewczyny nie są groupies, więc żadnych gierek – ostrzegam go.

- Wchodzę w to, nie mam nic lepszego do roboty, - powiedział Brad.

Brzmi jak plan. Możemy spotkać się w moim domu i pojechać, jeśli chcecie. Wszyscy zgadzają się na spotkanie u mnie w domu o siódmej. Chcemy mieć pewność, że będziemy gotowi, aby jechać kiedy dziewczyny zadzwonią.

Chłopaki już są i gadamy o bzdetach, gdy komórka informuje mnie o nowej wiadomości.

Ava Mae: Wyszliśmy właśnie z restauracji. Będziemy za około 15 minut.

Czas iść. One są około piętnastu minut od *Underground*. - To dwadzieścia minut jazdy stąd, więc musimy się ruszać.

Ja: Ok. Poczekaście na nas. Jesteśmy w drodze.

Ava Mae: Ok.

Ja: Bądź ostrożna.

Ava Mae: Ty też!

Piętnaście minut później jesteśmy pod *Underground*. Mogłem złamać ograniczenie prędkości lub dwa, ale nie było mowy, że pozwolę jej iść tam sama. Zdaję sobie sprawę, nie wiem, czym przyjechały, więc dzwonię do niej.

- Halo? - Ledwo co ją słyszę przez hałas i muzykę w tle.

- Ava Mae? - Gdzie jesteście? - Powiedziałem jej, żeby czekały na nas.

Wewnątrz. Lisa wprowadziła nas, wykorzystując to, że się umawiała z bramkarzem, więc wpuścił nas bez stania w kolejce.

Cholera. Dobra, gdzie jesteście w środku?

Stoimy obok baru. Poczekamy tu na was.

Ok. Zostańcie tam, właśnie wchodzimy, - powiedziałem, kończąc rozmowę.
Cholerne uparte kobiety!

- Dlaczego, do cholery nie czekały? - Tanner wycedził przez zęby.

Myślę, że Lisa знаła faceta przy drzwiach; wpuścił je. - Wiesz, jak to jest w środku. Pieprzone sępy. Musimy się tam dostać, - powiedziałem. Tanner i Zach myślą już ten sam sposób, maszerując obok mnie do drzwi. Brad wlecze się za nami. Jego tyłek zacząłby działać na wysokim biegu, jakby to była jego dziewczyna.

Zach bez problemu przeprowadza nas przez drzwi bez czekania. Kierujemy się w stronę baru, a kiedy widzę Ava Mae, widzę również na czerwono. Jakiś dureń przesuwa swoją dłoń w górę jej ramienia. Mogę powiedzieć przez jej postawę, jak również Kary, że ten facet nie został zaproszony.

Zach zaciska dłoń na moim ramieniu. Zachowaj spokój, stary. Nie idź tam nabuzowany. Siłownia nie potrzebuje prasy, i Ava nie musi widzieć tego gówna.

Kiwam głową i nadal idę zamaszystym krokiem w jej kierunku. Ominąłem tłum, więc mogłem pojawić się za nią. Zach, Tanner i Brad są tuż obok mnie.

Kiedy do niej docieram, umieszczam swoje ręce na jej biodrach i chowam moją twarz w jej szyi, dmuchając w nią. Ona usztywnia się w moich ramionach, dopóki nie szepczę słów: Tęskniłem za tobą, kochanie, do jej ucha. Natychmiast relaksuje się przy

mnie i opiera głowę na moim ramieniu. Jej ręce obejmują moje, które splecione są na jej brzuchu. Nie ma wątpliwości jaki związek nas łączy.

- Kim do cholery jest ten facet? - dupek pyta.

Podnosząc głowę, trzymam jedną rękę wyciągniętą w jego stronę, a drugą zostawiam wokół jej talii. Nate, jej chłopak. - Kim ty, kurwa, jesteś? - pytam go.

Patrzy na moją rękę, ale nawet nie kłopotczy się żeby ją ucisnąć. Nie bez wspierającej ręki od kogoś. Wolę trzymać ją niż ucisnąć dłoń tego pojeba. Owijam ją mocno moimi ramionami i składam pocałunek na jej skroni.

- Od kiedy? - Pluje do Avy. Miałem dość.

Clint, my nie jesteśmy razem. Mówiłam ci to. Wyszliśmy na jedną randkę prawie dwa lata temu. To wszystko. Zrozum to za pośrednictwem swojej tępej czaszki, - Ava syczy do niego.

- Ava, wychodzimy, teraz. Sięga ręką, by dotknąć jej ramienia.

Nie na mojej zmianie, skurwielu.

Występuje przed Ava, a ona owija ręce wokół mojej talii od tyłu. Czuję jak jej czoło opiera się o moje plecy. - Słuchaj, Clint, prawda? To jest to, co się wydarzy. - Widzę, Zach`a, Tannera i Brada obok mnie, wszystkie dziewczyny są a nimi, chroniąc je przed tym dupkiem. - Masz odejść i zostawić moją dziewczynę w spokoju. Ona wyraziła się jasno, że chce mieć z tobą nic wspólnego. - Staram się być uprzejmy.

- Pieprz się - pluje. - Ona była najpierw moja.

Śmieję się. Widzisz, tu się mylisz. Zawsze była moja; tylko zajęło nam trochę czasu, aby dotrzeć tu, gdzie jesteśmy dzisiaj. Więc jeśli nie chcesz, abym skopał twój tyłek, proponuję żebyś zostawił ją w spokoju.

- Odejdź, człowieku, - Zach powiedział do niego, z rękami skrzyżowanymi na klatce.

Clint wkurzony, ale wystarczająco inteligentny, aby wiedzieć, że nie wygra z nami. - Cokolwiek, ona będzie z powrotem czołgając się, - powiedział.

Ponownie śmieję się. Nie wydarzy się to. Zostaw. Ją. Kurwa. W spokoju! - Podkreślam idiotycznie każde słowo dla niego. - Zniszczę cię, jeśli zbliżysz się do niej ponownie. Czy to jasne?

- Co jest, kurwa kiedykolwiek - burczy i odchodzi.

Patrzę, dopóki nie ginie w tłumie zanim obracam się do niej. - Przepraszam, - powiedziała, gdy ona ściska mocno wokół mojej talii, jej twarz zakopana w mojej klatce piersiowej.

Przepraszam? - Ava Mae, spójrz na mnie i delikatnie głaskam jej plecy. Ona nie drgnie. Pochylając się, próbuję ponownie, tym razem, gdzie wiem, że mnie usłyszy. - Kochanie, spójrz na mnie, proszę.

Niepewnie patrzy w górę. Jej oczy są szkliste, jakby walczyła ze łzami. - Dlaczego przepraszasz? - Pytam ją. - Nie zrobiłaś nic złego.

On jest po prostu facetem, z którym umówiłam się na pierwszym roku. Jedna randka, Nate. Przysięgam. Nic się nie wydarzyło. On się nawalił i nie chciałam wyjść z nim ponownie.

Jest wielkim graczem na kampusie. Sprawia, że wszyscy inni faceci myślą, że Ava jest jego. On jest dupkiem, - Kara dopowiada.

Ava wciąż ma swoje ramiona wokół mojej talii, ale jej duże, brązowe oczy obserwują mnie. Biorę jej twarz w ręce tak, że wiem, że mam jej uwagę. - Widziałem

jego i widziałem ciebie. Wiedziałem od razu, że byliście skrępowane. Nie masz za co przepraszać. - Całuję ją w czoło.

Kiwa głową i kładzie głowę z powrotem na mojej klatce piersiowej. Nienawidzę, że jest zdenerwowana, ale nigdy nie będę narzekał na jej ramiona owinięte wokół mnie. - Znajdźmy stolik, - proponuję. Przyciągam ją do mego boku i prowadzę przez tłum. Znajdujemy stolik w kącie i dajemy znać kelnerce. Wszyscy zamawiamy wodę, co sprawia, że kelnerka patrzy się na nas jakbyśmy byli obłąkani. Dziewczyny nie są na tyle dorosłe, aby były obsłużone, a Zach trenuje. Tanner i Brad biorą treningi na poważnie. Nie ma mowy, że będę pił, i nie będę w stanie pomóc Ave, jeśli będzie mnie potrzebowała.

- Cholera, Nate, myślałem, że faktycznie zobaczę jak kogoś uderzasz, - powiedział Brad.

- Tak, to byłby pierwszy raz, - Zach przyznaje rację.

Ava patrzy na mnie z uniesionymi brwiami. - Nie walczyłeś?

Nie, kilka razy w marines, ale kiedy oni powiedzieli nam, że przyczyną udaru taty były migreny, które były spowodowane wieloletnim uderzeniem w głowę, postanowiłem, że nie mogę tego zrobić mojej mamie i mojej przyszłej rodzinie, - powiedziałem, ściskając jej nogę pod stołem.

- Nigdy nie widziałem go uderzającego w coś, chyba że jest w worek na siłowni. Facet ma kontrolę nie z tego świata, - powiedział Tanner.

Ja po prostu nie chcę tego. Żyłem tym. Moja mama i tata żyli tym, nie warto. Jeśli mogę temu zapobiec, nie zadając ciosu, to niech tak będzie. Ja wciąż kocham siłownię i co możemy tam zrobić. Szkolenie jest tym, co robię, ale to nie znaczy, że muszę być tym, co wykonuje cios, - odpowiadam.

Marines nauczyło mnie kontrolować gniew, przekierowywać go. Dzisiaj byłem najbliżej, aby walczyć od lat. Zrobiłbym to bez wahania, dla niej, wszystko dla niej.

Rozdział 17

Ava Mae

Jakiś rytm techno, którego nigdy nie słyszałam rozległ się przez nagłośnienie, podrywając Kare, Monice i Lise na nogi. Staraty się przekonać mnie, abym dołączyła do nich, ale nie byłam gotowa, w każdym razie jeszcze nie. Emocje wyostały ze mnie to, co najlepsze. Myślałam, że Nate na pewno będzie wkurzony z powodu Clint. Martwiłam się tym, że pomyśli, że chciałam Clint. Nie. Nigdy nie chciałam. Czułam się źle odmawiając mu, dlatego zgodziłam się wyjść z nim, dodam, że jako przyjaciele. Nie mam nic przeciwko, aby zapomnieć o tej katastrofie.

- W porządku, ludzie. Dołączę do was w następnym kawałku, - powiedziałam im.

Kara pochyla się, aby przytulić mnie. - Wszystko w porządku?

- Tak, po prostu chcę odpocząć przez chwilę.

We trzy udają się na parkit, a ja siedzę przytulona do boku Nate'a i słucham ich rozmowy. Dużo się dowiedziałam. Nate nie walczy. Ja po prostu założyłam, że ze względu na siłownię, i cóż, jego mięśnie mają mięśnie. On jest sztuką mięsa, i ja po prostu założyłam. Zgaduję, że to, co mam. Zach zapisał się na balet w liceum. Trener piłki nożnej powiedział, że to pomoże z szybkości, równowadze, a nawet w jego gibkości na boisku. Cały jego zespół musiał to zrobić. Tanner był moim książkowym. Nie zaczął chodzić na siłownię, dopóki nie ukończył szkoły średniej. Nigdy nie uprawiał sport, aż pewnego dnia postanowił po prostu zapisać się do siłowni, aby nabrać formy i wszedł do Hardcorps. Gdzie ojciec Nate'a nauczył go wszystkiego, co wie. Jedyną rzeczą, jaką dowiedziałam się o Bradzie jest to, że lubi kobiety. Trudno było utrzymać jego zainteresowanie, tak żeby jego głowa nie podążała za każdą kobietą, która przeszła obok naszego stolika.

Odpywam siedząc obok Nate'a. On rysuje palcem wskazującym kółka na moim ramieniu. Nie wiem nawet, czy on zdaje sobie sprawę, że to robi. On zawsze mnie dotyka, a ja nie narzekam na to.

- Zatańcz ze mną? - pyta Nate. Kiwam głową, pozwalając mu się wyciągnąć z krzesła. Taniec z Nate'em i taniec z moimi dziewczyn to zupełnie dwie różne rzeczy.

Jak tylko dostajemy się na parkiet, piosenka zmienia na wolną. Zaczyna grać "Must Be Doing Something Right" Dierks Bentley.

Nate otula ramiona wokół mnie i trzyma mnie blisko. Jego dłonie spoczywają na moim krzyżu, zanim wsuwa rękę pod koszulę i delikatnie głaszcze moją skórę, tuż nad paskiem dżinsów. Owijam moje ramiona wokół jego talii i chowam moją twarz w jego piersi, oddychając w nią. Tak się składa, że biorę oddech w tym samym czasie co Dierks śpiewa o tym. Czuję dudnienie piersi Nate'a jak chichocze. Nie mogę temu zaradzić. Nie pozwalam żeby jego śmiech mi przeszkodził. Zamiast tego przytulam się tak blisko, jak tylko mogę i cieszę się czasem z nim. Ledwie się poruszamy, bardziej stojąc i lekko się kołysząc, gdy Dierks śpiewa o nas. Jego dotyk na mojej nagiej skórze przywraca to uczucie, to, które ogrzewa mnie od wewnątrz. Tańcząc trzepotanie motyli powoduje, że moje serce gna.

Nate całuje mnie w szczyt głowy, i nagle, to nie wystarczy. Muszę mieć jego usta na moich. Przechylam głowę i znajduję go obserwującego mnie. Jego oczy wwiercają się w moje. Mam nadzieję, że otrzyma on wiadomość. Pocałuj mnie. Proszę, pocałuj mnie. Decydując, że potrzebuje pomocy, przestaje się kołysać i staje na palcach. Oczy Nate'a opadają na moje usta. Przenoszę moje ręce za jego szyję i przyciągam go do mnie. Nie protestuje, tylko powoli przesuwa usta do moich. On nie robi nic więcej niż tylko biorąc swój czas całując mnie.

Piosenka kończy się i tak samo nasz pocałunek. Nate splata swoje palce z moimi i prowadzi mnie z parkietu. Idziemy na skraj sali i stajemy pod ścianą. - Co się dzieje w twojej pięknej głowie, - pyta.

- Nie mam słów, by to wyjaśnić, Nate. Chciałam tego, chciałam ciebie, być z tobą dłużej niż pamiętam. Teraz, jesteś tu ze mną, i nie mogę wyjaśnić, co czuję. - decyduję się być z nim szczerą. Chcę więcej niż tylko kilka skradzionych pocałunków. Im więcej czasu spędzamy razem, tym bardziej staje się to oczywiste dla mnie. Moje serce jest na granicy i to mnie przeraża. Nie jestem gotowa, aby być z nim szczerą. W każdym razie jeszcze nie.

To jest nas dwoje. Nie mogę powiedzieć, że ktokolwiek kiedykolwiek miał na mnie wpływ w taki sposób jak ty. Kiedyś myślałam, że to dlatego, że byłaś zakazana, ale teraz... - Przyciąga mnie mocno do klatki, ale nie mam odwagi odwrócić wzroku. - Teraz wiem, że to ty. Sprawiasz, że to czuję. Nie wiem, co to jest i co to znaczy, ale wiem, że trzymam cię mocno. Trzymam cię mocno i nigdy nie puszcę. Nigdy nie pozwolę ci odejść, - powiedział, gdy jego wargi znalazły moje. Tym razem pocałunek jest bardziej nagły. Jego język toczy pojedynek z moim, gdy pozwalam mu pochłaniać.

Odrywamy się od siebie, gdy mówi: Musimy przestać. Zaslugujesz na coś lepszego niż bycie obmacywaną pod ścianą w klubie. - Przesuwa palcami po moich włosach, delikatnie przesuając go na ramię. Potem chowa twarz w moją szyję, gdy jego język odrysowuje drogę z mojego obojczyka do mojego ucha. - To nie znaczy, że cię nie chcę. - Dociska swoją erekcję do mnie, i nie to, że nie doświadczałem tego zaledwie kilka minut temu. - To tylko oznacza, że chcę całą ciebie dla siebie. Nie na pokaz. - Skubie moje ucho, a następnie stoi w pełni wyprostowany. Splata swoje palce z moimi i prowadzi mnie z powrotem do stołu.

Kiedy tam docieramy, Zach i Monica stoją w pozycji do wyjścia. Kara daje jej kciuk do góry, więc mogę tylko przypuszczać, że wraca do jego mieszkania lub na odwrót. - Myślę, że ja też już pójdę, - powiedziała Lisa. Ona nas tu przywiozła. - Wasza dwójka jest gotowa, aby wyjść? - pyta.

Nie jestem gotowa opuścić Nate'a, ale co mam za wybór? Tanner mówi za nas. - Dobrze, upewnij się, że dostaną się bezpiecznie do domu. - Kara uśmiecha się promiennie do niego. Najwyraźniej ona też nie jest gotowa, aby wyjść.

- Myślisz, że możesz mnie podrzucić? - Brad powiedział do Lisy. - Ona odpowiedziała kiwnięciem.

- Zatem zostaliśmy w czwórkę – powiedziałem.

Kara śmieje się. - Mówię wracajmy do naszego mieszkania i zjedzmy deser. - Ona porusza brwiami do Tannera, a on uśmiecha się do niej i mruga. - Chodzi mi o to brudne ciasto. - Śmieje się. Ona całkowicie wciągnęła go w to. - Co o tym sądzicie? - pyta nas.

Nate odwraca się do mnie. - Ava Mae? - Spędzenie czasu w domu brzmi doskonale.

- Jestem gotowa, kiedy wy, mówię do całej trójki. Decyzja podjęta i ładujemy się Tahoe Nate'a i wracamy do naszego mieszkania.

- Kto chce brudne ciasto? - Kara pyta, jak tylko przechodzimy przez drzwi.

Uśmiecham się do niej. - Rozgościę się. Pójdę jej pomóc.

- Więc jak się mają rzeczy z Tannerem? - pytam, gdy wypełniłam cztery półmiski.

- Dobrze, wspaniale. - Ona uśmiecha się promiennie. Naprawdę go lubię.

Mamy podobne osobowości i świetnie całuje, - wybuchła.

- Tylko świetnie całuje? - droczyć się z nią.

Ona rumieni się. Nie sądziłam, że kiedykolwiek zobaczę jak się rumieni. - Nie zrobiliśmy jeszcze tego. Tanner chce zaczekać. Powiedział, że w pierwszej kolejności powinniśmy się poznać. Jest to nowe pojęcie dla mnie, ale do tej pory było tak dobrze. To na pewno buduje oczekiwanie. - Ona porusza brwiami. - A co z tobą i Nate'm? - Odkurzałaś ostatnio jakieś pajęczyny ze swojej starej Woo-hoo?

- Jak mamy znów przyjaciółmi? - śmieję się.

- Kochasz mnie i wiesz to, - żartuje. Ma rację, wiem.

Jesteśmy ... naprawdę nie wiem. Na początku chciałam iść powoli, aby zobaczyć jak to wszystko się rozwinie. Bałam się, że przywiąże się do niego, a on zdecyduje, że ja nie jestem tym co naprawdę chce. Powinna jednak wiedzieć lepiej. Im więcej czasu spędzam z nim, tym bardziej zakochuję się – wyznaję.

Dziewczyno, ty już w nim jesteś zakochana; tylko przyjmujesz tego. Nadal nie chcesz.

Ona ma rację. Boję się na śmierć, że on ucieknie w drugą stronę. - Boję się, Kara. Nigdy nie doświadczałam tych uczuć, które on we mnie obudził. Moje dłonie się pocą, a moje kolana są słabe. Czuję jakby moje serce chciało wyskoczyć z mojej klatki piersiowej.

Ava, szkoda, że nie widzisz jak on patrzy na Ciebie. On jest tam z tobą. Ten facet jest w tobie zakochany, - powiedziała.

- Kara...

Ona przerywa mi: Nie "Karuj" mi tu. Dwa lata jesteśmy współlokatorkami. Dwa lata patrzyłam jak zostajesz w domu, twierdząc, że musisz odrobić pracę domową. Dwa lata patrzyłam jak odrzucasz randki po randce. W ostatnim miesiącu wychodziłaś więcej i uśmiechałaś się więcej, niż przez cały czas jaki cię znam. On to robi. On sprawia, że jesteś szczęśliwa. - Ona zapełnia cztery półmiski brudnym ciastem. - Ciesz się swoim szczęściem, Ava. Niech wasze serca prowadzą, a reszta się ułoży.

- Naprawdę myślisz, że Brody nauczy się radzić sobie z tym? - pytam ją.

Szczerze mówiąc, myślę, że jeśli on cię kocha, to akceptuje to w kim się zakochałaś. On i Nate znają się jak łyse konie; sama tak powiedziałaś. On mu ufa. On w końcu zmieni zdanie. Nie możesz pozwolić, aby Brody będąc w złym humorze powstrzymał cię od bycia szczęśliwą. Znalezienie kogoś, aby dzielić z nim swoje życie jest darem, którego niektórzy mogą nigdy nie odnaleźć. Znalazłaś swój, Ava. Teraz tylko pytanie, co zamierzasz z tym zrobić?

- A co z tobą? Czy Tanner cię uszczęśliwia? - pytam ją.

- Zobaczmy, wspomniałaś o spoconych dłoniach, słabych kolanach, i szybkim biciu serca. - Ona zaznacza je na palcach. - Tak, jeśli to wszystko, co oznacza, to co myślę, że mógłby. Jest zbyt wcześnie, aby powiedzieć. Musimy się jeszcze dużo dowiedzieć o sobie. To nie jest przypadek jak z tobą i Nate'm. Znasz go całe swoje życie. Wskocz w to, Ava. Pozwól, żeby Nate cię złapał. On nie pozwoli ci upaść.

Ona zostawia mnie w kuchni, trzymając dwa półmiski brudnego ciasta, z otwartymi ustami. Kara żartuje więcej razy niż jest poważna. Myślę, że to najdłuższa poważna mowa, jaką kiedykolwiek usłyszałam od niej. Tym bardziej, że ma prawie rację o tym wszystkim. To również jest coś, co nie zdarza się zbyt często. Myślę, że Tanner ma dobry wpływ na nią.

Siedząc na biologii, staram się, aby utrzymać moje myśli od weekendu. Nate i Tanner spędzili czas w domu po *Underground*, i wrócili w niedzielę, aby zabrać nas na kolację. Minęły trzy dni, odkąd widziałam go. Był zajęty w siłowni, a ja byłam pochłonięta szkołą. Byłam zbyt zmęczona, by wstać i biegać rano przed zajęciami ze względu na to, że musiałam nadgonić odrabianie prac domowych. Mam pełne obciążenie, i nie jestem przyzwyczajona posiadać życie towarzyskie, nie to, że się skarżę.

Czuje jak mój telefon wibruje w kieszeni, i wysuwam go. Uśmiecham się, gdy widzę imię Nate'a na ekranie.

Nate: Tęsknię za Tobą.

Ja: Ja też.

Robię zdjęcie moim notatkom z biologii, że już dłużej nie notuję, więc mogę z nim porozmawiać.

Nate: Sprawia, że jestem śpiący tylko patrząc na to.

Ja: Zwykle radzę sobie z tym.

Nate: Zwykle?

Ja: Kiedy nie jestem pochłonięta pewnym właścicielem siłowni.

Otwieram jego odpowiedź i jest to zdjęcie jego uśmiechającego się.

Ja: :-)

Nate: O której kończysz zajęcia?

Ja: Jeszcze 30 minut.

Nate: Zadzwoń do mnie wtedy. Chcę tylko usłyszeć twój głos.

Ja: :-)

Wysyłam kolejną uśmiechającą się buźkę, bo tak naprawdę, co jeszcze mam z tym zrobić? Zmienia moje wnętrze w papkę. Wyłączam się na ostatnie pół godziny zajęć. Zapisuję zdjęcie Nate, które mi przysłał i zmieniam go w na tło w moim telefonie. Uśmiecham się, kiedy myślę, że to będę widziała za każdym razem kiedy odblokuję ekran. Zdecydowanie główna atrakcja mojego dnia.

Tak szybko, jak zajęcia się kończą, pakuję moje książki i wybieram numer Nate'a zanim nawet nie wyszłam z sali.

- Hej, - odpowiada jego głęboki głos.

- Cześć.

- Jak tam wspaniały świat biologii?, - pyta.

Śmieję się. - Przez ostatnie trzydzieści minut było dość zabawne.

- Czy jest to teraz? - On się śmieje. - Kiedy masz następne zajęcia?

- Mam godzinę.

- Doskonale. To dużo czasu.

- Mnóstwo czasu na co? - pytam, zdezorientowana.

- Spójrz w górę, słodziutka.

Spoglądam w górę i po drugiej stronie trawniku stoi Nate. Jest oparty o ścianę z cegieł, z nogami skrzyżowanymi w kostkach, wyglądając jak grecki Bóg. - Co ty tu robisz? - pytam. I przyspieszam moje tempo, aby się do niego dostać.

Nie widziałem cię trzy dni, Ava Mae. To dłużej niż jestem w stanie zaakceptować. Pomyślałem, że zabiorę cię na kawę lub wczesny lunch lub piekło, możemy usiąść w moim samochodzie i po prostu nadrobić zaległości. Po prostu musiałem cię zobaczyć.

On już nie stoi pod ścianą. Po dwóch kolejnych krokach, stoję przed nim. - Tęskniłeś za mną?, - powiedziałam do telefonu, mimo że stoi przede mną.

Kończy połączenie i wsuwa swój telefon do kieszeni, a ja robię to samo. Jego ręce trzymają moja twarz. - Tak, to na pewno mogę powiedzieć, tęskniłem cholernie za tobą. - Następnie dociska swoje usta do moich.

Cofając się, uśmiecham się do niego. - Jest kawiarnia na terenie kampusu. Możemy tam iść.

Ściąga torbę z mojego ramienia i zarzuca ją na swoje. Splata swoje palce z moimi, jak mówi: Prowadź.

Spędzamy następną godzinę siedząc przy stoliku w rogu kawiarni. Nate mówi o siłowni i nadchodzącej walce Zach`a. Pyta mnie o szkołę i jak się ma Kara. Jest idealnie i wygodne, i wszystko, co chcę to być z nim. Jestem rozczarowana, kiedy muszę wrócić na zajęcia.

- Kiedy cię zobaczę?, - pyta.

Prawdopodobnie nie przed piątkiem. Mam zajęcia jutro i ogromny referat do zrobienia.

Kiwa głową ze zrozumieniem, jak całuje mnie w czoło. - Zadzwoń do mnie zatem, nawet jeśli to tylko na kilka minut.

Tak zrobię. Dziękuję za niespodzianka.

- To było bardziej dla mnie niż dla ciebie, - przyznaje z uśmiechem. - Ale ty

byłaś mile widziana. - Z jednym lekkim jak piórko pocałunkiem na ustach, zostawia mnie pod drzwiami gdzie mam następne zajęcia. Patrzą, jak odchodzi, co sprawia, że spóźniam się na zajęcia. To jest jednak tego warte.

Rozdział 18

Nate

Trzy tygodnie. To tylko trzy tygodnie od dnia, w którym wyznałem swoje uczucia Ava. Trzy tygodnie rozmów telefonicznych, wiadomości tekstowych, biegania w godzinach porannych, i kolacje w nocy. Trzy tygodnie przytuleń, pocałunków i całego roju emocji, które są dla mnie nowe. Podsumowując jednym słowem, chciałbym skorzystać z rozkoszy. Uśmiecham się tak bardzo, że moja twarz boli. Udało mi się nie wygadać mamie i tacie. Z Ava nadal nie omawialiśmy kim jesteśmy lub kim mamy nadzieję być w przyszłości. Mam nadzieję, że zrobimy to dzisiaj. Ma końcowe egzaminy i już ostrzegła mnie, że mniej ją będę widział, dopóki nie miną. To coś innego, i chcę porozmawiać z nią o tym. Nie obchodzi mnie, że nie mogę porozmawiać z nią; nadal chcę ją widzieć, być blisko niej. Mam nadzieję, że ona pozwoli mi pomóc lub przynajmniej zgodzi się na studia tutaj. Mogę gotować obiad, a ona może studiować. Mogę jechać do jej domu. Nie potrzeba mi wiele do szczęścia, tylko ona ... spędzać czas z nią. Nasze harmonogramy są przeładowane i dni, w których jej nie widzę uruchamiają coś we mnie.

Spędzamy dużo czasu z Kara i Tannerem lub spędzamy czas na siłowni. Dziś w nocy będzie tylko nasza dwójka, i nie mogę się doczekać. Wyszedłem z siłowni wcześniej, aby wrócić do domu i zacząć robić kolację. Robię włoskiego kurczaka z ziemniakami z grilla i sałatkę. Wiem, że stresowała się egzaminami, więc chciałem jednej nocy tylko z nią, zanim zaczniesz studiować. Kara ostrzegła mnie mogą minąć dni, zanim zobaczę ją. Mam nadzieję, że żartuje. Nie wytrzymuję ośmiogodzinnej zmiany, nie mówiąc już o dniach. Zaczęłem spotykać się z nią pomiędzy jej zajęciami, kontynuując spotkanie się. Mam nadzieję, że uda nam się znaleźć rozwiązanie jak zaczniesz studiować i powstrzymamy Kare od mówienia o tym.

Słyszając jej samochód zatrzymujący się na zewnątrz, postanawiam, że spotkam się z nią w drzwiach. Otwieram je jak tylko zapukała. Jedną rękę umieszczam na drzwiach, a drugą wokół jej talii i przyciągam ją do mnie. Moje usta opadają na jej i ją całuję.

- Tęskniłem za tobą dzisiaj, - powiedziałem, uwalniając ją tak, aby mogła wejść.

- Widziałem cię dziś rano, kiedy biegaliśmy. - Śmieje się.

- Wiem; to było wieki temu. - Ona po prostu kręci głową i uśmiecha się. - Rozgość się. Muszę iść sprawdzić co z kurczakiem i ziemniakami. Całuję jej jeszcze jeden raz zanim sprawdzam co z kolacją.

Miałam szczęście i kolacja jest na czas. Wyciągnąć kurczaka i ziemniaki z grilla. Jestem w trakcie krzyczenia do Ava Mae, żeby wiedziała, że czas jeść, ale zatrzymuje się przy mojej ścieżce utworów, gdy widzę ją w kuchni. Ona ma białe stopy, parę krótkich spodenek gimnastycznych i bezrękawnik. Jej włosy są zakręcone w jakiś rodzaj wężła, który pozostawia loki okalające kształt jej twarzy. Ona jest diabelnie seksowna.

Poza sałatką, przygotowanymi napojami, talerzami i sztuczkami. - Ominęłam coś? - pyta.

Nie odpowiadam jej. Nie mogę wydobyć słów. Umieszczam talerze na blacie i podchodzę do niej. Jej oczy rozszerzają się jak docieram do niej. Umieszczam moje ręce na jej biodrach i podnoszę ją na ladę. Jej nogi są rozłożone pozwalając mi się zbliżyć, ale nigdy nie dostanę się wystarczająco blisko. Umieszczam jedną rękę na jej talii, a drugą na jej karku i przyciągam ją do mnie. Jej usta są ustawione pod właściwym kątem i zasypuję ją nęcącymi pocałunkami. Ona owija swoje nogi wokół mojej talii i wplątuje palce w moje włosy. Tak wiem, że ją mam. Dopasowuję moje usta do jej, a ona otwiera je dla mnie. Nie śpieszę się degustując ją, głaszczę swoim językiem jej. Odciągam moje usta od jej, całuję ją w policzek i odtwarzam ścieżkę do

jej obojczyka. Wykorzystując to, że jej nogi owinięte są wokół mojej talii, ona ściąga się aż do krawędzi blatu i przyciska się do mnie. Muszę przyhamować z tym. Nie miałem zamiaru zaatakować jej ust moimi, zanim nawet zjemy kolację. Ja po prostu ... nie mogę się jej oprzeć.

- Ava Mae, kolacja będzie zimna, - powiedziałem, próbując się wyrwać.

- Nie obchodzi mnie, - powiedziała, umieszczając jej usta na mojej szyi. Ona naśladuje to, co właśnie jej zrobiłem.

Naprawdę, ciężko pracowałem nad kolacją. Chcę z tobą porozmawiać i muszę mieć jasną głowę, aby to zrobić. - Błagam ją.

Z ciężkim westchnieniem rozszerza nogi i pozwala mi odejść. - Ty to zaczęłeś i pokazuje mi język.

Śmieję się z niej i z nią. Śmiałem się więcej w ciągu ostatnich kilku tygodni, niż pamiętam od dłuższego czasu. - Wiem, że tak zrobiłem, ale to twoja wina. Weszłaś wyglądając seksownie do mojej kuchni i potrzebowałem cię pocałować.

- Potrzebowałeś, co? - uśmiecha się złośliwie.

Cofam się między jej nogi i umieszczam dłonie na jej biodrach. - Tak, potrzebowałem, tak jak potrzebuję powietrza do oddychania. Potrzebowałem moich ust na twoich. Całuję jej nos i podnoszę ją z lady i stawiam ją na nogi.

- Brzmi poważnie. - Ona pyta się mnie.

- Tak jest, uwierz mi. - Mrugam do niej.

Jemy kolację, informując się nawzajem o naszych dniach. Ava dostarczyła swoje ostatnie zadanie w tym semestrze. Teraz co jej pozostało uczenie się na końcowe egzaminy. Opowiedziałem jej o dzisiejszej sesji Zach`a. Radzi sobie dobrze i

myślę, że naprawdę ma szansę na tytuł. Oprócz tego, dokładnie te same stare rzeczy. Jestem w tyle z papierkową robotą, ale to moja wina. Muszę zatrudnić kogoś jeszcze.

- Czy mogę coś zrobić, aby pomóc? - Pyta.

Nie, ale dziękuję. Potrzebuję kogoś do pracy za biurkiem, a także rozpatrzyć podania osób zgłaszających się. To zajmie mnóstwo mojego czasu.

Po końcowych egzaminach, będę cała twoja, jeśli potrzebujesz mnie. Nie biorę w lato zajęć. Muszę odpocząć.

Zawsze cię potrzebuję, ale nie mogę skorzystać z twojej propozycji, pozwalając ci wykonywać moją pracę. Muszę zatrudnić kogoś.

Cóż, tymczasem, jeśli będziesz potrzebował pomocy z czymkolwiek, jestem twoją dziewczyną.

Kładę rękę na jej. - Uwielbiam jak wypowiadasz to, że jesteś moją dziewczyną.

- To nie będą poniekąd miłe rozmowy? - uśmiecha się.

Po posprzątaniu po kolacji, zwinęliśmy się na kanapie w moim salonie. Ona leży przede mną, używając mojej ręki jako poduszki. - Jest kilka rzeczy, o których chciałem z tobą porozmawiać - kręcę. Jestem zdenerwowany, tym co ona powie.

Odwraca się do mnie, zarzuca jedną z nóg wokół mojej, kiedy opiera rękę na mojej piersi. - Zamieniam się w słuch.

Cóż, po pierwsze, chcę, żebyśmy byli oficjalnie razem. Chcę nazywać Cię moją dziewczyną i wiedzieć, że jesteśmy po tej samej stronie. Dziewczyna nie jest wystarczająco mocnym słowem na to, kim dla mnie jesteś, ale to bije na myśli Ciebie, jako dziewczynę za którą szaleję, chociaż szaleję za tobą.

Załatwione. Co dalej, chłopaku? - Ona uśmiecha się do mnie.

Całuję ją delikatnie. To było cholernie dużo łatwiejsze, niż się spodziewałem. Następnej prośby możesz nie zaakceptować, - przyznaję się.

- Przetestuj mnie.

Chcę powiedzieć naszym rodzinom. Nie chcę ukrywać tego, że jesteśmy razem. Chcę zadzwonić do Brody`ego i powiedzieć mu o nas. Nie chcę, żeby wrócił do domu i był zaskoczony tym, że jesteśmy razem. Teraz, zdecydowaliśmy się, że jesteśmy oficjalnie razem, i myślę, że zasługuje na to by wiedzieć.

- Okej. Mogę do niego zadzwonić, Nate, - ona proponuje.

Nie, kochanie. Ja muszę to zrobić. Potrzebuję, aby zrozumiał, jak wiele dla mnie znaczysz. Muszę mieć pewność, że wie, że jesteś dla mnie wyjątkowa.

- Może powinniśmy zrobić to razem?, - Ona sugeruje.

Nie będzie dobrze. Jak wiem, Brody, że nie będzie szczęśliwy, a przynajmniej nie na początku. Nie chcę, aby była na drugim końcu tego gniewu. Myślałem, żeby do niego zadzwonić i po prostu ogłosić to.

Okej.

To też było łatwiejsze niż myślałem, że będzie. Chociaż kolejną pewnie zbiję ją z tropu.

- Co jeszcze?

Przykrywam moją dłońią jej dłoń, która leżała na mojej klatce piersiowej. Zanim zadam następne pytanie, chcę upewnić się, że rozumiesz to, że nadal kontrolujesz to, nas. Ty nadajesz tempo. Jeśli kiedykolwiek posunę się z rzeczami zbyt daleko lub zbyt mocno nacisnę, wszystko co musisz zrobić, to powiedzieć mi, a ja się wycofam.

Nie zrobiłbyś tego, - to jej odpowiedź, a moje serce puchnie na zaufanie, którym mnie obdarzyła.

Miałem nadzieję..., że, być może, byłabyś gotowa spędzić noc ze mną? - Widzę jak oczy rozszerzają się, więc spieszę z wyjaśnieniem. Chcę cię tylko trzymać, Ava Mae. Chcę wiedzieć, jak to jest zasypiać z Tobą w moich ramionach i obudzić się w ten sam sposób. Nic więcej.

- Czy to jest twoja ostatnia prośba? - pyta.

Nie. Miałem nadzieję, że nawet jeśli będziesz się uczyć, to może mogłabyś zrobić to tutaj. Mógłbym robić ci obiady, i obiecuję, że nie będę ci przeszkadzać. Mogę dać ci klucz, więc nie musiałabyś czekać z dotarciem do domu na mnie wracającego z siłowni. Ja po prostu ... nie mogę rozpocząć dnia bez zobaczenia cię.

Przenosi dłoń i opiera ją na moim policzku. - Roztapiasz moje serce, Nathanie Garrisonie. Jak dziewczyna ma odpowiedzieć na prośbę taką jak ta? - pyta.

Przygotowałem dwie prośby. - Więc tak, będziesz uczyć się tutaj? - wyjaśniam.

- Tak. - Ona daje mi niewinnego całusa i zsuwa się z kanapy.

Mój żołądek opada; ona wychodzi. Nie zapytałem ją o zostanie, ponieważ nie chciałem usłyszeć jej odmowy zamieszkania. Wstaję z nią, gotowy odprowadzić ją do samochodu. Zamiast tego, zaskakuje mnie. Idzie w stronę korytarza. Odwraca się do mnie i mówi, - Jesteś gotowy iść do łóżka?

Ona zostaje. Moje serce bije w mojej piersi jak bęben basowy. Ona zostaje. - Pozwól mi zamknąć. - W końcu wymawiam te słowa, które wydają się na stłumione przez dudnienie pioruna toczącego się w moich żyłach.

Ona zostaje.

W tym samym czasie mój mózg rejestruje, robię szybki przegląd upewniając się, że drzwi są zamknięte i wyłączam wszystkie światła. Zauważam Ave Mae czekającą na korytarzu przed moim pokojem. - Co ty tu robisz? - pytam ją.

Czekam na ciebie. Myślałam, że to coś, co chciałeś żebyśmy zrobili razem.

Ona zna mnie tak dobrze. Wsuwam rękę wokół jej talii i prowadzę ją do mojego pokoju. Patrzę na blask księżycy jak ona sprawdza otoczenie. Łazienka jest za tamtymi drzwiami. Powinna być zapasowa szczoteczka do zębów w dolnej szufladzie. - Ona kiwa głową i kieruje się tam. Ja podążam za nią. W głównej łazience umywalka jest dla niego i dla niej; jej nigdy nie została wykorzystana. Dziś w nocy będzie. Zabieram się za szczotkowanie zębów obok niej. Nigdy za milion lat nie pomyślałbym, że coś tak prostego by mnie tak uszczęśliwiło. Kogo ja oszukuję? Wszystko z nią sprawia, że jestem szczęśliwy.

Przytąpuję ją obserwującą mnie w lustrze, i jej uśmiech, pasta do zębów i wszystko rozświetla pokój. Mrugam do niej, co powoduje że się śmieje. Kończymy i udajemy się z powrotem do sypialni.

Mogę spać w tym. Patrzy w dół na swoje spodenki gimnastyczne i bezrękawnik. - Ale nie w tym. - Ona wsuwa ręce z tyłu jej bluzki i rozpina stanik. Obserwuję, jak ona zsuwa ramiączka i wyciąga stanik spod bluzki. Odwraca się i rzuca go na krzesło w rogu. Zaskakuje mnie, kiedy wychodzi ze swoich spodenek i rzuca je na biustonosz.

Ava Mae stoi przede mną z rękami po bokach, jej pełne piersi są wolne od zamknięcia, już jędrne wyglądają przez cienki bezrękawnik, cienki biały bezrękawnik, który nic nie robi nic, aby ukryć zarys jej ciemno-różowych sutków. Do ust napływa mi ślina na ich widok i chcę je skosztować. Jej ledwo zakrywające majtki również nie pozostawiają wiele wyobraźni. Wiem, że dziś nie jest ta noc, i ja nie naciskam, ale mój kutas ma inne pomysły. Ma swój własny rozum.

Sięgam z tyłu karku i zdejmuję mój t-shirt i wychodzę z szortów, zostając tylko w czarnych bokserkach. Trzymam wyciągniętą rękę dla niej, ona ją przyjmuje i idzie za mną do łóżka. Odciągam kołdrę i wdrapuje się. Trzymam je, czekając na nią, aż wdrapie się obok mnie.

Ona układa się obok mnie, jej ciało skierowane jest do mnie. Redukuję okrycie wokół niej, a ona przytula się bardziej. Umieszczam ramię wokół niej i przyciągam ją tak blisko, jak tylko mogę. Jej piersi, okryte tylko cienkim bezrękawnikiem opierają się o moją nagą pierś. Ona wsuwa nogę między moje, a jej ręka krąży wokół mojej talii. Jesteśmy owinięci swoimi ramionami i nigdy nie czułem się lepiej.

Czuje się lepiej, niż się spodziewałem, - powiedziałem w ciemności. Okno znajduje się na drugim końcu pokoju, bliżej łazienki, więc straciłem blask, który wcześniej umożliwił mi zobaczenie jej. Czuję jak unosi się i kładzie brodę na mojej klatce piersiowej. Wszystko, co teraz mamy to nasze głosy i nasz zmysł dotyku. Kładę rękę na jej szczęce i delikatnie śledzę moim kciukiem.

- Jak więc? - pyta.

Straciłem rachubę, ile razy w nocy szedłem do łóżka zastanawiając się, jak by to było zasnąć z Tobą w moich ramionach. W czasie mojej pracy w marines, to zwykle był jedyny sposób, w którym mogłem zasnąć w ogóle. - Teraz, jesteśmy oficjalnie razem, nie trzymam niczego z dala od niej. Chcę, żeby wiedziała, to nie jest dla mnie nowe. Zawsze chciałem ją.

Odciąga moją rękę z jej twarzy, odchyła się i kładzie ją na piersi na jej sercu. Czuję miękkość jej piersi jak jej klatka piersiowa unosi się i opada z każdym oddechem. - Czy czujesz to? - pyta.

Zajmuje mi chwilę, aby zarejestrować to o co ona zapytała i wtedy czuję to. Jej serce wali dziko pod moją ręką. Za każdym razem gdy mówisz takie rzeczy, to co się dzieje. Moje dłonie się pocą i jestem pewna, że jeśli bym stała, moje kolana byłyby

słabe. Mam to uczucie w dole mojego brzucha, jakby motyle, tysiące motyli trzepotało skrzydłami. Jesteś jedyną osobą, przy której kiedykolwiek to się wydarzyło, spowodować, że czuję w ten sposób, - powiedziała.

Przechylając głowę, dociskam moje usta do jej. Chcę ją pożreć, ale obiecałem, że będę tylko ją trzymał. Jestem słownym człowiekiem. - Dobranoc, moja piękna dziewczyno.

Chichocze. Kocham ten dźwięk. Chcę ją tak co noc. Jeszcze raz całuje ją delikatnie w usta, i ona przewraca się na bok. Owijam swoje ciało wokół niej, trzymając ją mocno. Ona relaksuje przy mnie i doświadczyłem znalezienia mojej nirwany. - Dobranoc, chłopaku, - powiedziała sennym głosem. Są to ostatnie słowa, które wypowiadamy zanim odpływamy w sen.

Mam najlepszy sen. Ava Mae śpi obok mnie. Moja ręka śledzi miękką skórę na jej brzuchu. Dociera do dolnej części piersi i kontynuuje, aż moje palce znajdują jej stwardniałe szczyty, błagając o mój dotyk.

- Nate, - jęczy.

Przytulam się bliżej i dociskam stwardniałego fiuta do niej. Odczuwam to tak realnie. Wspomnienia z ostatniej nocy zaczynają się kształtować i moje oczy otwierają. Nagle mój sen to rzeczywistość. Ava Mae jest naprawdę w moim łóżku, mój fiut jest porządnie schowany i blisko jej tyłka, i, tak, moja ręka jest pod jej bluzką, a moje palce pieszczą jej sutki. - Nate - jęczy ponownie.

Ona jęczy dla mnie. Kurwa, ona jest tak seksowna, że trudno jej się oprzeć. Jestem rozdarty. Jeśli śpi, ona może być zła, gdy obudzi się znajdując mnie obmacującego ją, ale potem znowu, może ona chcieć tego i jest zbyt nieśmiała, aby mi powiedzieć. Może jeśli ją obudzę, będę mógł ocenić jej reakcję. Pochylam głowę i

całuję ją w ramię, odrysowuję kółeczka moim językiem. To powoduje, że ona jęczy i przyciska tyłek do mnie. Moje usta znajdują drogę do jej szyi i pieprze ją pocałunkami. Skubię delikatnie zębami, a następnie uśmierzam miejsce moim językiem. Chcę spróbować każdy jej cal.

Rozdział 19

Ava Mae

Czy ja śnię? Czuję jego szorstkie dłonie pieszczące moje piersi i nieznaczne szczypanie moich sutków, i wiem, że to nie jest sen. Cóż, może to spełnienie marzeń, ale jestem zdecydowanie obudzona, albo dojdę tam. Czuję jego język na mojej szyi, a jego pocałunki naśladują drogę. On jest twardy i przyciska mocno do mojego tyłka. Nate sprawia, że wszystkie moje zmysły są w stanie najwyższej gotowości.

Dziewczyna mogłaby przyzwyczać się do tego, - powiedziałam. Mój głos jest zaprawiony snem. Nate wciąż jest za mną. Wstrzymuję oddech, aby zobaczyć, co zrobi dalej.

- Dzień dobry, piękna, - szepcze mi do ucha głębokim głosem.

Kręcę tyłkiem przed jego erekcją i jęczy gardłowo. Dźwięk rozlega się tuż obok mojego ucha, nie robią nic, aby uspokoić pożądanie do niego. Zaciskam zamknięte oczy, robię krok i proszę go o to, co chcę. - Proszę, nie przestawaj. - Ledwo szepczę. Wstrzymuję oddech, czekając, aż mnie dotknąć.

- Ava Mae, - nuci głębokim głosem, jak wznawia badanie moich piersi.

Nagle dzwoni jego komórka. Patrzą, jak ekran świeci się z komody. Nate nadal całując mnie w szyję, a jego ręka kontynuuje poszukiwania. - Nie zamierzasz tego odebrać? - pytam.

- Nie, - warczy. Jego telefon przestaje dzwonić tylko po to, aby zacząć ponownie. - Cholera! - Woła.

Nate, to może być nagły przypadek. Nigdy nie wybaczę sobie, jeśli ktoś go potrzebował, a on nie odebrał.

- Nie ruszaj się, - powiedział, wyskakując z łóżka. Cieszę się przedstawieniem; jego ciało jest wyrzeźbione, twarde jak skała. Moje oczy chłoną go, a kiedy się odwraca, jego erekcja wystaje z górnej części jego slipów, otrzymując moją całą uwagę.

- Co?, - Powiedział do telefonu. Nie, nie przyjedziemy. Tak, ona jest ze mną i nie przyjedziemy. Będę później. - Patrzy na mnie. Będę na twojej sesji. - On nie kłopotczy się z powiedzeniem do widzenia, kiedy rozłącza się i umieszcza swój telefon z powrotem na komodzie.

- Siadam prosto, przyciągając pościel ma siebie. - Wszystko w porządku?

Nate zatrzymuje się, gdy dociera na łóżko i bierze moje policzki w dłonie. - Zach, chciał wiedzieć, czy będziemy biegać rano. - On kręci niesfornym lokiem, który musiał wysunąć się z koka, gdy spałam. - Czy możemy rozpuścić to? Twoje włosy?

Sięgając z tyłu, pozbywam się kucyka i potrząsam, aż moje loki są luźno. Jestem pewna, że to wygląda jak gniazdo szczura po tym jak spałam całą noc. Nate nie wydaje się to zauważyć, gdy sięga, aby je dotknąć.

- Tak miękkie, kocham twoje loki, - powiedział czule.

Pochyla się do pocałunku, a jego ręce znajdują rąbek mojego topu. Wstaje i podnosi moja koszulkę, a ja natychmiast podnoszę ręce, aby mógł zdjąć ją. Nate rzuca przez ramię, nie dbając o to, gdzie wyląduje. Jego oczy przeszukuje moje nagie piersi. Palcem wskazującym śledzi nabrzmiąte piersi, upewniając się, że przemknie przez wierzchołek sutków. On doprowadza mnie do szału. Chcę jego rąk na mnie, ale najpierw musi wiedzieć. - Nate.

- Wspina się na łóżku na kolana. - Tak, kochanie, - nuci.

Nigdy nie ... To znaczy, wczoraj był dla mnie pierwszy raz. Nigdy nie spędziłam nocy z kimś, - wyznaję. Nigdy nie ...

Umieszcza swoje czoło na moim, a jego ręka spoczywa na plecach tuż poniżej mojego ramienia, dodając mi odwagi, abym kontynuowała. Nigdy nie byłam z nikim. To znaczy, robiłam rzeczy, ale nigdy nie spałam z nikim, i pomyślałam, że powinienem wiedzieć.

On się nie porusza, a jego czoło wciąż opiera się o moje. - Ava Mae, jesteś po prostu ... Ja nawet nie ... Jesteś niesamowita i tak cholernie piękna, że moje serce boli, gdy patrzę na ciebie. Ty kontrolujesz to, nas. Nadajesz tempo, a ja jestem tutaj, nie ważne co to jest. Zaakceptuje cokolwiek dostanę. Kiedy będziesz gotowa na więcej, po prostu powiedz kiedy. Powiedz mi, co chcesz, kiedy chcesz, a dam ci to.

- Nate...

- Ciii, - powiedział, dotykając moich warg. Ale nie dzisiaj. Jest za wcześnie. Właśnie zgodziłaś się oficjalnie być moją dziewczyną ostatniej nocy.

Chcę ciebie. Chcę być z tobą.

Ava Mae, jeśli to jest co chcesz, to niech tak będzie, ale nie dzisiaj. On pochyla się nade mną, aż moja głowa uderza o poduszkę. Dziś chcę odkrywać. Chcę nauczyć się każdej części ciebie. Jego usta opadają na moją lewą pierś jak on ssie stwardniały szczyt. Moje ręce wplątują się w jego włosy. On przechodzi na prawą pierś i jęk ucieka mi tak szybko, jak jego język łączy się z moim ciałem. Chcę spróbować każdy cal ciebie. Chcę dowiedzieć się, co lubisz, co sprawia, że szalejesz przez mój dotyk.

- Ty to robisz, Nate. Nie ma znaczenia, gdzie, kiedy, lub co, tak długo, jak to ty – sapie.

Uwalniając moje piersi z pyknięciem, układa swoją umięśnioną posturę obok mnie. Jego duże dłonie śledzą pas moich majtek. - Czy ktokolwiek dotknął cię tutaj? - pyta ochryplym głosem, a sam dźwięk sprawia, że pocieram o siebie moje uda.

- Tak.

Wsuwa palec pod gumkę i wędruje palcem w tę i z powrotem. - Czy mogę cię dotknąć tutaj, Ava Mae?

- Tak – błagam.

Przesuwając rękę poniżej nie marnuje czasu i przesuwając palcami po moich fałdkach. - Spójrz na mnie, Ava Mae, - rozkazuje i podporządkowuje się. Chcę cię obserwować. Chcę nauczyć się każdej tej chwili na pamięć. Zawsze będę pamiętał ten dzień. On pochyla się do pocałunku. "Gdy po raz pierwszy rozpadniesz się dla mnie, - powiedział szorstko.

- Pierwszy raz kiedykolwiek, - dyszę, jak jego palce kontynuują głaskanie mnie.

- Kiedykolwiek? - pyta zaskoczony.

- Nikt inny nie był w stanie tam dotrzeć, - powiedziałam, czując jak rumienię się z zażenowania. - Myślę, że zawsze chciałam żebyś to był ty, czekałam na ciebie, - dodałam.

Jego oddech szarpie i jego oczy ciemnieją z głodu. - Zawsze będę dbał o ciebie, - obiecuje, kiedy wsuwa pierwszy palec we mnie.

Walczę z pragnieniem, aby zamknąć oczy. Jego zmysłowy wygląd motywuje mnie, aby utrzymać je otwarte. - Jesteś taka mokra, - mruczy. Chwytam się jego bicepsów, trzymając mocno, jak wsuwa jeszcze jeden.

Nate... Jestem tak blisko. Potrzebuję...

- Wiem kochanie. Mam cię. - On zwiększa rytm. Mogę to poczuć; jesteś blisko. Pulsujesz wokół moich palców. Poddaj się dla mnie, Ava Mae. Zbliżając się, twarz ma zaledwie milimetr od mojej, wypowiada słowa, które wysyłają mnie na krawędź. - Czuję twoje podniecenie. Nie mogę się doczekać, żeby cię spróbować.

To wszystko doświadczam jako wpadnięcie w rozkosz, którą jest Nathan Garrison. On zakopuje głowę w mojej szyi i pozwala mi przetrwać mój orgazm.

Kurwa, Ava Mae, nie mam słów by opisać to. Oglądając jak rozpadasz się od mojego dotyku ... Ja tylko ... - zamilknął.

Przewracam się na bok potrzebując chwili. Muszę się tylko zmierzyć z tym, co się właśnie stało. Nate ciągnie mnie w ramiona i opiera brodę na moim ramieniu. Mogę poczuć jak unosi się i opada jego klatka piersiowa za moimi plecami. Przesuwam się tylko trochę, aby moje ramię było w lepszej pozycji, a on wzmacnia swój uścisk, jakby bał się, że wyjdę. Żadne z nas nic nie mówi, gdy przyswoiliśmy sens tego, co się właśnie stało. Oddech Nate'a wyrównuje i pozwalam sobie na relaks w jego uścisku.

Nigdy nie myślałem, że będę tu, - powiedział z tęsknotą. - Nigdy nie myślałem, że będę miał okazję jak ta trzymać cię w ramionach.

Splątam moje palce z jego dłonią spoczywającą na moim brzuchu. Słowa ulotniły się ode mnie, nawet gdybym wiedziała, co powiedzieć, nie sądzę, że mogłyby się precyzyjnie obok bryły emocji tkwiącej w tylnej części gardła.

- Po kilku minutach, w końcu powiedział: Dzwonię do niego dzisiaj, Ava Mae.

- Rozumiem twoją chęć. Mogę to zrobić, Nate - oferuję ponownie.

- Wiem kochanie. To muszę być ja. Potrzebuję, aby zrozumiał to, a przynajmniej spróbował. - Całuje mnie w ramię. - Więc nie ma zajęć w piątek, a końcowe egzaminy rozpoczynają za następny tydzień? - pyta.

- Tak. Muszę zacząć się uczyć.

Ok. Czy uważasz, że możesz spędzić dzisiejszy dzień ze mną? Wiem, że powiedziałem, że nie będę przeszkadzał ci w uczeniu się i nie będę. - Przerywa. - Dzisiaj jest pierwszy dzień, w którym oficjalnie jesteś moja. Chciałbym spędzić dzień z tobą, ale jeśli chcesz uczyć się, rozumiem to, - powiedział w pośpiechu.

Moje oceny są dobre, prawdę mówiąc świetne, i znam materiał. Aż do ostatniego miesiąca, wszystko, co kiedykolwiek robiłam to uczenie się. Poza tym, jak mogę przejść obok prośby takiej jak ta? - Chciałabym spędzić dzień z tobą, - powiedziałam mu. On nagradza mnie uśmiechem i podąża z pocałunkiem. Jestem szczęściarą.

Rozdział 20

Nate

Siedzę na łóżku Ave Mae w jej mieszkaniu, podczas gdy ona bierze prysznic. Decydując, że nie będzie lepszego czasu wyciągam telefon z kieszeni i wybieram numer Brody`ego. Mam wrażenie, że dzwonię przez godziny zanim włącza się jego poczta głosowa.

- Hej stary, to ja. Jest coś, o czym chciałbym z tobą porozmawiać. Zadzwoń, kiedy to odsłuchasz.

- To był on? - Ava pyta, jak wsuwam telefon z powrotem do kieszeni.

- Tak, cóż nie bardzo. To była jego poczta głosowa. Zostawiłem mu wiadomość.

Ona przestępuje z jednej nogi na drugą; Mogę powiedzieć, że jest zaniepokojona. Trzymam wyciągniętą rękę dla niej, a ona ja przyjmuje. Kieruję ją między moje nogi. Ona opiera ręce na moich ramionach, a ja owijam ramiona wokół jej talii. - Chcę, żeby zaaprobował to, Ava Mae. Naprawdę, ale muszę być z tobą szczerzy. Jeśli tego nie zrobi, to jego strata. Nie mogę i nie pozwolę ci odejść. Właśnie cię dostałem.

Nie chcę spowodować problemów pomiędzy wami. Nie powinieneś musieć wybierać.

Sięgam w górę i biorę w dłoń jej twarz. - Kochanie, nie ma wyboru. On albo zaakceptuje to, że jesteśmy razem, albo tego nie robi. Jesteś ty i ja, nieważne co. - Analizuje ją i nadal widzę zmartwienie w jej oczach. - Czy nadal chcesz tego, Ava Mae? Czy masz wątpliwości? - Wymuszam słowa, chociaż boję się usłyszeć odpowiedź.

- Nie, ale ... - uciszam ją umieszczając palec na jej ustach.

- Żadnego ale. Chcę Ciebie. Chcę nas, a on musi zrozumieć, że nigdy nie zrobię ci krzywdy. Rozumiem, że jesteś jego siostrą, ale jesteś moją dziewczyną. - Uśmiecham się do niej. Śmieje się, co jest dobrym znakiem. Nie ma wyboru dla mnie. Nie jesteś jakąś przypadkową dziewczyną, którą dopiero co spotkałem i zacząłem się umawiać. - Jesteś dziewczyną, z którą dorastałem, która zawsze była tam tak blisko, a jednak tak daleko. Może w końcu to dotrze do ciebie. - Przesuwam rękę, która spoczywała na jej plecach, pod rąbek jej koszuli. - W końcu mogę cię dotknąć. - Podnoszę jejko-szulę, aby odstąpić jej umięśniony brzuch i całuję ją tuż powyżej pępka. W końcu mogę cię pocałować. Nie pozwolę mu zabrać tego ode mnie, od nas. - Ciągnę jej bluzkę z powrotem w dół i pociągam ją w dół na kolana. - Tak, żadnego ale. Jeśli nadal chcesz mnie to jesteśmy w tym razem. Ty i ja, Ava Mae. - Przyciskam moje usta do jej.

Muszę przerwać pocałunek, zanim dam się ponieść. - A teraz weź kilka ubrań i książek, więc będziemy mogli zacząć nasz dzień.

- Ubrań? - pyta.

- Tak, miałem nadzieję, że mogłabyś spędzić weekend ze mną.

Jej usta opadają w udawanym przerażeniu. - Nathan Garrison, co twoja dziewczyna będzie miała do powiedzenia na ten temat? - I tak po prostu, napięcie w powietrzu znika.

Owijając ją moimi ramionami, bo nie mogę jej tylko dotykać, powiedziałem: Powiedziałyby, że chętnie spędziłyby weekend ze mną. - Całuję czubek jej nosa. Dzisiaj będziemy cieszyć się byciem razem. Resztę weekendu będę cię rozpieszczał, podczas gdy ty będziesz się uczyć. - Podnoszę rękę w powietrze. - Obiecuję. Ona opiera swoje czoło o moje. - Żadnych oczekiwań, Ava Mae. Po prostu nie jestem gotowy, aby być z dala od Ciebie jeszcze. - Obserwowałem ją, chciałem ją tak długo, jak tylko pa-

miętam. Teraz mam ją, cóż, powiedzmy, że czuję jakby była przytwierdzona do mojego biodra.

Przekonałeś mnie do "złap kilka ubrań" – droczy się. Kara ma obsesję na punkcie Jerry`ego McGuire`a; Myślę, że to zaczyna przejmować Ava Mae.

Łaskocze ją w boki, co powoduje, że podskakuje na moich kolanach. - Mogę w czymś pomóc?

W niczym, tylko daj mi dziesięć minut i będę gotowa do wyjścia.

Opieram się plecami o wezglowie i cieszę się z faktu, że jestem z nią tutaj w ten sposób. Czekanie na nią na pod łazienką u Zach`a była najlepszą decyzją w moim życiu. To doprowadziło nas tutaj i tutaj czuje się cholernie dobrze.

- Ok. Wszystko gotowe. - Jej słowa zabierają mnie z powrotem do teraźniejszości.

Ma dwie torby, które leżą koło jej stóp. - Nie jestem kosztowna w utrzymaniu, - przysięgam. W tej, - wskazuje na lewą, - jest laptop i książki. A w tej, - wskazuje na prawą, - są moje ubrania, przybory toaletowe i takie tam rzeczy, - wyjaśnia.

- Zeskakuję z łóżka i podnoszę obie torby. - Można zapakować wszystko, co oznacza, że dłużej tam byś była. - Pochylam się i całuję czubek jej nosa. - To uczyniło - by mnie bardzo szczęśliwym człowiekiem. - Stoję wyprostowany z torbami w każdej ręce i wychodzę z pokoju.

Kładę jej torby na tylnym siedzeniu i pędzę otworzyć jej drzwi, ale ona jest już na miejscu pasażera i zapięta pasami. Posyła mi buziaka przez okno i nie mogę powstrzymać uśmiechu, który pojawia się na moich ustach.

- Więc, co chcesz robić dzisiaj? - pytam ją.

Naprawdę, możemy po prostu spędzić czas, jeśli chcesz. Wydaje się, że zawsze jesteśmy w pędzie, a przynajmniej dla mnie. Szkoła, bieganie, i spotkanie się z przyjaciółmi. Miły, spokojny dzień, - sięga i kładzie rękę na moim udzie, - z tobą brzmi doskonale.

Jedną rękę mam na kierownicy, a drugą obejmuje jej. - Wszystko, co chcesz. - Ściskam jej rękę delikatnie.

Gdy docieramy do mnie, łapię jej torby z tylnego siedzenia, tą wypełnioną książkami kładę w salonie, a drugą zanoszę do mojej sypialni. Mam dwie zapasowe, i może je wykorzystać, jeśli ona zdecyduje, że to jest to, co chce, ale ja chcę ją w mojej. Myśl o tym, że zamykam oczy z nią w moich ramionach, i budzę się w ten sam sposób powoduje, że moje serce trzepocze. Przed nią nigdy nie doświadczałem takich zderających mnie uczuć.

Znajduję Ave siedzącą na kanapie, kopiącą w torbie. Zatrzymuje się i opieram o drzwi, po prostu ją obserwując. Wyciąga z niej laptopa i podłącza go. Sięga z powrotem do torby, wyjmuje stos książek i umieszcza je na stoliku do kawy. Zauważam jej Kindle ulokowanego na wierzchu stosu książek. Zawsze uwielbiała czytać. Moja klatka piersiowa pęcznieje na widok jej przebywającej w domu, w moim domu. Nigdy nie ze chce jej opuścić.

Nie jest już w stanie opierać się przyciąganiu jej ciała, które jest moje, odpycha się od ściany i kieruję się w stronę kanapy. Staję za nią, i umieszczam swoje ręce na jej ramionach i delikatnie pocieram. - Co powiesz na lunch?

- Aww, naprawdę znasz drogę do serca dziewczyny, - droczy się.

Jeśli karmienie jej sprawi, że dostane się do jej serca, upewnię się, że dostanie trzy obfite posiłki dziennie i przekąski pomiędzy. - Dlaczego by nie wrzucić kilka hamburgerów na grilla?

Ava Mae przechyla głowę i patrzy na mnie. - Doskonale. Zobaczą, co jeszcze można wyzebrać się w tej twojej kuchni jak skończę z tym.

Schylam się i całuję ją w czoło, które nadal jest odwrócone do mnie. - Pójdę rozpalić grilla.

Ava zeskakuje z kanapy i idzie za mną do kuchni. Wychodzę przez drzwi na patio, aby zacząć rozpalać grilla. Zajmuje minutę, aby go rozpać. Myślę, że to czas, aby uaktualnić tę starą rzecz.

Wracając do domu, znajduję Ava Mae robiącą paszteciki hamburgerowe. - Hej. - Uśmiecha się. - Są już prawie gotowe. - Patrzę jak kończy ostatni i umieszcza je na papierowym talerzu z resztą. - Myślę, że mam zamiar zrobić kilka pieczonych fasolek, cóż, nie pieczonych dokładnie. Nie mamy na to czasu, ale wiesz, co mam na myśli. - Śmieje się.

Po tym jak umyła ręce, łapie puszkę fasoli ze spiżarni i otwiera szuflady, aby znaleźć otwieracz do puszek. Nie mogę oderwać oczu od niej, gdy porusza się swobodnie wokół mojej kuchni. Gdy przygotowywała fasolę na kuchence, wyciągnęła ogórki z pojemnika w lodówce. Poszedłem do sklepu i kupiłem w tym tygodniu niektóre produkty, które wiem, że ona lubiła. Miałem nadzieję, że będę w stanie przekonać ją, by spędziła weekend ze mną. Miałem szczęście.

Ava sięga ponad głowę, aby ściągnąć miskę. Staje na palcach, ale i tak nie może dosięgnąć. Łapię odbicie w oknie, i uśmiecham się jak głupiec, jak przenoszę się za nią. Umieszczam rękę na jej biodrze, a ona krzyczy zaskoczona. Przechylam głowę, więc moje usta są obok jej ucha, i skubię jej płupek. - Pozwól sobie pomóc. - Przyciągam jej ciało do mnie to osiągnąć, a potem sięgam i chwytam miskę, po którą sięgała, ustawiam miskę na ladzie przed nią. Ona obraca się twarzą do mnie.

- Hej, mogłam dostać to - dęsa się. Jest cholernie urocza i muszę ją pocałować.

Rozdział 21

Ava Mae

Nate uśmiecha się złośliwie. Jego ręce, które umieszczone są na moich biodrach, chwytają mnie mocno, a następną rzeczą jaką wiem to, że jestem podniesiona na ladę. Słyszę jak miska, którą dopiero co odnalazł, kołysze się na blacie za mną. Nie mam czasu zrobić cokolwiek, bo jego usta są na moich. Jego język śledzi złączenie moich warg i otwieram je dla niego. Jego język przesuwa się do mojego i sprawia, że jęczę. Chwytam jego koszulę i przyciągam go bliżej. Moje nogi owijają wokół jego talii, i kiedy jego erekcja uderza mój rdzeń, Nate jest jedynym, który wydaje jęk.

Trzymając nogami go w pasie, przesuвам się do krawędzi blatu, ustawiając nas doskonale. Nate odrywa się od pocałunku i chowa twarz w moją szyję. - Ava Mae. - Sposób, w jaki mówi moje imię powoduje, że moje serce trzepocze w klatce piersiowej. Jego usta znajdują moją szyję, a ja przechylam głowę, dając mu lepszy dostęp. Jesteśmy pochłonięci sobą w naszym własnym małym świecie, i dlatego nie słyszeliśmy otwierających się drzwi. Także nie słyszeliśmy jak jego rodzice wchodzili do domu. Dopóki nie usłyszeliśmy: Ojej - sprowadzając nas z powrotem do rzeczywistości. Nate podnosi głowę i całuje moje usta.

- Złapano na gorącym uczynku. - On uśmiecha się, dyskretnie sięgając by się poprawić. - Będę potrzebował pomocy w ukryciu tego, kochanie, - szepcze, wciąż uśmiechając się jak głupiec.

Nate odwraca się i opiera się o blat, powodując, że moje nogi zamknęły się wokół niego i spoczywały na jego kroczu, ukrywając jego erekcję. Jego ręce opierają się o moje nogi, podczas gdy jego kciuk leniwie rysuje wzory na każdej z nich, pomimo że to jest proste i nie ma na celu, to podsyca moje pragnienie do niego.

- Mamo, tato, - powiedział. - Nie wiedziałem, że wpadnięcie dzisiaj. - Słyszę rozbawienie w jego głosie.

Byliśmy w mieście i wpadliśmy do siłowni. Zach trenował sam. Powiedział, że wzięłeś dzień wolny. Twoja matka martwiła się o ciebie, - wytłumaczył jego ojciec. - Nie podobne jest do ciebie, abys wziął dzień wolny, pozwolił samemu trenować przed dużą walką, - dodał.

Jego mama wciąż stała, z szeroko otwartymi oczami, po prostu patrząc się na nas. Zachowuję się jak twórca i opieram czoło o tył jego karku, skutecznie ukrywając twarz. Może nie zauważą, że to ja. Brody jeszcze nie wie, ani moi rodzice. Czy jeste - śmy na to gotowi?

- To prawda, - Nate przyznaje. Jednak, jeśli masz szansę spędzić dzień ze swoją dziewczyną, praca zajmuje gorszą pozycję. Jego mama dyszy. - Poza tym, Zach zna procedury, tak jak Trey i Tanner. - Mój zaginiony dzień, - chwyta moje nogi przyciąga je ciaśniej wokół niego - lub dwa nie opóźnią go, - odpowiada.

- Dziewczyną? - jego mama pyta.

- Tak, - Nate szczebiocze. - Widzisz, miałem oko na nią przez jakiś czas, a mądry człowiek powiedział mi kiedyś, że trzeba podążać za swoim sercem. - Wzrusza ramio - nami. - Najlepsza rada, jaką kiedykolwiek dostałem.

- Najwyższy czas, - odpowiada jego tata gromkim głosem.

Cholera. Nie jest dobrze. Kiedy dowiedzą się, że to ja ukrywam się za nim, nie będą pod wrażeniem.

- Ava, dziewczyno, masz zamiar ukrywać się tam cały dzień? - zapytał jego tata.

Podnosząc głowę, patrzę nad ramieniem Nate'a w samą porę, aby zobaczyć jak jego mama uderza jego ojca w ramię. - Wiedziałaś. Nie mogę uwierzyć, że mi nie powiedziałaś. - Odwraca się i wskazuje na Nate'a. - A ty, Nathan Garrison, myślisz że jesteś tak gładki w obyciu, utrzymując przede mną tajemnice. No, wiecie co, matka wie takie rzeczy. Kochałaś tę dziewczynę tak długo, jak pamiętam. - Podchodzi bliżej i kładzie dłoń na jego szczęce. - Cieszę się z tobą. Drugą ręką klepie mnie w nogę, która jest nadal ciasno owinięta wokół jej syna. - Miło cię widzieć, Ava. - Ona uśmiecha się do mnie.

Nate chichocze. Czuję dudnienie w piersi. Nie spodziewałem się, że to się wydarzy. - Ja też, - wychrypiałam.

- Właśnie przygotowaliśmy lunch. - Chcielibyście do nas dołączyć? - zapytał Nate.

- Czy tak wy dzieci nazywacie to w tych czasach? - Jego tata żartuje. - Czuję ciepło wkradające się na policzki.

- Czasy się zmieniają, staruszkule, - odparował Nate. Rozluźniam nogi i pozwalam im wisieć przed ladą. Nate odchyła się do tyłu, opiera rękę na mojej nodze i obejmujące moje kolano.

Pani Garrison ponownie trąca męża w ramię. Uśmiech rozświeca jej twarz. - Wydostaniemy to. Chciałem się tylko upewnić, że czujesz się z tym dobrze.

Patrzy nad jego ramieniem na mnie, podniósł swoje brwi w pytaniu. Jego wyraz twarzy był... pełen nadziei. Kim bym była gdybym powiedziała nie na jego zaproszenie swoich rodziców na lunch? - Kiwam zgadzając się. Jest w porządku. Przygotowaliśmy mnóstwo jedzenia. Grill prawdopodobnie teraz się porządnie nagrzał. - Chichocze.

Szturcham go w bok. - Hej, za co to było? - Stoi, odwracając się twarzą do mnie.

- Naprawdę, Nate?

Uśmiechając się pochyla się i całuje mnie. To tylko szybki całusa w usta, ale wciąż powoduje urywanie mojego oddechu. Nie wspominając już o jego rodzicach stojących tam.

Z rękami na moich biodrach, podnosi mnie z lady i stawia mnie na nogi. Przyciąga mnie do szybkiego uścisku, nie mogąc nic na to poradzić oplątam ręce wokół niego.

- Tato, chcesz pomóc z grillem? - pyta, uwalniając mnie.

Patrzę, jak Nate podnosi talerz pasztecików hamburgerowych, a jego tata podąża za nim. - W czym mogę pomóc? - Pyta mnie pani Garrison.

- Myślę, że wszystko jest. - Spoglądam na kuchenkę. Na szczęście, nie przekreśliłam palnika jeszcze. - Mam kilka fasolek na kuchence. - Podchodzę i włączam ją. Potem miałam tylko pociąć ten ogórek, dodać octu i wody. Mamy również chipsy, - powiedziałam do niej.

- Brzmi doskonale, - powiedziała. Uśmiecham się i zabieram się do obierania i krojenia ogórka. - Więc, jak długo jesteście oficjalnie razem?

No cóż, umawialiśmy się, myślę, że można teraz powiedzieć, że około miesiąc. - Jesteśmy razem oficjalnie od ostatniej nocy. - Ciepło wkrada się na moje policzki. Brody jeszcze nie wie. Nate próbował dzwonić do niego dzisiaj, ale był nieosiągalny.

Kiwa głową. - Ava, widziałam cię minutę temu, kiedy mój syn cię pocałował. Straciłaś oddech, - powiedziała z zadowoleniem. - Kiedy tak się dzieje, kiedy znaj -

dziesz kogoś, kto może to zrobić tobie, zamykasz go na zatrzaszk i nigdy nie pozwalasz odejść. - Ona klepie mnie po rękę. Twój brat przekona się. Wszyscy widzieliśmy to przyciąganie między wami od lat. Domyślam się, że w głębi duszy, zawsze wiedział, że to możliwe. Szczerze mówiąc, jestem zaskoczona, że Nathan bronił się tak długo, - wyznaje.

Nie odpowiedziałam. Wciąż trudno mi owinąć głowę wokół faktu, że tak długo, jak obserwowałam go z daleka, żałując, że widzi mnie tak bardzo, jak faktycznie to robił. Zwalczał swoje uczucia do młodszej siostry jego najlepszego przyjaciela. To zabawne, jak życie czasem działa.

Otwierające się drzwi na patio ratują mnie od milczenia. Nate wchodzi, niosąc talerz z hamburgerami, a jego tata idzie powoli za nim z narzędziami do grillowania. Szybko chwytam majonez, musztardę i ogórki z lodówki, i ustawiam je na blacie.

Termin pieszczotliwe prostu zjeżdża się w język, jak byliśmy razem od lat. Po-tem znowu, jeśli chcesz uzyskać techniczną, mamy. Ciągnięcie szufladę wyraźniejszy, łąpię pomidora i dołącz do Nate'a na wyspie, wręczając mu ją.

- Kochanie, możesz złapać mi pomidora? - Nate pyta.

Pieszczotliwe określenie tylko przetacza się przez jego język, jakbyśmy byli razem od lat. Zatem jeszcze raz, jeśli chcesz uczynić to technicznym, mamy. Ciągnę, aby otworzyć szufladę w dolnej części lodówki, łąpię pomidora i dołączam do Nate'a przy wyspie, wręczając mu go.

Pochyla się, całuje moją skroń, i kontynuuje krojenie w nawet cienkie plastry. Mam wrażenie, że to jest tak... domowe. Chociaż chciałam mieć stalowe serce. Wiem, że go kocham. Zawsze kochałam go. Czego się nie spodziewałam się to, że zakocham się w nim w punkcie, w którym moje serce nigdy nie będzie tako samo.

Rozdział 22

Nate

- Cóż, będzie lepiej jak wyjdziemy, - powiedziała mama. Kocham moich rodziców, i cieszę się, że złapali nas. Jednak cieszę się, że wyjeżdżasz. Chcę tylko, aby spędzić trochę czasu sam na sam z moją dziewczyną.

- Dzięki za wpadnięcie i sprawdzenie mnie. - Uśmiecha się.

Mama potrząsa głową, a uśmiech taty pasuje do mojego. Oczywiście, nie jest to idealna sytuacja, aby przedstawić moją dziewczynę, ale to jest Ava Mae. Nie wspominając już o tym, że nie chcę tego ukrywać, ukrywać nas. To mi przypomina, że Brody nie oddzwonił jeszcze. Muszę spróbować do niego ponownie później.

Ava, kochanie, dobrze było cię widzieć. Zadzwoń do Nathana, aby umówić się na kolację w naszym domu za kilka tygodni, - powiedziała mama, przytulając ją.

Dbaj o swoją dziewczynę, synu. - Do zobaczenia wkrótce, - powiedział tata. Całuje Ave w policzek, a potem ich nie ma.

Ava osuwa się na kanapę i chowa twarz w dłonie. - Nie mogę uwierzyć, przyłapali nas, - powiedziała.

Siadam obok niej, i odciągam rękę z dala od jej twarzy. - Cieszę się, że wiedzą. Nie chcę, żeby to był tajemnicą. Kolejnym punktem jest to, że sięgam do tylnej kieszeni po mój telefon. Wybieram numer Brody`ego. Po szóstym dzwonku, jego poczta głosowa odbiera. - Hej, człowieku, tylko próbuje złapać cię ponownie. Zadzwoń do mnie, kiedy dostaniesz to. - Kończę połączenie i kładę telefon na stole.

- Też nie chcę ukrywać tego, ale wolałabym, żeby twoi rodzice nie znaleźli nas ... tak jak to. - Wskazuje na kuchnię.

To prawda, ale cieszę się, że wiedzą. Pochyliam się do pocałunku. - Teraz, co chcesz robić przez resztę dnia? - Pytam, podobnie jak trzask grzmotu, powoduje, że oboje skaczemy.

- Cóż, nie chcę wychodzić w to, - powiedziała śmiejąc się.

- Film? - proponuję.

- Tak. Brzmi doskonale.

Wstaję z kanapy, ciągnąc ją ze sobą. - Chodźmy obejrzyć go w łóżku, jest tam więcej miejsca, aby się położyć.

- yhm – uśmiecha się.

- Co? - Myślisz, że mam ukryte motywy?

- Bardziej niż prawdopodobne.

Jestem wysokim facetem, chcę po prostu być w stanie wyciągnąć się, - bronię się, starając się nie okazać mojego uśmiechu.

Głaszcząc moją klatkę piersiową, powiedziała: Wiem, wielki facecie, dalej, i prowadzi mnie do sypialni.

Gdyby tylko wiedziała, że podążyłbym za nią wszędzie. Jeśli chłopaki usłyszeli-by mnie teraz, moja karta faceta zostałaby odwołana, stałyby zakaz przywilejów. Do diabła, jeśli Brody mógłby być w mojej głowie w dowolnej ilości czasu, byłby w porządku z tym. Dopóki by nie dotarł do pliku, który zawierał wszystkie myśli o tym, co chcę

zrobić jej, z nią, nad nią, pod nią, wszystkie z powyższych. Tak długo, jak jestem z nią, ze mną dobrze.

Ava Mae chwyta torbę z mojego łóżka i otwiera ją. Kopie w niej dopóki nie wyciąga pary spodenek gimnastycznych i koszulki. Pójdę się przebrać, zaraz wracam.

- Czekaj – wołam do niej, gdy szła w stronę łazienki. Otwieram szufladę w komodzie i wyciągam koszulkę z logo Hardcorps i rzucam ją do niej. - To może być bardziej wygodniejsze. - Mrugam.

Ona łapie koszulę, uśmiecha się, a następnie znika w łazience. Decyduję, że podążę za nią i przebiorę się w szorty do koszykówki. Równie dobrze możemy ubrać się wygodnie w to sobotnie popołudnie.

Kilka minut później, Ava wyłania się, mając na sobie tylko moją koszulkę. Sięga jej do połowy uda i obejmuje jej szorty w całości. Nie widzę nic, oprócz jej umięśnionych nóg, te od biegaczki. Nie mogę oderwać oczu od niej, kiedy podchodzi do mnie i wspina się na łóżka. - Co będziemy oglądać?

Chwyając ją za biodra, przyciągam ją do mnie tak blisko, jak mogę ją dostać. - Czekałem na ciebie, - powiedziałem obok jej ucha.

Następną rzeczą jaką wiem jest to, że zabiera pilota z moich rąk. Ja nawet nie podejmuję się walki. Zamiast tego, korzystam z tego, że mam obie ręce wolne i owijam moje ramiona wokół niej. Opierając głowę na mojej piersi, ona wtula się, gdy przeskakuje przez kanały. Decyduje się na powtórkę serialu. Nie obchodzi mnie to, co ogląda. Będę tylko patrzył na nią.

W pokoju jest mrok z powodu pogody na zewnątrz. Jedyne źródłem światła jest błyskawica, gdy mignie na niebie. Deszcz uderza w okna, wraz ze sporadycznym

grzmotem pioruna. Ava Mae jest zwinięta w moich ramionach, tam gdzie przynależy.
Nic nie jest lepsze niż to.

- Kocham zasypiać jak pada, - powiedziała, ziewając.

Ja też. - Chociaż myślę, że to jest jeszcze lepsze, - przyznaję.

- Jak to? - Jej głos jest cichy. Mogę powiedzieć, że walczy z zasypianiem.

Mam cię w ramionach, kochanie. - To sprawia, że wszystko jest lepsze –
oświadczam.

- Zawsze chciałam być tutaj, - ona mruczy. Moja klatka piersiowa pęcznieje na
jej słowa. Zawsze chciałem ją tutaj.

Jej oddech staje się głęboki i płaski, i mama wrażenie, że ja sam jestem usypia-
ny przez burzę szalejącą na zewnątrz. Nie walczę z tym. Zamiast tego, trzymam moją
dziewczynę trochę mocniej i sen zabiera mnie.

Nie wiem, jak długo śpimy, ale budzę się na dotyk warg na mojej szyi. - Dzień
dobry, kochanie, - mruczę. Wsuwam rękę pod jej koszulkę, moją koszulkę, i to, co
znajduję zaskakuje mnie. Szorty, które myślałem, że ukryła tam, nie ma ich. Mała ko-
kietka nigdy ich tam nie umieściła. Nie jestem pewien, jak mógłbym zasnąć, wiedząc
to.

- Ava Mae. - Mój głos dusił się. - Gdzie są twoje szorty, kochanie?, - pytam, jak
moja ręka przesuwa się nad jedwab jej ledwie co majtek, które próbują zakryć jej ty-
łek.

Czuję jej wzrusza ramionami. - Zdecydowałam przeciwko nim.

- Zdecydowałaś przeciwko nim? - chrypię. - Jezu, kobieto, ty chcesz mnie za-
bić?

- Chichocze. - Kuszenie ciebie lubię bardziej.

Chwytając jej biodra, przerzucam ją na plecy i unoszą się nad nią. - Wszystko,
co musisz zrobić, to oddychając kusić mnie, Ava Mae.

- Oddycham, - ona mruczy.

Pieprz mnie! Chwytam jej usta moimi. Pcham język dalej w jej usta, muszę ją
posmakować. Ona otwiera i daje tak samo jak ja biorę. Pozwalam sobie zgubić się w
jej pocałunkach, jej smaku. Jednak muszę zwolnić tempo. Jak to zrobić, moje usta
snują się w dół jej szyi do zagłębienia jej gardła.

- Nate, - powiedziała bez tchu.

Odpowiadam jej odrysowując moim językiem jej usta. Zanim mogę zacząć
działać dalej, dzwoni domowy telefon. Myśląc, że to może być Brody, bardzo niechętnie
odrywam się od niej i docieram do telefonu na nocnym stoliku.

- Halo?

Hej, Nate. Tu Cassie. Przepraszam, że przeszkadzam ci jak masz dzień wolny,
ale prąd wysiadł. Dzwoniłam i powiedzieli, że wróci w najlepszym wypadku za cztery
godziny. Nie wiem, co chciałbyś żebyś zrobiła. - Cassie jest jedną z moich sekretarek,
niedawno zatrudnioną.

Patrzę przez ramię na Ava Mae leżącą na moim łóżku. Jej miękkie brązowe loki
rozłożone są na mojej poduszce. - Zamknij biznes, - powiedziałem do Cassie. Wyjdź i
zamknij je.

- Okej, jesteś pewien? - Zach powiedział, że prawdopodobnie chciałbyś przyjść i uruchomić generatory, - pyta.

Nie, nie przyjadę. Zamknij biznes. - Czuję jak ręce Ava wsuwają się pod koszulkę i pocierają moje plecy. - Powiedz wszystkim zgłosili się jutro w normalnym czasie. - Dzięki za telefon, Cassie i rozłączam się.

Nate, możesz pójść, jeśli musisz. Mogę zostać tutaj, albo wrócić do domu...

- Nie - przesuвам moje ciało obok niej. - Ja tu zostaję. Ty i ja mamy plany. Spędzam cały dzień z moją dziewczyną. Całuję jej nos, a ona się uśmiecha, jej oczy promieniają z emocji, których nie mogę nazwać.

- Szczęściara. - Jej ręce przebiegają przez moje włosy.

Unoszę moje usta nad jej. - Jestem szczęśliwy. - Przesuвам uwolnione loczki z jej oczu, i delikatnie umieszczam usta na jej. Tak, ja nigdzie się nie wybieram.

Rozdział 23

Ave Mae

Dzisiaj było niesamowicie. Nie ma innego słowa, aby to opisać. Spędziliśmy popołudnie skuleni w jego łóżku, oglądając telewizję, drzemiąc, całując się, i po prostu będąc. Nawet fakt, że jego rodzice przyłapali nas wcześniej, nie chciałabym zmienić jednej minuty.

Właśnie skończyliśmy kolację. Nate zamówił pizzę i jedliśmy to na podłodze w salonie. Podniosłam nasze talerze papierowe i niosę je do kuchni, gdy gaśnie światło. - Cóż, to do bani.

Nate śmieje się, jego głęboki głos prowadzi mnie przez ciemność w domu. - Mam Cię kochanie.

Słyszę, jak szeleści i trzask zapalniczki, a następnie delikatny blask świecy rozświetla jego przystojną twarz. - Widzę cię. - Uśmiecham się.

Chichocząc, idzie do mnie, z pudełkiem po pizzy w jednej ręce i świecą w drugiej. Przechyla głowę w stronę kuchni. Odłożmy te rzeczy i wróćmy do łóżka. Trudno powiedzieć, jak długo nie będzie zasilania. Mamy szczęście, że dopiero teraz to się stało, skoro w siłowni wysiadło godzinę temu.

Szybko pozbyliśmy się naszych śmieci. Nate złapał mnie za rękę i prowadził mnie do każdych drzwi, aby upewnić się, że są one zamknięte. Zatrzymał się w salonie, zabraliśmy jeszcze kilka świec i skierowaliśmy się z powrotem do jego sypialni.

Nate umieszcza zapaloną świecę na komodzie po drugiej stronie pokoju, wraz z dwoma pozostałymi, które nie świecą. - Sądzę, że tych nie potrzebujemy, - wyrażam moją opinię.

Nie?

Nie, po prostu idziemy spać. Mam na myśli, że zdmuchniemy je, ale jeśli będziemy ich potrzebować to wiemy gdzie ich szukać.

- Co jeśli będę chciał nadać nastrój? - odpowiada.

Decyduję się rzucić wcześniejszymi słowami do niego. Oddychasz; nastrój jest nadany. Teraz zdmuchnij tę cholerną świeczkę i dotrzyj do łóżka. - Umieszczam rękę na biodrze, starając się być pyskata. Jest to wyczyn, ponieważ wszystko, co chcę zrobić, to śmiać się z jego reakcji.

Natychmiast zdmuchuje świeczkę, a następnie biegnie i skacze na łóżko, powodując, że opadam. Kiedy kończę śmiać się, unosi się nade mną, przesuwał biodra między moje nogi. Owijam je wokół niego i zagrzebuje moje palce w jego włosach.

- Teraz jestem tutaj, co zamierzasz zrobić ze mną? - prowokuje.

Nie mogłam się powstrzymać, i powiedziałam: - Myślałam, że po prostu pójdziemy spać. - Ziewam fałszywie jak najlepiej potrafię, nie śmiejąc się. - To był długi dzień. - Jestem w stanie sformułować przekaz, ale muszę ugryźć się w wargę, by powstrzymać śmiech, który umiera by uciec.

Nate delikatnie naciska swoimi biodrami. Zmęczona, co? - To niedobrze. - Przetacza się na bok, gdzie leżę i owija mnie ramionami. Zatem, myślę, że musimy po prostu iść spać.

- Przewracam się, pcham go z powrotem na łożku i siadam okrakiem na jego biodrach. - Myślę, że nie jestem już zmęczona. - Na dodatek kołysam się na nim.

- Jego ręce chwytają moje biodra. - Jesteś pewna, kochanie?

Um hmmm. - Kołysam się ponownie. Tym razem nie jest to po to, aby doprowadzić go do szaleństwa; jest to dla mnie. Jesteśmy ustawieni po prostu ... doskonale i czuję go pod moim rdzeniem, co doprowadza mnie do szału z potrzeby.

Trzyma jedną rękę na moim biodrze, pomagając mi podtrzymać rytm stworzony przeze mnie, Nate wsuwa rękę moją koszulkę. Powoli namierzając moją klatkę piersiową, zatrzymuje się na spodzie mojej piersi. On śledzi palcem zarys. Bada ciężar w dłoni zanim wreszcie masuje mój twardy sutek między jego kciukiem i palcem wskazującym. Odczucie wraz z moimi biodrami kołyszącymi się na nim, wysyła falę pożądania przeze mnie.

Nate zmienia taktykę, i w ciągu kilku sekund, moja koszulka jest nieobecna i rzucona gdzieś w ciemność. Siadając, szczypie i ssie każdego sutka, podczas gdy delikatnie masuje drugi. - Nate - jęczę, jak przechylam głowę do tyłu, dzięki czemu doznania przemykające gwałtownie przejmują mnie.

- Co, kochanie - pyta?. Jego usta wracają z powrotem do moich piersi, uczując je, nigdy nie tracąc rytmu.

- Potrzebuję... - Słowa są ucięte, jak naciskam trochę mocniej na niego.

- Ava Mae, powiedz mi, czego potrzebujesz, - nakłania.

- Ciebie Nate. - Potrzebuje ciebie.

Jedno rękę owija wokół mnie, podczas gdy drugą ręką nadal masuje sutki, jego usta łamią mnie wyciągając ode mnie, czego chcę, czego potrzebuję. - Jestem tutaj, piękna, - powiedział czule.

Gah! Jestem na krawędzi, dokładnie w punkcie, w którym mogę spaść w każdej chwili, ale potem znowu, nie byłam wystarczająco blisko. - Proszę, - błagam. Dziewczyna otrzymuje to, co dziewczyna robi.

Prosisz o co? - Czego potrzebujesz, Ava Mae? Dam ci wszystko co chcesz. - Jego zęby szczypią moje brodawki, podobnie jak uderzenie błyskawicy na niebie. - Odczucia gnają przeze mnie jakbym została dźgnięta śrutem.

- Dotknij mnie, Nate, - błagam go.

- Pokaż mi, gdzie, Ava Mae. - Gdzie chcesz, żebym cię dotknąć?

Jestem na krawędzi. Jestem tak blisko i stworzenie spójne słowa nie jest możliwe. Chwytając jego rękę, odciągam ją od mojej piersi i pociągnąć w dół mojego brzucha, zatrzymując się tam, gdzie moje ciało łączy się z jego.

Nate pochyla się, jego usta są obok mojego ucha. - Tutaj, kochanie? - przesuwa palec przez moje fałdki. - Jezus, Ava Mae, jesteś mokra, - mruczy.

Nie odpowiadam; Nie mogę. Jestem zbyt blisko. Nate wyczuwa to i wreszcie robi to, o co poprosiłam go, gdyż jego kciuk znajduje miejsce, to, które boli od jego dotyku.

Sekunda, zajmuje mi sekundę, by w końcu upaść, krzycząc jego imię, Naate! - Fala przyjemności zawładnęła moim ciałem, zanim opadam na niego.

Nate, ciągle siedzi ze mną na jego kolanach, owija ramiona wokół mnie i chowa twarz w moją szyję. - Ja... - Przerzywa. Chcę mu powiedzieć, aby skończył, ale nie mogę

jeszcze mówić. - Jesteś idealna, Ava Mae. Doskonała i tak cholernie piękna, gdy rozpa-
dasz się w moich ramionach. - Całuje mnie w szyję.

Nate trzyma mnie, pozwalając mi uspokoić się po rozkoszy, która dopiero co za-
władnęła moim ciałem. Gdy nasz oddech wraca do normy, kładzie się z powrotem na
łóżko, ciągnąc mnie z nim. On układa mnie do snu przy swoim boku i trzyma mnie bli-
sko. Jestem zaspokojona i tak cholernie mi dobrze tutaj z nim, że nie mogę utrzymać
oczu otwartych.

Czuję jak Nate całuje czubek mojej głowy i mówi: Nigdy nie pozwolę ci odejść.

Jest to drugi raz, kiedy on zajmuje się moimi potrzebami i jeszcze zajmuje się
swoimi. Muszę wymyślić sposób, by uwieść go i żeby był tym otrzymującym. Całkiem
miłe myśli wypełniły mój umysł jak pozwoliłam snu zabrać mnie.

Rozdział 24

Nate

Obudziłem się dziś rano mając na twarzy uśmiech. Nie opuścił mojej twarzy, gdy siedziałem na kanapie z nogami Ava Mae na kolanach, podczas gdy ona uczyła się. Oglądałem telewizję, ale głośność zmieniłem na cichą. Mówi, że hałas jej nie przeszkadza, ale nie chcę, żeby odwracał jej uwagę. Wiem, jak ważna jest dla niej szkoła. W każdym razie tak naprawdę to nie oglądam. Ostatnie pół godziny spędziłem masując jej stopy, po prostu obserwując ją, gdy żuła długopis i robiła notatki w notatniku na kolanach.

Pukanie do drzwi, odciąga mnie od wspomnień z ostatniej nocy, która była stale powtarzana, odkąd to się wydarzyło, nawet w moich snach. - Wejść, - krzyczę.

Ava Mae nawet nie patrzy. Ona po prostu nadal przegląda notatki i uczy jej śliczny mały tyłeczek.

Hej, stary, gdzie byłeś do cholery? - głos Zach`a niesie się, jak on wchodzi do salonu. - Ach, nieważne. Widzę, co cię tak absorbuje, - on żartuje.

- Zach, poznałeś już moją dziewczynę, Ava Mae? - pytam go.

To dostaje uwagę obojga. Ava Mae patrzy w górę, a uśmiech rozświetla jej twarz. Mrugam do niej. Zach rzuca głowę do tyłu i śmieje się. - Przekazano je, - mówi.

- Przekazano co? - pytam zdezorientowany.

- Twoje jaja, koleś – ripostuje.

Nie pozwalam, by jego komentarz speszył mnie. Zamiast tego, zdecydowałem, że jeśli nie możesz ich pokonać, dołącz do nich. - Chciałbym, stary, ale dałem już Ave Mae. - Staram się zachować poważny wyraz twarzy, jak tylko mogę.

Zach opada na fotel śmiejąc się tak mocno, że ledwo może złapać oddech. Obserwowanie go uniemożliwia zachowanie powagi i również wypuszczam śmiech, z którym walczyłem.

Ava Mae tylko kręci głową na nasze wygłupy i wraca z powrotem do uczenia się.

- Zapomniałeś, że miałeś mi pomóc przenieść ciężarki dzisiaj? - zapytał Zach.

- Cholera, - tak zrobiłem.

Zatem chodźmy. Im szybciej zrobimy to, tym szybciej będziesz mógł wrócić do swojej dziewczyny.

Patrzę na Ave; Nienawidzę jej zostawiać samej. Cholera, nienawidzę jej zostawiać, kropka. Jej oczy znajdują moje i mój oddech urywa się. Odnajduję mój głos i mówię: To zajmie najwyżej tylko godzinę.

Ona macha ręką w powietrzu. - Jest mi tu dobrze, jeśli to będzie dla ciebie okej. Albo możesz wziąć mnie ...

- Nie, - przerywam jej. Wiem, że zamierzała zaoferować, żebym zabrał ją do domu, a to się nie wydarzy, jeszcze nie. To tylko jedna godzina, a ona obiecała mi cały weekend. W moich oczach, oznacza to, że ona zostaje dziś wieczorem. - Niedługo wrócę. Potrzebujesz coś zanim pójdę?

Nie. Mój tyłek będzie przyklejony do tej kanapy, a mój nos schowany w tej książce.

Wstaje i rozciągam się, chwytam mój telefon ze stolika do kawy. Nadal czekam na Brody`ego, aby oddzwonił do mnie. Pochylam się, jedną rękę opieram na oparciu kanapy, a drugą na jej ramieniu, blokując ją. - Za niedługo będę, - powiedziałem, jak przelotnie dotykam moje usta do jej. Dłużej niż to i Zach będzie musiał mnie odciągać od niej.

Bądź bezpieczny, Nate.

Całuję ją w czoło, wstaję i odwracam się od niej. - Zróbmy to, - mówię do Zach.

On uśmiecha złośliwie, jak idzie w stronę Avy. Pochyla się i całuje ją w policzek. - Miło cię widzieć, kochanie, - mówi.

Chwytam tył jego koszuli i ciągnę go do góry. - Trzymaj swoje usta z dala od mojej kobiety. - Zach ryczy ze śmiechu, aż do jego Hummera.

- Poważnie, stary, dlaczego tak mnie wkurzasz? - Pytam, rozdrażniony.

Nate, kolego, ta dziewczyna ma tylko oczy na tobie. - Czym się tak martwisz?

Myszę o tym, co powiedział. Wiem, że ma rację, ale ja właśnie ją dostałem. Przez lata siedziałem na ławce życząc sobie, żeby była moja. Wciąż czuje się tak jakby to wszystko mogło zniknąć w każdej chwili.

Zach zaczyna mówić o walce, która jest tylko trochę za ponad miesiąc, i to pochłania naszą rozmowę, aż do jego mieszkania. Kiedy tam docieramy, zostawiam mój telefon w konsoli. Mam na sobie spodenki gimnastyczne, które nie mają kieszeni. W każdym razie nie powinien mi być potrzebny, nie przy przenoszeniu ciężarków.

Okazuje się, że Zach potrzebuje przenieść więcej niż tylko ciężarki. Skończyło się tym, że uporządkowaliśmy na nowo całą piwnicę. Nie było mnie przez ponad dwie godziny. Na szczęście pozwolił mi zadzwonić do Avy Mae i powiedzieć jej, co było

opóźnieniem. Dzwonienie by sprawdzić i mieć kogoś, kto czeka w domu to dla mnie nowe doświadczenie. Kurwa, kocham to. Nigdy nie usłyszysz mnie narzekającego, by musieć sprawdzić moją dziewczynę.

Wspinam z powrotem do Hummera, i mój telefon piszczy. Podnoszę go i widzę, że minąłem się z Brody`m. Pieprzone obliczenia. Nosilem przy sobie tę cholerną rzecz jak pistolet, ostatnie dwa dni, i jeden raz zostawiam go na dwie godziny, on dzwoni. Przesuwam ekran, umieszczam telefon przy uchu, aby słuchać jego wiadomość.

Hej, stary, to ja. Dostałem twoją wiadomość. Rzeczy tutaj stają się szalone. Spróbuję jeszcze raz wkrótce.

Sprawdzam czas, i widzę, że dzwonił piętnaście minut temu. Prawie uderzył wyślij i dzwonię do niego z powrotem, ale nie chcę rozmawiać, z Zach`em siedzącym obok mnie. To musi poczekać, dopóki nie wrócę do domu.

Zach podrzuca mnie. Nie zapraszam go, świństwo , ale tak czy tak zmierzał do siłowni. Najwyraźniej mój tata przychodzi dzisiaj, aby "sprawdzić swoją kondycję. - Cieszę się, że mój stary wciąż przychodzi do siłowni. Przez udar nie porusza się, tak jak kiedyś, ale miał szczęście.

Wchodząc do domu, uświadamiam sobie, że nie tylko jest niesamowicie cicho, ale również ciemno. Czy pręc ponownie wysiadł? Wołam ją, ale ona nie odpowiada. Docieram do salonu, i jej książki leżą na kanapie, ale nie Ava Mae. Moje serce zaczyna pędzić i wołam na nią ponownie. Zmierzam korytarzem do sypialni i gwałtownie zapalam światło. - Argh - jęczy i natychmiast wyłączam światło i podchodzę do łóżka.

Siadam na brzegu i delikatnie głaszczę jej plecy. Chowam jej loki za ramię tak, że widzę jej twarz. - Wszystko w porządku, kochanie?

- Ból głowy, - mruczy.

Cholera. - Wzięłaś swoje lekarstwa? - pytam ją.

- Tak, - szepnęła. Czułam, że to nadchodzi. Nie jest tak źle.

Wypuszczam powietrze. Nienawidzę jak ona cierpi na to i przeraża mnie piekielnie. Ava była w stresie przez jej egzaminy, i mimo że sprawiała wrażenie silnej, to martwi ją to, co powie Brody, gdy dowie się o nas. Ona jest zestresowana.

- Hej. - Śledzę palcem jej szczękę. - Czy możesz zdjąć koszulkę dla mnie? -
Zaraz wracam.

Zeskakuję z łóżka i odnajduję butelkę balsamu w łazience. Mam zamiar sprawić jej masaż i zobaczyć, czy to pomoże.

Zajmuję miejsce na brzegu łóżka, a ona zdejmuje koszulkę. - Zroluj ją nad brzuchem, - instruuję, a ona robi to bez zadawania pytań.

Odpinam jej biustonosz i ciągnę go w dół je ramion. Podnosi i wyciągam spod niej. Wyciskam jakiś balsam na moje ręce, i pocierać je razem, aby zacieplić je. Jak tylko zaczynam masować jej ramiona, ona wzdycha. To potwierdzenie, którego potrzebuję. Kontynuuję masowanie jej ramion, przenosząc się na dół jej pleców. Gubię się w dotyku jej skóry pod moimi palcami. Gdy czuję jej ciało jest całkowicie zrelaksowane, myję ręce i kieruję się z powrotem, aby pomóc jej z koszulką. Zamiast tego, zdaję sobie sprawę, że ona zasnęła.

Nie chcę niczego więcej niż zwinąć się wokół niej, ale ona jest spokojna, a odpoczynek dobrze jej robi. Decyduję, że nie będę jej przeszkadzać, przykrywam ją pościelą i wycofuję się do salonu.

Muszę spróbować jeszcze raz zadzwonić do Brody`ego.

Rozdział 25

Ava Mae

Wreszcie! Właśnie podchodziłam do ostatniego egzaminu. Dobrze się czułam z nimi; Oczywiście, mój ustalony porządek uczenia był bardzo różny od tego jak to robiłam. Nate robił mi kolację co noc i pocierał moje nogi, moje plecy i każdą część mnie, do której mógł dosięgnąć tak długo, jak uczyłam się. Wierzcie lub nie, plan się powiódł. Mówi, że to czysto egoistyczny sposób, aby trzymać swoje ręce na mnie. Nieważne co wie, miałam tą samą motywację.

Siedzę na ławce na zewnątrz biblioteki, czekając na spotkanie z Kara. Czuję się jakby minęły wieki od kiedy faktycznie trzymałyśmy się razem. Spędziłam dużo czasu u Nate'a, ale nawet będąc w nocy w domu, nie ma jej. Ona i Tanner naprawdę wydawałoby się, że uderzyło to ich nieodwołalnie i spędza tyle samo czasu z nim tak jak ja spędzam z Nate`m. Bezmyślnie przewijam moje konto na Facebooku, gdy ktoś siada obok mnie.

Cześć, Ava.

Clint.

- Gdzie jest twój pies obronny? - Pyta.

- Jeśli masz na myśli mojego chłopaka, jest w pracy, - warczę. Mam już dość tego faceta. To moja wina. Kiedyś byłam w stanie go zignorować, aż do Nate. Teraz ignorowanie go nie wystarcza. Chcę tylko, żeby zostawił mnie w spokoju.

- Wybaczam ci to, że spędzasz z nim dużo czasu, - mówi, podnosząc kosmyk moich włosów i zakręcając wokół jego palców.

Szybko uderzam jego rękę i wstaję. - Nie dotykaj mnie. Nie musisz mi nic wybaczyc, Clint. Znajdź kogoś innego, na kim będziesz używał swoich zalotów.

Dlaczego jesteś taką suką, Ava? Myślisz, że teraz masz jakiegoś mądralę udającego twojego chłopaka, że możesz mnie zignorować. Wiesz, że odczuwa współczucie do ciebie, prawda? Będąc najlepszym przyjacielem twojego brata i wszystko. - Uśmiecha się znacząco.

Pierdol się. Nie wiesz nic o Nate'a lub o naszej relacji. Po prostu zostaw mnie, kurwa w spokoju. - Odwracam się i maszeruję z dala.

Biegnę prosto w to, co odczuwam jako mur, jednocześnie czując, że moje ramię jest ciągnięte za mną.

Ceglasty facet ciągnie mnie do swego boku. - Trzymaj pieprzone ręce z dala od niej, - kipi.

Tanner.

Relaksuję się, wiedząc, że nie trzymam się kurczowo zupełnie obcego.

- W porządku, Ava? - pyta.

- Tak, właśnie odchodziłam, - mówię mu.

- Głupia jesteś, - Clint bluzga. - Jeszcze nie skończyłem z tobą rozmawiać. - On sięga po mnie.

Tanner przesuwa mnie za siebie. - Mówiłem ci, abyś trzymał swoje pieprzone ręce z dala od niej, - Tanner przypomina Clintowi. On krzyżuje ręce na piersi. Jest wielkim koleśkiem. Clint nie wydaje się być tym speszony.

- Słuchaj, stary, nie wiem kim jesteś, ale ja po prostu muszę porozmawiać z moją dziewczyną, - Clint próbuje przekonać.

- Słuchaj, stary, - Tanner pluje jego słowami do niego. - Ava nie jest twoją dziewczyną, i ona nie chce, żebyś ją dotykał. Nie jestem przeciwko użyciu wszystkich koniecznych środków, aby to się stało, - mówi, podchodząc bliżej Clinta.

Pierdol się. - To jeszcze nie koniec, Ava, - on kipi zanim odwraca się i odchodzi w inną stronę.

Tanner utrzymuje swoją pozycję, aż nie może już zobaczyć Clinta. Odwraca się i umieszcza rękę wokół moich ramionach. - Nic ci nie jest? - Bada mnie, a ja kiwam głową. - Chcesz mi powiedzieć, o co chodziło? - zapytał.

- On jest dupkiem, - odpowiadam.

Tanner śmieje się. To pojąłem. - Jaki jest jego problem? - Pyta.

Nie mam pojęcia. Poszłam na jedną randkę z nim prawie dwa lata temu. Kara i wyszliśmy z nim i jego przyjacielem. Byli pijani, gdy przyjechali po nas. Spędziłyśmy całą noc odpierając ich pijane zaloty. Żadna z nas nigdy nie wyszła z nimi ponownie. Clint wciąż zapraszał mnie i powiedział ludziom, że jestem jego dziewczyną. Kiedyś go ignorowałam, ale zobaczył mnie z Nate'em, i teraz nie zrobiło to na nim wrażenia. Normalnie jestem z dziewczynami i odpuszczał to. Dziś było inaczej.

- Jesteś pewna, że nic ci nie jest? - Pyta ponownie.

- Tak, dziękuję. - W każdym razie, co ty tutaj robisz?

- Uśmiechnął się. - Przyszedłem zaskoczyć Kare. Wspomniała, że miała się z tobą tutaj spotkać. Chciałem tylko zatrzymać się i powiedzieć cześć, i może ukraść całusa, zanim udam się do siłowni, - mówi nieśmiało.

- Hej, - mówi Kara, podchodząc do nas. Jej oczy zatrzymały się na zarzuconym ramieniu Tannera wokół moich ramion. - Co się stało? - zapyta. Kocham moją najlepszą przyjaciółkę. Uwielbiam to, że ona zna mnie lepiej niż ktokolwiek inny.

Nigdy nie razu nie założyła, że Tanner i ja robimy coś niedobrego, gdy trzyma mnie.
Kocham tą dziewczynę!

- Hej, kochanie, - powiedział Tanner, puszczając mnie i przyciągając ją do pocałunku. - Jakiś dureń położył na niej ręce i nie chciał pojąć nie za odpowiedź, - wyjaśnił.

Ava?

Clint. Zachowywał się dziwniej niż zwykle. Próbował powiedzieć Tannerowi, że byliśmy razem. Kiedy chciałam odejść, złapał mnie. Na szczęście, wpadłam na tego faceta. - Wskazuję na Tannera, a on uśmiecha się. - Tanner postraszył go, - zapewniam ją.

- Co za pieprzony psychol! - zawołała Kara.

Uśmiecham się na jej oburzenie w moim imieniu. - Czuję się dobrze. Na szczęście, twój facet zatrzymywał się tutaj, by ukraść całusa.

Kara patrzy na Tannera i uśmiecha się. - Ty, co?

Odpowiada jej pocałunkiem w usta. - Kieruję się stąd na siłownię. - Wzdycha. - Ava, wiesz, że będę musiał powiedzieć, Nate`owi, - informuje mnie.

- Wszystko jest w porządku, nic się nie stało, - powiedziałam mu.

Tanner kręci głową. - Nie ma znaczenia. On będzie wkurzony, gdy dowie się się, że trzymaliśmy to z dala od niego. - Co, jeśli mnie by tutaj nie było, Ava? -Zapytał.

Cholera. Wiem, że on ma rację. Dobrze. Myślę, że będę musiała złapać okazję i pojechać na siłownię.

- Podwożę cię i dogonimy cię po drodze, - oferuje Kara.

I tak po prostu, jesteśmy w drodze do Nate'a, aby powiedzieć mu, co się stało.
On będzie wkurzony.

Rozdział 26

Nate

Zach i ja stoimy z tyłu siłowni czekając na Tannera. Miał tu już być. Zwykle jest punktualny. Spoglądam na mój telefon, upewniając się, że nie ominąłem niczego. Nie zdziwi mnie to. Z jakiegoś powodu minąłem się z Brody`m trzy razy. Gramy w niekończącą się grę w dzwonienie. Mam zamiar po prostu spuścić bombę na jego pocztę głosową i nazwać to odpowiednio. Gdyby nie był moim najlepszym przyjacielem i bratem mojej dziewczyny, ja już bym to zrobił. Jak tylko jestem gotowy by zadzwonić do Tannera, przechadza się z dziewczyną pod każdym ramieniem, jedna z nich jest moja. Jakakolwiek irytacja, którą czułem do niego za spóźnienie odpływa, jak Ava Mae idzie do mnie. Dopóki nie widzę jej twarzy.

Biorę dwa kroki i docieram do niej. Uwalnia się od Tannera i owija ramiona wokół mojej talii. Coś jest nie tak. - Co się stało? - Powiedziałem na tyle cicho, by tylko ona usłyszała. Nie wiem co to jest, ale ona może nie chce wypowiadać tego wśród naszych przyjaciół i reszty siłowni.

- Ava? - powiedział Tanner. Brzmi tak jakby ją ostrzegał. Patrzę gniewnie na niego ponad jej głowę, a on od razu gniewnie patrzy. - Powiedz mu, albo ja to zrobię, - powiedział.

Umieszczam palec pod jej brodą, i podnoszę jej wzrok na mnie. - Kochanie, co się stało? - Mój głos jest cichy i kojący. Tak jak się czuję na zewnątrz. W środku, rzucam kurwami. Coś się stało, bo Tanner jest wystarczająco zaniepokojony, aby ją tutaj przyprowadzić, Kara też. Również jej kurczowe trzymanie się mnie.

- Możemy pójść do twojego biura? - Zapytała.

Kiwam głową i prowadzę do mojego biura. Słyszę kroki za nami. Zakładam, że oznacza to podążających Tannera i Kare. Idziemy do mojego biura, włącznie z Zach'em i Trey'em. Patrzę gniewnie na nich. - Chłopaki, możecie dać nam chwilę?

- Nie, - Ava Mae mówi. Nie chcę musieć mówić tego dwa razy. - Od razu to zrobię, ze szczegółami. - Ona rozgląda się po pokoju, upewniając się, że każdy rozumie. Nie nauczyłam się tego oświadczenia. Muszę wiedzieć, co się stało.

Zrezygnowana, Ava Mae zaczyna nam opowiadać, co się stało tego popołudnia, gdy czekała na Kare. Wzmacniam trzymanie jej, jak ona opowiada nam. Jestem w stanie nauczyć się moich emocji i nie pokazać pędzącego gniewu we mnie na to, co ten facet powiedział do niej. Kontroluję to, nie chcąc jej przestraszyć.

- I... - Tanner podpowiada jej.

Kiedy poruszyłam się by odejść, złapał mnie, ale wpadłam na Tannera i on postraszył go. Koniec historii, - nagle mówi.

Zajmuje kilka minut, aby mój mózg nadrobił. - Co jest, kurwa? - Położył ręce na tobie? - Bestia we mnie jest gotowa do wypuszczenia. - Ava Mae – warknąłem, kiedy ona nie odpowiada.

Tanner odezwał się. - Podeszedłem do niej odsuwającej się od niego. On złapał ją za ramię, kiedy wpadła na mnie, - wyjaśnił.

Sięgam po jej rękę i sprawdzam je. Jest lekki zarys tego, co wygląda jak odcisk palca na jej nadgarstku. - Skurwysyn!

Ava Mae wzdryga się z dala ode mnie. Biorąc głęboki oddech, wyciągam rękę i łapię moją ręką jej talie. Powoli przyciągam ją do mnie, owijając ją w moich ramionach. Chowam głowę w zgięciu jej szyi i skupiam się na głębokim, równym oddechu, po prostu oddychając w nią. Jest bezpieczna, nie skrzywdził jej, nie tak jak

mógłby. Ona ma mały siniak, ale Tanner tam był. Powtarzam to sobie w kółko w mojej głowie. Kurwa! Co by się stało, gdyby Tannera tam nie było?

Podnoszę głowę i rozglądam się po pokoju. - Wyjść, - mówię. Nie staram się być fiutem, ale potrzebuję chwili z nią. - Proszę, dajcie nam chwilę. - Mój głos załamuje się od rojących się we mnie emocji.

Nie kłopotczę się z upewnieniem się, czy wyszli, zamiast chowam moją twarz z powrotem w jej szyi.

Wdycham.

Słyszę szuranie nogami, a potem trzask drzwi zamykających się za nimi. Wycofując się prowadzę Ava do krzesła przed biurkiem. Siadam i ciągnę ją na moje kolana, trzymając ją tak, jakby moje życie zależało od tego. Moja głowa spoczywa na jej piersi. Czuję jak jej palce przesuwają się przez moje włosy i powoli zaczynam się relaksować.

Nate, ze mną w porządku. On jest dupkiem. Nie zranił mnie. - Tanner wkroczył, - mówi uspokajająco. Nadal przesuwają palce moje włosy, podczas gdy pracuję nad dopasowaniem oddechu do jej.

Wydycham.

Nie wiem, jak długo tak siedzimy. Czas zdaje się wymykać spod kontroli, kiedy trzymam ją mocno.

- Nathan? - Jej głos jest niepewny.

Dźwięk jej słodkiego głosu mówiącego moje imię robi coś ze mną i śluzę otwierają się. - Kiedyś podziwiałem cię z daleka, - mówię jej. Mogłaś się wlec za nami obojętnie gdzie Brody i ja ruszaliśmy, wykorzystywałem to by patrzeć na ciebie z bliska. Dzień przed wyjazdem do Marines, przytuliłem cię i udawałem, że jesteś moja

tego dnia. Udawałem, że zamierzasz czekać na mnie, kiedy wrócimy do domu. Kiedy dostawałem twoje listy, nadal udawałem, że trzymają przy życiu. Gdy tato miał udar mózgu i wróciłem do domu na dobre, walczyłem, aby ciebie nie odszukać. Walczyłem z samym sobą, aby trzymać się z dala od ciebie. Byłaś jego młodszą siostrą i zakazana dla mnie. Każdej nocy życzyłem sobie żebyś leżała obok mnie, a każdego ranka życzyłem sobie żebyś była pierwszą rzeczą, jaką zobaczę. Lata, Ava Mae. Od lat pragnąłem być z tobą.

Podnosząc głowę, skupiam wzrok na tych jej wielkich brązowych oczach. - Teraz wiem, - szepczę. Wiem, jakie to uczucie zasypiać z Tobą w moich ramionach. Wiem, jak to jest, otworzyć oczy i jesteś pierwszą osobą, którą widzę. - Już nie muszę udawać. - Wycieram kciukiem samotną łzę, która spada z jej oka, i podnoszę do ust by posmakować. - Myśl, że ktoś szuka cię, jego rękach na tobie, rani mnie. Chcę bronić cię przed Clintami z całego świata. Wiem, że to irracjonalne, i prymitywne, ale to, kim jestem z tobą. Jestem tym facetem. Tym, który by oddał swoje życie, aby chronić swoją dziewczynę.

Chcę powiedzieć jej, co ona oznacza dla mnie, że jest jedyną osobą, która może utrzymać moje łóżko ciepłe w nocy, że jestem w niej zakochany. Jedyną rzeczą, powstrzymującą mnie jest mój najlepszy przyjaciel, jej brat. Chcę, żeby wiedział o nas. Muszę mu powiedzieć, co ona oznacza dla mnie, zanim jej powiem. Potrzebuję jego zrozumienia tak, że gdy jej to powiem ona to zaakceptuje. Zrobi to, jeśli będzie wiedziała, że on również. Ona stara się nie przejmować, ale wiem, że robi to.

Jak to możliwe, że życzyłam sobie te same rzeczy i żadne z nas nie wiedziało? Wszystko co właśnie powiedziałaś, jest tak jakbyś był w mojej głowie i czytał ze scenariusza. - Pochyliła się bliżej i mówi: To zawsze byłeś ty - zanim dopasowuję swoje wargi do moich.

Odrywam się od pocałunku i studiuję jej twarz. Ona wciąż ma to zaniepokojone spojrzenie w oczach. - Mów do mnie.

Nie chcę żebyś ścigał Clintę. On nie jest wart kłopotów. Czuję się dobrze. - Umieszcza rękę na mojej szczęce. - Jestem tutaj z tobą. Czy możemy po prostu pozwolić temu odejść? Tanner postraszył go. On jest na tyle sprytny, by nie zadzierać już ze mną. Widział waszą trójkę. On zrozumiał to. Jak by mógł nie? To był jego ostateczny wysiłek, i teraz to jest załatwione. Obiecuj mi, Nate.

Mógłbym być skłonny rozważyć pozwolenie mu żyć z kilkoma zastrzeżeniami.

A co to może być?

Po pierwsze, trzymaj się z dala od niego. Nigdy więcej chodzenia samej po kampusie lub gdziekolwiek. Przynajmniej nie przez chwilę. Upewnijmy się, że naprawdę zostawi cię w spokoju.

Załatwione. Co dalej?

Biorę w dłonie jej twarz i blokuję mój wzrok na tych wielkich brązowych oczach. - Jeśli kiedykolwiek będzie oddychał w twoim kierunku, poniesie konsekwencje. Nie będzie nikogo, kto mógłby powstrzymać mnie od nauczenia go nauki.

- Nate... - przerywam jej.

Nie. To nie podlega dyskusji. Ma szczęście, że tym razem to był Tanner, a nie ja. Niezależnie od tego, kto to jest, jeśli będzie następny raz, poradzę sobie z tym.

- Dobrze, - cicho się zgadza. Mogę powiedzieć, że jej się to nie podoba, ale nie przyzna się do tego. Jeśli zbliży się do nie ponownie, odpowie przede mną.

Rozdział 27

Ava Mae

Minął tydzień od mojej sprzeczki z Clintem. Ponieważ zajęcia skończyły się, spędzałam czas w lato z Nate'em na siłowni. Ćwiczyłam i często pomagałam w biurowych rzeczach, gdy jedna z recepcjonistek była spóźniona lub potrzebowała wolnego. To naprawdę korzystne było dla mnie. Praca była łatwa, i mogłam widzieć Nate, a to sprawiało, że czułam się... godnie. Nie chciałam być postrzegana jako przyklepna dziewczyna. Moi rodzice nalegali żebym nie brała zajęć letnich. Wzięłam zajęcia letnie po szkole średniej i latem ubiegłego roku. Jest to pierwsza prawdziwa przerwa jaką miałam od jakiegoś czasu. Bez pracy, bez zajęć, na które chodziłam, lub uczenia się, mam dużo wolnego czasu.

Obecnie siedzę w biurze Nate'a i właśnie kończę wprowadzenie kilku faktur. Próbował dyskutować o tym ze mną, ale naprawdę zaczęłam szaleć nie mając nic do roboty. Zamykam program i loguję się do serwisu Facebook. Nate i Brody grają w dzwonię od kilku tygodni. Zdecydowałam, że małe prześladowanie jest wymagane, aby spróbować wysledzić mojego starszego brata. Wiem, że jest zajęty swoją pracą, ale naprawdę, to nigdy nie było takie trudne, aby złapać go. On nie jest rozlokowany; on jest na Hawajach, na litość boską. Powiedziałam Nate'owi ostatniej nocy, że powinniśmy po prostu wskoczyć w samolot i odwiedzić go. On myślał, że żartuję i powiedział, jeśli wsiądę do samolotu, zabierze mnie do Vegas, więc Elvis mógłby nas związać razem do końca naszego życia. Wiem, że on żartował. Ja jednak nie. Moje serce również nie żartowało, gdy zamarło na propozycję małżeństwa. Nie byliśmy jeszcze tam, ale mam nadzieję, że pewnego dnia będziemy.

Zatrzymując się na imieniu mojego brata, nie znajduję nic, co doprowadziłoby mnie do tego, co robił. Jego ostatni post był trzy miesiące temu i było o nim i jakiś jego kumplach z Marine pijących drinka po pracy. Tyle z prześladowania.

- Hej, kochanie, - Nate wita mnie.

Patrzę w górę, aby znaleźć go opierającego się o ramę drzwi jego biura. - Hej. Skończyłeś na dzisiaj sesję z Zach'em?

Tak, tylko muszę pozostać w pobliżu przez kilka minut, i upewnić się, że Cassie pokaże się. Miała zamknąć wieczorem.

Zerkając na zegarek, widzę, że jest prawie czwarta. - Brzmi dobrze. - Wskazuję na ekran komputera. - Skończyłam wprowadzanie faktur i wysłałam kilka przypomnień o spóźnieniach do członków. Próbowałam też prześladować Brody'ego, aby zobaczyć, co sprawia, że jest tak zajęty, ale to była spektakularna porażka.

To trochę dziwne, że kontynuujemy mijanie się nawzajem. Zaczynam myśleć, że twój pomysł "wskoczmy do samolotu" może mieć zaletę.

- Nie drażnij mnie, Nathan Garrison. - Kpię z niego, przedrzeźniając go.

Powoduje to, że śmieje się i kroczy w moją stronę. Niespodziewanie jest tuż przede mną, pochyla się opiera ręce na biurku. - Możemy zatrzymać się w Las Vegas po drodze. W ten sposób będzie musiał to zaakceptować. Z prawnego punktu widzenia, możemy być ze sobą połączeni i nic nie mógłby z tym zrobić. - On pochyla się i umieszcza usta obok moich. Ten pocałunek jest szybki i zanim to wiem, moje usta czują się nagie bez niego. Pozostaje w tej pozycji, wwiercając oczy w moje. - Wtedy nie mógłby zabrać cię ode mnie, - powiedział, zanim stanął w pełni wyprostowany.

- Nate? - Wiem, że może usłyszeć wątplenie w moim głosie. Obserwuję go, jak on przesuwa palce przez włosy. Idzie za biurko i wyciąga mnie z fotelu, zastępując mój

tyłek swoim; potem przyciąga mnie na swoje kolana. Opierając się plecami o jego pierś, opieram głowę na jego ramieniu. Przenosi moje włosy z dala od mojej szyi i zagrzebuje w niej swoją twarz. Czułam jego gorący oddech na mojej skórze.

Powiedz mi, że nie zmieniaś zdania. Im dłużej gramy w dzwonienie, tym bardziej mój niepokój wzrasta. Wiem jak blisko jest wasza dwójka, i przeraża mnie piekielnie to, że powie ci, że my - owija ramiona wokół mojej talii - nie jest możliwe.

A co z tobą? Wy chłopaki byliście najlepszymi przyjaciółmi od przedszkola. Bracia przed dziewczynami i to wszystko, - odparowuję.

Chichocze. - Zobacz, ta część jest pogmatwana. Bracia przed dziewczynami jest częścią kodu facet. Jednak kod nie mówi nic o braciach przed dziewczyną na zawsze. To, tym jesteś, Ava Mae. Jesteś wszystkim, jedyną, która oznacza wszystko. Kod facetów nie może tego tknąć.

Jego słowa rozgrzewają mnie. Motyle, które są zawsze obecne, kiedy on jest w pobliżu szaleją w dole mojego brzucha. Myślałam, że to się już uspokoiło, ale nie. On może spowodować ich trzepotanie po prostu patrząc na mnie.

- Roztapiasz moje serce, Nathan Garrison, - powiedziałam, odwracając głowę, by pocałować go w policzek.

- To dobrze, kochanie, bo jesteś moja, - przyznał.

Mój oddech urywa się w moim gardle. Gdybym nie była pewna wcześniej, to on właśnie przypieczętował umowę. Jestem po uszy w nim zakochana. Głęboką, pochłaniającą wszystko miłością, która zmienia cię. Rodzaj miłości, która jest bez porównania do niczego i wszystkiego innego. Ale nie jestem jeszcze gotowa, aby mu powiedzieć.

To nie ma znaczenia, - powiedziałam cicho. - Nie będzie miało znaczenia to, co on powie, jak wściekły będzie. On nie zmieni mojego zdania. - Zatrzymuję się, zanim wypalę moją nieokiełzaną deklarację miłości.

Jego usta naciskają na moją szyję powodując, że jęczę z wdzięczności.

Synu, czy twoje usta kiedykolwiek nie są przytwierdzone do tej dziewczyny?

Słyszenie głosu jego ojca powoduje, że zeskakuje z kolan Nate'a. - Nie, jeśli mogę coś na to poradzić. - Śmieje się, kiedy wstaje.

Sięgając ponad, uderzam go w ramię. To powoduje, że oboje chichoczą. - Twoja mama jest na zewnątrz w samochodzie. Tylko zatrzymaliśmy się, aby zobaczyć, czy nie chcielibyście przyjść na obiad?

Nate uśmiecha się i patrzy na mnie. - Kochanie?, - zapytał. Nie ma to jak być postawionym na miejscu przed rodzicami.

Kiwam głową, dając mu znać, że jestem w porządku z tym. - Jasne, tylko czekam na wieczór, a by zamknąć i wtedy będziemy się mogli udać.

- Czy musimy coś przynieść? - Pytam.

Nie, słodka dziewczyna, tylko swój apetyt i mojego syna. Jednak nie przewidzę kwestii, jak długo macie zamiar tutaj być. - Mruga i idzie do drzwi. Wyrzuty sumienia uderzają we mnie, moi rodzice nadal nie wiedzą o nas. Czekaliśmy z powiedzeniem im, tak byśmy mogli powiedzieć Brody`emu pierwszemu, ale jestem zmęczony czekaniem na niego. Bez względu na to on się dowie.

Nate, może po wyjściu z domu twoich rodziców zatrzymalibyśmy się u mnie, - wyrzucam to z siebie.

- Co z Brody`m? – zapytał.

Nienawidzę trzymać tego przed nimi. Nie chcę ukrywać nas, nie, że faktycznie się ukrywamy. Chcę, żeby usłyszeli to od nas, a nie od jakiegoś przypadkowego znajomego, który zobaczył nas razem. Brody dowie się w ten sposób czy inny. Może uda nam się ich poprosić, aby nie mówili mu nic, skoro my się z nim próbujemy skontaktować, albo raczej, być w stanie mu powiedzieć.

Umieszczając ręce na moich biodrach przyciąga mnie bliżej. - Czy twój tata nadal ma tę strzelbę? - Mogę powiedzieć, że żartuje.

Śmieję się. - Tak, ale na szczęście dla ciebie, on zawsze cię lubił, a poza tym nie lubi widzieć jak płaczę. Zastrzelenie cię zdecydowanie sprawiłoby, że płakałabym, - odparowuję.

Zatem ustalone. Zadzwoń do nich i zobacz, czy będą w domu. Możemy zatrzymać się po kolacji.

W ciągu zaledwie kilku godzin, rodzice będą wiedzieć dokładnie, co utrzymywało mnie tak zajęta przez ostatnich kilka miesięcy. Nie bardzo się martwię. Kochają Nate i wiem, że jest dobrym człowiekiem. Jediną przeszkodą z jaką się musimy zmierzyć jest Brody, jeśli połączymy się z nim.

Rozdział 28

Nate

Obiad z rodzicami był świetny. Oni przyjęli nasz związek z otwartymi ramionami. Nie, że myślałem, że tego nie zrobią. Tata doniósł mamie, że znalazł nas ponownie całujących się w moim biurze. Jej odpowiedź brzmiała: Pamiętam tamte dni. To, oczywiście, skłoniło tatę by położyć jedną na niej. Wziąłem podpowiedź, i my nazwaliśmy to nocą. Teraz jesteśmy w drodze do domu rodziców Ava Mae. Oni zawsze byli wspaniali dla mnie. Praktycznie wychowałem się tam. To nie znaczy, że zaakceptują mnie dla swojej córki. Byłem tak pochłonięty żeby powiedzieć Brody`emu, a nigdy mi nie przyszło do głowy żeby jej rodzicom.

Ava Mae zadzwoniła do nich w drodze do moich rodziców i zapytała, czy może wpaść nieco później. Powiedziała im, że był ktoś, kogo chciała żeby poznali. Jedno spojrzenie przez okno na drogę i będą wiedzieli, że jestem tym kimś. Moja Tahoe jest łatwa do zauważenia z logo Hardcorps na osłonie okna. Nie powiedziała poznali chłopaka, tylko kogoś, kogo chciała żeby poznali. Chyba założyli, że ona po prostu przyprowadzi mnie na wizytę. Zbyt długo unikałem ich, aby unikać jej, ponieważ chciałem jej. Będą mieli niespodziankę.

- Gotowy na to? - Zapytała.

- Tak. Zróbmy to, - powiedziałem, ściskając jej dłoń.

Idąc do drzwi, Ava Mae splata swoje palce z moimi. Marzyłem dokładnie o tej chwili tak wiele razy, będąc z nią tutaj. Biorę głęboki oddech i przytrzymuję go, jak ona otwiera drzwi i prowadzi nas do domu. Raz kozie śmierć.

- Mamo, tato, jesteśmy, - Ava Mae krzyczy do nich.

- W kuchni, kochanie, - jej mama odkrzykuje.

No to ruszamy, chłopaku. - Ona uśmiecha się do mnie. Tak po prostu, uśmiech na jej twarzy uspokaja moje nerwy. Zróbmy to.

Hej ... Nate! Jak dobrze cię widzieć - jej mama mówi, jak tylko zauważy mnie. Ona przechodzi dookoła lady, aby mnie objąć. Staram się uwolnić rękę Ava Mae, ale ona trzyma mocno. Wycofując się, odwraca się, aby objąć moją dziewczynę. - Ava, minął tydzień. Co ty robiłaś? - Zapytała.

Jej mama odsuwa się do lady i wznawia pracę nad łączeniem, co wydaje się być ciastem na ciasteczka. - Gdzie jest tata? - Zapytała Ava Mae.

Właśnie tutaj, dziecinko, - powiedział, zagarniając ją do uścisku. Tym razem ona nie ma wyboru, jak tylko puścić moją rękę, kiedy unosi ją w powietrzu, ściskając ją.

Stawiając ją na nogi, w końcu mnie widzi. - Nate, synu, jak się masz? - On wyciąga rękę do mnie, abym ją uściśnął.

Ściskam jego rękę, upewniając się, że uchwyt jest stanowczy, przez cały czas utrzymując kontakt wzrokowy. - Dobrze. - Minął już jakiś czas, - powiedziałem.

- Więc co was sprowadza? - on zapytał, kradnąc kęs ciasta na ciasteczka.

- Myślę, że to czas, aby przedstawić wam mojego chłopaka, - Ava Mae odpowiada.

Oboje zatrzymują się i patrzą na nią. - Czy zmusiłaś go, aby został w samochodzie? - Jej mama zapytała.

Pozwól mi przynieść moją broń zanim zaprosisz go, - jej ojciec śmieje się. Patrzę, jak jej mama uderza go w ramię. Przeszukuję ich twarze, oboje się uśmiechają. Ok, więc na razie jest dobrze.

Dlaczego miałabym zmusić Nate do siedzenia w samochodzie? To nie jest tak, że wszyscy jeszcze nie znamy - Ava Mae prostu wyrzuca to z siebie. Sięga i splata nasze palce razem.

Jestem chwilowo zamrożony od uśmiechu, który rozświetla jej twarz, powodując, że te jej brązowe oczy błyszczą. Ona mruga do mnie, a ja nie mogę na to poradzić, ale chichoczę. Odrywając oczy od niej, mam okazję spojrzeć na jej rodziców, którzy patrzyli na nas z otwartymi ustami.

Zanim powiecie coś, proszę pozwólcie mi mówić. - Ava Mae końcu staje się poważna. - Jakieś trzy miesiące temu, Kara spotkała faceta, który jak się akurat okazało jest jednym z zawodników, których trenuje Nate. Zaprosił nas na oglądanie swojego treningu. Trenował w Hardcorps i Nate i ja widzieliśmy się po raz pierwszy od ponad dwóch lat. - Ona ściska moją dłoń. Walczyliśmy z tym, oboje walczyliśmy z tym. Nie weszliśmy w to beztrosko. Kiedy w końcu zdecydowaliśmy, że chcemy być parą, zdecydowaliśmy, że Brody powinien być pierwszą osobą, której powiemy. Niestety, Nate i Brody grają w dzwonienie od kilka tygodni. Rodzice Nate'a wiedzą. Wpadli kiedy byłam w jego mieszkaniu. Pominęło to, co robiliśmy w moim mieszkaniu. - Staraliśmy czekać na Brody`ego, zanim wam powiemy, ale byliśmy zmęczeni ukrywaniem tego.

Ona stąpa obok mnie i umieszczam ramię wokół niej, przyciągając ją do siebie. Dopóki nie pocałowałem ją w skroń, pamiętałem, że jej rodzice mogą nie pochwalać mojego okazywania uczuć do niej, teraz jest zbyt późno, by martwić się o to. Trzymam ją w moich ramionach, zwinięta przy mojej piersi. - Chcieliśmy, abyście dowiedzieli się od nas, a nie od jakiegoś przypadkowego człowieka na ulicy. Chcielibyśmy prosić, abyście nie wspominali o tym Brody`emu. Chcemy być tymi, którzy my powiedzą, o ile kiedykolwiek połączymy się z nim, - ona prosi.

- Nathan, ufam, że właściwie się nią zajmujesz, - jej ojciec kieruje do mnie.

Patrzę w dół na piękną dziewczynę w moich ramionach. Ona uśmiecha się do mnie, kiedy delikatnie ściska mnie podnosząc na duchu. Opieram brodę na czubku jej głowy i odpowiadam. - Tak. Zawsze. - Trzymam oczy zablokowane na jego, pozwalając mu zobaczyć, jak poważny jestem.

On się śmieje. - Dobrze, zjedźmy jakieś ciasteczka. - On wkracza i kradnie kolejną kulę ciasta na ciasteczka.

- Przestań, - powiedziała jej mama, przesuwając formę do pieczenia ciasta trochę w bok. - Czy jedliście już obiad? - Mamy jakieś resztki spaghetti, jeśli jesteście zainteresowani, - ona proponuje.

- Właśnie zjedliśmy obiad z rodzicami Nate'a - Ava Mae wyznała.

Dobrze, że robię deser. - Ona uśmiecha się. Pozwólcie, że wstawię je do piekarnika i możemy usiąść, aby nadrobić zaległości.

Nate, złapmy piwo i wyjdźmy na taras, podczas gdy dziewczyny zrobią nam jakieś ciasteczka. - Uśmiecha się do żony.

Przytakuje, całuje moją dziewczynę w czoło, i podążam za nim na zewnątrz. Bierze duży fotel i wskazuje mi jeden obok niego, wręczając mi piwo. - Wydaje się szczęśliwa.

Tak jak ja. Zamiast tego mówię, że mam nadzieję.

- Wydajesz się być bardzo zadowolony z siebie, - dodaje.

Uśmiecham się. - Nie jestem pewien, czy zadowolony jest wystarczająco mocnym słowem. Ava Mae jest... moim światem. - Słowa spadają z mojego języka, zanim mogę je powstrzymać.

Zachichotał. - Też to widziałem. Jeśli nie, nie byłbym w porządku z tym. - On uśmiecha się znacząco. - Brody będzie potrzebować czasu kiedy się dowie.

- Wiem, ale nie da się ukryć tego, co czuję do niej, - powiedziałem szczerze.

Wiem, synu, a on dostosuję się ... w końcu. - Bierze łyk piwa. - Co, jeśli zapyta kogo wybierasz?

Niemożliwe. On jest moim najlepszym przyjacielem i zrobiłbym dla niego cokolwiek, cokolwiek, oprócz rzucenia jej. Kocham ich oboje, w bardzo różny sposób. - Jasna cholera! - Właśnie powiedziałem jej tacie w tak wielu słowach, że jestem w niej zakochany. Biorę łyk mojego piwa, pozwalając temu wsiąknąć. - Jeśli zmusi mnie, abym wybierała, jeśli nie będzie innej opcji, wybrałbym ją. Byłoby to niemożliwe do zrobienia, aby pomyśleć, że nasza przyjaźń się skończy, ale ona jest ... tak, to byłaby ona. - Pomyślałem, że równie dobrze mogę przedstawić to jemu.

To wszystko, co mogę żądać od człowieka, który posiada serce mojej dziewczynki.

Mam nadzieję, że nie dojdzie do tego, że powie mi, że muszę wybrać.

On się dostosuje. Będzie potrzebował trochę czasu, ale dojdzie do siebie.

Drzwi na patio otwierają się i wychodzi Ava Mae trzymając talerz z ciasteczkami. Jej mama jest tuż za nią. Umieszcza je na stoliku pomiędzy dwoma leżakami i siada obok mnie, przytulając się. Nigdy nie będę w stanie się jej oprzeć, kiedy jest w pobliżu, wyciągam ramię wokół niej. To tak spędzamy następne dwie godziny. Siedząc na zewnątrz i ciesząc się czasem z jej rodzicami jako para, jako Nathan i Ava Mae.

Rozdział 29

Ava Mae

Hej, Brod, to ja. Zadzwoń do mnie, kiedy odsłuchasz to. - Zostawiam kolejną wiadomość mojemu bratu. To nie jest tak, że nie oddzwania z powrotem, ale nie możemy się po prostu dopasować. Dzwonił do mnie wczoraj, kiedy byłam pod prysznicem. Nie minęło nawet pięć minut, gdy oddzwaniałam do niego, tylko po to, aby nagrać się na jego pocztę głosową. Rzucam frustrowana telefon do torby, która ulokowana była niedaleko ode mnie.

Obecnie siedzę na piłce do ćwiczeń. Powinam ją używać, aby "wzmocnić mój rdzeń", ale jest bardziej miękko niż na podłodze, więc to jest moje krzesło. Nate miał pierwsze spotkanie z nowym wojownikiem, który chce żeby Nate go trenował. Siedzą naprzeciwko mnie, po prostu gadając o bzdurach. Wyruszyłam do biura Nate'a. Przybyłam by nadgonić jego robotę papierkową, po czym się znudziła. Kiedy siłownia została zamknięta, zamknęłam drzwi i zaczęłam wycierać urządzenia. Myślałam o Brody`m, co doprowadziło mnie tutaj, do piłki. Jest to nie tylko wygodne, ale to daje mi wspaniały widok na Nate'a i jego potencjalnego klienta. Nate ma na sobie sportowe spodnie i koszulkę, która jest bez rekawów. Widzę jego umięśnione ramiona i brzuch przez bok koszulki. Raz na jakiś czas zerka i jego twarz łagodnieje, kiedy widzi mnie, że obserwuję go.

On wygląda wystarczająco dobrze, aby go zjeść, między innymi. Jestem bardziej niż gotowa, aby podnieść nasz związek na inny poziom, ale Nate wydaje się być zadowolony z tego w którym jesteśmy. Winię mojego brata. Znam Nate lepiej niż on myśli, że tak. On odmówił spania ze mną, dopóki Brody o nas się nie dowie. Jakby on potrzebował jego błogosławieństwa, czy coś. Mogę sobie to teraz wyobrazić. "Brody, chodzę z twoją siostrą i chcę uprawiać z nią seks." Tak, ta rozmowa

zmieniłaby się w gówniarską bójkę. Mimo, że jestem sfrustrowana seksualnie, rozumiem to. On chce być z nim szczerzy, przekonać, że jego intencje są jasne, zanim podejmiemy ten ostatni krok. Spójrzmy prawdzie w oczy, to wszystko, co nam pozostało.

Dzielimy się naszymi ciałami ze sobą. Wiem, gdzie dotknąć go, żeby wywołać dreszcze na jego skórze. Wiem, że lubi, kiedy całuję jego szyję tuż pod uchem, między innymi miejscami. Mogę to wszystko skatalogować. Po omacku, mogę powiedzieć, którą część jego dotykam. Tego czego nie mogę uczynić, to powiedzieć, jakie to jest uczucie, mieć go w sobie. Jakie to uczucie jest być połączoną z nim jak jedność. Pragnę tego, nie, błagam o to bardziej. Potrzeba dzielenia tego z nim jest niemal przytłaczająca. Mimo to pojawię się i zapytam o to. Mogę powiedzieć, że powstrzymuje się, a nawet gdybym zapytała, to on mnie odrzuci. Dlatego biorę to, co on jest skłonny mi dać.

- Przyjemnie? - Jego pytanie wyrywa mnie z moich nieprzyzwoitych myśli o nim, no cóż, dopóki nie spojrzałam na niego. Usiadł na podłodze przede mną. Możesz powiedzieć, że przesunął palce przez włosy. - Nie sądziłem, że kiedykolwiek opuści to miejsce. - Westchnął.

Wyciągam rękę by przesunąć palce przez jego włosy, tylko dlatego, że mogę. Łapie mnie za rękę i umieszcza pocałunek na wewnętrznej stronie nadgarstka. - Trudno było mi się skupić się z tobą siedzącą na tej cholernej piłce, wyglądając seksownie. - Jego głos jest szorstki.

Kładzie moją dłoń na swoim policzku. - Chciałem go zostawić. Myślę, że w końcu dostał wiadomość, którą wysyłałem.

- Opuszczając rękę, opieram łokcie na kolanach, przyciągam twarz do jego. - Nie ma go teraz. - Delikatnie całuję jego usta. - Zamknęłam drzwi wcześniej; jesteśmy sami, - powiedziałam mu.

Przesuwa ręce w górę i w dół moich łydek. - Takie gładkie, - mruczy.

Zaledwie proste sunięcie jego rąk na mojej skórze doprowadza mnie do szaleństwa. - Dotknij mnie, Nate – szepczę.

Jego powolne głaskanie rozpoczyna się na mojej kostce, zmierzając do mojego kolana. Tym razem tak samo utrzymuje zsuwanie jego wielką ręką po moim udzie. Kiedy czuję palec wsuwający się pod moje majtki, nie mogę powstrzymać jęku, który mi ucieka. - Nate.

Co, kochanie? Prosiłaś żebym cię dotknął. Czy chcesz, żebym przestał? - Zapytał, chociaż nie próbował się zatrzymać. Zamiast tego śledził palcem z zewnątrz moje fałdki.

Nie, nie przestawaj.

- Jesteś pewna? - Słyszę pewność siebie w jego głosie.

- Pewna, - sapię.

- Wstań dla mnie, - powiedział, usuwając rękę. Skomlę z powodu utraty kontaktu. Stojąc, opieram swoje ręce na jego ramionach; moje nogi są słabe. Nate nadal siedzi na podłodze. Z ręką na każdym biodrze, chwyta róg szortów i majtek i pociąga.

- Krok. - Robię jak mi powiedziano i wycofuję się, po kolei każdą nogą.

- Usiądź. - Ponownie robię jak mi powiedziano i zajmuje moje miejsce z powrotem na piłce do ćwiczeń. Nate wznosi się na kolana. - Otwórz dla mnie. - Z rękami spoczywającymi na każdym moim kolanie, on odpycha moje nogi od siebie. Jego ręce wędrują na moje uda, delikatnie pieszcząc. On przyciąga swoje usta blisko moich. - Jesteś tak cholernie piękna.

Nate. - Mój głos jest proszący, błagając go, by mnie dotknął.

On odpowiada na moje prośby śledząc palcem po moich fałdkach. Drocząc, dokuczając mi. Moje ręce ściskają mocno jego ramiona. Ledwie muśnięcie tam umieszcza moje zakończenia nerwowe w ogniu.

- Proszę. - Nie wspominam o błaganiu go, jeśli to jest wymagane.

Nate chichocze i przesuwa palcem przez wilgoć, którą spowodowało jego droczenie się. On nie śpieszy się zwiedzania badając tylko jednym palcem. Nie naciska tam, gdzie potrzebuje tego. Nie wciska go we mnie. Nie, on bawi się ze mną. W tym samym czasie jest to kompletna tortura i czysta rozkosz. Tylko Nate może mi to robić. Doświadczam tak wielu emocji od pojedynczego muśnięcia jednym palcem.

- Więcej, - w tym samym czasie ja jęczę i on wciska palec we mnie. Przechyliłam głowę do tyłu, zamykam oczy i pozwalam przyjemności, którą stworzył spłynąć po mnie.

Czuję jak przesuwa się bliżej. Śledzi mój obojczyk swoim językiem, pnąc się na moją szyję. Zatrzymując się przy moim uchu, szepcze: Muszę cię posmakować. - Powoli przesuwa się w dół mojego ciała, niecierpliwie wyczekując tego, co ma zamiar zrobić mi i drżąc w potrzebie.

- Trzymaj się mocno, kochanie. - On zanurza głowę między moje nogi i biorę każdą uncję równowagi jaką mam by pozostać na tej cholernej piłce przy pierwszym machnięciu jego języka. Przyjmując jego radę, chwytam się jego ramion, czekając na przejazdzkę.

Przesuwa palcem do środka wraz z powolnym, wręcz z głaskaniem jego języka i kołysam moimi biodrami, dążąc do więcej. Doznanie moich ruchów potęguje piłka. To zajmuje trochę wysiłku z mojej strony, aby utrzymać doznanie unoszenia/kołysania się, jakie to tworzy. - Nie przestawaj. Proszę, nie przestawaj – błagam go. Jestem tak blisko. Dodaje drugi palec, i wewnątrz pompując trzema, krzyczę jego imię. On nadal

głaszczę i liże, aż moje ciało przestaje się kurczyć. W ciągu kilku minut jego usta opuszczają moje ciało, on trzyma mnie w swoich ramionach z dala od piłki.

Dopasowuję się do jego piersi, czując ciężkie unoszenie się i upadanie jego oddechu. - Jezus, Ava Mae. To była cholernie najgorętsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem w moim życiu – chrypi.

- Hmmm, - jest jedyną odpowiedzią z jaką mogę sobie poradzić. On śmieje się na to.

Jego usta dotykają mojej skroni. - Ubierzemy cię i kierujemy się do domu. - Na szczęście, pomaga mi w tym. Wstaję powoli z Nate trzymającym mnie mocno. Trzyma moje majtki i szorty, pozwalając mi cofnąć się do nich. Gdy jestem ubrana, wstaje i ogarnia mnie w objęcia. Uwielbiam czuć jego ramiona wokół mnie. Jednak jego ramiona nie są jedyne, co czuję. Jego erekcja nadal stoi głośno i dumnie. Osiągając w dół, wytyczono zarys niego z mojej strony.

Warczy przy moim uchu. - Możemy zająć się tym później. Chodźmy do domu, - powiedział ponownie. - Chcę cię w moim łóżku, - szepcze.

Słyszając te słowa moje nogi poruszają się w kierunku drzwi.

Rozdział 30

Nate

Łamię więcej przepisów prędkości niż mogę wymienić, dostarczając nas z powrotem do mojego mieszkania. Jak tylko zatrzymuję się, Ava Mae otwiera drzwi, i idzie w kierunku drzwi. Moim pierwszym odruchem jest gonienie za nią. Chcę zarzucić ją przez ramię i zanieść ją z powrotem do mojego pokoju. Cierpię, aby być wewnątrz niej. Zaczynam się zastanawiać, czy warto czekać na Brody`ego aż się dowie o nas. Szczerze mówiąc, pomysł by zaczekać, żeby mu powiedzieć, że ją kocham i doświadczyłem bycia w niej, wydaje się zmarnowanym wysiłkiem, kiedy ona jest tak jakby w tym. Wiem, że ona chce więcej. Widzę to w jej oczach. Słyszę to w sposobie w jaki wzdycha, gdy tylko uświadamia sobie, że ponowienie nie pozwalam rzeczom iść tak daleko, jak ona by chciała. Ona nie wspomina o tym, ale martwię się, jak dużo razy mogę zatrzymać to. Jak długo mogę oprzeć ją bez jej myślenia, że odrzucam ją.

Kiedy jestem w domu, rzucam moje klucze i telefon na stół. Rozglądając się, zdaję sobie sprawę, że nie ma jej w salonie jak przypuszczałem, że będzie. - Ava Mae? - wołam ją.

- Sypialnią, - odkrzykuje. Mój kutas zdaje się rozumieć jej słowa, kiedy staje. W rzeczywistości, on był na baczność, gotowy i czekający, aby się tu dostać. Docieram do drzwi sypialni i dostałem ślinotoku na to, co zobaczyłem. Ava Mae leży na moim łóżku na wierzchu pościeli mając na sobie nic ... ona jest zupełnie naga. Jej głowa jest wsparta na łokciu, a jej jedwabiste brązowe loki przewieszane są przez ramię, powodując, że jej piersi bawią się w a kuku. Opierając się o ramę drzwi, wsiąkam dostrzegając ją. Moje oczy przeszukują każdy cal jej skóry, kiedy uczę się tego na pamięć.

- Jesteś zbyt daleko. - Ona uśmiecha się do mnie.

- Tak myślisz? - Pytam ją , kupując sobie trochę więcej czasu, spędzając go na patrzeniu na nią.

Tak, wiem. - Jej głos jest ochrypły. Twoja kolej, Nate.

Patrzę, jak ona oblizuje usta. Słodkie dzieciątko Jezus, nigdy nie będę miał jej dość. Opuszczając moje stanowisko przy framudze drzwi, powoli pokonuję moją drogę w jej stronę.

- Rozbierz się, - ona rozkazuje.

Robię dokładnie to, przeciągam moją koszulkę na głowę i rzucam przez pokój. - Spodnie, - powiedziała z uśmiechem. Cieszy ją to, że to ona kontroluje. Gdyby tylko wiedziała, co bym zrobił dla niej...

Zatrzymuję przy łóżku i wysuwam się z moich bokserek, w tym samym czasie ciągnę moje bokserki w dół i skopuję. Sięgając w dół, chwytam twardego fiuta i zaczynam głaskać. - Co teraz, kochanie? - Pytam.

Ona klepie łóżko obok niej. Z jeszcze jednym długim pociągnięciem, uwalniam mojego obolałego fiuta i wspinam się na łóżko obok niej. Jej małe ręce wychodzą na przeciw i łapią mnie. - Twoja kolej, Nate, - ona mruczy cicho obok mojego ucha.

Ava Mae, nie musisz tego robić.

Patrzę, jak ona oblizuje usta. - Sprawiedliwie będzie tylko jak ja też doświadczę spróbowania ciebie.

Ściskając moje zamknięte oczy, staram się myśleć o czymś innym niż o soczystych ustach kopiowanych przez jej język. Staram się ignorować fakt, że jej gładkie ręce pompują mnie, powoli zwiększając ich rytm. - Ava Mae. - Jej imię w moich ustach jest w formie błagania.

Z oczami wciąż szczelnie zamkniętymi, unikam faktu, że ona tam jest, i że jej usta są tam. Alarmuje mnie fakt, kiedy czuję jej gorący język na mnie, próbując mnie zanim ona bierze mnie głęboko. Nic nie mogło przygotować mnie na to, jak to jest doświadczać jej ust na mnie. Walczyłem przeciwko niej, chcąc zrobić to od tygodni. Dziś w nocy, straciłem siłę woli. Nie mogę się jej oprzeć; nie chcę tego. Walczyłem przez cały czas. Nigdy nie chciałem tego, ale myślałem, że to jest właściwa rzecz do zrobienia.

Moje ręce znajdują tył jej głowy i łapię jej włosy. Ona jęczy i wibracje na moim fiucie sprawiają, że moje oczy przetaczają się na tył głowy. Chciałbym ją oglądać, jak ona przesuwając jej gorące usta na mnie, ale przyjemności, która przepływa przez mnie jest za dużo. Biorę każdą uncję kontroli jaką mam, aby nie naciskać na jej usta.

Czuję ją jak dopasowuje pozycje, a następnie jej usta otwierają się szeroko i wsuwa głęboko. Tak cholernie głęboko. Nie sposób jest to przetrwać. - Ava Mae... musisz się zatrzymać, - wymuszam słowa. Kurwa, nie chcę, żeby się zatrzymała. Chcę odpuścić i przekonać ją do wzięcia każdego kawałka mnie, ale nie wiem, jak czułaby się z tym. Nigdy nie rozmawialiśmy o tym i czuję się jak idiota za nie porozmawianie o tym. Spędziłem tyle czasu starając się uniknąć bycia w tej sytuacji, zanim nie porozmawiam z Brody`m, że nie wiem, czego ona chce, czego oczekuje się w tym scenariuszu.

Ava Mae, kochanie, jestem blisko. - Biorę głęboki oddech, podczas gdy ona jęczy, powodując, że samą wibracją doprowadza mnie do szaleństwa. I dotknij mnie za rękę na jej ramieniu, próbując zwrócić jej uwagę. Łapie mnie za rękę i umieszcza ją z tyłu głowy, nigdy nie gubiąc rytmu. - Zaraz dojdę, kochanie, - ostrzegam ją, a ona bierze mnie głębiej. Kurwa, chwytam włosy i podnoszę moje biodra, kiedy pokrywam tył jej gardła.

Jej usta nie zostawiają mnie, dopóki ostatni dreszcz nie wstrząsnął mną. Moja ręka spada z jej włosów, kiedy ona czołga się wzdłuż mojego ciała. - Dziękuję, - szepcze mi do ucha.

Odwracam głowę w jej stronę. Dlaczego ona mi dziękuje? Unoszę brwi, bo mój mózg nie doszedł do siebie po zadziwiająco, szokującym orgazmie, który mi właśnie podarowała.

Wyczuwając moje pytanie, ona odpowiada: Za nie zatrzymanie mnie tym razem. Chciałam móc podzielić się tym z tobą. Abyś mógł poczuć przyjemność, którą osiągam za każdym razem, kiedy mnie dotykasz.

Wciąż niezdolny do mówienia, obejmuje ją ramionami i przyciągam ją do siebie. Całuję ją w czubek głowy. Ta seksowna, piękna istota właśnie zatrzęsnęła moim światem, a teraz ona mówi mi, jak bardzo jej się to podobało. Jak do cholery otrzymywałem to szczęście?

- Jesteś niesamowita, - powiedziałem, w końcu znajdując swój głos.

Podnosząc jej głowę z mojej piersi, ona patrzy na mnie. Oblizuje usta, uśmiecha się kiedy mówi, - Tak jak ty.

Doświadczając tego wszystkiego jestem gotowy na rundę drugą. Nigdy nie wyobrażałem sobie, że doświadczę wypełnienia jej.

Nie zdolny do powstrzymania uśmiechu na mojej twarzy z jej insynuacji, pochylam się i całuję ją w czoło. Sięgając za nią, ona przyciąga kołdrę na nas, kiedy opada z powrotem na moją klatkę piersiową. Słowa są na czubku języka. Gryzę się, pragnąc jej powiedzieć. Muszę przekonać Brody`ego. Wiem, że ona żartowała, ale jeśli mam lecieć na Hawaje, aby to zrobić, zrobię to. Coś musimy poświęcić.

Rozdział 31

Ava Mae

Czas się obudzić, piękna. - Nate całuje moje nagie ramię, co w jego przypadku nie pomaga, wyciągając mój tyłek z łóżka. Dostyc dużo przebywamy teraz ze sobą co noc. Albo w jego mieszkaniu albo moim. Staramy się dzielić swój czas tak, że Kara i ja wciąż spędzamy czas razem. Tanner jest zwykle również tam, więc to dobrze, że wszyscy się dogadujemy. Kara i ja mamy dzisiaj dzień dla dziewcząt raz w tygodniu i nadal biegamy każdego ranka. Dziwię się, że ona kontynuuje to. Myślę, że Tanner jest dużą częścią tego. The Color Run jest dzisiaj, więc wiem, że muszę wstać, ale jest mi ciepło i jestem otoczona jego zapachem. Trudno jest opuścić to.

Chodź, kochanie. Musisz wstać i musisz zjeść. Nie możesz biec z pustym żołądkiem, - powiedział, ściągając kołdrę.

Wiedząc, że ma rację, nie kłóczę się z nim. - Mam zamiar iść pod prysznic, - powiedziałam, zdrapując się z łóżka.

- Musimy oszczędzać wodę, - powiedział, stając za mną.

Podniosłam rękę, by go zatrzymać. Jego ramiona są dłuższe od moich, co ułatwiło mu dotarcie i chwycenie mnie za biodra, przyciągając mnie blisko niego. - Nie wydarzy się to, - informuję go.

On wysuwa dolną wargę, udając, że się dąsa. - Plosie? - powiedział.

Nie mogę poradzić na to, ale śmieję się z niego. - To nie działa na mnie, Nathan. Chcę cię, ale ty nie pozwalasz mi cię mieć. Możesz wziąć prysznic, gdy nauczysz się, jak się dzielić, - mówiłam mu, kiedy wykręcałam się z jego ramion i czmychnęłam

do drzwi łazienki. Wiem, że nie podąża za mną, ale nie podejmuję ryzyka, żeby mnie złapał.

Nate nadal odmawia kochania się ze mną. Jestem sfrustrowana jak diabli tym. On ma ten pomysł w głowie, że musimy powiedzieć najpierw Brody`emu. Próbowałam mu wytłumaczyć, że to nie ma znaczenia. Jeśli Brody wiedział, co on mi robił ... to po prostu nie ma znaczenia. W rzeczywistości, to jest Nate. On ma to w głowie, że chce być w stanie powiedzieć Brody`emu, że nie spaliśmy ze sobą. Może nie uprawialiśmy seksu, ale z całą pewnością spaliśmy razem. Co robimy jest tak intymne, jeśli nie więcej, ale bez względu na to chcę więcej. Nigdy nie spotkałam kogoś, kto może sprawić, że moje ciało wznieci się za pomocą tylko zwykłego dotknięcia. Nie oszczędzałam się do ślubu. Tylko oszczędzałam się dla kogoś, kto mógłby wzniecić mój ogień, że tak powiem. W mojej głowie, myślę, że może zawsze czekałam na Nate'a. Wyobrażałam sobie, że to będzie on więcej razy niż mogę zliczyć. Teraz on jest mój, teraz mogę marzyć w rzeczywistości, on zmusza mnie do czekania. Nie jestem fanką czekania.

Znajduję Nate`a w kuchni. Miał gotową filiżankę kawy i bajgla z cytrynowym serkiem śmietankowym czekając na mnie. - Właśnie rozmawiałem z Tannerem; jadą tutaj. Pojedziemy razem.

- Miałeś jakieś wieści od Zach`a? - zapytałam. Miał z nami biec, ale musiał lecieć do Nowego Jorku spotkać się z agentem. On wspina się na szczyt. Nadal planował się z nami spotkać w czasie wydarzenia i biec, ale jego lot planowano opóźnić przez pogodę.

Tak, jego samolot ląduje w południe. On był dosyć rozczarowany.

To do bani. Dopiero co z Kara zaczęliśmy trenować z nim, wtedy zaczęliśmy tą grupową rzecz. - Biorę łyk kawy. - Musimy po prostu zaplanować zrobienie jeszcze jednego, aby mógł tam być.

Nate zaśmiał się. - Myślę, że Kara będzie miała coś powiedzenia o tym.

Możesz mieć rację. Muszę tylko zwerbować Tannera by wykorzystał jego seksualną perswazję do przekonania jej.

- Hmpf. - Nie zadziało na mnie, - on mamrocze.

Wskazuję palcem na niego. - Ty. Panie Garrison, nie masz sposobności do narzekania.

- Nigdy nie było tak trudno się z nim połączyć, - powiedział obronnie.

Wzruszam ramionami. Teraz on ma dziewczynę. To i w dodatku Marines utrzymuje go zajęтым, że po prostu nie ma wystarczająco godzin w dobie. Nie rozumiem dlaczego pozwalasz zatrzymywać to będąc ze mną.

- Ave Mae, ja nie. On sięga ponad i kładzie swoją rękę na wierzchu mojej. - Jesteś tutaj ze mną, gdzie przynależysz. Bez względu na to jak on się czuje, jestem w tym.

- Słyszysz się właśnie teraz? - pytam go. Jestem tak cholernie sfrustrowana jego argumentacją. Pozwalasz, żeby to cię zatrzymywało. Chcę wiedzieć jak to jest kochać ciebie. - Jego oczy złagodniały na moje słowa. - Odmawiasz podarowania mi tego dopóki nie porozmawiasz z nim. - Wrywam rękę z dala od niego. - Pozwalasz mu za - trzymać cię, zatrzymywać nas. Jestem zasmucona, ale próbuję trzymać emocje poza tym. To jest jak odrzucenie, pomimo że wiem, że nie jest. Jest nadal trudne do przełknięcia.

Nate wstaje i okrąża stół. Chwytając moją rękę wyciąga mnie z mojego krzesła. Jego ręka chwyta mój policzek, jego oczy wwiercają się w moje. - Musisz mnie pościć - kochać, Ave Mae. Nie chcę nic więcej niż kochać się z tobą. - On bierze głęboki oddech. -

Również potrzebuję, żeby Brody to zrozumiał. On był moim najlepszym przyjacielem przez dwadzieścia lat. Wiem, że to nie brzmi sensownie dla ciebie, ale zaufaj mi z tym. On przyjdzie mnie zapytać, czy spaliśmy razem. On będzie chciał to wiedzieć. Nie mogę go okłamać; nie chcę go okłamać. Kiedy powiem mu, że nigdy nie uprawiałem seksu z tobą, musi być to prawda.

- Dlaczego, Nate? - Wytłumacz mi to. Ponieważ, w miejscu w którym stoję jest jak odrzucenie. - Mój głos jest cichy i błagający. Muszę zrozumieć dlaczego to jest tak ważne dla niego.

Nie, kochanie. To nie jest to. Pochylając się, jego ręka natrafia na moje biodro, kiedy opiera głowę na mojej. Jego uchwyt jest mocny i szybko oddycha. Moje oczy są sklezione z klatką piersiową, jak wznosi się i opada z każdym oddechem. Wreszcie, po tym jak wydaje się być to wiecznością, jego cichy głos otacza mnie. - Kiedy powiem mu, że nie spałem z tobą, on zrozumie co dla mnie znaczysz. Większość facetów, włączając mnie, nie chcieli być

z kobietą i nie zgarniać korzyści jakie zapewnia związek, chyba że ona chce więcej. Unosząc głowę, on podnosi mój podbródek palcem wskazującym, więc ponownie patrzmy sobie w oczy. - Ava Mae, jesteś tak dużo więcej. - Jesteś moją przeszłością. - Całuje mnie w czoło. - Jesteś moją teraźniejszością. - Całuje mnie w nos. - I mam piekielną nadzieję, że będziesz moją przyszłością, - powiedział, przyciskając lekko wargi do moich.

Ten pocałunek jest delikatny i słodki i sprawia, że te cholerne motylki podejmują lot jeszcze raz. - Pragnę cię, kochanie. Cierpię z pragnienia ciebie, ale jako facet kiedy tylko szczerze powiem mu to, on zrozumie. Może nie od razu, ale zaufa mi. Może zrozumie co to jest, co chcę z tobą. I... tylko proszę bądź cierpliwa ze mną. - Oplata ramiona wokół moich pleców i ściska mnie mocno.

Rozumiem co on chce powiedzieć, i ma sens dla mnie. Nadal nienawidzę czekać. Nie wspominając, że mój brat będzie prześladowany przez jego młodszą siostrę. Mam zamiar przepalić jego telefon, dopóki nie skontaktujemy się z nim. Operacja Prześladowanie Brody`ego jest teraz w rozpatrywaniu.

Nasze przytulanie przerwało pukanie do drzwi. - Z nami dobrze? - zapytał mnie.

- Tak. - Stanęłam na palcach i pocałowałam go. - Muszę skończyć przygotowania, - powiedziałam zanim szybko podążyłam korytarzem do jego pokoju przygotować się. Kolorowy biegu nadchodzimy.

Rozdział 32

Nate

Obserwowałem jak odchodzi, ignorując kolejne pukanie do drzwi. Prawie powiedziałem jej. To co właśnie powiedziałem było najbliższe tego co czułem. Mogę zobaczyć, że ona też to czuje. To jest w jej oczach kiedy za każdym razem patrzy na mnie i w jej dotyku kiedy za każdym razem moje ciało ma kontakt z jej. Kolejne pukanie do drzwi przyciąga moją uwagę i przekonuje mnie do ruszenia żeby odtworzyć.

- Co do cholery zajęło ci to tak dużo czasu? - Odkurzaliście pajęczyny? - Kara zaśmiała się.

- Kara! - Ava Mae krzyknęła za mnie. To spowodowało, że Kara odrzuciła głowę ze śmiechu.

- Hej, stary, - powiedział Tanner uśmiechając się szeroko. - Jesteś gotowy na to? - zapytał.

Tak jak bym mógł być kiedykolwiek. Nigdy nie wykonywałem Kolorowego Biegu. Wygląda to na zabawny czas. Może Ave Mae pozwoli mi umyć jej plecy, kiedy go wykonamy.

- Zróbmy to, - Ave Mae powiedziała, jak ona złączyła jej ramię z Kary i wychodziły przez drzwi.

- Bierzemy Tahoe! - Krzyczę za nią. Tanner i ja podążamy za dziewczynami do mojego Tahoe i one wspinają się na tył. Wiem, że ona tęskni za spędzaniem czasu z Kara. Spotkały się jednej nocy w weekend, ale to nie porównuje się z tym co one robiły. Nie chcę żeby poświęciła jej przyjaźń dla nas, pod warunkiem, że skończę w tym

samym łóżku w nocy z nią w moich ramionach, jestem uprzejmy. W następną sobotę są jej urodziny. Muszę z nią porozmawiać o tym co chce robić. Myślę o zaskoczeniu jej, ale Ave Mae lubi trzymać rzeczy niewyróżniające się. Zerkając w lusterko, widzę jak dziewczyny gawędzą, nie zwracając w ogóle uwagi na nas. Decyduję się zrobić to teraz, to nie jest tak jakby niespodzianka.

- Hej, kochanie. - Czekam, dopóki nie mam jej uwagi. - Co chcesz robić w swoje urodziny?

Jej oczy spotykają moje w lusterku, uśmiech rozświeca jej twarz. Walczę, aby utrzymać moje oczy na drodze. Za każdym razem kiedy patrzę na nią, ona zabiera mi oddech.

- Myślałam, że moglibyśmy spędzić po prostu czas, - słyszę jak mówi. Nie mogę spojrzeć na nią ponownie. Jet to zbyt niebezpieczne. Powinienem pozwolić prowadzić Tannerowi.

- Kto to jest „my”, - zapytała Kara. - Lepiej, żebym była uwzględniona w tym równaniu, - ostrzega.

Cholera. Może powinienem pogadać z nią kiedy będziemy sami. Nie zamierzam stawiać jej w trudnej sytuacji.

Dźwięk jej śmiechu przesuwam moje poczucie winy. - Tak, ty i Tanner. Zach i kogośkolwiek on chce zaprosić, i nas, - powiedziała, jak pochyliła się do przodu, opierając rękę na moim ramieniu.

Zostawiając jedną rękę na kierownicy, sięgam i nakrywam jej rękę moją dając jej delikatny uścisk. Ona nie podejmuje żadnych starań, aby usunąć rękę, która jest obok mojej. Splatam nasze palce razem, całkowicie korzystając z tej sytuacji.

- Coś szczególnego chcesz robić? - zapytał Tanner.

Nie. Po prostu trzymajmy się prostoty. Może moglibyśmy grillować na zewnątrz, spędzić czas przy basenie, i zbudować ognisko. Nate, jeśli nie masz nic przeciwko, to może moglibyśmy spotkać się w twoim mieszkaniu?

Jakby musiała się pytać. - Cokolwiek chcesz, Ava Mae.

Nate, ty zajmij się ogniskiem i grillem. - Ja zajmę się jedzeniem, - poinformowała mnie Kara.

- Kara, nie musisz... - Ona przerwała mi.

- Zamknij się, Garrison. - Przyniosę to.

- To było tak bardzo zabawne! - Ava krzyczała, jak wskoczyła w moje ramiona, oplatając jej nogi wokół mojej talii. Oboje byliśmy pokryci... kolorem. - Musimy zrobić ponownie. Zach musi to zrobić. - Jej oczy błyszczały ze szczęścia.

Tak, on chciałby wyrzucić to.

- Hej, wszyscy chcecie złapać coś do jedzenia? - zapytała Kara.

Ava kiwnęła głową. - Tylko muszę porozmawiać z koordynatorem wydarzenia. Chcę wiedzieć kiedy i gdzie będzie następny wyścig. Uwalnia nogi z wokół mojej talii i staje na nogach. - Wskazuje na stanowisko rejestracyjne. Zaraz wracam. Całuje mnie w policzek i znika w kierunku stoiska. Obserwuję ją jak idzie, jej spodnie od jogi podkreślają jej krągłości, krągłości, które dopiero co były owinięte wokół mnie.

- O której godzinie przybywa Zach? - Tanner zapytał, sprawiając, że odciągnąłem moje oczy od niej.

Wyciągam mój telefon z kieszeni. - Powinien teraz lądować.

- Zastawiam się, czy potrzebuje żeby go podwieźć? - zapytał się.

- Nie, on zostawił Hammera na lotnisku. - Zapytałem go ostatniej nocy kiedy rozmawiałem z nim.

- Kara daj mi znać, jeśli potrzebujesz cokolwiek na przyszły weekend. Mogę przygotować jedzenie też, - powiedziałem jej.

Nie. Chcę to zrobić. Wiem co ona lubi, więc zajmę się tym. Ty tylko zorganizuj jakieś drewno opałowe i przygotuj grilla.

- Okej, ale jeśli coś się zmieni, dasz mi znać. Chcę żeby był wspaniały dzień dla Ava Mae. Mam już kupiony dla niej prezent, albo prezenty, zaplanowałem coś szczególnego. Nie mogę się doczekać by zobaczyć jej reakcję.

- Co zajmuje jej tak długo? Umieram z głodu, - Kara lamentowała.

Zerknąłem przez ramię w kierunku stoiska rejestracyjnego i nie zobaczyłem jej. Przeszukałem obszar wokół stoiska rejestracyjnego i nic. - Nie widzę jej, - powiedziałem, wyciągając telefon z kieszonki, by zobaczyć, czy może przegapiłem informacje od niej.

Nic.

- Pójdę jej poszukać, - powiedziałem im, ale moje stopy już poruszały się w kierunku ostatniego miejsca, w którym ją widziałem. Dotarłem do stoiska i pani zza stołu powitała mnie.

- Cześć, mogę w czymś pomóc? - powiedziała uśmiechając się.

Prawdę mówiąc rozglądałam się za moją dziewczyną. Ona zmierzała w tym kierunku zapytać się o następny wyścig, ale było to chwilę temu. - Zacząłem się martwić, - wyjaśniam, próbując nie okazać niepokoju w głosie. Moje oczy przeszukiwały obszar.

Wciąż nic.

- Czy coś się stało z Ava? - ona zapytała z uśmiechem.

Moje ciało zrelaksowało się trochę. - Tak. - Czy może wiesz, w którą stronę mogła pójść? - zapytałem.

Zawahała się przez minutę. Tanner i Kara podeszli obok mnie. - Hej, znalazłeś ją? Poważnie natychmiast umrę z głodu, - Kara narzeka.

Oglądałam się za siebie na panią za stołem. - Czy wiesz, w którą stronę poszła? - zapytałem ją ponownie.

- Spójrzcie kogo znalazłam, - głos Ava przepływa przeze mnie.

Od razu napięcie opuszcza moje ciało. Odwracam się twarzą do głosu, wyciągam rękę i przyciągam ją do mnie. - Hej, stary, - powiedziałem do Zach`a.

- Lot był wcześniej. - Szeroko uśmiecha się. - Ava powiedziała, że pójdziemy zjeść, umieram z głodu.

- Dobrze, wszyscy się zgadzamy. Znaleźliśmy ją, teraz zwijamy się. - Kara pociągnęła Tannera za ramię, ciągnąc go w kierunku parkingu.

- Znalazłeś mnie? - Ava podniosła brwi w pytaniu.

- Nie było cię przez chwilę. - Spoglądałem tutaj, - wskazuję za nas na stoisko rejestracyjne, - i nie widziałem cię. Zacząłem się martwić.

- Ojej. - Szeroko uśmiecha się. - To jest takie słodkie. - Ona kpi ze mnie.

- Czy ten dureń wciąż cię dręczy? - Zach zapytał ją.

- Nie, nie widziałam go od dnia, w którym Tanner pogonił go. - Wzrusza ramionami. - Myślę, że dostał wiadomość.

- Zjedzmy, - Zach powiedział, kończąc rozmowę. Czuję jak ona relaksuje się na zmianę tematu.

- Szybko zjemy, szybko będziemy mogli wziąć prysznic. - Ava porusza jej brwiami.

- Chodźmy nakarmić cię, - powiedziałem mrugając. Ona może mnie nęcić wszystkim czym chce. Nie zgodzę się na to jedno... jeszcze nie.

Rozdział 33

Ava Mae

- Więc, chcesz zaprosić kogoś jeszcze na następny weekend? - zapytała Kara z ustami pełnymi frytek.

Uśmiecham się do mojej najlepszej przyjaciółki. - Nie przypominam sobie żadnego. Nigdy nie robiłam wielkiej rzeczy z moich urodzin. Moją jedyną rutyną jest przytulenie, o które prosłam Brody`ego każdego roku. On nie zawiódł mnie jeszcze. Chociaż, w tym roku to może być pierwszy raz.

- Jesteś pewna, że nie chcesz wybyć do *Underground*? - zapytał Zach.

- Pewna. - Uśmiecham się. - Prawdę mówiąc to brzmi doskonale, - powiedziałam, intensywnie wpatrując się w Kare. Ona kiwa głową, dając mi znać, że zrozumiała to. Jestem bardziej domatorką. Nie muszę wychodzić w każdy weekend. Moja najlepsza przyjaciółka zna mnie dobrze. Zwykły wieczór z przyjaciółmi brzmi jak doskonały sposób spędzenia moich urodzin. Kara wciąż patrzy na mnie, więc mówię bezgłośnie "Monica" do niej. Nie chcę żeby Zach czuł się jak wyrzutek.

- Załatwione, - Kara powiedziała, kładąc telefon na stole.

- Co jest załatwione, - zapytał Nate.

Kara mrugnęła do mnie. - Napisalam do Moniki i dałam jej znać o twoich planach urodzinowych. - Kara popatrzyła na Zach`a. Jesteś w porządku z tym? - Ona uśmiechnęła się znacząco.

Zach nie odpowiedział jej, ale uśmiech na jego twarzy mówi wszystko. On naprawdę lubi Monice, ale on walczy z przyciąganiem. Będzie tam, to załatwione.

- Tak właśnie myślałam, - Kara żartuje, wywołując u nas wszystkich śmiech. -
Fuj, potrzebuję prysznic.

- Tak, proszę, - Tanner zgadza się.

- Wygląda na to, że wszyscy mieliście zabawę, ale cieszę się, że nie miałem z tym do czynienia. - Wskazuje na nas ręką. Jesteście brudni.

- Moje mieszkanie czy twoje? - Nate pyta wystarczająco cicho, aby tylko ja to słyszała. Kocham jak on to robi. Daje mi znać, że chce być ze mną. Nie obchodzi go gdzie będziemy. Czuje to samo.

- Wracasz do domu? - Kara zapytała mnie.

- Nie, jedziemy do Nate`a. - Prawdopodobnie zostanę tam na noc, - powiedziałam jej.

Patrzy w górę na Tannera. - Moje mieszkanie? - On kiwa głową, zgadzając się.

Po pożegnaniu się, Nate i ja wspinamy się do jego Tahoe. - Nie mogę czekać z wzięciem prysznic, - powiedziałam mu.

Wiem. Chociaż to był by przyjemnie spędzony czas. - On sięga i umieszcza jego na moim udzie. - Miałaś dobry pomysł, kochanie.

To było zabawne. - Chciałabym, żeby był tam Zach i Monica. Myślę, że ona uni -
ka Zach`a.

- Dlaczego?

Ona go lubi, ale on zaskakuje ją, wysyłając mieszane sygnały. Ona tylko próbuje nie upaść.

- Hmm, - powiedział, nie siląc się na komentarz. On naprawdę nie musiał. Wiem co on myśli. Przeszliśmy przez te same rzeczy. Jediną różnicą jest to, że my znaleźliśmy się od lat. Nie mogę mówić na wpływ uczuć Moniki wobec Zach`a, ale to jedno co robi Nate mi jest nieokiełznane.

W tym samym czasie Nate wpuszcza nas do mieszkania i ściąga koszule przez głowę.

- Możesz zająć główną łazienkę. Ja wezmę prysznic w gościnnym pokoju. - Muszę się tego pozbyć, - powiedział, zmierzając wzdłuż korytarza.

Chcę gonić za nim. Chcę mu powiedzieć, że może wziąć prysznic ze mną i że umyję mu tył, jego przód i każdy cal pomiędzy. Zamiast tego gryzę się w język, przypominając sobie przyczyny oporu. Rozumiem to, ale nie oznacza to, że się z tym zgadzam. Rozbierając się w jego łazience, decyduję się zostawić otwarte drzwi. Koniec końców złamię jego postanowienie.

Ku mojemu rozczarowaniu Nate nie dołączył do mnie. On nawet nie czekał na mnie w łazience, jak myślałam że będzie. Łapiąc jakieś ciuchy z szuflady on wysprzątał za mnie, wślizgując się w spodnie od jogi i bezrękawnik. Przypuszczam, że jesteśmy w ciągu dnia. Nate i ja jesteśmy bardzo podobni pod tym względem. Oboje jesteśmy bardziej niż szczęśliwi spędzając dzień w salonie. Po prostu będąc razem. Pomimo że to dobrze mieć podobne zainteresowania, jest cholernie przytwierdzone do mojego serca. Właśnie zakochuje się nim trochę bardziej każdego dnia.

Znajduję Nate`a odpoczywającego na kanapie z pilotem w ręce. Tak szybko jak mnie widzi podnosi ramię zapraszając mnie do mojego ulubionego miejsca, zwijając się przy jego klatce piersiowej. Nie potrzebuję dalszych podpowiedzi, osiadam obok

niego. Obejmuje mnie ramionami i całuje w czubek głowy. - Chcesz cokolwiek oglądać? - zapytał.

- Nie bardzo. Cokolwiek będzie dobrze.

Przerzuca kanały, szukając czegoś co przykuje jego wzrok. W końcu decyduje się na satelitarną stację muzyczną. - Połóżmy się, - on sugeruje.

Tak, proszę! Wstaję, pozwalając mu się położyć. Kiedy zakorzenił się, kładę się obok niego, opierając głowę o jego klatkę piersiową. Przesuwa swoje palce przez moje włosy. - Twoje włosy są tak miękkie, - wyszeptał.

Mmm. Jest tak cholernie wygodnie leżeć w jego ramionach. Jestem wykończona na bieganiami i mogłabym zasnąć błyskawicznie.

Zachichotał cicho. - Nudzę cię, kochanie? - droczy się.

- Jestem wykończona, - powiedziałam ziewając.

Jego palce wznawiają ślizganie się przez moje włosy, kiedy on powiedział: Dzwoniłem ponownie do Brody`ego, musiałem mu zostawić kolejną wiadomość. Mam wrażenie jakbym coś ominął. Nigdy nie było tak, nigdy nie było tak trudno się z nim skontaktować.

- Myślisz, że z nim jest dobrze? - Nie chciałam powiedzieć tego na głos, ale to jest coś nadzwyczajnego. Prawie jakby wiedział, co chcemy mu powiedzieć więc unika nas. - Myślisz, że już wie? - zapytałam Nate`a.

Nie. On już dzwoniłby i rzuciłby się na mnie. Wciąż będę kontynuował męczenie go dopóki nie złapiemy go.

Prawdopodobnie masz rację. Tylko dziwne jest to mijanie z się z nim.

Nie ma znaczenia. Podnosi moją rękę, która spoczywała na jego piersi do jego ust i całuje moje kostki. - Chcę, żeby wiedział. Muszę mu wyjaśnić co to jest, ale oprócz tego... nie ma znaczenia. Chciałbym myśleć, że on zrozumie, że dotrę do niego i wysłucha. Kładzie nasze splecione ręce na jego klatce piersiowej pod jego sercem. Jeśli nie, on będzie musiał nauczyć się jak traktować to.

To nie jest pierwszy raz kiedy mieliśmy tę rozmowę. Nate kontynuował uspokajanie mnie, że bez względu na to co Brody powie albo zrobi, nie stanie pomiędzy nami. Nie mogę na to poradzić, ale uczucie ogromu sytuacji cierpnie w dół mnie. Nie chcę żeby to stało pomiędzy nami. Również nie chcę poświęcić tego co mamy, co zbudowaliśmy. Myślę, że zadzwonię do mojej mamy jutro i zaangażuję ją w sprawę. Może ona będzie miała lepsze szczęście niż my.

Rozdział 34

Nate

Można by pomyśleć, że już przyzwyczailem się do budzenia z nią w moich ramionach. Ja nie. Nie wiem czy kiedykolwiek będę. Ava Mae nadal drzemie, leżąc w moich ramionach. Jej ręka ściska moją koszulkę jak jej stonowany oddech uderza w moją szyję, jak powoli robi wdech i wydech. Mógłbym tak trzymać ją przez godziny.

Mój telefon pika pokazując wiadomość. Dźwięk sprawia, że jej oczy otwierają się. - Hej piękna. - Całuję ją w skroń. - Czujesz się lepiej?

- Tak, zrobiłeś sobie drzemkę? - zapytała, podpierając brodę o moją klatkę piersiową, więc mogła patrzeć na mnie.

- Zrobiłem. Mój telefon ponownie pika. Ava Mae zaczęła się przesuwać, i wzmocniłem moje trzymanie jej. - Mam coś dla ciebie.

Popatrzyła na mnie, jej oczy zabłyszczały. - Masz?

- Tak. W końcu to twój urodzinowy tydzień.

- Urodzinowy tydzień? - Usiadła na kanapie. Tym razem pozwoliłem jej.

- Tak. Twoje urodziny są za tydzień od dzisiaj. To jest twój urodzinowy tydzień. Łapię się każdego pretekstu jaki mogę dostać, aby rozpieścić moją dziewczynę.

- Nate, to jest szalona rozmowa. - Roześmiała się. Kto celebruje cały tydzień przed ich urodzinami?

Siadając obok niej, przesuвам ręce za jej kark i przyciągam jej usta bliżej moich. - My robimy, kochanie. - Całuje ją szybko. Uwalniam ją, zeskakuję z kanapy i kieruję się do mojego pokoju, gdzie ukryłem jej pierwszy prezent. Mam je na górnej części szafy. Ściągąm pudełko, sięgam do środka i wyciągam drobny upominek z karteczką samoprzylepną z nalepioną etykietą Dzień 1. szybko zamykam pudełko i umieszczam z powrotem na półce.

Ava Mae nadal siedzi na kanapie gdzie zostawiłem ją. Umieszczam rękę za sobą, podchodząc do niej. - Zamknij oczy, - instruuję ją. Obserwuję jak nieśmiały uśmiech przechyla jej wargi i zamyka oczy. - Wyciągnij rękę. Jej uśmiech staje się coraz większy jak ona robi jak jej kazałem i wyciąga rękę. Umieszczam kartkę w jej ręce, a potem zajmuję miejsce na kanapie obok niej. Pochylając się bliżej umieszczam wargi koło jej ucha. - Otwórz.

Odrywając się od niej, obserwuję ją jak powoli otwiera oczy i widzi kartkę, którą właśnie położyłem na jej ręce. - Nate to jest niepotrzebne. - Powiedziała, ale jej uśmiech mówił coś innego. Wiem, że ona nie miała nigdy tego, związku. Nikt nigdy nie pokazał jej jak to być kochanym. Nie powiedziałem jej jeszcze, ale wiem, że ona czyje to. Mam cholerną pewność, że pokazałem jej, kiedy za każdym razem dotykam ją, patrze na nią... smakuje jej.

Jest. To twój urodzinowy tydzień. Jesteś moją dziewczyną i to oznacza, że to jest bardziej istotne. Wskazuję na kartkę. - Otwórz to.

- Dziękuję.

Zachichotałem. - Kochanie, ty nawet jeszcze nie otworzyłaś tego. Możesz to zniecierpliwzić.

Potrząsając głową, patrzy na kartkę na jej ręce. Nie, to nie możliwe. Jej oczy łączą się z moimi. - Jest od ciebie.

Tak bardzo chcę ją pocałować, ale to jest o mnie. To jest o Ava Mae i sprawie -
niu, żeby czuła się wyjątkowo i kochana. Pokazuje co ona dla mnie znaczy. - Otwórz.

Powoli, wsuwa palce pod pieczęć koperty i wyciąga kartkę. Otwiera kartkę i
pięćdziesięcio dolarowa kartka podarunkowa wypadła, którą dałem jej na Kindle. Ob-
serwuję jej oczy jak czyta kartkę. W momencie kiedy jej oczy błyszczą od neuronio-
nych łez to wiem, że przeczytała moją wiadomość.

Ava Mae

*Mam nadzieję, że to pomoże nakarmić twoje uzależnienie,
jedna historia na raz. Chcę się upewnić, że pamiętasz, że
masz prawdziwe.*

Całuję,

Nate

Chichocze jak czyta słowa na głos do mnie. - To jest zbyt dużo.

- Nic z tego. - Powiedziałem jej. - Chcę ci podarować... wszystko. Proszę nie kłóć się o to. Zakładam jej uwolniony loczek za ucho.

- Okej. Patrzę jak wsuwa kartkę podarunkową z powrotem do kartki, którą zwraca do koperty u kładzie je na stole. Odwracając się do mnie pochyla się i dociska wargi do moich. - Dziękuję, Nathan. - Jej głos jest cichy.

- Nie ma za co.

- Pójdę zrobić nam kanapki. - zsuwa się z kanapy i kieruje się w kierunku kuchni.

Mogę zobaczyć, że ona potrzebuje czasu, by poukładać swoje uczucia, więc pozwalam jej pójść.

Przypominam sobie, że mój telefon pikał wcześniej, wyciągam go z mojej kieszeni.

Brody: Hej, stary, wiem, że kontynuujemy unikanie siebie nawzajem. Dużo się tutaj dzieje i muszę ci powiedzieć o tym. Rzeczy zwolniły tempo. Pogadamy za kolejne kilka dni.

Ja: Tak, z tobą trudniej się skontaktować niż z prezydentem. Wszystko w porządku?

Wciąż czekałem na jego odpowiedź kiedy Ava Mae dołączyła do mnie z dwoma talerzami w jej rękach. - Brody napisał do mnie wcześniej. Biorę mój talerz od niej i podaję jej mój telefon by mogła przeczytać wiadomość. - Dziękuję za to. - Przytrzymuję mój talerz.

Kiwa głową, jak umieszcza mój telefon na stole. - Cóż Brody nie poinformował kiedy wraca, więc wygląda to jakbyśmy mieli czekać tylko kilka dni zanim zdradzimy tajemnice.

- Zmieniłaś zdanie? - Popatrzyła na mnie zaniepokojona i to wystraszyło mnie. Tak bardzo jak jej pragnę, tak wiele ona znaczy dla mnie, nigdy nie chciałbym wymusić tego na niej. Możemy poczekać jeśli tylko ona potrzebuje. Alternatywą jest pozwolenie jej odejść, a wiem, że nie mogę tego zrobić. Nie mógłbym mieszkać tutaj z nią w tym samym mieście. To mogłoby mnie powoli zabić.

Jej oczy znajdują moje. - Nie, Nate. Nie zmienię i nie zamierzam. Jestem zaniepokojona tym, że jego odpowiedź może sprawić, że ty zmienisz zdanie.

Zaczynam mówić, ale ona podnosi rękę w górę, przerywając mi. Wiem, że po - wiesz nie zmienisz, ale wasza dwójka jest jak bracia, znacie się jak łyse konie. Mój brzuch boli mnie jak pomyślę o wejściu między waszą dwójkę. Z drugiej strony, moje serce naprawdę mnie boli na myśl, że nie byłabym z tobą.

Zabieram talerz z jej ręki i kładę je na stole przed nami. Wyciągam dłoń i wciągam ją na moje kolana. Podnoszę jej brodę palcem wskazującym, wpatruję się intensywnie w jej oczy, błagając ją by zobaczyła co chcę tak bardzo jej powiedzieć... Kocham cię. Obserwuję jak w jej dużych, brązowych oczach zbierają się łzy. - Ava Mae, ja... - Zatrzymuję się zanim wypale to. Zamiast tego całuję ją. Pojmuję jej usta i ślizgam językiem po jej. Biorę wszystko co jest gotowa dać i jeszcze trochę. Nic innego nie liczy się, nic oprócz niej.

Mój telefon pika, sprawiając, że ona się oddala. Jej oczy nie są dłużej smutne, misja ukończona. Zatrzymując ją, sięgam i chwytam mój telefon.

Brody: Tak. Wszystko ze mną dobrze. Bardziej niż wiesz. Pogadamy wkrótce.

Obracam ekran tak, aby ona mogła przeczytać. Jeżeli nie pogadam z nim przed jej urodzinami, kupię nam bilety i polecimy zobaczyć się z nim. Nie mogę kontynuować opierania się jej jak teraz. To odciska swoje piętno na nas obojgu.

Rozdział 35

Ava Mae

Nate musiał iść dzisiaj na siłownię. Walka Zach`a jest za dwa tygodnie. Nate powiedział, że on jest gotowy, ale oni nie zwalniali tempa z jego treningami zbliżając się do wydarzenia. To zostawia mnie z kilkoma godzinami nic nie robienia. Zamiotłam i wytarłam mopem jego kuchnię i stałam kurze w salonie. Załadowałam ręczniki do pralki i sprzątnęłam łazienkę. Nie mając więcej do sprzątnięcia, decyduję się napisać do Kary i zobaczyć czy by miała ochotę na lunch.

Ja: Masz ochotę na lunch?

Kara: Robię dzisiaj zakupy na imprezę. Moja najlepsza ma niedługo urodziny.

Ja: Mogę pomóc.

Kara: Nie wydarzy się. Napiszę do ciebie później.

Zatem w porządku, wygląda jakbym dostała trochę czasu dla siebie dzisiaj. Przygotowałam sobie torebkę popcornu i zwinęłam się w kłębek na kanapie z laptopem i Kindle. Wczytałam się w kartkę podarunkową, którą Nate dał mi wczorajszej nocy i zaczęłam to klikać.

Kiedy wszystkie moje książki się wczytały, ułożyłam się na kanapie z miską popcornu i zgubiłam się z moim nowym książkowym chłopakiem. To jest gdzie Nate znalazł mnie kilka godzin później.

- Hej, kochanie. Uśmiech rozświetlił jego twarz. Schyla się i całuje mnie. - Nowa książka?

- Tak, mój chłopak dał mi wcześniejszy prezent urodzinowy.

- Trzymaj się tej myśli. - Startuje wzdłuż korytarza w kierunku jego sypialni. Błyskawicznie wraca przodem do mnie, trzymając torbę na prezenty. - Urodzinowy tydzień, dzień drugi, - powiedział, wręczając mi torbę.

- Kolejny prezent?

- Tak, będziesz dostawać prezent każdego dnia w tym tygodniu. - Uniósł brwi, prowokując mnie do sprzeczek. Nie kłopotzę się. Wiem, że nie wygram. Zamiast tego biorę torbę z jego ręki i mówię dziękuję.

Nate siada na brzegu kanapy, zwracając się do mnie, jak zaczęłam kopać w torbie. Sięgając do środka czuję coś miękkiego. Wyjmując to z torby, widzę zaskoczona, że jest to miękki koc, dokładnie podobny mam w mieszkaniu. Ten jest ciemno szary. Materiał jest tak miękki, że od razu umieszczam go przy moim policzku.

- Wiem, że masz taki jeden o w swoim mieszkaniu. Pomyślałem, że potrzebujesz mieć jeden tutaj. Ustawiając torbę na podłodze, on przejmuje i niedbale zarzuca, pozwalając mu opaść. Stojąc umieszcza go wokół mnie i wręcza mi Kindle. Teraz wyglądasz jakbyś była w domu.

Pochylając się całuje mnie w czoło, zanim podnosi śmieci z prezentu. Skoczę pod prysznic; śmierdzą po siłowni.

Wyciągam rękę i chwytam go za nadgarstek zanim odejdzie zbyt daleko. - Dziękuję. - Kiwa głową i opuszcza pokój.

Podciągając pod szyję, relaksuję się na kanapie. Znowu walczę z łzami na jego troskliwość z prezentami. On zna mnie, naprawdę zna mnie. Dorastając, on zawsze był dla mnie miły. Nawet jeśli Brody był smarkaczem, Nate mówił coś w stylu, "Zostawmy ją w spokoju", ale nigdy nie udało się zobaczyć go od tej strony. Nigdy nie miałam szansy zobaczyć go z tej strony, dającego całe swoje serce. Nigdy nie widziałam faceta, który mówi więcej spojrzeniem czy dotykiem niż mógłby być kiedykolwiek zdolny do przekazania słowami,.

Z każdym spojrzeniem i każdym dotykiem, zakochuję się mocniej.

Poniedziałkowy poranek, lub trzeci dzień mojego urodzinowego tygodnia. Obudziłam się sama w łóżku Nate`a. Przewracając się na bok, widzę kopertę opartą na stoliku z nocnym z moim imieniem napisanym na przodzie. Roztrzępana z podniecenia by zobaczyć co zrobił dzisiaj, siadam i łapię kopertę, wsuwam palec pod etykietkę by otworzyć. Jest to list.

Ava Mae

Dzień dobry, piękna. Wyglądałaś tak spokojnie, że nie miałem serca cię budzić. Nie tylko to, ale pracowałaś zbyt ciężko. Zastługujesz żeby się wysypiać i odpoczywać w lato.

Dzisiaj jest dzień trzeci twojego urodzinowego tygodnia i myślę, że potrzebujesz trochę odprężenia.

Kara będzie w domu w południe by odebrać cię. Wasza dwójka ma zorganizowany dzień w spa.

Ciesz się tym, kochanie. Wszystko zostało opłacone, po prostu relaksuj się i ciesz.

Całuję Nate

Spoglądając na zegarek, widzę że jest tuż po ósmej. Pomysł uderza we mnie, zeskakuje z łóżka kierując się pod prysznic.

Godzinę później, zatrzymuję się w Hardcorps. Jestem na misji. Przechodząc przez drzwi, pozdrawiam recepcjonistę machając ręką. Ona mówi coś, ale nie wiem

co. Jestem skupiona na facecie stojącym po drugiej stronie pokoju... Nate`acie. On stoi obok maty, która umieszczona jest na podłodze. Słyszę niskie dudnienie w jego głosie mówiąc imię Zach`a. Ma na sobie sportowe, krótkie spodenki i koszulkę na ramiączkach, i nic co ukryłoby jego umięśnioną posturę.

Moje nogi przeniosły mnie, by stanąć za nim. Obejmuję ramionami jego talię i opieram czoło o jego kark. Wiem, że on wie, że to ja. Mogę zrobić to samo z nim. Położył swoje ręce na moich, co sprawiło, że są zablokowane na jego talii. Kontynuuje instruowanie Zach`a i Tannera na macie, nigdy nie tracąc rytmu.

Dostałam to po co przyszłam. Chciałam owinąć ramiona wokół niego, po prostu być obok niego. Jego prezenty powodują te wszystkie przyjemne emocje we mnie. Najważniejsza to bycie kochaną. Myśl o niewidzeniu go aż do wieczora była wystarczająco zła.

Mogłam wykorzystać moje kilka godzin zanim Kara mnie odbierze czytając czy nawet spać trochę dłużej, ale wszystko co chciałam zrobić to zobaczyć go.

- Przerwa, - krzyknął Nate. Zarówno Zach i Trent opadają na plecy na macie. Nate palce prześlizgnęły się przez moje i przyciągnął je do talii. Pokierował mnie przodem do niego, gdzie umieścić obie jego ręce na mojej talii. - To jest miła niespodzianka. - Ocierał swoje usta o moje.

- Chciałam powiedzieć dziękuję.

On uśmiechnął się. - Nie ma za co. Kara już dzwoniła?

- Nie, miała ona dzwonić?

- Nie, powiedziałem jej żeby nie dzwoniła przed jedenastą. Nie byłem pewny jak długo będziesz spała. Nie chciałem żeby cię obudziła.

Właśnie zmienił się w całkowicie słodkiego. - Jesteś zbyt dobry dla mnie. Blokuję ręce za jego głową i przyciągam jego wargi do moich.

Nasz pocałunek przerywa Zach, krzycząc żebyśmy znaleźli sobie pokój.

To powoduje, że Nate śmieje się przy moich ustach. - Muszę wracać do pracy.
Baw się dobrze dzisiaj.

Umieszczam ramiona wokół jego talii i przytulam go mocno. Trzyma mnie blisko, nawet nie próbując się oderwać, jeszcze raz daje mi to co chcę. - Widzimy się później?

- Zamierzasz wrócić do mojego mieszkania, czy chcesz żebym przyszedł do twojego?

- Twojego. - Jego mieszkanie mam wrażenie, że zaczyna być dla mnie domem.

Rozdział 36

Nate

Dzisiaj jest czwarty dzień Operacji Pokazania Ava Mae, że ją kocham, znana jako: Urodzinowy tydzień mojej dziewczyny. Tak szybko jak skończyłem dzisiaj z Zach`em sesję, pędziłem do domu na czas. Ostatnio robiłem to mnóstwo razy. Śpieszyłem tam spędzić czas z nią. Zatrudniłem dwóch dodatkowych trenerów w ciągu ostatnich kilku tygodniach, więc mogłem mieć więcej czasu wolnego. Siłownia ma się dobrze, więc finansowo mogę sobie pozwolić by to zrobić. Nigdy nie miałem nikogo po przyjsciu do domu, a teraz to mam, praca nie będzie trzymać mnie z dala od niej.

- Dziękuję za przygotowanie kolacji, kochanie. - Odsuwam talerz. Zrobiła domowej roboty mięso z kurczaka i zapiekankę mięsno-warzywną i to było pyszne.

- Nie ma za co. - Mrugnęła, jak wstawała by posprzątać ze stołu.

- Zrobię to, ty gotowałaś.

- Możemy to zrobić razem.

Bardzo szybko zajmuje nam posprzątanie tego. To czas na prezent numer cztery. Próbowałem mieszać każdego dnia, trzymać ją w napięciu. - Czas na prezent, - oznajmiam kiedy wracamy do salonu. Ava Mae siada po turecku na kanapie mając na twarzy szeroki uśmiech, uśmiech, który tam umieściłem. Sięgając za poduszkę na kanapie wyciągam kopertę, którą umieściłem tam, kiedy przyszedłem dzisiaj do domu.

- Szczęśliwego urodzinowego tygodnia, Ava Mae. - Wręczam jej kopertę.

- Dziękuję. - Uśmiech nadal rozświeca jej twarz.

Otwierając kopertę, ona zagląda do środka. - Nie ma mowy! - krzyczy. To

powoduje że się śmieję. - Kiedy? Kiedy to jest? Nie wierzę, że kupiłeś mi bilety na Sama Hunta! Bilety i koperta nadal są w jej ręce, wystrzela w poprzek kanapy. Obejmuje mnie ramionami wokół szyi i ściska mocno. Wycofując, całuje mnie w nos, policzki, w czoło przez cały czas mówiąc: Dziękuję. Dziękuję. Dziękuję.

Wiem, że chciała je, ale nie spodziewałem się tego.

- Nie ma za co, kochanie, - powiedziałem ze śmiechem.

- Idziesz też, prawda? - zapytała, wreszcie zainteresowała się biletami i spojrzała na nie.

Tam są dwa bilety. Możesz zabrać kogokolwiek chcesz. Nie byłem pewny czy chciałaś zabrać Kare.

- Nie, chcę z tobą pójść. Trzyma bilety w górze więc mogą je zobaczyć, gdy mówi, EEEPP! To jest tak niesamowite.

- Nigdzie indziej nie chciałbym być, jeśli ona jest tam, ja też. Proste.

Sięgając wyłączam mój alarm. Zakładam, że muszę wyjechać w ciągu dziesięciu minut, ale nie chcę obudzić Ava Mae. Wyślizguję się z łóżka tak cicho jak to możliwe, starając się jej nie przeszkadzać. Ostatecznie nawet idę pod prysznic do gościnnej sypialni. Dzisiaj jest środa, prezent urodzinowy numer pięć. Ten jest bardziej osobisty. Po obiedzie u moich rodziców, mama wpadła do siłowni następnego ranka i wręczyła mi kopertę. Kiedy zadawałem jej pytania, ona tylko powiedziała, żebym się uciszył i otworzył to. To co znalazłem w kopercie, było niezastąpionym podarunkiem. W środku koperty było zdjęcie moje i Ava Mae po moim ukończeniu liceum. Zdjęcie zostało zrobione na imprezie poprzedniego dnia zanim Brody i ja wyjechalibyśmy do

Marines. Przytuliła mnie na pożegnanie tego dnia, i byłem tak zaabsorbowany nią, że nie zdawałem sobie sprawy, że przyglądali nam się wtedy. Usłyszeć jak mam mówi to, ona i mama Avy stały razem kiedy mama zrobiła zdjęcie. Powiedziała, że one wiedziały to, że skończymy razem.

Na zdjęciu Ava Mae stoi na palcach z rękami na moich ramionach. Moje ręce spoczywają na jej biodrach. Zdjęcie ukazywało intymną scenerię, bardziej niż to co pamiętam. Wtedy ponownie, wszystko o czym mogłem myśleć to odejść i życzyć sobie, żeby w tamtym momencie ona była moja, udawać, że jest moja.

Oboje byliśmy tak skupieni na innych, ze smutnymi uśmiechami na ustach. Możesz zobaczyć ludzi stojących wokół nas, ale my zgubiliśmy się w naszym własnym małym świecie. Pamiętam ten moment. Myślałem o tym kilka razy na przestrzeni lat. Tym bardziej w ciągu ostatnich kilku miesięcy z nią z powrotem w moim życiu. Nie chciałem puścić jej tego dnia. Jeśli mam być zupełnie szczery, byłem w niej zakochany wtedy. Mówią, że zdjęcie jest wart tysiąca słów. Tym razem podsumowuje to w trzech. Kocham Cię.

Mając ten obraz, mając fizyczny dowód tego momentu, dociera do mnie. Karta mężczyzny była potępiona, zatkało mnie trochę. Mama uśmiechnęła się tym jej fałszywie skromnym uśmiechem i ruszyła z powrotem do domu. Zostawiając mnie z moją przeszłością, teraźniejszością i przyszłością w jednym. Kiedy wpadłem na pomysł, aby uczcić urodziny Ava Mae w każdy dzień tygodnia przez siedem dni, a następnie prezent ósmy na jej właściwe urodziny, obraz od razu przyszedł mi do głowy. Wiem również, że ten dzień dużo dla niej znaczy. Rozmawialiśmy o tym. Czuliśmy to samo, chcieliśmy tego samego, ale zwalczaliśmy to. Nie powiedziałem jej o obrazie. Egoistyczne wiem, ale chciałem, zatrzymać ten moment na jakiś czas tylko dla siebie. Jednak, kiedy zastanawiam się nad prezentami, wiedziałem, że ten miał być jednym z nich.

Zabieram zdjęcie do lokalnego sklepu fotograficznego i robię powiększenie w

formacie osiem na dziesięć. ponadto oprawiam w specjalną ramkę. Dlatego byłem w trybie niewidzialności cały ranek. Nie chciałem tego zawijać. Chcę to postawić na nocnym stoliku, tak aby mogła zobaczyć to jak się obudzi. Bardzo ostrożnie układam zdjęcie na stoliku nocnym. Kusi mnie by pocałować ją na pożegnanie, ale nie chcę przypadkiem jej obudzić. Patrząc ostatni raz, zostawiam ją śpiącą spokojnie.

Jestem w kuchni jedząc kawałek chleba bananowo-orzechowego, którego zrobiła wczoraj Ava Mae, zanim skierowałem się do siłowni. Sprawdzając czas upewniłem się, że nie spóźnię się na sesję Zacha`a. Muszę wyruszać. Wpakowuję do ust ostatni kęs chleba i wstaję by spłukać talerz. Tu właśnie mnie znajduje.

- Nate. - Jej głos załamuje się.

Zdziwiony, że ona obudziła się, odwracam się by spojrzeć na nią. Ona nie ma na sobie nic oprócz jednej z moich koszulek z *Hardcorps*. Jej włosy upięte są w koka na czubku głowy. Rozpuszczone loki wiszą po obu stronach jej twarzy. Zdjęcie, które umieściłem na stoliku nocnym zaledwie kilka minut temu, jest kurczowo przyciśnięte do jej klatki. Łzy spadają z jej oczu, kiedy gryzie dolną wargę.

- Skąd... skąd to masz? - popatrzyła w dół na klatkę. - Jak ty... - Jej głos załamał się. Jest to dzień, dzień w którym obaj wyjechaliście. Dzień, w którym się tak bałam, że nie zobaczę ponownie którekolwiek z was.

Przenosząc jedną ze zdjęć, wyciera policzki. To jest dzień, w którym myślałam, że to koniec. Że nie dostanę nigdy szansy by powiedzieć ci jak bardzo martwiłam się o ciebie.

Stoję w tej samej pozycji, opierając się o zlew. Jej reakcja zszokowała mnie. Myślałem, że będzie szczęśliwa, i teraz wszystko co otrzymałem, to sprawienie, że płacze. Biorę dwa długie kroki by dotrzeć do niej. Obejmuję ją, podczas gdy ona zakopuje głowę w mojej klatce piersiowej.

Trzymam ją.

Biorąc głęboki, drżący oddech, pyta ponownie. - Skąd to masz? - Odrywa się ode mnie, tak aby mogła zobaczyć moją twarz. Wyjaśniam, że mama przyniosła mi go do siłowni. Ona uśmiecha się kiedy docieram do części o jej mamie również będącej tam i teorii o nas kończących razem.

Kierując ją salonu, siadam na kanapie i ciągnę ją na moje kolana. Delikatnie odciągam zdjęcie od jej klatki piersiowej więc możemy spojrzeć na to. Pamiętam każdą minutę z tego dnia. Nigdy nie zapomnę jak to jest być w tej chwili z tobą. Zakładając rozpuszczony lok za jej ucho, przenoszę moje wargi bliżej. - Zawsze byłem twój, Ava Mae.

Ona nie mówi nic i ja też nie. Zamiast tego trzymam ją. Kiedy jej oddech wyrównuje się, wiem, że zasnęła z powrotem. Bardzo ostrożnie wysuwam telefon z kieszeni i piszę do Zach`a dając mu znać, żeby zaczął beze mnie. Po prostu jeszcze nie jestem gotowy jej opuścić.

Rozdział 37

Ava Mae

Budzą mnie pocałunki na mojej szyi. - Ava Mae, czas się obudzić. - Wyszeptał cicho do mojego ucha. Nate poinformował mnie zeszłej nocy kiedy wrócił do domu, że wziął wolne na resztę weekendu. Zach był w porządku z tym. On, Tanner i Trey znali procedurę i on był gotowy. Teraz chodzi tylko o utrzymanie jego wytrzymałości. Nate ponadto spędził jakiś czas wczoraj z jednym z nowych trenerów, których on zatrudnił obecnych przy sesji treningowych Zach`a, podczas gdy on zniknął. Czułam się źle i martwiłam się, że to będzie miało wpływ na Zach`a szansę wygrania w walce. Nate próbował mnie uspokoić, ale wymogłam na nim, żeby zadzwonił do Zach`a i przekonał go, żeby mi powiedział zanim się zrelaksuję. Wciąż czuję się winna, ale obaj zapewniali mnie, że to nie problem.

- Zrobiłem ci śniadanie, - Nate wyszeptał, kiedy całował mnie w szyję.

Muszę przyznać, że to jest niezły sposób na budzenie. - Mmm, co mi zrobiłeś?

- Grzanki francuskie. - Klepie mnie w tyłek. - Wstawaj, kochanie. Jest dzień numer sześć.

Jego słowa wywołuje u mnie uśmiech. Jak dotąd, jego prezenty były doskonałe. Wczorajszy jest zdecydowanie jest moim ulubionym.

- Avaaaa, - jęczy. To sprawia, że zachichotałam.

- Dobrze, nie śpię. Jesteś gorszy niż dziecko w święta. - Besztam go.

Nie mogę na to poradzić. Jestem zdenerwowany dzisiejszym prezentem.

- Ojej, to jest słodkie, kochanie. - Poklepuję jego nogę. Nate wyciąga rękę i łaskocze mój bok. - Okej, okej, przepraszam, - śmieję się. - Załatwione, - krzyczę.

Zatrzymuje się. - Jedz, kobieto. - Całuje mnie w czoło i zeskakuje z łóżka,

przynosi tacę, którą umieścił na komodzie.

- Pachnie wspaniale. Dziękuję.

Nie ma za co. Stawia tacę, i wybałuszam oczy.

Nie ma mowy, że zjem to wszystko. Talerz zavalony jest grzankami francuskimi, kromka po kromce.

Podnosi syrop i pokrywa talerz lepłą dobrocią. Następnie sięga po widelec i kroi kawałek. - Otwórz, - powiedział, trzymając widelec przy moich ustach.

Robię tak jak powiedział i biorę kęs, który oferuje. To jest pyszne.

Nie musisz jeść tego wszystkiego. Podzielimy się. Udowadnia swój punkt biorąc następny kęs. Kontynuujemy tą metodę, on karmiący nas, kęs po kęsie dopóki talerz nie jest czysty. - Zamknij oczy.

Nie zdolna do powstrzymania mojego szerokiego uśmiechu, zamykam oczy. Słyszę jego schodzącego z łóżka i stawianie talerza na komodzie. Słyszę dźwięk otwierania drzwi od szafy, a następnie po kilku sekundach zamykanie. Łóżko obniża się kiedy on siada obok mnie. - Otwórz.

Kiedy otwieram oczy, Nate siedzi na brzegu brzegu trzymając pudełko na zdjęciu. - Nie jestem pewien czy ten prezent jest bardziej dla ciebie, czy dla mnie. Każde z nich wpisuje się w to, kim jestem. Prezentem pokazuję tobie co mam na myśli. Co zrobiłaś dla mnie, co *one* zrobiły dla mnie. Na początku myślałam, że jest więcej zdjęć, ale wiedziałam, że to nie może być prawda. Nawet za milion lat nie zgadłabym co było w pudełku, zanim zdjęł wieczko.

Chciałem ci pokazać, że jesteś częścią mnie, - przemawia, kiedy podnosi wieczko.

Wpatruję się w pudełko zmieszana. Są wszystkie tam, Ava Mae. Każdy jeden list, który napisałaś do mnie pomimo że wyjechałam. Zatrzymałam je u mnie, ciebie

zatrzymałem u mnie. To było jedyną rzeczą, której byłem pewny, że zawsze będzie przy mnie. Nie ważne gdzie poszedłem, ty byłaś przy mnie.

Sygnął dla zalania się łzami. Nie walczę już z łzami, które wypływają z moich oczu. Nie ma sposobu na kontrolowanie szybkiego unoszenia i opadania mojej klatki piersiowej, kiedy moje serce bije w rytmie, którym jest Nathan Garrison.

Nie mogę uwierzyć, że zatrzymałeś je. To znaczy, mam wszystkie twoje, ale nigdy nie myślałam, że ty mógłbyś je zatrzymać.

Spychając moje włosy za ramiona, a potem wycierając łzy z mojego policzka, oferuje nieśmiały uśmiech. One były dla mnie ważne, ty jesteś dla mnie ważna.

- Położysz się ze mną? - Mój głos jest zachrypnięty od łez. - Po prostu potrzebuję być obok ciebie.

- Cokolwiek chcesz, kochanie.

Czołga się w górę łóżka i przyciąga mnie w jego ramiona. - Chcę je przeczytać, moje listy do ciebie. Nigdy nie oczekiwałem, że zatrzymasz moje, więc trochę wiem jak się czujesz teraz, - przyznał się.

- Jak się czujesz?

Jakby moje serce miało pęknąć ze szczęścia. Jakbym nie mógł oddychać, chyba że ty jesteś w tym samym pokoju. Jakby każde życzenie, które miałem, miało się spełnić.

Z zadowoleniem widzę, że mamy takie samo zdanie, - dokuczam mu. Przerzucając nogę nad jego, wtulam się w niego. Chciałabym chociaż, żebyśmy zrobili to razem. Brzmi jak ważny dzień dla nas obojga, ale chcę to zrobić. - Nie dzisiaj, czuję zaczynający się ból głowy, więc nie dzisiaj, ale wkrótce. Jeśli jesteś gotów, chciałabym zrobić to szybko.

- Potrzebujesz leków, - powiedział, wysuwając się z pode mnie.

- Jest w porządku, po prostu muszę odpocząć chwilę.

- Nie ryzykuj, kochanie. Minęła trochę czasu odkąd miałaś jeden. Chcemy zdusić tę rzecz w zarodku. W końcu to twój urodzinowy tydzień. Potrzebuję cię zdrowej. Zniknął za drzwiami sypialni. Słyszysz go szeleszczącego w pobliżu kuchni. Mam nadzieję, że znajdzie tabletki w mojej torebce. Muszę pozbyć się tych rzeczy.

Kilka minut później, siada na brzegu łóżka trzymając leki na migrenę i butelkę wody. Siadam, biorę tabletki, które wytrząsnął na rękę i piję pół butelki wody. Wiem, że mniej go nie zadowolili.

Nate kładzie się z powrotem i przyciąga mnie w jego ramiona. - Przepraszam, że przytłoczyłem cię w ostatnich kilku dniach.

Płakałam dużo, ale nie zmieniałabym minuty z tego. Teraz nie jest tak źle, leżenie może pomóc.

Przesuwa palcami przez moje włosy. - Odpocznij. Będę tutaj kiedy się obudzisz.

Zamykam oczy i pozwalam mu delikatnie głaskać moje włosy, kołyszając mnie do snu.

Rozdział 38

Nate

Wczorajszy dzień spędziliśmy po prostu obijając się. Kiedy obudziliśmy się za drugim razem, ból głowy Ava Mae skończył się. Nadal nalegałem na odprężenie się. Ona próbowała się kłócić, że to mój dzień wolny i powinniśmy zrobić coś zabawnego. Spędziłem dzień przekonując ją, że cokolwiek z nią robię jest zabawne, zwłaszcza w sypialni.

Nie słyszeliśmy niczego od Brody`ego w tym tygodniu. Jutro są jej urodziny, a on nigdy nie przegapił dania jej uścisku, o który zawsze prosi. Ona próbuje mnie przekonać, że ją to nie dręczy. Ja wiem lepiej.

- Nate! - Ava Mae woła mnie.

- Tak? - odkrzykuje. Byłem w moim domowym gabinecie zajmując się kilkoma fakturami dopóki ona czytała.

- Czy masz karty?

- Tak, - powiedziałem, zakradając się za nią.

- Cholera! - Podskoczyła. - Przestraszyłeś mnie na śmierć. - Zaśmiała się.

Przyciągając ją tyłem do klatki, zakopuję twarz w jej szyi.

- Karty? - powiedziała ponownie, kiedy przechyliła głowę dając mi lepszy dostęp.

Śledzę językiem po długości jej szyi. Skubiąc jej ucho, wyszeptalem: w szufladzie po twojej lewej.

Wsuwam rękę pod przód jej bluzki. Docieram prawie do mojego miejsca

przeznaczenia, kiedy dzwoni jej komórka. - To prawdopodobnie Kara, - wyszeptała.

Przerywam moją podróż, ale ręce zostawiam tam gdzie są. - Halo? - Ona ledwo wypowiada słowa. Przesuwam ręce w dół jej umięśnionego brzucha i wsuwam palec pod pas jej szortów.

- Tak, nie. - Odchrząkuje. Mam się dobrze.

Mój język ponownie śledzi linię jej szyi, podczas gdy moja ręka unosi się nad miejscem, gdzie oboje chcemy żeby była.

- N-nie, myślę, że mamy się dobrze. Do zobaczenia za trochę. - Nacisnęła koniec i odłożyła telefon z powrotem na ladę. - Nie sprawiedliwe, - wyszeptała.

Usuwasz rękę z jej szortów i odwracam jej twarz do mnie. - Są w drodze?

- Tak. Zatrzymali się odebrać pizzę, a potem zmierzają tutaj. Chcieli się upewnić czy nie potrzebujemy niczego.

Oddzwon do niej i powiedz jej, że potrzebujemy... - spojrzałem na zegarek, przynajmniej godziny.

Zachichotała i uderzyła mnie w klatkę piersiową. Łapiąc jej biodra, podnoszę ją i sadzam na ladzie. - Dzisiaj jest dzień siódmy, - powiedziałem, kiedy schyliłem się po całusa. Muszę dać ci twój prezent.

Jej ręka opiera się o moje ramię i ona odruchowo zamyka oczy. Sprowadzając jej dłoń na dół, wyciągam prezent z tylnej kieszeni. Umieszczając to w jej dłoniach, zamykam jej palce wokół tego. - Otwórz.

Jej oczy otworzyły się i celowały na jej ręce. Obserwowałem jak otwiera palce i dostrzega co dałem jej. Jest zdezorientowana, widzę to kiedy spogląda do góry na mnie. Wybrałem to, więc mogę wyjaśnić. - Jest to nieskończony łańcuszek na klucze. Wiem, że martwisz się o Brody`ego i jak na to wszystko zamierza zareagować. Jest to symbol tego, jak czuję się z tym, z tobą. Nie mogę nałożyć limitu czasu na to jak długo

będziemy razem, bo nie ma jednego. Ilość czasu jaką chcę mieć cię przy sobie jest nieskończona.

Ona uśmiecha się, gdy samotna łza zsuwa się po jej policzku. Trzymając w dłoniach jej twarz, chwytam ją moim językiem. Klucz, więc jest tak samo ważny. Kocham twoje bycie tutaj. Kocham zasypiać z tobą w moich ramionach i budzić się z twoim ciepłym ciałem wciśniętym we mnie. To klucz do mojego domu. Chcę żebyś była zakorzeniona w każdej części mojego życia. Chcę żebyś czuła, że to miejsce jest twoje, przychodziła i robiła co chcesz. Mam nadzieję, że pewnego dnia to będzie twój dom, twój dom ze mną. Owijam jej palce z powrotem dookoła zestawu. - W pewnym sensie, gdy się je połączy ze sobą, to tak jakbyś trzymała klucz do mojego serca.

- Nate – wykrztusiła z siebie.

Opierając czoło o jej, zamierzam jej powiedzieć. Nie mogę dłużej czekać, by powiedzieć tej pięknej, mądrej, niezwyklej dziewczynie jak bardzo ją kocham. - Ava Mae ja...

-Puk, Puk. Spójrzcie, kto przyjechał za nami, - głośny głos Kary rozbrzmiewa przez salon.

Uwalniając ciężkie westchnienie odsuwam się od niej. - Nate – krzyczy Kara.

- Ona zachowuję się dziwnie, - powiedziała Ava Mae, ocierając łzy spod jej oczu.

Cofając się o krok od Ava Mae, krzyczę do niej. - W kuchni.

Słyszając kroki, zwracam się twarzą do drzwi kuchni, aby widzieć zamieszanie i zobaczyć, kto jest niespodziewanym gościem. Uważając, że to moi rodzice. Ava musi dostrzec go w tym samym czasie co ja, kiedy jego imię pada z naszych ust.

- Brody – mówimy w tym samym czasie.

Rozdział 39

Ava Mae

Mrugam kilka razy by upewnić się, że naprawdę go widzę. Brody jest tutaj, w Nate`a kuchni. Jasna cholera! Zeskakuję z lady i pędzę w jego kierunku. On otwiera ramiona i łapie mnie.

- Ava, nie spodziewałem się, że zobaczę cię tutaj. - Zachichotał, jak objęłam go mocno. - Też za tobą tęskniłem, siostra.

Otwierając oczy widzę piękną dziewczynę stojącą za nim. Ma wielki uśmiech na twarzy. Uwalniam się z jego śmiercionośnego uścisku i cofam się. Moje plecy uderzają w Nate`a, chwytając rękami moje biodra by utrzymać mnie w pionie. Oczy Brody`ego podążają za jego rękami, i jeśli się nie mylę widzę ogień tam. Szybko odsuwam się w stronę Brody`ego, więc Nate musi mnie puścić. - Co ty tutaj robisz? Każdy starał się z tobą skontaktować od tygodni. - Uderzam go w ramię.

- Auć! - On pociera ramię z uśmiechem na twarzy.

Jak ten ból, jesteś zbudowany z cholernego czołgu. Teraz przyznaj się, co się z tobą dzieje?

Uśmiech, który rozprzestrzenił na jego twarzy jest nowy dla niego. Brody to szczęśliwy facet, nie zrozumcie mnie źle, ale to... jest to nowe pojęcie, ten cały niepojęty uśmiech. Sięgając za niego, dziewczyna chwytając jego rękę i kroczy obok niego. - Ava, chciałbym przedstawić ci moją żonę, Sare. Kochanie, to jest moja młodsza siostra, Ava.

- Żonę? - jestem zszokowana.

- Tak, pobraliśmy się w zeszłym tygodniu. - On promieniuje szczęściem.

- A to jest facet, - wskazuje za mnie na Nate'a – to jest mój brat od innej matki, mój najlepszy przyjaciel, Nate. Nate, to jest moja żona Sara, - Brody przedstawia ich.

Nate stąpa obok mnie, kładąc rękę na moim krzyżu. Drugą wyciąga by uściskać dłoń Sary. - Miło cię poznać.

- Miło poznać was oboje.

Brody z powrotem skupił swoją uwagę na mnie. - Co ty tutaj robisz?

Cholera! Nie chcę zrobić tego w ten sposób, nie kiedy jest szczęśliwy z jego nową żoną. Jeśli mu powiem to teraz, to zepsuje to. - Co ty tu robisz? - ripostuję.

- Przyjechałem dostarczyć niespodziewany urodzinowy uścisk mojej młodszej siostrzyczce. - Krzyżuje ręce na piersi. - Twoja kolej.

Cholera.

- Nie chciałam być jedyną dziewczyną, - Kara wtrąca się. Boże, kocham tą dziewczynę. - Brody to jest mój chłopak, Tanner, - Kara przedstawia ich.

Patrzę, jak Brody i Tanner podają sobie ręce, a następnie Brody koncentruje swoją uwagę na Nate'cie. Uwalniając Sare, stąpa się w stronę Nate'a i robią męskie rzeczy, które zawsze robią. - Dobrze widzieć cię, człowieku, - powiedział Nate. Mogę usłyszeć opryskliwość w jego głosie. To miało wpływ na niego. Muszę znaleźć sposób, aby zostać z nim sama i powiedzieć mu, że musimy się wstrzymać. Musimy poczekać, aż Brody będzie gotowy wrócić na Hawaje, zanim mu powiemy. Nie chcę zrujnować jego wizyty. Nie chcę żeby pierwsze wrażenie Sary o naszej rodzinie było, że jest pełna dramatu.

Brody odsuwa się i wyciąga rękę do Sary. On jest z nią taki sam, jak Nate jest ze mną. Wydaje się, jakby on zawsze musiał jej dotykać. - To co się dzisiaj dzieje? - zapytał Brody.

- Czy rozmawiałaś z mamą i tatą? - pytam go.

- Um, nie, jeszcze nie. Planowałem przenocować ją tutaj dzisiaj. - Spojrzał na Nare`a. Następnie zaskoczył was jutro na twoich urodzinach. Po czym porozmawiać z mamą i tatą, w tej kolejności.

- Przepraszam za to, - Kara wkracza, jeszcze raz ratując mój tyłek. Nathan, przyniosę nam piwo, chcesz? Będę wychodziła na zewnątrz. - Kara patrzy na Sare. - Musisz zdać nam relację, potrzebujemy szczegółów. - Ona złącza jej rękę z Sary i prowadzi ją na taras. Brody i Tanner podążają z nimi, Brody z wielkim, głupkowatym uśmiechem na twarzy.

Wygląda na to, że miłość jest dobra dla niego.

- Kochanie, jak chcesz to zrobić? - Nate pyta, tak szybko jak drzwi na taras zamknęły się.

Nate, nie możemy. Widzisz jaki jest szczęśliwy? Musimy poczekać, aż będzie pora na niego, by pojechał do domu. Nie mogę zrujnować jego komunikatu dla znajomych i rodziny, że się ożenił przez powiedzenie mu o nas.

Nie, Ava Mae, nie mogę już dłużej czekać. Nie spędzę weekendu z nim tutaj, nie będąc w stanie cię dotykać. Minęły tygodnie, odkąd zasypiałem bez Ciebie obok mnie, i ja nie chcę teraz tego zaczynać. - Jego głos jest spokojny, ale surowy.

Nate, nie możemy mu tego zrobić. Muszę sprawić, że zrozumie. A co z Sarą? Nie chcę, żeby myślała, że wżeniła się w jakąś szaloną rodzinę. Musimy poczekać tylko kilka dni, najwyżej tydzień. Nigdy nie zostaje dłużej.

Jego długie nogi niosą go, by stanąć przodem do mnie. Jego ręka przytrzymuje moją twarz jak jego wwiercają się w moje. - Nie mogę tego zrobić, Ava Mae. Nie mogę udawać przez tydzień, że nie jesteś moim światem. Nie mogę udawać, że nie jesteś tą osobą wokół której mój świat się kręci. - Zaśmiał się, ale mogę powiedzieć z tonu jego głosu, że to nie dlatego, że uważa, że jest to śmieszne. - Nigdy nie myślałem, że

powiem ci nie w czymkolwiek, ale przykro mi, nie mogę się na to zgodzić.

- Więc, to jest twój sposób lub? - Zapytałam trochę głośniejszym głosem niż powinnam. Moje nerwy są zszargane, i jestem pewna, że mamy naszą pierwszą oficjalną kłótnię. Nie wspominając o dręczącym strachu, że mogę go stracić przez to.

- W tej chwili, tak. Nie mogę tego zrobić, Ava Mae. Nie jestem zbudowany w ten sposób. Nie mogę udawać, że nie jesteś moja, - ripostuje.

Naprawdę? To pretekst do czego zmierzasz? Lata, Nate. Przez wiele lat walczyliśmy z tym i udało się zachować to dla siebie. Wszystko o co proszę to tydzień. Jeden tydzień i powiemy mu dniu, w którym będzie wracał do domu.

- Było inaczej i ty to wiesz. - Jego głos jest coraz głośniejszy, a twarz czerwona ze złości.

Witaj w klubie, kolego. Jak? - Jak to inaczej?

Patrzyłam jak bierze głęboki oddech, próbując się uspokoić. Naśladuję go, wypuszczamy powietrze w tym samym czasie. To było zanim dowiedziałem się jak to jest trzymać cię przez całą noc. Zanim miałem szansę całować cię kiedykolwiek chciałem. To było zanim dowiedziałem się jak to jest przychodzić do domu, do ciebie.

Nate! Gah! Robisz to trudniejszym dla nas obojga. Jeden tydzień, nie wiem o co jest tyle krzyku. To nie tak, że to na zawsze. Dlaczego nie możesz zrobić tego dla mnie? Dla niego, on jest twoim najlepszym przyjacielem.

Rozmawialiśmy o tym, do cholery! Mówiłem ci, jeśli kiedykolwiek przyjdzie mi wybierać, nie będzie wyboru. To zawsze będziesz Ty! Ty, Ava Mae! Co muszę zrobić, abyś to zrozumiała?

Obserwuję jak przemierza parkiet, przeczesując palcami włosy. Wiem, że jest zły i zmartwiony, ale ja też. On jest nierozsądny.

Nie zrujnuję mu tego, Nate! Odmawiam zrobienie tego. Powiemy mu w dniu, w

którym będzie wyjeżdżał.

- Nie! - powiedział przez zęby. - Dlaczego chronisz jego uczucia? On ignorował nas od kilku tygodni. Tygodnie, dzwoniłem do niego, a on oddzwaniał, gdy wiedział, że najprawdopodobniej mnie nie złapie, albo pisał do mnie, a następnie nie odpowiadał. On, kurwa ukrył żonę przed tobą, przed nami. Czy on przejmuje się tobą, albo twoimi rodzicami, lub nawet jak by się z tym czuli? On pojawia się tutaj, oczekując, że tu zostanie, i w każdym innym razie, byłbym z tym w porządku, ale nie tym razem. Odmawiam stawiania jego albo kogo innego przed ciebie.

Ugh! - Dlaczego musisz być taki uparty? - Krzyczę na niego. Jestem zaskoczona, że nie słyszeli nas jeszcze i nie przybiegli zobaczyć, co się dzieje.

- Dlaczego? - Śmieje się. - Dlaczego jestem taki uparty? Czy naprawdę pytasz się mnie w tej chwili?

Tak, jesteś uparty i nie chcesz ustąpić. Musisz też pomyśleć o tym, co ja chcę. To nie tylko ma wpływ na ciebie, Nate.

Ty, kurwa, żartujesz? Wszystko co robię, to z myślą o Tobie. Widzę, że przejmujesz się tym, ale do cholery, Ava Mae, odmawiam czekania z tym.

- Dlaczego, - krzyczę.

Bo, kurwa, kocham cię! Kocham cię tak cholernie bardzo, że boli mnie oddychanie. Nie mogę udawać, że nie. Nie mogę.

Jak tylko te słowa wydostając się z jego ust, drzwi na patio otwierają się i idzie bardzo wkurzony Brody. - Co powiedziałaś? - Wpatruje się intensywnie w Nate'a. - Co do cholery się tutaj dzieje? - On podchodzi, aby stanąć obok mnie, zawsze obrońca.

- Brody to – Nate przerywa mi zanim mogę ruszyć dalej.

- Słyszałeś co powiedziałem, - Nate oświadcza.

- Tak, ale nie rozumiem, po pierwsze, dlaczego wrzeszczysz i krzyczysz na moją

siostrę i po drugie co masz na myśli, że ją kochasz? Brody krzyżuje ręce na klatce, nie żeby tą postawą robił coś Nate`owi, jest zbyt zajęty patrzeniem na mnie.

Nate nie kłopotczy się by odpowiedzieć Brody`emu. Czuję jak jego wwiercając się we mnie, a jego głos jest delikatniejszy. - Kochanie, spójrz na mnie, - błaga.

- Kochanie? Lepiej zacznij gadać szybko, Garrison, - Brody kipi.

On nadal ignoruje Brody`ego. - Ava Mae.

Nie ważne jak bardzo się staram, nie mogę walczyć z przyciąganiem. Podnoszę głowę i nasze oczy blokują się. - "Kocham cię". On robi krok w moją stronę, nie opuszczając moich oczu. - Czy wiesz co mogę powiedzieć, kiedy wchodzisz do pokoju? Czy wiesz, że gdy byłem z dala od ciebie, nie ważne jak długo to było, gdy pierwszy raz umieściłem moje oczy na tobie po twojej nieobecności, musiałem przypomnieć sobie jak się oddycha? - Bierze kolejny krok w moją stronę. - Czy wiesz, że nigdy nie powiedziałem, tych trzech słów wcześniej? Jediną osobą, którą uważałem kiedykolwiek, że jest warta to byłaś ty?

- Co jest, kurwa, stary? - Brody powiedział.

- Brody? Dajmy im trochę przestrzeni. - Głos Sary przyciąga jego uwagę. Moja nowa bratowa, miejmy nadzieję, że może ona dotrze do niego. Proszę, Boże, niech będzie w stanie przekonać go. Nie mogę myśleć o deklaracji miłości Nate'a i gniewie Brody`ego. Nie poradzę sobie z oboma na raz. Sara wchodzi do kuchni i bierze go za rękę. - Dajmy im trochę przestrzeni, dajmy każdemu z nas trochę czasu, aby się uspokoić. Potem wszyscy możemy usiąść i porozmawiać.

- On... - Sara umieszcza palec na jego ustach.

- Kochanie, dajmy im trochę czasu. Każdy musi się uspokoić. Proszę cię? - Ona ciągnie go za rękę i na szczęście on cichnie idąc za nią.

W kuchni jest cicho poza odgłosem ich kroków, a następnie drzwi na patio zamykają się za nimi. Nate`owi wystarczy przysunął się do mnie. Jego długie nogi

nosić go do mnie. Łapie mnie za rękę i zaczyna prowadzić mnie korytarzem w stronę sypialni.

Rozdział 40

Nate

Moją pierwszą myślą kiedy drzwi kliknęły jest to, że potrzebujemy prywatności. Nie chcę, żeby Brody wpadł tutaj i przeszkodził nam. Muszę się upewnić, że z nami jest dobrze. Nie mogę, kurwa uwierzyć, że powiedziałem to bez zastanowienia. Świństwo z mojej strony. Prowadzę ją do mojego pokoju, a następnie zamykam drzwi na klucz. Nie opuścimy tego pokoju dopóki nie będę wiedział, że między nami jest dobrze. Ryzykuję, że mój mój najlepszy przyjaciel, idiota otworzy drzwi.

Kontynuując ściskanie jej ręki, idę do łóżka i siadam na brzegu. Przyciągam ją by stanęła między moimi nogami. Owijając ramiona wokół jej talii, opieram czoło o jej brzuch. Ona przesuwa palce przez moje włosy, gest, którym doświadczam miłości, ale tylko od niej. Jej delikatny dotyk jest kojący. Skupiam się na wzięciu głębokiego, równego oddechu. Kiedy czuję, że mam pod kontrolą emocje gotujące się we mnie, podnoszę głowę. Położysz się ze mną?

Nie odpowiada. Zamiast tego, wspina się na łóżko, ze mną podążającym za nią. Jak tylko ułożyłem się, ona przytuliła się do mnie. To tylko sprawia, że chce zapłakać jak pieprzone dziecko. Będzie z nami w porządku.

To jedyne utwierdza mnie, że muszę zacząć mówić. - Nie lubię kłócić się z tobą. Nie lubię widzieć cię zdenerwowanej, zwłaszcza po czymś co zrobiłem. Kocham cię, Ava Mae. Tak. Wszystko we mnie, kocha cię. Wiem, że nie powinno mi się tak to wyrwać, ale odmawiam przyjęcia tego z powrotem. Nie ma mowy, że mógłbym udawać, że nic nie znaczysz dla mnie, już nie.

Jest cicho. Jej ręka leży na mojej klatce nad sercem. Jestem pewien, że ona może to poczuć. Pozostaję cicho pozwalając jej przetworzyć wszystko co właśnie

powiedziałem. Zrzuciłem dużo na nią dzisiaj podczas naszej pierwszej kłótni.

Nienawidzę tego jak powiedziałem jej, że ją kocham.

Cholera.

To było na czubku mojego języka, kilka sekund i powiedziałbym jej wcześniej, ale wtedy Kara krzyknęła do nas, a potem był Brody tam i rozpętało się piekło. Niezależnie od tego jak to się stało, ona wie.

Sunę lekko ręką w górę i dół jej pleców. Powiedziałem wszystko co mogłem powiedzieć, odsłoniłem to wszystko dla niej, teraz ona potrzebuje czasu. Dużo jest do przyswojenia.

- Nate. - Moje imię w jej ustach jest muzyką dla moich uszu.

- Tak, kochanie. - Mój głos jest cichy i niski, kojący.

Podnosząc głowę, opiera brodę na mojej klatce piersiowej, doprowadza do tego, że patrzymy sobie w oczy. - Ja też cię kocham.

Jej słowa sprawiają, że moje serce chce wyskoczyć. - Powiedz to jeszcze raz, - szepczę. Muszę usłyszeć to z jej ust jeszcze raz.

Zachichotała. - Kocham cię, Nathan Garrison.

W ciągu kilku sekund, przewracam ją na plecy i dociskam usta do jej. Powiedzenie jej było ulgą, nie ukrywanie, co ona oznacza dla mnie, ale słysząc, jak mówi, że czuje to samo... nigdy nie będę taki sam. Kochanie jej, posiadanie jej w moim życiu zmieniło mnie.

- Nigdy nie pozwolę ci odejść, Ava Mae, - powiedziałem do jej warg.

Łomotanie w drzwi powoduje, że oboje podskakujemy. - Co do cholery wy dwoje tam robicie? Nie zmuszajcie mnie do wyważenia tych drzwi, - Brody kipi.

Spoglądam na Ava i uśmiecham się. - On jest zły, ale może dostosuje się. Jeśli nie to jego problem. Jesteśmy w tym razem. On może zostać tutaj, ale jeśli wpadnie szat, pójdziemy po prostu do twojego mieszkania. Nie zasnę bez ciebie.

- Okej.

- Kocham cię. - Całuję ją ostatni raz, zanim pozwolę Brody`emu zniszczyć naszą małą perfekcyjną bańkę.

Kiedy docieram do drzwi, ona woła do mnie, Nate.

Zatrzymuję się i odwracam się. Siedzi na brzegu łóżka, uśmiech jest na jej twarzy. - Też cię kocham.

Mrugam do niej i otwieram drzwi. Brody przepycha się przez wejście. Zatrzymuje się kiedy widzi Ava Mae na brzegu łóżka. - Co do cholery? Dlaczego drzwi były zamknięte?

Jestem gotowy by bronić nasze poczynania, kiedy Ava zatrzymuje się przed nim. - Kto pozwolił ci wpaść do jego domu i żądać czegoś?

- Ty, - wskazuje na nią, - jesteś moją młodszą siostrą. - On, - wskazuje na mnie, - jest byłym najlepszym przyjacielem. - Nie ma powodu, żebyś była w jego pokoju z zamkniętymi drzwiami, - odparowuje.

Byłeś tam? Naprawdę, Brody? - Tak po prostu, masz zamiar spisać go na straty? To jest ten sam facet, którego posiadałeś za swoimi plecami odkąd miałeś pięć lat. - Zaśmiała się. - Słyszałeś, co tam powiedział? - Ona wskazuje w stronę kuchni. - Słyszałeś, jak mówił, że mnie kocha? - Czy kiedykolwiek wiesz, by powiedział to wcześniej? To nie jest gra, Brody. Nie jesteśmy już w szkole średniej.

Wstaje i idzie obok niego. Sięga po nią i ja krocę obok niego. - Nie, - ostrzegam. Wiem, że nigdy by jej nie zranił i że nie jest to jego intencją. On tylko próbuje ją zatrzymać, ale on jest wkurzony i silniejszy, niż mógłby zdawać sobie sprawę. Nie podejmuję żadnego ryzyka, kiedy ona jest zaangażowana.

- Co do cholery? Myślisz, że zraniłbym ją? - Brody kipi.

- Nie, ale jesteś wkurzony i nie obchodzi mnie kim jesteś, nie podejmę ryzyka wobec niej. - Utrzymuję mój głos spokojnym.

- Brody, mamy gości. Ty i Sara jesteście bardziej niż mile widziany by dołączyć do nas. Gościenna sypialnia ma czystą pościel na łóżku i ręczniki w szafce w łazience. - Odwraca się by wyjść z pokoju.

- Czy ty, kurwa tu mieszkasz? - woła za nią.

Ona odwraca się twarzą do niego. Tak, spędzam tutaj dużo czasu. Nate jest moim chłopakiem, to robią pary. Przebolej to, Brody. Nic co powiesz nie zmieni faktu, że jesteśmy razem. - Odwróciła się i wyszła z pokoju.

A potem zostaliśmy we dwóch. - Jezusie, Nate, to moja młodsza siostra. Jak mogłeś, stary?

Zaśmiałem się. Jak mógłbym nie? Ona nie tylko jest piękna, jest mądra i zabawna i ona ma największe serce ze wszystkich osób, które kiedykolwiek spotkałem. To nie jest dla mnie jakiś przelotny związek, Brod. Ona jest tą, stary. Zachowuję spokój jak podczas naszej rozmowy, która rozgrywała się w mojej od tygodni.

- Mój najlepszy przyjaciel pieprzy moją młodszą siostrę, myślenie sprawia, że jestem chory.

- To dobra rzecz, że nie pieprzy jej, - ripostuję.

- Dobrze. Co, zamierzasz wypróbować i wyciągnąć to gównno: "Kocham się z nią"? Nie kupuję tego.

- Nie. Nie zrobiłem żadnego.

- Spodziewasz się, że uwierzę w to?

W tym miejscu, Brody. Nie obchodzi mnie w co wierzysz. Jestem w niej zakochany. Powstrzymałem się od spania z nią dopóki ty nie dowiesz się o nas. Z szacunku dla ciebie, mój najlepszy przyjacielu chciałem żebyś wiedział pierwszy. Również wiedziałem, nawet jeśli się nie zgadzasz z tym, że kiedy dowiesz się, że nie spałem z nią, zrozumiesz co to znaczy. - Gapię się na niego, czekając na jego zaprzeczenie.

- Ona zostaje tutaj, z tobą, w twoim łóżku? - zapytał.

- Tak, albo ja w jej, każdej nocy, Brody. Każdej nocy trzymam ją dopóki ona nie zaśnie i kiedy się budzę, ona jest tam, oferując mi nieśmiały uśmiech. Wiem, że jesteś wkurzony, stary, ale znasz mnie. Nie zranię jej.

- Cokolwiek, skończyłem. - On piekli się obok mnie i wychodzi z pokoju.

Chciałbym powiedzieć, że spodziewałem się innej reakcji, ale nie. Zajmie mu kilka dni by przetworzyć tą rozmowę. W końcu przekona się, a jeśli nie on będzie musiał się nauczyć się radzić sobie z widzeniem nas razem bez względu na jego akceptację.

Rozdział 41

Ava Mae

Ostatnia noc była katastrofą. Brody był urażony przez całą noc. Kara i Tanner nie zostali dłużej, nie mogę powiedzieć, że ich za to winię. Dostałam szansę, by podziękować jej zanim wyszli. Ona uratowała nas, pomimo że ostatecznie skończyło się tak, że dowiedział się. Tak szybko jak oni wyszli, pokazałam Sara gdzie wszystko było i powiedziałam jej żeby czuła się jak w domu. Następnie Nate i ja zamknęliśmy się w jego sypialni. Brody narzekał na to i szedł tupiąc korytarzem do gościnnej sypialni. Teraz czuję się źle ze względu na Sare, biedna dziewczyna prawdopodobnie myśli, że poślubiła idiotę.

Nie spałam dobrze, martwiłam się o to jak to wszystko się rozegra. Nienawidzę, że Brody jest tak wkurzony o to. Niezależnie od tego muszę być na nogach, żeby wykorzystać moją przewagę przed Nate`m. Udało mi się wyplątać spod niego w trzydzieści minut, kiedy musiałam skorzystać z toalety. Zamiast wśliznąć się w jego ramiona, wybieram obserwowanie go. Moje oczy zapamiętywały jego ciemne włosy i mocną linię szczęki pokrytej zarostem, który kocham. Pościel ledwo zakrywa go od pasa w dół, sprawiając, że gapię się na jego klatkę piersiową z każdym wznoszeniem się i opadaniem, z oddechem, który bierze. On jest wyrzeźbiony. Naprawdę nie wiem, w jaki inny sposób to powiedzieć. Jego abs i ramiona się tak odznaczają, że wygląda jakby zostały wyrzeźbione z gliny, kiedy leży nieruchomo. Wisienką na torcie jest to, że on mnie kocha.

Wiem, że czuje się źle za powiedzenie tego tak, ale nie chciałabym tego zmienić, nie na cokolwiek. Pewnie romansowanie jest przyjemne, serduszka i kwiaty, pokój oświetlony świecami. Jestem pewna, że knuł coś w tym sensie w jego umyśle. Tak jak to się wydarzało, za każdym razem w mojej książce. W sposób jaki nie mógł

tego zatrzymać; musiał mi to powiedzieć, dlatego nalegał, że musimy powiedzieć Brody`emu. To było prawdziwe, uczciwe i gorące. Jest to z pewnością moment, którego nigdy nie zapomnę.

- Obserwujesz mnie, - wymamrotał.

Obudziłam się mając w łóżku stworzenie wyglądające jak Bóg, - zdecydowałam, że muszę zapełnić lukę zanim on zniknie, - drocę się z nim.

Jego oczy wychodzą z orbit. - Nigdzie się nie wybierasz, - powiedział szorstkim, wzmocnionym snem głosem. - Utknęłaś ze mną. Teraz przybądź tutaj, miałaś być w moich ramionach.

Nie, nie skończyłam poszukiwać.

Podpiera głowę na ramionach i obserwuje mnie. Uśmieżkiem przecina jego usta. - Lubisz to, co widzisz, kochanie?

Ehh. Nie jest źle. Jak tylko się wyraziłam, uśmiezek przecina jego twarz i on jest na mnie. Jego ręce są wszędzie kiedy łaskocze.

- Chcesz kolejną szansę na odpowiedź? - On śmieje się tak mocno jak ja.

- N-Nie, - dławię się przez śmianie się.

Jego dłoń wsuwa się pod jego koszulkę, w której spałam. Jego ręka ociera się o moją piersi, drażniąc jeden sutek, a potem następny. - No i co teraz? Chcesz teraz zmienić swoją odpowiedź?

Oddycham ciężko od jego łaskoczącego ataku i nie mogę przestać się uśmiechać. Jestem szczęśliwa. Nate, on sprawia, że jestem szczęśliwa. - Być może, - uśmiecham się szeroko. - Myślę, że muszę doświadczyć tego przez kilka minut, aby się upewnić.

Zachichotał. Podnosząc jego koszulkę, jego wargi zamykają się moim twardym szczytciem, podczas gdy jego ręka wznawia skręcanie drugiego między palcami. To

powoduje, że jęczę.

- Co do cholery się tam dzieje? - Brody głos dochodzi zza drzwi, który następuje po waleniu jego pięści w drzwi, powodując coś w rodzaju harmidru.

Nate uwalnia mnie od jego ust, co sprawia, że kwilę w proteście. Ciągnie z powrotem moją koszulkę w dół i uśmiecha się. - Wszystkiego najlepszego, kochanie. - Umieszcza niewinny pocałunek na moich ustach i zeskakuje z łóżka. Nie ma na sobie nic poza bokserkami., kiedy kieruje się w stronę drzwi.

- Nie zamierzasz założyć szortów? - syczę do niego.

Spoglądając na mnie ponad ramieniem, powiedział: Nie. On musi to zaakceptować, Ava Mae. - Mrugnął i odwrócił się i otwiera drzwi.

- Co tam robiłeś? - Brody zapytał go. - Gdzie do cholery są twoje ubrania? - Szturmuje obok Nate`a do pokoju. Siedzę na łóżku więc mógł zobaczyć, że mam ubrania na sobie.

Obserwuję jak Nate robi wielkie rzeczy z patrzeniem w dół na swoje bokserki. - Mam na sobie ubranie. - Brody spogląda tam i z powrotem pomiędzy naszą dwójką. Prawie jakby nie mógł uwierzyć w to co widzi. Zgaduję, że może być w szoku widząc młodszą siostrę w łóżku najlepszego przyjaciela.

- Brody. - Sara pojawia się w drzwiach. - Czy pomożesz mi znaleźć rzeczy potrzebne do zrobienia kawy? - zapytała słodko.

Jego twarz złagodniała. - Tak. - On nie powiedział nic więcej, lub też nie spojrzał nas jak opuszczał pokój z jego żoną.

- Możesz wziąć pierwsza prysznic. - Nate rozpędził się i wskoczył na łóżko. Rękę wsuwa pod moją koszulkę i opiera ją na moim brzuchu. Jego palce odrysowują linie. - Możesz się chcieć pośpieszyć, zanim zrobię ci te wszystkie rzeczy, które twój brat zakłada, że właśnie zrobiliśmy, - powiedział do mnie. Jego głos jest ochrypły.

To nie jest bardzo przekonujący sposób zmotywowania mnie do wstania z tego łóżka, - drocę się z nim.

Jęknął. Podciągając moją koszulkę, całuje mnie powyżej pępka. Jego usta ociągają się, drażniąc mnie. - Idź, teraz, zanim poniesie mnie. - Obciąga koszulkę z powrotem w dół i całuje mnie w usta.

Nie kłóć się z nim. Nie potrzebuję Brody`ego wpadającego z powrotem tutaj. To nie jest na mojej liście rzeczy do zrobienia w moje urodziny.

Rozdział 42

Nate

Czekam by usłyszeć odkręcanie się prysznicza zanim zarzucam szorty i koszulkę. Mój najlepszy przyjaciel i ja musimy porozmawiać.

Znajduję Brody`ego i jego nową żonę Sare w kuchni. - Dzień dobry, - Sara powiedziała kiedy mnie widzi. Ona wygląda na naprawdę miłą dziewczynę. - Ava pokazała mi gdzie jest wszystko zeszłej nocy. Mam nadzieję, że to jest w porządku. - Ona wskazała na filiżankę w jej rękach.

- Dzień dobry i tak, absolutnie. Chcę żebyście czuli się jak w domu dopóki tutaj będziecie. Zatrzymując się przy ladzie wlewam sobie filiżankę. Nie kłopotczę się by dołączyć do nich przy stole. Zamiast opieram się o ladę. - Brod, możemy pogadać o tym? - pytam go.

- Nie chcę rozmawiać z tobą i fakcie, że sypiasz z moją siostrą, - burknął.

- Brody. - Sara ostrzega delikatnie. - Być może powinieneś go wysłuchać.

- Słuchaj, stary. Próbowałem się dodzwonić do ciebie od tygodni. Chciałem ci powiedzieć. Nie wymyśliliśmy planu, by trzymać to przed tobą. Sprawieś, że skontaktowanie się z tobą było niemożliwe, ponieważ ty ukrywałeś swój własny sekret.

On nic nie powiedział. On po prostu siedział na krześle, z rękami skrzyżowanymi na piersi, patrząc się na mnie. Jeśli tak chce grać, to tak będzie.

Słuchaj, rozumiem, że jesteś zdenerwowany. Rozumiem, że myśl o naszej dwójce razem może zająć trochę czasu, aby przyzwycząić się do tego. Poradzę sobie z twoim gniewem. Nie mogę poradzić sobie z tym, że jesteś dupkiem i rujnujesz jej urodziny. Nie wchodzimy w ten związek lekko, Brody. Walczyliśmy z ty. Myśleliśmy o

tym i jak będzie to wszystko nas wpływ. Zdecydowaliśmy, Ava Mae i ja, że ryzyko jest warte nagrody. Czy rozumiesz, co mówię ci? Że ryzykuję utratę mojego najlepszego przyjaciela, jedynej osoby na tym świecie, która zawsze była przy mnie, jedynej osoby, która jest w każdym z moich wspomnień z dzieciństwa, jest to ryzyko, które jestem gotów podjąć. Nie będę wybierać między wami obojga. - On odwraca wzrok. Nie chce uwierzyć w to co mówię.

- Spójrz na mnie, do cholery! - czekam na niego by odwrócić głowę. - Ona mnie posiada, Brod. Kocham ją, a jeśli zmusisz mnie do wybierania, to zawsze będzie ona. - Ciskam kubek na blat. - Jeszcze jedno, to jest mój dom, a ona jest moją dziewczyną. Nie będziesz walił w moje pieprzone drzwi do sypialni, tylko dlatego, że ona jest tam ze mną. Wyjaśniłem, gdzie byłem tej ostatniej nocy. Albo nauczysz się radzić sobie z tym albo znajdź inne miejsce do zatrzymania się. - Maszeruję korytarzem w stronę sypialni.

- Hej. - Ava uśmiechnęła się kiedy wszedłem.

Nie zatrzymuję się dopóki nie obejmuję jej moimi ramionami. Trzymanie jej, to wszystko sprawia, że mój gniew słabnie. - Gotowa na twój prezent urodzinowy? - pytam.

- Jest ich więcej?

- Ava Mae, dzisiaj są twoje urodziny. Oczywiście, że jest ich więcej. - Znasz zasady, kochanie, zamknij oczy.

Obserwuję jak uśmiech gra na jej wargach i jej powieki zamykają się. Sięgając po pudełko do szafy, wyciągam jej ostatni prezent. Miałem już zaplanowane, aby powiedzieć dzisiaj jej co czuję, kiedy będę dawał jej to. Bez względu na to, czy skontaktowaliśmy się z Brody`m czy nie, miałem zamiar jej powiedzieć. - Pójdź za mną, - powiedziałem jej do ucha. Powoli prowadziłem ją za rękę, aby usiadła na brzegu łóżka. Opadając na kolana przed nią umieszczam małe pudełko w jej dłoniach.

- Open.

Jej oczy zatrzepotały i otworzyły się i ona przyjęła małe pudełko. Kiwam głową, dając jej znak by szła dalej i go otworzyła. Powoli ściąga wstążkę, a następnie podnosi pokrywę. Przechylając pudełko w dłoniach, pojawia się kolejne mniejsze czarne pudełko. Jej oczy szukają moich. Przytakuję znowu, ponaglając ją do kontynuowania. Gryząc dolną wargę, ona podnosi pokrywę.

- Nate, - wyszeptała. - Jest piękny.

Wyjmuję pudełko z jej rąk. W dniu, w którym weszłam do mojej siłowni z Kara, wiedziałem. Wiedziałem, że w tym momencie nigdy nie będę taki sam. Czego nie wiedziałem to jak się czuje gdy zasypiam z tobą w moich ramionach. Nie wiedziałem jakie to uczucie budzić się w ten sam sposób. Nie wiedziałem jakie to uczucie dzielić z tobą życie. - Choć szybko się uczę. - Mrugam do niej. Dowiedziałem się, że moja miłość jest nieskończona. Dowiedziałem się, że będziesz na zawsze doskonałym rozpoczęciem i doskonałym zakończeniem mojego dnia. Wyjmuję pierścionek z diamentem i wsuwam na jej palec. Palec, którym mam nadzieję, że pewnego dnia będzie nosić inny rodzaj pierścionka. Który powie światu, że ona jest kochana ponad miarę. Pierścionek, który powie światu, że ona jest moja. - Wszystkiego najlepszego, Ava Mae. Kocham cię.

- Dziękuję. - Pochyla się do pocałunku. - Też cię kocham.

- Dalej. Chodźmy przygotować urodzinowej dziewczynie jakieś śniadanie.

Znajdujemy Brody`ego i Sare wciąż siedzących przy stole w kuchni. - Dzień dobry, - Ava powiedziała radośnie. Tak jak Brody wyburczał swoją odpowiedź, podczas gdy Sara wita ją radośnie. - Zwykle jemy tylko bajgla albo owoce na śniadanie. - Ona już wykopywała rzeczy z lodówki. - Kochanie, mamy jeszcze to masło

miodowe? - zapytała.

Głowa Brody`ego ruszyła się na jej pieszczotliwy termin. On wpatruje się we mnie, a ja uśmiecham się do niego.

- Tak, jest na drugiej półce obok twojego jogurtu. - Dodałem 'twojego' na korzyść Brody`ego. Ona jest wplątana w każdą część mojego życia i nie będę robił tego w inny sposób. On musi się do tego przyzwyczaić.

- Bajgle brzmią doskonale, - Sara odpowiada.

Umieszczam dwa bajgle w tosterze, a następnie zabieram się do robienia kolejnego dzbanka kawy. - Sara, z czym lubisz bajgła? - pytam nad ramieniem.

- Mogę to zrobić, - powiedziała, podnosząc się z jej miejsca. Ava Mae przekonywała ją, żeby spróbowała masła miodowego, za którego Sara twierdzi, że umrze.

Położyłem dwa więcej bajgli i zdecydowałem pokroić kilka owoców. Ava kocha świeże truskawki, więc kroję kilka w małą miseczkę i nieco jogurtu waniliowego tylko dla niej. Umieszczam miseczkę przed nią na stole, zginając się by pocałować ją w czubek głowy, zanim skończę robienie mojego bajgła. Zajmując miejsce obok Ava, zwracam się do Brody`ego. - Twój jest na ladzie.

On nie uznaje moich słów. Nie pozwala temu dostać się do mnie, gdy zaczynam wcinać śniadanie. Ava nabija truskawki na widelec i przesuwając je po jogurcie waniliowym, a następnie oferuje mi je. Nie waham się i owijam moje usta wokół jej widelca. To jest to, co robimy. Jestem zadowolony, że ona nie pozwala Brody`emu wpływać na to. - Dziękuję ci, kochanie. - Pochyłam się i całuję ją w usta.

Brody odpycha się od stołu i wychodzi z pokoju. - Przykro mi, - Sara przeprasza za niego. - On przekona się. Nietrudno jest zobaczyć, że kochacie się. On po prostu potrzebuje czasu żeby zrozumieć.

- On nie ma wyboru. - Ava wzrusza ramionami.

Kończymy nasze śniadanie, a następnie przechodzimy do salonu. Ava Mae wykorzystuje czas, aby poznać Sarę. Sara mówi nam, że ich decyzja, aby wziąć ślub była całkowicie spontaniczna. Polecieli do Las Vegas na tydzień, aby odpocząć trochę i skończyli w małej kaplicy przy szosie. Oboje byli całkowicie trzeźwi.

- Co do cholery? - Krzyczał Brody, gdy mknął wzdłuż korytarza. - Co oni tutaj robią? - Zapytał.

- Kto? O Kim ty mówisz? - Ava Mae zapytała.

- Mamie i tacie. Oni właśnie zatrzymali się, - on kipiał.

- Cholera! Brody, zapomniałam, że mama powiedziała, że może wpadną dzisiaj na chwilę.

Brody, to jej urodziny. Czy naprawdę myślisz, że nie przyszliby zobaczyć się z nią? - Wiem, że on umie lepiej niż to.

- Zakładałem, że chcieliby, - zaciska zęby, ale co robią tutaj, w twoim domu? - On wpatruje się we mnie.

Wiedzą, że zostają tutaj większość czasu. Rozmawiałam z mamą na początku tygodnia i powiedziała jej, że Nate organizuje spotkanie wieczorem na moje urodziny. Powiedziała, że ona i tata zatrzymają się kiedyś dzisiaj, - Ava wyjaśnia.

Kurwa mać. Oni wiedzą o was?

- Tak, ty też byś wiedział, jeśli nie byłbyś takim durniem i próbował ukryć faktu, że jesteś żonaty, - Ava wykrzyczała do niego.

Pukanie do drzwi. - Wejść, - Ava krzyczy, gdy gapi się na Brody`ego.

- Gdzie jest moja urodzinowa dziewczyna? - jej tata pyta.

- Brody! - Ich mama wypuściła torebkę z rąk i pobiegła do niego, zarzucając ramiona wokół niego. - Kiedy przybyłeś tutaj? Dlaczego nie powiedziałeś nam, że przyjeżdżasz do domu? - ona wystrzeliwuje jedno pytanie po drugim.

- Cześć mamó. To miała być niespodzianka, - on wyjaśnia.

- Cóż, z pewnością jest to niespodzianka, synu, - ich tata powiedział i także go przytula.

Ava, teraz stojąc obok mnie, owija ramiona wokół mojej talii. Natychmiast przyciągam ją do mnie. - Mamó, tato. - Tak szybko, jak wypowiada ich imiona, wiem, co ona zrobi.

- Kochanie, jesteś pewna, że to dobry pomysł? - Powiedziałem cicho do jej ucha. Ona uwalnia ciężkie westchnienie. W normalnych warunkach ona nigdy by celowo ich nie zmyliła, jak szykowała się do zrobienia. Ona się martwi o niego; inaczej, ona by nigdy nie wzięłaby tego pod uwagę.

- Dobrze was widzieć, - powiedziała, kiedy ma ich uwagę.

Jej tata otworzył swoje ramiona i wypuściłem ją. Oni ścisnęli ją w uścisku, co sprawiło, że ich troje roześmiało się.

Brody obserwował, mały uśmiech grał na jego ustach. To ich rzecz. - Zgaduję, że dostałaś swój urodzinowy uścisk od tego dużego głupka, - jej mama powiedziała, wskazując nad jej ramieniem.

Uśmiech opada z ust Brody`ego. - Jeszcze nie, - Ava nie kłopotczy się by wyjaśnić.

- To wszystko, co kiedykolwiek od ciebie żądała, - powiedziałem. Brody patrzy na mnie z wyrazem zdezorientowania na twarzy. - Każdego roku, tak długo jak pamiętam, to było wszystko co słyszałem by żądała od ciebie, do ostatniej nocy. - On zjeżył się na moje słowa.

Brody otwiera ramiona i Ava Mae porusza się powoli w jego stronę. - Wszystkiego najlepszego, - usłyszałem go jak mówił, kiedy przytulał ją mocno.

- Przepraszam, kochanie, nie zauważyłam cię tam, - ich mama powiedziała do

Sary. - To przyciąga uwagę Brody, zmuszając go do uwolnienia Ava i ruszenia w kierunku Sary.

Stojąc obok swojej żony, przedstawia ich. - Mamo, tato, to jest Sara... moja żona.

Ich mama sapie. - Żona, ja nie... Nie miałam pojęcia, że... Chodź tu, słodka dziewczyno, i daj mi się przytulić, - ona powiedziała do Sara. Ona przyciąga ją do uścisku, podążając za ich tatą. - Kiedy to się stało? Och, Szkoda, że nie widziałam go. Założę się, że byłaś piękną panną młodą, - ona wybucha.

Tak po prostu, Sara jest przyjęta do rodziny. Nie wiem, o co Brody się martwił, tak długo, jak są szczęśliwi, Pan i pani Evans są szczęśliwi za nich.

- Dajmy im trochę czasu, - powiedziałem do Ava. Ona zgadza się i zostawiamy ich by się poznali.

Rozdział 43

Ava Mae

Dzisiejszy wieczór okazał się lepszy niż się spodziewałam, biorąc wszystko pod uwagę. Sara, Boże kocham tą dziewczynę, jakoś przekonała Brody`ego, że powinni spędzić noc u moich rodziców. Odciągnęła mnie na bok, aby dać mi znać, że będą z powrotem, ale pomyślała, że Brody`emu dobrze zrobi z dala ode mnie i Nate'a przez dzień lub dwa. Nie mogłabym się z tym nie zgodzić. Obiecała, że ona porozmawia z nim. Mogę mieć tylko nadzieję, że on jest mądrym mężem i posłucha swojej żony. Mój brat jest żonaty. Trudno w to uwierzyć, ale potem znowu, nie jest. Brody zawsze grał według własnych zasad.

Chodźmy do łóżka, kochanie. Możemy skończyć to jutro, - Nate powiedział wchodząc do kuchni. Kara i Tanner właśnie wyszli i próbuję posprzątać kuchnię.

- Tylko skończę wycierać blat i gotowe.

Czuję jak stanął za mną, jego ręce są na moich biodrach. - Zostaw to.

W tym samym czasie upuszczam szmatkę i on przenosi moje włosy za ramię. Jego usta znajdują moją szyję. Przechylając głowę, aby dać mu dostęp, mówię: - Dziękuję za dzisiaj, za ten tydzień. Kocham wszystkie moje prezenty. - Podnoszę lewą rękę podziwiając pierścionek, który mi dał.

Zatrzymuje się by powiedzieć: "Nie ma za co", a następnie kontynuuje całowanie mnie w szyję, powodując, że jęczę.

Nate odwraca mnie twarzą do niego. - Nogi wokół mojej talii. - Jestem zdezorientowana tym co on ma na myśli, dopóki nie zaciska palców na moich biodrach i unosi mnie w powietrze. Robię jak mi powiedziano, owijam się wokół niego, gdy jego wargi naciskają na moje, a następnie ruszamy. Zatrzymuje się w drzwiach. - Światła, - powiedział do moich ust. Sięgam się i uderzam w wyłącznik, a

następnie po raz kolejny poruszamy się korytarzem w kierunku jego pokoju.

Nie zatrzymał się, dopóki nie uderzył w nogi łóżka. Uwalniam moje nogi z dookoła jego bioder i siadam na kolanach na łóżku. Nie tracąc czasu, przeciągam jego koszulkę przez głowę i umieszczam moje usta na jego klatce piersiowej, tuż nad sercem. - Twoja kolej. - Jego głos jest ochryply. Jego oczy są wypełnione pożądaniem ... dla mnie.

Unosząc ręce nad głowę, przeciąga mój top i rzuca je za sobą. Jego zręczne palce rozpinają zapięcie mojego stanika i to też jest rzucone przez ramię. - Piękna, - wymamrotał. Śledzi palcem każde nabrzmienie mojej piersi. Schylając głowę, wciąga mój stwardniały sutek w usta.

- Nate, - szepczę jego imię.

On kontynuuje te piękne tortury, upewniając się, że poświęca jednakową uwagę obu. - Więcej, - błagam go.

Nie odrywając ust ode mnie, rozpoczyna pracę nad zamkiem w moich szortach. Słyszę dźwięk opuszczania zamka i czuję jego dłoń zagłębiającą się w moich majtek. - Zdjąć, - żądam. - Chcę to zdjąć. - Wyciągam nogi spode mnie i kładę się na łóżku. Nate chwyta za spodenki i szarpie. Jedno szarpnięcie jest potrzebne bym była naga, wpatruję się w niego. - Rozbieraj się, - rozkazuję, a on nie wahając się wyskakuje z szortów. - Wszystko.

Gapi się na mnie, przez co wydaje mi, że trwa godziny, ale mogły być sekundy, zanim powoli ściąga swoje bokserki w dół nóg.

Zadowolona podnoszę się na łóżku i kiwam palcem do niego by dołączył do mnie. obserwuję, jak jedno kolano, a potem drugie przyciąga go na łóżku. - Ava Mae, - powiedział z szacunkiem. Jego głos sprawia, że kocham moje imię, a zamiast zwykłych motylek, czuję... ciepło, pożądanie, potrzebę do niego. Tyle przytłaczających emocji, że nie wiem, która jest silniejsza. On pozostaje na jego miejscu, na kolanach,

przeczesując oczami po mnie.

Siadając, śledzę palcami po wyrzeźbionych krawędziach jego abs. Pochylając się śledzę każdą płaszczyznę, każdy sutek, każde zmarszczenie z mięśni moim językiem.

- Jezus. - On nie przestawał wypuszczać powietrze, gdy opierał swoje czoło o moje. Moje ręce wędrują po jego bokach, podczas gdy jego są rozstawione za moimi plecami. - Jestem tak zakochany w tobie. - Jego ochryply głos dotyka mojej duszy.

Tym razem czuje, że jest inaczej. Może to wyznanie miłości, a może to dlatego, że teraz Brody wie, ale tym razem jego dotyk czuje inaczej. Chcę więcej z nim. Chcę to wszystko. Chcę być połączone w jedno. - Kiedy, - wypowiadam te słowo, mając nadzieję, że zrozumie znaczenie.

- Ava Mae... - wzdycha.

- Kiedy, - powiedziałam ponownie.

Z ledwie skinieniem głowy, zsuwa się z łóżka i znika w łazience. Kilka sekund później, on leży obok mnie, kiedy rzuca pasek prezerwatyw na stolik nocny. Czekam na niego by zapytał mnie, ale on nie robi tego. Zamiast tego, on wędruje rękami i językiem po każdym calu mnie. Wielbiąc moje ciało sprawia, że ociekam z potrzeby do niego.

Gdy on dotknął każdego cala mnie, sięga do pasa. Obserwuję oczami każdy ruch, ślad jego rąk. Obserwuję jak wydiera mały pakiecik folii z paska. Patrzę jak umieszcza róg pakieciku w ustach i rozdziera. Opierając się na ramionach, patrzę jak siada z powrotem na nogach i rozciąga prezerwatywę na jego imponującej długości.

Unosząc się nade mnie, opiera swój ciężar ciała na łokciach. Jego dłonie delikatnie spychają włosy z oczu. - Trzymaj je otwarte, - szepcze do moich ust, kiedy popycha jego biodra do przodu i wsuwa się wewnątrz mnie.

Krzywię się z bólu, a on uspokaja, obniżając swoje usta do moich. Gubię się w

jego pocałunku, w tańcu jego języka z moim. Powoli, ból zamienia się w dyskomfort, a dyskomfort zamienia się w coś, czego nigdy wcześniej nie doświadczyłam. Chłopak obnażył pasję, potrzebę, pragnienie i miłość. Czuję jakby moje serce miało pęknąć z miłości, którą czuję do tego człowieka. Wyobrażałam sobie ten moment więcej razy niż przejmowałam się by przyznać, i moja wyobraźnia nawet raz nie przygotowała mnie do prawdziwych rzeczy.

Rozdział 44

Nate

Nic, co kiedykolwiek doświadczyłem nie mogło przygotować mnie na to. Dosłownie czuję się jakbym był częścią niej, jakby ona była częścią mnie. Ona przechyla biodra, co pozwala mi wślizgiwać się tak daleko, jak tylko mogę. - Ava, - jej imię pada z moich ust.

- Bardziej, - ona błaga i kołyszę się w niej, dając jej to, co chce.

Ona łączy się z moimi pchnięciami, oczami zablokowanymi, ciała synchronizowane... to jest niebo. Moje serce wali w mojej piersi kiedy moje ręce zaczynają drżeć. Nie wytrzymam długo. Wsuwam rękę między nasze ciała. Potrzebuję ją ze mną. Kołyszę się w niej i czuję ją jak ściska mnie od wewnątrz, posiadając mnie od tej chwili. - Nate... - Jej głowa miota się z boku na bok, starając się walczyć z orgazmem.

Z drżącymi rękami, pochylam się do niej. - Spójrz na mnie, Ava Mae. - Zajmuje jej chwilę, aby otworzyć szeroko oczy, ale kiedy to robi, to co widzę wstrząsa moim rdzeniem. Widzę miłość, pasję i potrzebę, to wszystko odbija się na mnie. - Jesteś ze mną, kochanie?

Kiwa głową, nie będąc w stanie utworzyć słów. Przyśpieszam moje pchnięcia i tak po prostu, oboje wybuchamy z pasją, jaką stworzyliśmy. Leżeliśmy próbując złapać oddech. Ava Mae kładzie ręce na mojej szyi i przyciąga mnie do niej. - Jestem zbyt ciężki. - Staram się podnieść się z niej, ale ona trzyma mocno.

- Nie, proszę, nie odchodź. Jeszcze nie. - Jej słowa zatrzymują mnie i układam się naprzeciwko niej, starając się utrzymać ciężar na ramionach. Jej ręce suną przez moje włosy, i choć wiem, że muszę, nawet nie chcę się ruszać. Chcę zostać w niej, wewnątrz niej, na zawsze.

- Muszę zająć się prezerwatywą, - powiedziałem do jej. Niechętnie uwalnia mnie z uścisku. Przetaczam się na łóżku i patrzę na nią. - Pysznic ze mną? - Wyciągam rękę do niej.

Próbowałam nakłonić ją do zrobienia tego od tygodni, a ona torpedowała mnie za każdym razem. Twierdziła, że jeśli nie zamierzam dać jej tego, co chciała, zatem ona również będzie mnie trzymała z dala. Cieszę się, że zaczekaliśmy. To jest coś innego, możemy to dołączyć do jej urodzinowego tygodnia, który będzie niezapomniany.

Ten tydzień był błogosławieństwem i przekleństwem. Ava Mae i ja byliśmy bliżej niż kiedykolwiek. Ona nadal przebywała w moim mieszkaniu. Spędzała cza z Kara w ciągu dnia, większość dni wpadały do siłowni i ćwiczyły. Albo jak Tanner lubił mówić, rozpraszaając nas cholernie. Kara była w stroju, który wyglądał jakby był namalowany. On obserwował każdy ruch, który zrobiła, co wykorzystywał Zach wykonując udany prawy sierpowy, posyłając go na tyłek. Każdej nocy, kiedy wracałem do domu, Ava tam była. Jedliśmy razem obiad i rozmawialiśmy o naszych dniach. W nocy, kochałem się z nią, aż oboje byliśmy wyczerpani. Te chwile były błogosławieństwem mojego tygodnia.

Przekleństwo, cóż to mój najlepszy przyjaciel. Brody i Sara są nadal w domu jego rodziców, i on nadal jest wkurzony zarówno na Ava i na mnie. Ona i ja rozmawialiśmy o tym i nadal jesteśmy po tej samej stronie. To, co zrobił było tak złe, jeśli nie gorsze, i to nie jest tak, że nie próbowałem mu powiedzieć. Poza tym, to nie jest coś, w co weszliśmy lekko. On musi przeboleć to i otrząsnąć się. Był na siłowni kilka razy, dokładnie w tym samym czasie pojawiały się Ava i Kara. On piorunował nas wzrokiem za każdym razem kiedy chciałem pocałować ją na dzień dobry lub na do widzenia, lub w dowolnym momencie kiedy byłem ze dwadzieścia stóp od niej.

Docieram się do punktu, w którym jestem ponadto dając mu czas na przetworzenie. Zamiast tego, jestem wkurzony na niego nie ufającego mi, że się nią zajmę. On nie ufa mi, że kocham ją tak, jak ona zasługuje, by być kochaną. Co to mówi o naszej przyjaźni? Nie, że tam jest dużo tego.

Dziś jest sobota i dzień walki Zach`a. Podjechałem na siłownię, aby wziąć jego rękawice, sztandar siłowni, i kilka innych niezbędnych rzeczy, które musimy zabrać z nami dziś wieczorem. To trzy – cztery godziny jazdy, aby się tam dostać, więc wszyscy spotykamy się u mnie około pierwszej. Kiedy robię obchód, widzę Brody`ego stojącego przy macie, rozmawiającego z Tannerem. Postanawiam dać mu jeszcze jedną szansę. Jeszcze jedna próba dla mnie, aby go przekonać, że jestem tym co najlepsze dla niej.

- Co się dzieje, chłopaki? - Podchodzę do nich.

- Hej, - Tanner wita mnie. - Nic, tylko rozmawiamy wieczornej walce.

Właśnie teraz mówiłem Tannerowi, że kilka razy byłem w ringu, trakcie marines. - Zaciągnij swoją dupę do ringu, - on drwi.

Cóż, dobrze jest zobaczyć, że on nadal jest wkurzony. Na szczęście dla niego, ja też. - Jeśli dobrze pamiętam doświadczyłem kilka razy sparowania z tobą, - odpowiadam.

On się śmieje. - Tak, ale teraz już nie, co? Zbyt się boisz być w ringu. Jak mam być w porządku z moją siostrą będącą z kimś, kto nie jest gotowy do walki, aby ją chronić? - On wciska palec moją pierś. - Człowiek, który nie będzie dla niej walczyć. - On teraz stoi w bezpośrednim starciu jeden na jednego ze mną.

Brody, nie będę poruszać tego z tobą, nie tutaj. Wiesz dlaczego zaprzestałem to gówno. A ponadto, skąd kurwa, wiesz, że nie będę dla niej walczyć. Nawet nie chcesz odbyć pieprzonej rozmowy ze mną o niej, o nas.

- Ona jest moją pieprzoną siostrą! - krzyczy. On jest tak blisko, że nasze nosy

się niemal dotykają. - Prosiłem żebyś uważał na nią. Nigdy bym nie pomyślał, że ty, mój najlepszy przyjacielu tak mnie zdradzisz.

Robię krok do tyłu, rozdzielając nas. Wiem, że nie ma sensu próbować przekonywać go jak jest taki. On wydziera się i nadal potrzebuje czasu. Patrzę na Tanner. - Tanner, zobaczę się z tobą i Kara u mnie później? - Pytam.

- Tak, będziemy tam.

- Tak, mnie też tam zobaczysz, *przyjacielu*, - powiedział Brody.

Wypuszczam ciężkie westchnienie. - Słuchaj, przykro mi, że jesteś w złym humorze przez to, ale nigdy nie będę przeproszać za zakochanie się w niej. Ona jest najlepszą pieprzoną częścią mnie. Nie obchodzi mnie, jak mnie traktujesz, lub jak wielkim fiutem chcesz być, to się nie zmieni. Cała twoja nienawiść popycha nas w drugą stronę. Pomyśl o tym. Co powiesz twoim dzieciom, Brody? Że nie rozmawiasz ich ciotką, bo zakochała się w twoim najlepszym przyjacielu. Facecie, który wielbi pieprzoną ziemię po której ona chodzi? Powodzenia z tym, dupku. - Odwracam się i idę, zanim jeden z nas powie coś czego będziemy żałować.

- Nigdy nie widziałem, żeby walczył, - Tanner powiedział.

- Nie zobaczysz, - to odpowiedź Brody`ego. Nie słyszę reszty rozmowy, gdy podnoszę torbę z zaopatrzeniem przy drzwiach i idę na parking.

Rozdział 45

Ava Mae

Emocje w powietrzu są zaraźliwe. To jest moja pierwsza walka i jestem zdenerwowana za Zach`a, ale podekscytowana, by go jak przedstawia to, "Co on robi najlepiej". - Ten facet ma dużą pewność siebie.

- Ava Mae! - Nate woła moje imię, odciągając moją uwagę od ekranu telewizora, który aktualnie skanuje arenę.

Skupiam całą swoją uwagę na nim. - Walka Zach`a jest głównym wydarzeniem, więc udało nam się zdobyć bilety w pierwszym rzędzie. Muszę być ringu z nim, podobnie jak Tanner i Trey. Ty, Kara i Monica będziecie same, dopóki on jest w ringu, - wyjaśnia.

Ok. - Możemy iść tam teraz i obejrzeć inne walki? - przyglądam się pokojowi. Zach jest w rogu z Tannerem i Trey`em gdy on skacze z nogi na nogę, zadając cios w powietrze. Zakładam, że Nate również musi tam być, a ja nie chcę stać na drodze. Poza tym, poniekąd chcę obejrzeć inne walki.

Oczywiście, jeśli to jest, co chcesz. Chcę żeby wasza trójka pozostała razem. Walki sprowadzają wielu punkowych chuliganów, więc nie chcę żeby któraś z was była sama, - informuje mnie.

- Rozumiem, - Kara powiedziała zza moich pleców.

- Yo! - Nate krzyczy do chłopaków. Gdy ma ich uwagę, daje znak żeby do nas dołączyli.

- Co jest? - zapytał Zach.

Dziewczyny chcą iść przodem i znaleźć ich miejsca by obejrzeć inne walki.

Zrozumienie przecina ich twarze. Całują nas na pożegnanie. Kara i ja ściskamy Zach`a , życząc mu połamania nóg i odchodzimy znaleźć nasze miejsca.

Nate odprowadza nas na nasze miejsca, całuje mnie jeszcze raz, a następnie znika z powrotem w szatni. Gdy rozbrzmiewa dzwonek rozpoczynający rundę pierwszą kolejnej walki, nasze oczy są przyklejone do klatki. Widziałam facetów boksujących się na siłowni niezliczoną ilość razy, ale to jest brutalne. Oni wybijają piekło z siebie nawzajem celowo.

- Jasna cholera, - powiedziała Kara siedząc między Monica i mnie. Monica zgadza się z nią, ale zaczynam myśleć, czy się będzie trzymać jeśli Zach otrzyma lanie, ona może zmienić zdanie. Następnie znowu, może nie, każda ma własne.

Siedzimy tam runda po rundzie, walka po walce i oglądamy tych chłopaków bijących siebie nawzajem. Niespodziewanie jestem zadowolona, że Nate tego nie robi. Szkolenie i bycie tym, który przyjmuje uderzenia to dwa zupełnie różne scenariusze. Wiem, że nie ma mowy bym mogła oglądać go jakby był w ringu. Moje nerwy mogłyby tego nie znieść.

- On jest następny, - Kara wiwatowała.

Rzeczywiście, muzyka zaryczała i Zach rozpoczął swoją wędrówkę do klatki otoczony przez Nate`a, Trenta i Tannera. Oczy Nate`a odnalazły moje i mrugnął.

- Boże, ten człowiek jest szkodliwy dla ciebie, - Kara komentuje.

Patrzę, jak Zach wciera coś co wygląda jak wazelina; muszę zapytać Nate`a, aby się upewnić. Klepie swój interes; jak przypuszczam, aby udowodnić, że ma na sobie ochraniacz na genitalia. Otwiera szeroko usta pokazując ustnik gdy urzędnik sprawdza jego rękawice. Przechodząc kontrolę zajmuje miejsce w klatce. Nate, Trey i Tanner wieszają baner siłowni w jego rogu, gdy czekają na przeciwnika Zacha przechodzącego przez ten sam proces. Dostrzegam Brody`ego i Sare kilka rzędów

wyżej. Sara wzdycha. Brody nawet nie zadaje sobie trudu, aby spojrzeć w moją stronę.

Zadzwonił dzwonek, oznaczając początek pierwszej rundy. Odkryłam, że zamykam oczy, nie będąc w stanie oglądać, by zobaczyć czy Zach wiezie ku zwycięstwie czy porażce.

- Co ty robisz? - Kara krzyczy. Przegapisz to.

Otwieram oczy i patrzę na nią. Ona i Monica są krzyczącą i wymachują rękami w powietrzu. Wyglądają tak, jakbym była tutaj jednym niepasującym elementem.

Piętnaście bolesnych minut później, wszystko się skończyło. Zach ma ramię swojego przeciwnika wykręcone pod kątem, który nie jest naturalny, powodując jego klepanie. Sędzia nakazuje Zach`owi, aby uwolnił ramię i stwierdziła, że to koniec. Kara i Monica skaczą na nogi, ciesząc się z jego wygranej. Nie mogę temu zaradzić, ale wstaję i również mu kibicuję. Chociaż nie jestem pewna, czy cieszę się z jego zwycięstwa, faktem, że wygląda na to, że wszystko jest z nim w porządku czy, że to koniec.

Gdy tłum zaczyna się przersedzać, telefon wibruje w mojej kieszeni.

Nate: Hej kochanie. Wracam, by was odebrać.

Ja: Mamy się dobrze. Udamy się w twoim kierunku.

Nate: Ok.

To był Nate. Powiedziałam mu, że kierujemy się w jego kierunku, - mówię dziewczynom. Zbieramy nasze śmieci i pokonujemy drogę do szatni. Gdy zbliżamy się, dostrzegam drzwi do toalety. - Hej. Mam zamiar pójść. - Wskazuję na drzwi. Chcecie wejść czy idziecie dalej? - Mogę zobaczyć stąd drzwi do szatni.

- Mam się dobrze, - Monica odpowiada. Jestem pewna, że ona pragnie pogratulować Zach`owi.

- Ja też. Chcesz żebyśmy zaczekały? - Kara zapytała.

Nie. Będę szybka i zaraz będę tam. - Wskazuję na drzwi, będę piętnaście stóp od was.

- Powiem Nate`owi żeby nie panikował. - Kara śmieje się.

Macham przez ramię, pchając drzwi do łazienki. Wiedziałam, że nie powinnam wypijać tej drugiej butelki wody.

Rozdział 46

Nate

Jestem podekscytowany wygraną Zach`a i chcę świętować z moją dziewczyną. Z niepokojem patrzę na drzwi, czekając na nią. Otwierają się drzwi i wchodzi Kara i Monica, a Ava Mae nie. Przepychając się przez tłum, Kara dostrzega mnie i macha.

- Gdzie jest Ava Mae?

Musiała skorzystać z toalety. Chciała żebyś ci powiedziały, że zaraz będzie tutaj.

Nie wściekam się na nią będącą sama na zewnątrz. Niektórzy z tych facetów, którzy uczestniczyli w tych walkach są głupkami, którzy piją na umór. Pod koniec nocy, są na dobrej drodze do zatrucia alkoholem.

Minęło może z trzydzieści sekund, ale czuje, że coś jest nie tak. - Mam zamiar iść na nią zaczekać, - mówię do Tannera. Myślę, że on wyczytał zmartwienie z mojej twarzy, bo krzyczał do mnie żebym się zatrzymał i pójdzie ze mną. Nie zatrzymałem się.

Jak tylko wychodzę z szatni, widzę ją. Również widzę pojeba, który przyspilił ją do ściany.

Clint.

On uwięził ją przy ścianie jego ciałem, jego usta są przy jej uchu. Jego ręka jest na gumce jej szortów. Ona próbuje odepchnąć go, ale on jest wielkim pojebem, a moja dziewczyna jest maleńka. Intensywna wściekłość jakiej nigdy nie czułem kursuje w moich żyłach. Moje nogi niosą mnie błyskawicznie przez krótki dystans, gdy sięgam po kołnierz jego koszuli i odciągam go od niej. Słyszę ją jak uwalnia szloch, jak moje imię pada z jej ust, po tym wyłączam się. Wymierzam cios pięścią, który jego pijana dupa stara się blokować.

Czuję się jak dwa silne ramiona sięgają wokół mnie, powstrzymując mnie od zamachnięcia się. - Puść! - krzyczę na tego, kimkolwiek jest.

Nate! - Głos Brody`ego przebija się przez wściekłość. Przerażasz ją, stary. Musisz przestać.

Ava. Muszę się upewnić, że z nią jest wszystko w porządku. - W porządku. - Wykręcam jego ramiona. Przeszukuję tłum i kiedy widzę ją. Jej twarz jest blada jak duch i mokra od łez. Moje serce upada na jej widok. W ciągu kilku sekund, stoję przed nią, a ona rzuca się w moje ramiona, chowając twarz w moją pierś. - Ciii. - Staram się uspokoić ją przebiegając palcami przez jej włosy. Tak jak chcę ją pocieszyć, muszę również upewnić się, że z nią jest w porządku. Chwytam ją za ramiona i odciągam z dala od mojego ciała, dzięki czemu mogę porządnie na nią spojrzeć. - Wszystko w porządku, kochanie? Jesteś ranna? - Moje oczy przeszukują jej ciało.

- Nie, mam się dobrze. Tylko wstrząśnięta. Nie sądziłam, że będę w stanie uwolnić się od niego, a potem ty... uderzałeś go w kółko i w kółko. Nigdy nie widziałam cię takiego. - Ona szlocha. To wystraszyło mnie.

Przyciągam ją z powrotem do mnie i ściskam ją mocno. Przepraszam kochanie. Zobaczyłem jego ręce na tobie, a następnie, gdy próbował rozpiąć twoje spodnie, straciłem to. Nie chciałem cię przestraszyć. - Przesuwam nas pod ścianę, z dala od Clinta kiedy ochrona stawia go na nogi.

- Hej, siostrzyczko, w porządku? - Brody pyta. Patrząc w górę, widzę go stojącego tam z Sara przyciśniętą do jego boku.

- Ma się dobrze, - odpowiadam za nią. Ava nie próbuje nawet odpowiedzieć mu.

Całuję w czubek głowy, a ona patrzy na mnie. - Czy możesz mnie zabrać do domu?

Tak, kochanie. Cokolwiek chcesz. - Zauważam Tannera stojącego kilka stóp

dalej. - Hej, człowieku, Ava Mae chce wracać do domu. Zostajesz w mieszkaniu tej nocy?

Zanim on mógł odpowiedzieć, ona przerywa mi. - Nie, Nate. Chcę iść z tobą do domu, do twojego domu. Jeśli to ... jeśli to jest w porządku?

Jej słowa są muzyka dla moich uszu. - To jest więcej niż okej. Chodźmy do domu, kochanie.

- Tanner, musimy iść. Myślisz, że znajdziesz podwiózkę?

- Możemy was podwieźć, - Brody wtrąca się.

Kiwam głową. Wręczam Tannerowi moje klucze. Sięgając w dół, podnoszę Ava Mae w moje ramiona i kieruję się w stronę parkingu. Jestem wdzięczny Brody`emu, że odciągnął mnie. Bardziej niż prawdopodobne miałbym teraz do czynienia z prawem, wtedy Ava byłaby sama.

Droga do mojego mieszkania jest cicha. Ava Mae jest na moich kolanach, żadne z nas nie jest gotowe lub nie chce puścić.

- Dziękuję, stary, - mówię kiedy Brody zatrzymuje się. Zaskakuje mnie przez wyskoczenie z auta i otworzenie mi drzwi.

- Klucze? - pyta.

Cholera! Zapomniałem zabrać kluczy. Właśnie mówię gdzie są zapasowe, kiedy Ava Mae odzywa się. - W mojej torebce, - mówi mu.

Brody łapie torebkę z mojej ręki. - W bocznej kieszeni, - instruuje go. Patrzę jak sięga i wyciąga brelok nieskończoności, który jej dałem. To błyszczy w świetle księżycy. Uświadomienie obmywa jego twarz, gdy rejestruje co to jest w rzeczywistości, jej osobisty klucz do mojego mieszkania. On nie komentuje; zamiast tego splata palce z Sara i prowadzą do moich drzwi, otwierając drzwi dla nas. Niosę Ava do kanapy i

siadam z nią na moich kolanach.

Brody siada w fotelu i ciągnie Sara na jego kolana. Ich pozycja odzwierciedla naszą.

- Wszystko w porządku, kochanie? - Pytam Ave. Nie przejmuję się utrzymaniem cichego głosu tylko dla niej. Jeśli chce pozostać w pobliżu, będzie musiał się z tym pogodzić.

- Tak. Nigdy nie widziałam cię takiego.

- Wiem. Przepraszam, straciłem to kiedy zobaczyłem jego ręce na tobie. Nie chciałem cię przestraszyć.

Ava siada i sięga po pudełko chusteczek ze stolika do kawy. - Twój pierścionek jest piękny, - Sara komplementuje. Jestem pewien, że ona próbuje pomóc dzisiejszemu wydarzeniu wydostać się z umysłu Ava.

- Dziękuję. Nate dał mi go w mój urodzinowy tydzień, - mówi.

- Urodzinowy tydzień? - Sara pyta.

Ava Mae śmieje się. Tak, ten głupek zdecydował, że muszę mieć urodzinowy tydzień. Dostawałam prezent codziennie przez siedem dni, a potem dał mi to, - wyciąga rękę do Sary, mój faktyczny prezent. Ona przechodzi do opowieści o każdym z jej prezentów. Przesuwam palce przez jej włosy, gdy słucham rozmawiających dziewczyn.

- Myślałem, że nie walczysz? - Brody powiedział do mnie kiedy dziewczyny skończyły.

- Robię to dla niej.

- Nieskończoność, - mówi.

- Tak, - wzdycham. Mogę zobaczyć, że w końcu rozumie to.

- Dobrze wiedzieć, - powiedział, gdy owija ramię dookoła jego żony.

Nasza czwórka rozmawiając spędziła następne parę godzin. Sara i Ava Mae miały rzeczywiście dużo wspólnego, a Brody i ja nadrobiliśmy zaległości w jego planie opuszczenia Marines jak również plany przeniesienia się tutaj kiedyś.

Noc, bez względu na to, jak gówniana w środku była, zakończyła się z dwoma najlepszymi przyjaciółmi, bratem i siostrą i nową żoną poznawanie siebie nawzajem. Brody nie przeprosił, ale nie musiał. Uśmiech na twarzy Ava do naszej czwórki dobrze dogadującej się, tworzy plany odwiedzenia niedługo, to wszystko, czego potrzebuję.

Epilog

Ava Mae

Dwa lata później

Wreszcie!

Idę po scenie, gdy wołają moje imię. Słyszę Nate'a, Brody'ego i resztę ludzi w tłumie dopingujących mnie. Uśmiecham się jak przyjmuję mój dyplom. Potrząsam rękę Rektora uczelni, trzymając mój dyplom w drugiej. Uśmiechamy się do aparatu zgodnie z instrukcją i tak po prostu to oficjalne.

Jestem absolwentką uczelni wyższej.

Nate pracował w ciągu ostatniego roku nad planem biznesowym dla mnie, zapewnienie usług dietetyka dla zapaśników w jego siłowni. To naprawdę świetny plan z wielu powodów. Trudno jest znaleźć pracę na rynku absolwentom, a to pozwoli mi właściwie wejść w moją nową rolę. To także ogromny atut dla jego siłowni. Zapaśnicy mogą otrzymać pomoc dietetyka, stworzyć ich plany posiłków, dopasować ich treningi. Kolejnym plusem tej pracy jest codzienne pracowanie w ramię w ramię z Nate'em.

Od ponad dwóch lat, wciąż jesteśmy silni. Przeniosłam się do niego po naszej pierwszej rocznicy. Mniej więcej i tak tam mieszkałam, ale on upierał się, że zrobić to oficjalnym.

Jak tylko ostanie nazwisko jest wyczytane i ostatnia ręka potrząśnięta, ja i moich dwustu kolegów absolwentów rzuciliśmy czapki w powietrze.

Zrobiliśmy to.

Szukam w tłumie moją rodzinę i przyjaciół. Nie było trudno ich dostrzec. Jeśli hałas, który tworzą nie jest wystarczający, by przyciągnąć uwagę na nich, to sama ich

wielkość jest. Nate zauważa mnie pierwszy i mnie do mnie. Podnosząc mnie okręca mnie dookoła. - Jestem cholernie dumny z ciebie.

- Przestań kiereszować moją siostrę, Garrison, - Brody narzeka, sprawiając, że śmiejemy się.

Nate nawet nie przejmuję się stawianiem mnie na nogi, kiedy mijają ze mną mojego brata. Ten sam szablon utrzymuje dopóki nie byłam niżej całkowicie i jestem postawiona na nogi przed moim tatą. On i mama też obejmują mnie w uścisku, mówiąc mi, jak dumni są. Ostatnią, ale nie mniej ważną jest Kara. Zmieniła kierunek studiów, więc ona wciąż ma jeszcze rok, aby skończyć. Ma zamiar być niesamowitą asystentką fizjoterapeuty. Żartujemy z chłopakami, mówiąc im, że przejmujemy siłownię. To powoduje, że narzekają, na coś co Kara i ja uważamy za zabawne.

- Spotkamy się na miejscu, - Nate powiedział do moich rodziców. Mama była nieugięta z urządzaniem imprezy dla mnie. Była taka sama, kiedy okazało się, że Brody i Sara spodziewali się dziecka, Bradena. Twierdziła, jeśli ona nie zrobi tego żeby było wiadomo, uciekniemy i zrobimy to bez niej.

- Tak. Mam wszystko gotowe, - powiedziała.

- Tylko chcę podjechać do domu i przebrać się i zaraz będziemy. - Jeszcze raz przytulam ją i tatę i pozwalam Nate`owi zaprowadzić mnie do jego Tahoe.

Nate

Pierścionek wypala dziurę w mojej kieszeni. Nie sądziłem, że kiedykolwiek wyciągnę ją stamtąd. Powinienem być powiadomić ich o tym co chcę zrobić, ale nie chcę żadnego z nich żeby się wtrącały. Rozmawiałem z tatą celowo kilka miesięcy temu. Wiedziałem, że dojdzie to do niej i chciałem utrzymać ją w napięciu. Jej mama powiedziała Sarze, która powiedziała Karze, która umożliwiła ten poślizg. Tym razem nikt nie wie, oprócz mnie.

Wiedziałem, że Ava będzie chciała się przebrać zanim udamy się na imprezę. Plan przebiegał bez przeszkód kiedy zatrzymujemy się na podjeździe.

- Będę szybka, - mówi, wykopując kluczyki z torebki i biegnąc w kierunku drzwi. Pozwolę oddalić jej się trochę ode mnie, zanim podaże za nią. Chcę dać jej trochę czasu, aby znalazła się w naszym pokoju i pozwolić jej zrozumieć. Pozwolić jej zauważyć to co mam zamiar zrobić.

Znajduję ją stojącą przy łóżku, przesuwając miękkie różowe płatki róż przez palce. Każda powierzchnia nimi jest pokryta w naszym pokoju. Jednak to tymi na łóżku jest najbardziej zainteresowana. Miękkie różowy róż wyróżniają się na naszej czarnej kołdrze. Słowa "Wyjdź za mnie" są łatwe do zauważenia.

Wkraczam do pokoju i upadam na kolana. - Ava Mae. - Podążyła za moim głosem i jej oczy lądują na mnie, a dokładniej na czarnym pudełeczku z pierścionkiem, który trzymam wyciągnięty dla niej. Miałem przygotowaną tą wielką mowę, ale mam nagle pustkę. Czekałem na ten moment, przez co to wydaje się być wiecznością. Moment, w którym przyjmie moje nazwisko i spędzi resztę jej życia ze mną.

Jest jeszcze jedna fraza, która wciąż przebiega przez moją głowę i to jedno ćwiczyłem na samym końcu mojego przemówienia. - Zrobisz mi niesamowity zaszczyt i zostaniesz moją żoną? - Mówię tylko te słowa, które mój mózg pamięta.

- Tak! - wykrzykuje odpowiedź, gdy łzy spływają jej po twarzy. Wstaję i wydaję pierścionek z pudełka, wsuwając go na jej palec, obok pierścionka nieskończoności, który dałem jej na urodziny, kiedy po raz pierwszy byliśmy razem.

- Wygląda na to, że musisz zacząć nosić to na drugiej ręce, - powiedziałem jej.

Ona mnie nie słyszy. Jej oczy skierowane są na dwu karatowy diament szlachetny, którym jest pokryty diament nieskończoności, który wsunąłem jej na palec.

- Nieskończoność, - szepcze. - Jest piękny, Nate.

Chwytam jej usta moimi, smakując słony smak jej łez na jej ustach. Przerwywając nasz pocałunek, ona studiuje mnie. Zaczynam się trochę denerwować. Czy ona zmieni zdanie? Chcę krzyknąć "nie ma odwrotu".

- Kiedy chcesz to zrobić? Możemy to zrobić szybko? - Pyta, z ekscytacją w głosie.

Tylko powiedz kiedy, kochanie. Tylko powiedz kiedy.